

# PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 41-42, Wrzesień/Grudzień 2017

ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



Szanowni Państwo

Przed nami Nowy 2018 Rok, rok wielkich Rocznic; setnej rocznicy odzyskania przez Polskę po 123 latach zaborów Niepodległości i tej, która dla naszego środowiska jest tak bardzo bliska. W nadchodzącym roku przypada jubileusz 100 lecia Odrodzonej Adwokatury Polskiej.

Kamieniem węgielnym Adwokatury, budującej swoją pozycję ustrojową i tożsamość w niepodległej Polsce stał się podpisany przez Naczelnika Państwa – Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 24 grudnia 1918 r dekret w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego. Przez kolejne lata dzieje Adwokatury Polskiej były wpisane w historię naszego kraju, a adwokaci bez względu na okoliczności zawsze dochowali wierności ojczyźnie.

Tak jak przez te minione lata, tak samo dzisiaj nie jest Adwokataturze obojętne jaka będzie Polska. Z troską śledzimy wydarzenia ostatnich tygodni, stawką których stała się obrona uniwersalnych wartości, wśród nich są niezależne sądownictwo, wolna i niezależna adwokatura stojąca na straży praw i wolności obywatelskich.

Za nami gorąca dyskusja o kształt Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa; przyjęte przez Sejm ustawy zostały podpisane przez Pana Prezydenta. Nie milkną nadal pytania czy sądownictwo pozostanie niezależne od politycznych wpływów, czy nie będzie zagrożona niezawisłość sędziowska ...

Poszukując odpowiedzi na te pytania, szczególnej wymowy nabierają wygłoszone podczas posiedzenia Senatu RP w dniu 14 grudnia 2017 r. słowa sędziego Sądu Najwyższego Stanisława Zablockiego: ***Nawet jeśli nie będzie wolnych sądów i wolnych wyborów, to pamiętać o nich będą wolni ludzie.*** Słowa zbyt ważne i piękne, by można je zapomnieć.

Oddając do rąk Szanownych Czytelników kolejny numer Palestry, mam przyjemność polecić wiele interesujących artykułów, pióra znakomitych autorów.

Najpiękniejszych, pełnych radości i rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia  
oraz szczęśliwego Nowego 2018 Roku

*życzy adwokat Jerzy Zięba*

## REDAKCJA

Redaktor Naczelny adw. Jerzy Zięba

tel. 601 999 526

e-mail: [jerzy.zieba@wp.pl](mailto:jerzy.zieba@wp.pl)

Sekretarze Redakcji adw. *Lukasz Czarniecki*; Dorota Paż

*Adres Redakcji:*

*25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30*

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów*

*Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.*

*Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.*

## W NUMERZE :

|   |            |
|---|------------|
| <b>1. Kilka sposobów na to aby zostać carem (lub imperatorem)</b>   | <b>2</b>   |
| <i>Krystyna Chojnicka, prof. dr hab., UJ (Kraków)</i>   |            |
| <b>2. Nowelizacja prawa wykroczeń a zasada <i>ne bis in idem</i></b>  | <b>8</b>   |
| <i>Piotr Kardas, adwokat, prof. dr hab. UJ (Kraków)</i>   |            |
| <b>3. Surowość grożącej kary jako przesłanka stosowania aresztu tymczasowego</b>  | <b>24</b>  |
| <i>Jacek Giezek, adwokat, prof. dr hab., UWr (Wrocław)</i>  |            |
| <b>4. Ślady kryminalistyczne</b>  | <b>35</b>  |
| <i>Leszek Wieczorek, dr hab., prof. UJK (Kielce)</i>  |            |
| <b>5. Specyfika procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa w kontekście prawa małżeńskiego Kościoła katolickiego</b>   | <b>55</b>  |
| <i>Piotr Muszyński, ks., dr</i>   |            |
| <b>6. Karnoprawna ocena zachowania osoby wypełniającej blankiet wekslowy wbrew zawartemu porozumieniu</b>   | <b>61</b>  |
| <i>Robert Słowakiewicz, prokurator, dr</i>  |            |
| <b>7. Zastrzeżenia co do miarkowania wysokości kosztów nieodpłatnej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponoszonych przez Skarb Państwa w postępowaniu sądownoadministracyjnym</b> | <b>67</b>  |
| <i>Karol Pachnik, adwokat, dr,<br/>Łukasz Supera, adwokat</i>   |            |
| <b>8. W 150 rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego</b>  | <b>75</b>  |
| <i>Tomasz Ossowski, dr, UJK (Kielce)</i>  |            |
| <b>9. Wokół niepodległości – kształtowanie legendy</b>  | <b>78</b>  |
| <i>Jan Główka, dr, Dyrektor Muzeum Historii Kielc</i>   |            |
| <b>10. Stulecie Sądu Okręgowego w Kielcach</b>  | <b>83</b>  |
| <i>Jan Klocek, Sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach</i>  |            |
| <b>11. Ochrona nieletnich przed arbitralną izolacją w świetle orzeczenia Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu <i>Grabowski przeciwko Polsce</i></b>                              | <b>87</b>  |
| <i>Zbigniew Cichoń, adwokat, Senator RP</i>   |            |
| <b>12. VII Dni Kultury Adwokatury Polskiej w Krakowie 26 – 29 października 2017 roku</b>  | <b>89</b>  |
| <i>Teresa Grzybkowska, prof. dr hab., UG (Gdańsk)</i>   |            |
| <b>13. <i>Chmury – kurtyna nieba</i>. Fotografie Mecenasa Stanisława Kłyasa</b>   | <b>95</b>  |
| <i>Teresa Grzybkowska, prof. dr hab., UG (Gdańsk)</i>   |            |
| <b>14. Skutki wydania negatywnej oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego nieruchomości przez rzeczoznawcę majątkowego i cywilnoprawne środki ochrony jego praw</b>  | <b>99</b>  |
| <i>Dawid Skrzypczyk, radca prawny</i>   |            |
| <b>15. Góra Miedzianka</b>  | <b>114</b> |
| <i>Cezary Jastrzębski, dr, UJK (Kielce)</i>   |            |
| <b>16. Analiza wyników egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką w 2017 r.</b>  | <b>119</b> |
| <i>Jerzy Zięba, adwokat</i>   |            |
| <b>17. Nadchodzi czas wigilijnej wieszki</b>  | <b>121</b> |
| <i>Andrzej Zajda, adwokat</i>   |            |
| <b>18. Mikołajki ...</b>  | <b>124</b> |
| <b>19. Krwawa pani z Cachtic czyli polski wampir z Węgier</b>   | <b>125</b> |
| <i>Ryszard Biskup, historyk</i>   |            |

*Krystyna Chojnicka, prof. dr hab., UJ (Kraków)*

### **KILKA SPOSOBÓW NA TO ABY ZOSTAĆ CAREM (LUB IMPERATOREM)**

W niespokojnej historii Rosji miały miejsce liczne i częste zmiany rządów. Z jednej strony Rosja czasów carskich prezentuje się nam jako monolit, bastion trwającego przez wieki samodzierżawia, z drugiej zaś w każdym stuleciu dochodziło w niej do dramatycznych wydarzeń, które wynosiły jednych a innych odsuwały od władzy, przy czym to ostatnie wiązało się również często z pozbawieniem ich życia. Pisząc o początkach samodzierżawia, jako ustroju Rosji, możemy brać pod uwagę okres, który rozpoczyna się od czasów, kiedy na ziemiach ruskich zaczęło się kształtować państwo rosyjskie pod przewodnictwem Moskwy, wolne od mongolskich najeźdźców i coraz bardziej zainteresowane zdobyciem silnej pozycji w Europie, czyli od czasu panowania Wielkiego Księcia Moskiewskiego Iwana III Srogiego (1462– 1505) i pierwszego koronowanego (1547) cara Rosji, Iwana IV Groźnego (1533 – 1584). Ale oczywiście nie brak też w literaturze opinii, że samodzierżawie, ustrój unikalny i właściwy Rosji, początkami sięgało już Państwa Kijowskiego i to ono zadecydowało o ciągłości i trwałości Rosji.<sup>1</sup> Jak wiadomo historiografia rosyjska (a swego czasu również radziecka) nieodmiennie uznawała że państwo – moskiewskie, rosyjskie, radzieckie – kontynuuje ponad tysiącletnią historię Kijowa i za swego założyciela uznaje Włodzimierza Wielkiego (zm. 1015). Na marginesie przypomnimy, że jedną z licznych „niekonsekwencji” głoszącego niezłomny ateizm ustroju radzieckiego było uznanie za swojego protoplastę Włodzimierza, skądinąd świętego Kościoła prawosławnego, uważanego za „równego apostołom.” Stąd każdy podręcznik noszący tytuł „Historia ZSRR” (państwa oficjalnie powstałego w 1922 r.) zaczynał się od opisu wydarzeń sięgających głębokiego średniowiecza, czyli co najmniej dziesiątego wieku. Skoro mowa o okresie władzy radzieckiej nie od rzeczy byłoby także przypomnieć, że również panującemu wówczas ustrojowi często przypisywano, że co do zasad, metod, a przede wszystkim relacji władza – obywatel jest tożsamy z carskim samodzierżawiem.<sup>2</sup>

Władzę samodzierżawną nad ogromnymi i wciąż rozrastającymi się terenami Europy i Azji, jakie obejmowała Rosja, można było pozyskać na rozmaite sposoby. Wydawać by się

---

<sup>1</sup> Na dowód przytoczyć można zdanie najwybitniejszego osiemnastowiecznego uczonego rosyjskiego, Michała Łomonosowa, który w stworzonej przez siebie jednej z pierwszych historiografii rosyjskich pisał: istnieje „... pewne ogólne podobieństwo w porządku dziejów rosyjskich z rzymskimi, gdzie panowanie pierwszych królów, liczbą lat i panujących odpowiada samodzierżawiu pierwszych samowładnych wielkich książąt ruskich; obywatelskie rządy w Rzymie podobne są do naszego podziału na liczne księstwa i wolne miasta, posiadające niejedenkrotnie obywatelską władzę; potem jedynowładztwo cesarów zgodne jest z samodzierżawiem gosudarów moskiewskich. Jedną w tym porównaniu jest niezgodność, że państwo rzymskie pod rządami obywatelskimi doszło do potęgi; w czasach samodzierżawnych do upadku. Przeciwnie, przez tę różnorodną wolność Rosja o mało co nie doszła do całkowitego upadku; zaś od początku umocniona samodzierżawiem, po nieszczęsnych czasach wzrosła, umocniła się, rozstawiła. Żywimy słusznie wiarę w pomyślność naszej ojczyzny, w jedynowładztwie dostrzegając gwarancję naszej szczęśliwości, dowiedzionej tak licznymi i tak wielkimi przykładami.” w: „Driewniaja Rossijskaja istoria ot naczała Rossijskogo naroda do koncziny wielikogo kniazia Jaroslawa Pierwogo ili do 1054 goda”, Sanktpetersburg 1766, str. 3

<sup>2</sup> „Moskiewska budowla polityczna dwakroć otrzymywała nową fasadę – najpierw od Piotra Wielkiego, a potem od Lenina – lecz istota struktury pozostała ta sama i dzisiejszy Związek Radziecki, tak jak i Wielkie Księstwo Moskiewskie w wieku XIV, powieliła najbardziej charakterystyczne cechy średniowiecznego imperium wschodniorzymskiego.” w: A. Toynbee, „Cywilizacja w okresie próby”, Warszawa 1991, str. 125

mogło, że tak ogromna i nieograniczona władza wymagać musi najsilniejszego umocowania. Wydawać by się mogło również, że w związku z tym funkcjonować w Rosji powinno konsekwentne i nie znoszące wyjątków dziedziczenie tronu, takie, jakie było typowe dla zachodnioeuropejskich ustrojów absolutystycznych. W rzeczywistości jednak droga wstąpienia na tron carów po śmierci poprzedniego władcy przez jego dziedzica, nieprzerwanie i bez wyjątków funkcjonowała jedynie przez nieco ponad sto lat przed ostatecznym upadkiem imperium. Pierwszy akt prawny regulujący zasadę dziedziczenia tronu wydał, wykazując dużą dbałość o najdrobniejsze szczegóły, syn Katarzyny Wielkiej, Paweł; wprowadził zasadę dziedziczenia tronu na zasadzie primogenitury, niezwykle drobiazgowo określając, tak jak to miał w zwyczaju, wszystkie dalsze osoby uprawnione do dziedziczenia w linii męskiej i żeńskiej, na wypadek gdyby zabrakło męskiego potomka panującego cara.<sup>3</sup> Ale to nie zapobiegło dalszym gwałtownym wydarzeniom towarzyszącym przekazywaniu władzy. Wprawdzie w roku 1801 władzę po Pawle objął jego najstarszy syn, Aleksander I, jednak nie po naturalnej śmierci cara, lecz po śmierci gwałtownej, którą zakwalifikować możemy jako zamach stanu. Paweł, postać tragiczna, „rosyjski Hamlet”, zginął (choć w historii wiele jest innych wersji) od przypadkowego ciosu zadanego tabakierą podczas szamotaniny z grupą arystokratów i oficerów, którzy przyszli skłonić go do abdykacji na rzecz syna. Wielu historyków nie wyklucza, że w spisku skierowanym przeciw Pawłowi brał udział jego syn i następca Aleksander i jego żona. Również ćwierć wieku później, po śmierci Aleksandra I nie obyło się bez komplikacji, jako że wobec braku męskiego potomka, mający prawo do tronu najstarszy brat cara, Konstanty, znany z historii polskiego powstania listopadowego, odmówił przyjęcia korony carów (w wersji romantycznej powodem była miłość do żony – Polki) i w gorącej atmosferze powstania dekabrystów (1825) tron objął młodszy z synów, Mikołaj I. Nota bene do dzisiaj nie brak wersji, które narodziły się tuż po śmierci Aleksandra I, jakoby jego zgon był pozorowany, a w rzeczywistości Aleksander wiódł przez dziesięciolecia skromny żywot na dalekich krańcach Rosji, ukrywając się pod nazwiskiem Fiodora Kuźmicza. Powodem były ponoć narastające wyrzuty sumienia z powodu spisku, który pozbawił życia jego ojca, jemu zaś umożliwił wstąpienie na tron. Ile w tym prawdy do dziś nie wiadomo, z naszego punktu widzenia liczy się jednak przede wszystkim, że nie był to odosobniony przypadek; legendy o tym, że zmarłego tego czy innego cara widziano po śmierci pojawiały się raz po raz, ucziwie zaś musimy stwierdzić, że schemat ten odnaleźć możemy nie tylko w Rosji i nie tylko w odniesieniu do panujących. Jeśli chodzi o Rosję, to źródło jego powtarzalności wytłumaczyć można zapewne w tym, że wiernym poddanym często trudno było uwierzyć w śmierć cara. Ich wyobrażenie o carskiej wielkości i wszechwładzy sprawiało, że trudno było pojąć, że car podlega prawom rządzącym zwykłymi śmiertelnikami. Często bowiem przypisywano mu boskie atrybuty, zaś zgodnie z przyjętą logiką, jego przeciwnicy uznawali go za antychrysta – szczególnie dotyczyło to Piotra Wielkiego. To już jednak zupełnie inny temat. Trzeba jednak jeszcze wspomnieć, że powszechne niedowierzanie co do śmierci cara, lub następcy tronu miało również inne powody i potężne skutki. Tak działo się w przypadku słynnych Dymitriad, o czym kilka zdań w dalszej części tego artykułu.

---

<sup>3</sup> Ukaz z 5 II 1722 r., w: *Полюе Собрание Законов Россијской Империи*, 1830, t. VI, str.496

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu zauważyć, że kłopoty z dziedziczeniem tronu w Rosji brały się również stąd, że wybitni władcy tego państwa niekiedy sami pozbawiali się swoich dziedziców. Są to znane wydarzenia historyczne, które niejednokrotnie stały się tworzywem dla dzieł artystów, pisarzy, malarzy, czy twórców filmów. Tak stało się w przypadku dwóch zasłużonych w dziele budowania potęgi państwa władców. Iwan Groźny właściwie bez powodu, ponoć w wyniku awantury rodzinnej zamordował w 1581 r. swego syna i następcę, noszącego również imię Iwan, w wyniku czego tron objął ostatni Rurykowicz, trzeci syn Groźnego, Fiodor, zupełnie do tej funkcji nie przygotowany. Z kolei Piotr Wielki, za którego przyzwoleniem osądzono pod zarzutem zdrady i stracono jego następcę Aleksego, pozbawił się w ten sposób swojego jedyne go męskiego potomka, któremu dane było osiągnąć wiek dojrzały. Jego druga żona, Katarzyna, która stała się na krótko jego następczynią, mimo niewątpliwie szczerych chęci nie była w stanie udźwignąć ciężaru władzy, co mogło zagrozić kontynuowaniu reform Piotra. To jednak także nie jest tematem tego artykułu. Jest nim natomiast oryginalny na gruncie europejskim pomysł Piotra Wielkiego, aby aktualnie sprawujący władzę monarcha decydował o osobie swojego następcy. Carski ukaz wprowadzający zasadę desygnacji wszedł w życie w 1722 r. i rozpoczynał się od nawiązania do sprawy carewicza Aleksego. Nielojalność wobec ojca, która doprowadziła go do zdrady państwa, dowodzić miała, jak czytamy w tym ukazie, że dziedziczenie nie jest bynajmniej najlepszym sposobem obsadzania tronu i nie stanowi gwarancji, że następca związany z aktualnie panującym więzami krwi w przyszłość będzie lojalnie kontynuował jego dzieło, bowiem Aleksy „na żaden ojcowski nakaz oglądać się nie chciał.”<sup>4</sup> Akt prawny pozwalał więc aktualnie panującemu na całkowitą swobodę w przekazywaniu tronu. Nie musiał w tym celu wybrać osoby należącej do rodziny, czy szerzej - dynastii. Powołano się przy tym na argumenty pochodzące z pisma świętego, prawa cywilnego – spadkowego i na tradycję; w historii Rosji miał już miejsce przypadek, że na mocy wskazania przez ojca tron objął w początkach XVI w. ojciec Iwana Groźnego, Wasyl, wyprzedzając tym samym swojego starszego przyrodniego brata. Najbardziej przekonujący wydawał się jednak argument pragmatyczny. Wskazano bowiem, że zasada dziedziczenia tronu przez ustalonego następcę powoduje, iż przez całe życie jest on pewien swojej pozycji i tego, że nikt nie jest go w stanie jej pozbawić, to zaś może powodować, że staje się zbyt niezależny i nie waha się sprzeciwiać aktualnie panującemu; w istocie przyznać należy, że w historii wielu państw nie trudno byłoby wskazać przykłady spisków organizowanych przez następców tronu.<sup>5</sup>

Zasada desygnacji tronu właściwie była rozwiązaniem, które odpowiadało istocie rosyjskiego samowładztwa. Jednym z jego konstytutywnych elementów było bowiem założenie, że panujący jest wyłącznym dysponentem władzy i mówiąc wprost, może z nią robić to co chce. Dotyczyło to nie tylko następstwa tronu. I w tym przypadku charakterystycznych przykładów dostarczyć może historia panowania Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. Otóż istotą samodzierżawia nie zachwiało nawet wycofanie się aktualnie

---

<sup>4</sup> Полное Собрание Законов Россійской Имперіи, 1830, т. VI, с. 496

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat: K. Chojnicka: „Cerkiew i car. Prawosławie rosyjskie w reformach Piotra Wielkiego”, Kraków 2011, s. 228 i n.; „Krótka historia sukcesji tronu Imperium Rosyjskiego”, w: Konstytucjonalizm, Doktryny, Partie Polityczne, Księga dedykowana Andrzejowi Ziębie, Kraków 2016, str. 165 – 181

panującego cara i przekazanie przez niego na pewien czas władzy innym podmiotom, przy czym określenie „podmiotom” rozumiane być mogło bardzo szeroko. Pomijając już liczne przypadki nieformalnego przekazywania szerokich zakresów władzy faworytom monarszym, co nie było przecież wyłącznie specyfiką rosyjską, przykładowo Iwan Groźny w latach 1545 – 1546 oddał na jedenaście miesięcy władzę Symeonowi Biekbułatowiczowi, obdarzając go tytułem Wielkiego Księcia Moskiewskiego, a z kolei Piotr Wielki na czas podróży zagranicznej, podczas której występował jako jeden z jej szeregowych uczestników, rządzenie państwem powierzył pięciu zaufanym bojarom pod przywództwem księcia Fiodora Romodanowskiego. Pisząc o urządzanych przez młodego Piotra I „wszechbłazeńskich soborach”, podczas których parodiowano obrzędy kościelne i ośmieszano zarówno Kościół katolicki jak i Cerkiew, Andrzej Andrusiewicz zauważa: „Podobne przedstawienia organizował Iwan IV Groźny, wyznaczając na fałszywego cara (łżecara) Siemiona Biekbułatowicza, który po dwuletnim okresie sprawowania władzy otrzymał w nagrodę księstwo twerskie. Podobną rolę Piotr wyznaczył księciu Fiodorowi Romodanowskiemu, tytułowanemu „prześwietną carską wysokością”, lub „księciem – cesarzem”. (...) W tym zabawnym świecie (car) raz rządził sam, raz pozwalał rządzić sobą.”<sup>6</sup> Takie przekazanie władzy oczywiście nie miało wiele wspólnego ze znaną również w Rosji instytucją regencji, natomiast najistotniejszą konstatacją zawiera ostatnie zdanie przytoczonego cytatu. Nie przepisy prawa, nawet nie obyczaj decydowały o tym kto i jaką władzę pełnił. Decydował o tym car, a nawet jeżeli dokonywał tego w drodze prawnej, był to jego własny, dobrowolny wybór.

Tak więc poza raczej bardziej lub mniej skomplikowaną drogą dziedziczenia, tron carów można było pozyskać w drodze zamachu stanu (np. Elżbieta i jej synowa Katarzyna II), desygnacji (Piotr II – ostatni męski przedstawiciel dynastii Romanowów, choć uważa się, że do końca istnienia monarchii w Rosji rządzili Romanowowie, de facto od wstąpienia na tron desygnowanego przez Elżbietę męża Katarzyny II, Piotra III panowała dynastia Holstein – Gottorp; Piotr III został usunięty przez żonę po zaledwie półrocznym zasiadaniu na tronie), wyznaczenia przez organ państwa (Borys Godunow wybrany przez Sobór Ziemski po śmierci ostatniego Rurykowicza, Wasyl Szujski wybrany przez Dumę Bojarską po usunięciu Dymitra I, Anna z wyboru Najwyższej Tajnej Rady). Z tego ostatniego wyliczenia wynika, że nie brak oczywiście w historii Rosji przypadków, kiedy podejmowano próby ograniczenia władzy monarchy i zwiększenia roli ciał kolegialnych. Okazji po temu zdawały się nastęrczać przełomy historyczne, koniec dynastii, brak następcy tronu. W praktyce nie oznaczało to jednak wcale, że udało się przełamać niezmienną logikę samodzielną i że organ nominujący władcę uzyskał jakieś szczególne uprawnienia, czy też utrzymał swój wpływ na działania podejmowane przez panującego. W przypadku Godunowa i Szujskiego o losach organów kolegialnych, które ich powołały zadecydowało wystąpienie Samozwańców, Dymitra I i II oraz następująca po nich Wielka Smuta, zaś w przypadku Anny istnienie Rady zakończyła sama władczyni, rozwiązując ten organ i znajdując wsparcie dla swojej nieograniczonej władzy w gwardii i w masach szlacheckich. Wydaje się więc w pełni uprawnionym stwierdzenie, na które dowodów dostarcza lektura

---

<sup>6</sup> A. Andrusiewicz, „Cywilizacja rosyjska”, t. II, Warszawa 2005, s. 37

wszelkich opracowań historycznych z zakresu historii Rosji, że znaczenie organów kolegialnych było niekiedy incydentalne, ograniczone czasowo i systematycznie malało w konfrontacji z monarszym samowładztwem. Charakterystyczne, że po umocnieniu się na tronie carskim kolejnego panującego znaczenie instytucji kolegialnych często przybierało charakter wyłącznie fasadowy.

Były też przypadki sposobów dojścia do władzy wyykające się prostej klasyfikacji. Tak więc Katarzyna I objęła tron na podstawie wydanej przez jej męża, Piotra Wielkiego ustawy wprowadzającej zasadę desygnowania następcy przez aktualnie panującego. Z tym tylko, że Piotr jej nie desygnował, bo albo nie chciał, z powodu jej zdrad, albo też nie zdążył, z powodu nagłej, śmiertelnej choroby. Lecz wykazanie domniemania dotyczącego jej wyznaczenia jako dziedziczki tronu było celem działalności kół dworskich obawiających się, że nagła zmiana polityczna mogłaby im przynieść utratę wpływów. Uznano więc, że Piotr Wielki wskazał swoją żonę jako następczynię tronu wówczas, gdy z jego woli koronowana została na carycę i imperatorową. Kolejny przykład dowodzi, że desygnowanie na cara nie okazało się skuteczne, a świadczy o tym przerażająca historia Iwana VI, „cara niemowlęcia” – najbardziej chyba tragicznej postaci wśród rosyjskich władców, a przyznać należy, że losy żadnego z nich do prostych i łatwych nie należały. Cesarzowa Anna w 1740 r. desygnowała na swego następcę syna Anny Leopoldownej, wnuczki współpanującego z Piotrem jego przyrodniego brata Iwana V (1682 - 1696). Po kilku miesiącach Iwan VI i jego matka sprawująca urząd regentki usunięci zostali z tronu w wyniku zamachu stanu, dokonanego przez córkę Piotra Wielkiego, Elżbietę. Do końca życia, który nastąpił w 1764 r. Iwan VI pozostawał, pogrążając się z wolna w szaleństwo, więźniem Szlisselburskiej twierdzy, gdzie po latach tułaczki uwięziono go w 1756 r. pod zmienionym imieniem, Elżbieta bowiem obawiała się, że dochodząc do pełnoletniości Iwan odnaleźć może zwolenników, którzy powołując się na wyrażoną w 1731 r. wolę cesarzowej Anny wystąpią za przywróceniem go na tron. Jak się okazało Elżbieta dobrze orientowała się w realiach rosyjskiej polityki, bowiem w istocie do próby takiej doszło, jednak stało się to już za panowania Katarzyny II. Wówczas to Iwan został zabity przez strażników więziennych i pochowany w murach twierdzy w anonimowej mogile.

Historia Rosji jest fascynująca, nie miejsce tu jednak na jej systematyczny wykład. Na co innego chciałam zwrócić uwagę, bo jest to fenomen, który w znacznym stopniu wyjaśnić może specyfikę rosyjskiego ustroju, nie tylko zresztą w czasach carskich. Przy takiej różnorodności dróg do obejmowania tronu carów szczególnie zadziwiające jest to, że w kulturze rosyjskiej funkcjonowało pojęcie „autentycznego” cara, czyli takiego, którego panowanie zgodne jest z wolą bożą.<sup>7</sup> Ponieważ oczywiście poddanym nadzwyczaj trudno było się niekiedy zorientować, przy takiej różnorodności i zmienności sposobów sukcesji, który z aktualnych panujących na takie miano autentycznego i prawdziwego zasługuje, powstało typowe dla Rosji zjawisko polityczne, będące zarówno skutkiem jak i przyczyną owej karuzeli władzy, a mianowicie pojawianie się licznych samozwańców. Powoływali się oni na to, że są carami, potomkami carów, zaginionymi i w tajemniczych okolicznościach odnalezionymi prawowitymi dzierżycielami, lub też dziedzicami carskiej korony.



Powszechność tego zjawiska wynikała z przekonania, że władzę w Rosji w sposób efektywny sprawować może jedynie samodziernawy car, lub ktoś działający w jego imieniu – często w tym przypadku przywoływany niezgodnie z prawdą.

Generalnie świadomość faktu, że zmian ustrojowych w Rosji dokonać może tylko panujący wyraźnie zakorzeniona była w społeczeństwie rosyjskim, poddani ograniczali swoją dezaprobatę w stosunku do panującej rzeczywistości do wzniecania buntów. Po nich zaś miała przyjść kolej na dokonanie istotnych zmian, których skutecznym wykonawcą mógł być jedynie car. Skoro w Rosji nie było obywateli, tylko pozbawieni praw poddani, skoro administracja działała, wprawdzie już od XVIII w coraz częściej w oparciu o prawo, to jednak prawo to miało wyłącznie źródło w woli cara, to tylko on jeden mógł zmienić Rosję na lepsze. Tym bardziej, że według powszechnego przekonania car nie tylko taką umiejętność posiadał, lecz miał również szczerą chęć działania dla dobra ludu, cokolwiek by to miało oznaczać, zaś jego wolę systematycznie wypaczali źli i niekompetentni urzędnicy. „Przy całej ich bezładnej gwałtowności, powstaniom chłopskim przyświecał jeden niezmienny ideał polityczny: wiara w „prawdziwego cara”. Z pewnego punktu widzenia było to hasło rewolucyjne, swoiste wezwanie do zamachu stanu, poparte twierdzeniem, że samozwańczy przywódca zrywu jest prawowitym następcą tronu. (...) Koncepcja prawdziwego cara sugerowała bowiem, że najwyższy władca istniejącego ustroju jest jego jedynym mężem opatrnościowym.”<sup>8</sup> Skoro „losy narodu należą co cara”, jak pisał największy rosyjski historyk Mikołaj Karamzin, nie trudno pojąć, że bunt niezorganizowanej masy chłopskiej wzniecany lub wykorzystywany był często przez tych, którzy chcieli władzę objąć. Dymitrowie Samozwańcy przedstawiali się kolejno jako syn Iwana Groźnego, który ocalał i nie został zabity przez ojca; Jemielian Pugaczow twierdził, że jest carem Piotrem III, którem udało się przeżyć zamach stanu zorganizowany przez jego żonę, Katarzynę II.

Samozwańcy podający się za jedynie uprawnionych pretendentów do władzy występowali w wielu państwach, od czasów starożytnych zresztą znana jest historia dwóch samozwańczych władców Babilonii, Nabuchodonozora III i IV. Nie brak ich w historii wszelkich europejskich i pozaeuropejskich krajów. Spotykamy tam nie tylko fałszywych kandydatów do tronu, lecz także fałszywych mesjaszy, proroków, świętych, rzekomych potomków królów i książąt, którzy nie pragnęli władzy, lecz raczej rozgłosu, posłuchu, lub po prostu korzyści materialnych. Oczywiście nie jest trudno ustalić, że samozwańcy pojawiają się w czasach przełomu, niepewności i strachu. Nic więc dziwnego, że w starożytnym Rzymie najwięcej było fałszywych Neronów, we Francji pojawiła się rzekomo ocalona Joanna d'Arc, kilku fałszywych następców Ludwika XVI i kandydatów na synów Napoleona I. Jednak o ile chodzi o zaginionych członków rodziny panującej, na taką skalę i w tak dużej liczbie przypadków zjawisko to było spotykane tylko w Rosji, a co ważniejsze, mogło tam liczyć na masowe poparcie i aż tak rozbudzać nadzieje społeczne.<sup>9</sup> „W niektórych okresach (w wieku XVIII a i w XIX) pojawiało się w Rosji po kilkadziesiąt

---

<sup>8</sup> J. Billington, „Ikona i topór”, Kraków 2008, s. 183. Tamże, s. 185, informacja, że tylko w wieku XVII w Rosji pojawiło się aż czterestu „ważniejszych” samozwańców.

<sup>9</sup> <http://dic.academic.ru/dic.nsf/ruwiki/39381>

samozwańców. Pod względem częstotliwości jest to zjawisko charakterystyczne przede wszystkim dla kultury i mentalności rosyjskiej.”<sup>10</sup> Przypomnijmy, że także przez większość XX w. kultura masowa żyła sprawą księżniczki Anastazji, córki ostatniego cara Mikołaja II, która jakoby miała ocaleć po rozstrzelaniu całej jej rodziny przez przedstawicieli nowego, bolszewickiego reżimu. Bogactwo i różnorodność rosyjskich samozwańców sprawiły nawet, że zjawisko to przekraczać zaczęło granice państwa i Rosja zaczęła „importować” samozwańców. Mało znanym tego przykładem jest Szczepan Mały, podający się za rosyjskiego cara Piotra III, który miał jakoby ocaleć z zamachu, jakiego dokonała na drodze do objęcia tronu jego żona, przyszła Katarzyna II Wielka. W oparciu o tę mistyfikację objął w 1767 r. rządy w Czarnogórze i został jednym z jej najwybitniejszych władców.

Do znudzenia i przesytu pisze się i mówi o Rosji jako tajemniczej krainie, której nie można „rozumem zmierzyć” i z tego powodu można w nią „tylko wierzyć” (Tiutczew). Wielu, nawet profesjonalnych badaczy, poprzestaje na tej konstatacji, mnożąc w swoich pracach przykłady na brak w rosyjskich dziejach jasnych reguł i logiki. To oczywiście nie jest najwłaściwsza droga dotarcia do prawdy. Cóż jednak możemy zrobić, szczególnie my, których uczono w szkole, że ważną przyczyną osłabienia pozycji I Rzeczypospolitej była elekcyjność tronu i wynikły stąd brak ciągłości władzy.<sup>11</sup> Jak się jednak okazuje brak ciągłości władzy w Rosji był znacznie większy niż w Polsce, co jednak nie przeszkodziło państwu rosyjskiemu zdobywać coraz silniejszej pozycji w świecie. Upada więc kolejna próba prostego wyjaśnienia mechanizmu dziejów, których zresztą – wiemy to niestety – zapewne do końca wyjaśnić nie można.

*Piotr Kardas, prof. dr hab., adwokat, Wiceprezes NRA, UJ (Kraków)*

### **NOWELIZACJA PRAWA WYKROCZEŃ A ZASADA *NE BIS IN IDEM*.**

Oparcie polskiego systemu prawa represyjnego na koncepcji zróżnicowania zakresu i podstaw odpowiedzialności za niektóre kategorie zachowań, skutkującej możliwością kwalifikowania określonych zdarzeń do kategorii przestępstw lub wykroczeń w zależności od wartości przedmiotu czynności wykonawczej lub wysokości wyrządzonej szkody, generuje swoiste problemy<sup>12</sup>. Wśród zagadnień spornych szczególne miejsce zajmuje kwestia związana z konsekwencjami wynikającymi z przekształcenia w oparciu

---

<sup>10</sup> „Idee w Rosji”, t. 3, Łódź 2000, str. 344

<sup>11</sup> Ciekawie skomentował to Jerzy Mioduszewski w książce „Cztery szkice z historii matematyki”, wyd. II, Kraków 2014 (esej poświęcony Eulerowi), pisząc: „Przy każdym bezkrólewiu Rzeczypospolita przeżywa prawdziwą wojnę domową. W Rosji od czasów Piotra „smuty” ograniczają się do dworu, a jak mówią, do kilku sekretnych w nim komnat. Nie jest to jedyna różnica między tymi dwoma słowiańskimi narodami.”

<sup>12</sup> Zjawisko tzw. kontrawercjonalizacji pojawiło się w polskim systemie prawa w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego (Dz. U. z 1996 r., Nr 23, poz. 149), która jak wskazuje się w piśmiennictwie zapoczątkowała proces „przesuwania” do prawa wykroczeń tzw. drobnych występków, tym „przepełnienia” czynów kryminalnych (kradzież, przywłaszczenie, paserstwo mienia, niektóre czyny spekulacyjne) na przestępstwa i wykroczenia w zależności od wartości przedmiotu lub wysokości szkody. Zob. w tej kwestii szerzej m. in. rozważania A. Marka, Prawo wykroczeń, w: System Prawa Karnego. Tom 1. Zagadnienia ogólne, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 38 i n.

o konstrukcję czynu ciągłego dwóch lub więcej czynów (zachowań) stanowiących samoistnie podstawę odpowiedzialności za wykroczenie, w jedno popełnione w warunkach ciągłości przestępstwo. W tym obszarze ujawnia się szereg zagadnień wywołujących najpoważniejsze komplikacje teoretyczne, dogmatyczne i praktyczne. W szczególności problemy wykładnicze i aplikacyjne związane są ze sposobem rozstrzygnięcia kwestii zbiegu przepisów określających podstawy odpowiedzialności za wykroczenie i przestępstwo, znaczenia przyjęcia ciągłości czynu w odniesieniu do czynów (zachowań) stanowiących jednostkowo (samoistnie) podstawę odpowiedzialności za wykroczenia oraz będących zarazem częścią czynu ciągłego realizującego znamiona przestępstwa, zakresu związania zasadą *ne bis in idem*<sup>13</sup>, wreszcie sposobu wymiaru oraz łączenia kar orzeczonych za popełnione wieloma czynami wykroczenia, które oceniane w oparciu o konstrukcję czynu ciągłego wypełniałyby znamiona występku<sup>14</sup>. Choć wskazane wyżej problemy mają w zakresie relacji prawa karnego i prawa wykroczeń uniwersalny charakter<sup>15</sup>, to jednak

<sup>13</sup> Zob. w tej kwestii m. in. S. Waltoś, Kolidzja postępowania karnego i karno-administracyjnego, *Palestra* 1961, Nr 12, s. 22 i n.; S. Waltoś, Konsekwencje prawne zbiegu znamion przestępstwa i wykroczenia w czynie społecznie niebezpiecznym, *PiP* 1970, Nr 11, s. 700 i n.; A. Marek, Zbieg przestępstw i wykroczeń, *NP*. 1970, Nr 9, s. 1269 i n.; W. Steppa, Zasada *ne bis in idem* a idealny zbieg przestępstwa i wykroczenia, *Prok. i Pr.* 2016, Nr 5, s. 120 i n.; P. Kardas w: P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2012, s. 149 i n.; P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011, s. 368 i n.; P. Kardas, Konstrukcja idealnego zbiegu przestępstw a konstytucyjna i konwencyjna zasada *ne bis in idem*. Rozważania o konstytucyjnych granicach władzy ustawodawczej, *CzPKiNP* 2010, Nr 4, s. 5 i n.; K. Witkowska, Idealny zbieg czynów karalnych w kodeksie wykroczeń a zasada *ne bis in idem*, *CzPKiNP* 2012, Nr 2, s. 115 i n.; A. Sakowicz, *Zasada ne bis in idem w prawie karnym w ujęciu paneuropejskim*, Białystok 2011, s. 120 i n.

<sup>14</sup> To ostatnie zagadnienie ujawnia się w sposób szczególnie na gruncie przedstawionych ostatnio propozycji nowelizacji kodeksu wykroczeń polegających na wprowadzeniu do art. 10 k.w. nowego przepisu oznaczonego jako § 1a o treści: „Jeżeli dwa lub więcej czynów popełnionych w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wyczerpuje znamiona tego samego wykroczenia, a ze względu na łączną wartość mienia wyczerpuje znamiona przestępstwa, przy stosowaniu § 1, za karę orzeczoną za wykroczenie uznaje się sumę kar wymierzonych za te czyny”. Konstrukcja przytoczonego przepisu daleka jest od klarowności, trudno także analizując językową treść tego rozwiązania doszukać się intencji i celu, jaki zamierza zrealizować ustawodawca. Niezależnie od tych wątpliwości można jednak dostrzec, iż w pewnym co najmniej zakresie przepis ten odnosi się do zagadnienia łączenia kar orzeczonych za wykroczenia o tożsamej podstawie kwalifikacji prawnej, przyjmując - na potrzeby ewentualnego zastosowania regulacji zawartej w art. 10 § 1 k.w., dotyczącej zasadniczo problematyki zbiegu przepisów określających wykroczenie i przestępstwo do tego samego czynu tego samego sprawcy - możliwość zsumowania kar orzeczonych za popełnione różnymi czynami wykroczenia. W jakimś zakresie rozwiązanie powyższe stanowi modyfikację regulacji dotyczącej realnego zbiegu wykroczeń przewidzianej w art. 9 § 2 k.w., w którym przewidziano mechanizm redukcyjny nakazujący wymierzenie za dwa lub więcej wykroczeń kary przewidzianej w granicach określonych w przepisie typizującym, przy przyjęciu, że podstawą wymiaru kary będzie ten spośród przepisów typizujących, który przewiduje najsurowsze zagrożenie.

<sup>15</sup> W szczególności chodzi tutaj o funkcję, znaczenie i zakres związania zasadą *ne bis in idem*, możliwość wykorzystywania na przedpolu zbiegu przepisów określających podstawy odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia reguł wyłączania wielości ocen w prawie karnym, zagadnienie trybu postępowania w sprawach odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia, zwłaszcza zaś możliwości równoległego lub sekwencyjnego prowadzenia tych postępowań, wreszcie właściwości ustawowego sposobu rozwiązywania przypadków zbiegu przepisów określających znamiona przestępstwa i wykroczenia w oparciu o koncepcję tzw. idealnego zbiegu czynów karalnych. Zob. w tej kwestii w szczególności: S. Waltoś, Kolidzja postępowania karnego i karno-administracyjnego, *Palestra* 1961, Nr 12, s. 22 i n.; S. Waltoś, Konsekwencje prawne zbiegu znamion przestępstwa i wykroczenia w czynie społecznie niebezpiecznym, *PiP* 1970, Nr 11, s. 700 i n.; A. Marek, Zbieg przestępstw i wykroczeń, *NP*. 1970, Nr 9, s. 1269 i n.; W. Steppa, Zasada *ne bis in idem* a idealny zbieg przestępstwa i wykroczenia, *Prok. i Pr.* 2016, Nr 5, s. 120 i n.; P. Kardas w: P. Kardas, G. Łabuda, T. Razowski, *Kodeks karny skarbowy. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2012, s. 149 i n.; P. Kardas, Zbieg

w sferze objętej kontrawercjonalizacją nabierają szczególnego znaczenia. W ostatnim okresie kontrawercjonalizacja po raz kolejny pojawiła się jako problem w kontekście proponowanych modyfikacji rozwiązań zawartych w kodeksie wykroczeń. Wedle projektowanych propozycji przepis art. 10 kodeksu wykroczeń odnoszący się do problematyki zbiegu przepisów typizujących przestępstwo i wykroczenie do tego samego czynu tego samego sprawcy ma zostać uzupełniony o nowe rozwiązanie oznaczone jako §1 a. Wedle projektowanego przepisu „jeżeli dwa lub więcej czynów popełnionych w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wyczerpuje znamion tego samego wykroczenia, a ze względu na łączną wartość mienia wyczerpują znamiona przestępstwa, przy stosowaniu § 1 za karę orzeczoną za wykroczenie uznaje się sumę kar wymierzonych za te czyny”. Intencje twórców przytoczonego rozwiązania zdają się być ukierunkowane na stworzenie regulacji wyraźnie akcentującej, że uprzednie ukaranie za czyny stanowiące samoistnie wykroczenia w sytuacji, gdy wykorzystanie konstrukcji czynu ciągłego przewidzianej w art. 12 k.k. prowadziłyby to ich połączenia w jedną całość stanowiącą realizację znamion przestępstwa, nie stanowi negatywnej przesłanki ociążenia sprawcy do odpowiedzialności za popełnione w ramach czynu ciągłego przestępstwo. Proponowane rozwiązanie wywołuje wątpliwości zarówno na płaszczyźnie materialnoprawnej, jak i prawnoprocesowej.

Z teoretycznego i kryminalnopolitycznego punktu widzenia kontrawercjonalizacja bywa postrzegana jako użyteczna konstrukcja służąca do łagodzenia reakcji nazbyt represyjnego prawa karnego na czyny o niewielkiej zawartości bezprawia. Takie podejście uzasadnia się z jednej strony potrzebą stworzenia adekwatnych podstaw odpowiedzialności i zagrożenia karą drobnych zachowań, z drugiej zasadnością wyodrębnienia tego typu przypadków do specjalnego trybu postępowania. Kontrawercjonalizacja umożliwia ma realizację zasady trafnej, szybkiej i nieuniknionej reakcji na zdarzenia o mniejszym znaczeniu, odciążającej sądy od tej kategorii spraw, w której nie zachodzi niezbędna potrzeba zachowania wszystkich elementów związanych z gwarancyjnymi funkcjami prawa karnego<sup>16</sup>. Wykorzystywana przez polskiego ustawodawcę koncepcja kontrawercjonalizacji sprawia, iż w zakresie zachowań o mniejszej zawartości bezprawia, mamy do czynienia z odmienną podstawą normatywnej oceny, określoną w kodeksie wykroczeń, a także odrębnym postępowaniem.

---

przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011, s. 368 i n.; P. Kardas, Konstrukcja idealnego zbiegu przestępstw a konstytucyjna i konwencyjna zasada *ne bis in idem*. Rozważania o konstytucyjnych granicach władzy ustawodawczej, CzPKiNP 2010, Nr 4, s. 5 i n.; K. Witkowska, Idealny zbieg czynów karalnych w kodeksie wykroczeń a zasada *ne bis in idem*, CzPKiNP 2012, Nr 2, s. 115 i n.; P. Kardas, Problem „idealnego zbiegu przestępstw” na tle aktualnego stanu doktryny i orzecznictwa, w: Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi, red. V. Konarska-Wrzosek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz, Warszawa 2010, s. 143 i n.

<sup>16</sup> Odrębnym zagadnieniem, którego analiza wykracza poza ramy niniejszego opracowania jest problem standardu gwarancyjnego związanego z postępowaniem w sprawach o wykroczenia. W tym zakresie, z uwagi na różnorodność trybów orzekania w przedmiocie odpowiedzialności za wykroczenia a także stanowisko prezentowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego ujawnia się szereg zagadnień, których omówienie wymaga szerszego, a w pewnym zakresie wręcz monograficznego opracowania.

Dopóki zagadnienie kontrawercjonalizacji rozpatrywane jest w odniesieniu do jednego, skondensowanego w czasie i miejscu zachowania<sup>17</sup>, dopóty związane z nim problemy mają zasadniczo charakter materialnoprawny. Prawidłowa wykładnia znamion typów przepołowionych statuujących przestępstwa i wykroczenia, różniących się elementami charakteryzującymi wartość przedmiotu czynności wykonawczej lub szkody, pozwala dokonywać właściwej kwalifikacji poszczególnych zachowań<sup>18</sup>. Proces rekonstrukcji znamion normy sankcjonującej charakteryzującej tzw. „przepołowione” przestępstwo oraz wykroczenie prowadzi bowiem do takiego wyznaczenia zakresu zastosowania obu norm sankcjonujących, iż ostatecznie pozostają one w relacji wykluczania<sup>19</sup>. W konsekwencji zachowanie - w zależności od wartości przedmiotu czynności wykonawczej lub wielkości szkody - stanowi realizację znamion wykroczenia (przy wartości nieprzekraczającej określonego przez ustawodawcę progu kontrawercjonalizacji), lub wypełnia znamion występku w razie przekroczenia tej bariery. Rekonstrukcja normatywnej podstawy kwalifikacji prawnej przedstawia się odmiennie w sytuacjach, do których znajduje zastosowanie regulacja zawarta w art. 130 § 1 k.w.,

<sup>17</sup> Chodzi tutaj o sytuacje, w których z uwagi na charakterystykę wartościowanego zachowania zarówno z perspektywy tzw. ontologicznej koncepcji wyznaczania jedności (tożsamości) czynu, jak i z punktu widzenia normatywnej metody wyznaczania tożsamości oraz metody mieszanej, nie ma większych problemów w stwierdzeniu, iż mamy do czynienia z jednym, skondensowanym w miejscu i czasie czynem. Co do sposobów wyznaczania jedności (tożsamości) czynu w prawie karnym zob. szerzej P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011, s. 114 i n.; J. Majewski, „Ten sam czyn” jako jedna z przesłanek kumulatywnej kwalifikacji, w: Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym, red. J. Majewski, Toruń 2006, s. 40 i n.; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red. R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1171 i n.

<sup>18</sup> W tym kontekście można wskazać treść art. 119 § 1 k.w., który typizuje wykroczenie kradzieży i przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej stanowiąc: „Kto kradnie lub przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą, jeżeli jej wartość nie przekracza ¼ minimalnego wynagrodzenia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”. Podobną konstrukcją, wskazującą na wartość przedmiotu czynności wykonawczej mają przepisy art. 120 § 1 k.w. (wyręb drzewa w celu przywłaszczenia), art. 122 § 1 k.w. (paserstwo); art. 124 § 1 k.w. (niszczenie, uszkodzanie lub czynienie niezdatny do użytku rzeczy). Wskazać należy także na szczególne rozwiązanie zawarte w art. 130 § 1 k.w., który przesądza o wyłączeniu stosowania przepisów art. 119, art. 120, art. 122 i art. 124 k.w. do przypadków, w których przedmiotem czynności wykonawczej jest broń, amunicja, materiały lub przyrządy wybuchowe, sprawca dopuszcza się kradzieży z włamaniem, lub używa gwałtu na osobie albo grozi jego natychmiastowym użyciem, aby utrzymać się w posiadaniu zabranego mienia, a gdy chodzi o zabranie innej osobie mienia w celu przywłaszczenia, także wtedy, gdy sprawca doprowadza człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Przytoczone regulacje wskazują, że w odniesieniu do przypadków objętych zakresem zastosowania art. 119, art. 120, art. 122 i art. 124 k.w. jeżeli wartość przedmiotu czynności wykonawczej nie przekracza wskazanego w tych przepisach progu kontrawercjonalizacji, sprawca realizuje wyłącznie znamiona wykroczenia i nie realizuje znamion występku. W sytuacjach, gdy których nie znajdują z uwagi na treść art. 130 § 1 k.w. zastosowania przepisy art. 119, art. 120, art. 122 i art. 124 k.w., niezależnie od wartości przedmiotu czynności wykonawczej zachowanie sprawcy stanowi realizację znamion odpowiedniego typu występku. Sposób określenia znamion wykroczeń przeciwko mieniu objętych zakresem kontrawercjonalizacji przesądza o tym, iż w procesie wykładni uzyskujemy znamion wykroczeń oraz występku, których zakresy zastosowania pozostają w relacji wykluczania.

<sup>19</sup> W sytuacjach określanych powszechnie jako tzw. zbieg przepisów mamy w istocie do czynienia ze zbiegiem norm, co przesądza, iż zapobieżenie przeniesieniu ujawniającego się *prima facie* zbiegu z płaszczyzny przepisów na płaszczyznę norm, rozwiązuje problem zbiegu bez konieczności odwoływania się do przyjmowanych w danym systemie prawa ustawowych reguł kolizyjnych. Zob. w tej kwestii szerzej P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym..., s. 246 i n. oraz powołana tam literatura i orzecznictwo; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red. R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1133 i n.

wówczas bowiem, niezależnie od wartości przedmiotu czynności wykonawczej, zachowanie sprawcy realizuje znamiona właściwego typu przestępstwa określonego w kodeksie karnym i nie realizuje znamion wykroczenia. Możliwość kwalifikacji takiego zachowania na podstawie typu wykroczeniowego wyłącza właśnie treść art. 130 § 1 k.w.

W konsekwencji w zakresie kontrawercjonalizacji zamachów przeciwko mieniu regulacje zawarte w przepisach typizujących zamieszczonych w kodeksie wykroczeń oraz kodeksie karnym, uzupełnione przez szczególną regułę kolizyjną wyrażoną w art. 130 § 1 k.w., przesadzają o tym, iż znamiona objętych zakresem kontrawercjonalizacji przestępstw i wykroczeń przeciwko mieniu pozostają w relacji wykluczania, co sprawia, iż w tych wypadkach nie aktualizuje się problem zbiegu przepisów typizujących wykroczenie i przestępstwo do tego samego czynu tego samego sprawcy. W konsekwencji nie znajduje do nich zastosowania szczególna ustawowa reguła kolizyjna służąca do rozstrzygnięcia przypadków uwzględnianego (niepomijalnego) w kwalifikacji zbiegu norm sankcjonujących<sup>20</sup>. Z uwagi na relację wykluczania między zakresami zastosowania norm sankcjonujących dekodowanych z przepisów typizujących przestępstwo i wykroczenie, ten sam czyn tego samego sprawcy nie może jednocześnie realizować znamion określonych w obu normach. W konsekwencji nie aktualizują się także w tych przypadkach przesłanki zastosowania szczególnej reguły kolizyjnej określonej w art. 10 § 1 k.w. Nie ujawnia się także tym samym na żadnym etapie postępowania problem ewentualnego zastosowania zasady *ne bis in idem*.

W wypadkach gdy uwagi na konstrukcję znamion wykroczenia lub przestępstwa nie jest możliwe przeprowadzenie procesu wykładni w sposób prowadzący do wykluczania się znamion przestępstwa i wykroczenia przepołowionego, rozstrzygnięcie kwestii podstawy odpowiedzialności opiera się o zastosowanie jednej z reguł wyłączenia wielości ocen w prawie karnym<sup>21</sup>. Zachowania realizujące znamiona przestępstwa i wykroczenia

---

<sup>20</sup> Ci do dyrektywnej charakterystyki regulacji zawartej w art. 10 § 1 k.w. oraz odpowiedników tego rozwiązania zawartych w art. 11 k.k. oraz art. 7 i art. 8 k.k.s. zob. szerzej P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna, Warszawa 2011, s. 246 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

<sup>21</sup> Konieczność wykorzystania reguł wyłączenia wielości ocen dla rozwiązania problemu podstawy odpowiedzialności występuje we wszystkich tych wypadkach, gdy znamiona wykroczenia oraz przestępstwa ukształtowane zostały w sposób uniemożliwiający stwierdzenie, że rekonstruowane z przepisów typizujących kodeksu wykroczeń oraz kodeksu karnego normy sankcjonujące pozostają w relacji wykluczania. Zob. m. in. art. 87 § 1 k.w. i art. 178 k.k. Pierwszy z przepisów typizuje zachowanie polegające na prowadzeniu pojazdu w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez sprawcę znajdującego się w stanie po użyciu alkoholu, drugi przewiduje zaostrzenie karalności z uwagi na zachowanie polegające na popełnieniu przestępstw określonych w art. 173, art. 174 i art. 177 k.k., przez sprawcę znajdującego się w stanie nietrzeźwości. Z uwagi na sposób ujęcia elementów modalnych w obu przepisach, tj. posłużenie się sformułowaniem „w stanie po użyciu alkoholu” w art. 87 § 1 k.w. oraz zwrotem „w stanie nietrzeźwości” w art. 178 k.k., nie sposób przeprowadzić wykładni skutkującej ostatecznie stwierdzeniem, że zakresy zastosowania tych typów (norm sankcjonujących rekonstruowanych ze wskazanych przepisów) pozostają w relacji wykluczania. Stan nietrzeźwości, to bowiem także stan po użyciu alkoholu, co sprawia, iż w takich wypadkach sprawca realizuje jednocześnie znamiona przestępstwa i wykroczenia. Dla rozwiązania ujawniającego się problemu zbiegu przepisów konieczne jest odwołanie się do jednej z reguł wyłączenia wielości ocen w prawie karnym, w tym przypadku zasady konsumpcji. Co do reguł wyłączenia wielości ocen w prawie karnym zob. m. in. W. Wolter, Reguły wyłączenia wielości ocen w prawie karnym, Warszawa 1961, passim; A. Spotowski, Pomijalny (pozorny) zbieg przepisów ustawy i przestępstw, Warszawa 1976, passim; J. Majewski, P. Kardas, Kilka uwag o kwestii tzw. rzeczywistego zbiegu przepisów w prawie karnym oraz sposobach jej rozstrzygnięcia,

kwalfikowane są w oparciu o konstrukcje normatywne określone w kodeksie karnym jako przestępstwa z pominięciem na zasadzie konsumpcji potrzeby wykorzystywania jako podstawy kwalifikacji także normy rekonstruowanej z przepisu typizującego wykroczenie. Takie rozwiązanie nawiązuje do istoty zjawiska kontrawercjonalizacji, w którym chodzi przecież o rozwarstwienie podstaw i zakresu odpowiedzialności w zależności od modalizujących okoliczności wpływających na zawartość bezprawia popełnionego przez sprawcę czynu. Jeśli objęte zakresem kontrawercjonalizacji wykroczenia obejmować mają niejako z założenia zachowania o mniejszej zawartości bezprawia (drobniejsze przypadki naruszeń), zaś przestępstwa zachowania cechujące się odpowiednio wyższym stopniem bezprawia, to z tego właśnie względu, w przypadku gdy ze względu na właściwości konstrukcyjne nie ma możliwości uznania, iż zakresy zastosowania norm sankcjonujących dekodowanych z przepisów typizujących wykroczenie i przestępstwo pozostają w relacji wykluczania, nie ma wątpliwości, że kwalifikacja prawa oparta na podstawie przepisu typizującego przestępstwo zawiera w sobie wszystkie elementy służące do oddania w sposób adekwatny całej zawartości bezprawia wartościowanego czynu i nie ma potrzeby odwoływania się do kwalifikacji prawnej opartej na przepisie typizującym wykroczenie, a w konsekwencji rozstrzygnięcia samoistnie kwestii odpowiedzialności karnej za wykroczenie.

W obu przypadkach ujawniający się *prima facie* zbieg przepisów nie jest zatem przenoszony z płaszczyzny przepisów na płaszczyznę norm<sup>22</sup>, co przesadza, iż zachowanie wartościowane jest albo jako wykroczenie albo jako przestępstwo. Nie aktualizuje się w takich wypadkach ani zagadnienie uwzględnianego w podstawie przypisania zbiegu przepisów określających podstawy odpowiedzialności za przestępstwo i wykroczenie, ani też kwestia zakazu *ne bis in idem*. Rozstrzygnięcie kwestii właściwej podstawy odpowiedzialności na płaszczyźnie prawa materialnego zapobiega sytuacjom, w którym mogłaby aktualizować się potrzeba odwoływania do zasady *ne bis in idem*.

Zgoła odmiennie przedstawia się zagadnienie typów przepołowionych w wypadkach, gdy dochodzi do wykorzystania instytucji czynu ciągłego i powiązania dwóch lub więcej czynów, stanowiących samoistnie wykroczenia, w jeden czyn ciągły, wypełniający łącznie znamiona przestępstwa, z uwagi na „zsumowanie” wartości przedmiotów czynności wykonawczej lub wartość szkody w wyniku powiązania w jedną całość klamrą ciągłości wszystkich popełnionych przez tego samego sprawcę zachowań<sup>23</sup>. Przewidziana w art. 12

---

w: Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci Profesora Kazimierza Buchały, Kraków 1994, s. 177 i n.; P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym..., s. 294 i n.; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red.

R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1171 i n.

<sup>22</sup> Co do funkcji tzw. reguł wyłączania wielości ocen w prawie karnym oraz prawidłowego procesu rekonstrukcji norm sankcjonujących ze zbiegających się *prima facie* przepisów zob. szerzej J. Majewski, P. Kardas, Kilka uwag o kwestii tzw. rzeczywistego zbiegu przepisów w prawie karnym oraz sposobach jej rozstrzygnięcia, w: Problemy odpowiedzialności karnej. Księga ku czci Profesora Kazimierza Buchały, Kraków 1994, s. 177 i n.

<sup>23</sup> Zob. w tej kwestii w szczególności stanowisko przedstawione w wyroku SN z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10.

k.k. konstrukcja ciągłości przestępstwa umożliwia połączenie w jeden czyn ciągły dwóch lub więcej zachowań (czynów) o różnorodnej jednostkowej charakterystyce normatywnej<sup>24</sup>, w szczególności zaś dopuszcza i zarazem nakazuje, w razie spełnienia przesłanek określonych w tym przepisie, połączenie w jeden czyn ciągły dwóch lub więcej zachowań (czynów)<sup>25</sup>, wyczerpujących samoistnie znamiona wykroczenia. W ten sposób regulacja czynu ciągłego przewidziana w kodeksie karnym wpływa na kwalifikację prawną zachowań w dwóch obszarach, tj. w sferze podstaw odpowiedzialności za przestępstwo, co jest oczywiste<sup>26</sup>, oraz w sferze podstaw odpowiedzialności za wykroczenie. W tym drugim wypadku z uwagi na przyjęcie ciągłości czynu prowadzi do przekształcenia odpowiedzialności za wielość wykroczeń pozostających w co do zasady w realnym wieloczynowym zbiegu, w odpowiedzialność za jedno przestępstwo popełnione w warunkach czynu ciągłego. Z tego najprawdopodobniej powodu konstrukcji czynu ciągłego nie wprowadzono do kodeksu wykroczeń, zapewne zakładając, że ciągłość uregulowana w art. 12 k.k. jest wystarczającym instrumentem służącym do adekwatnej prawnokarnej oceny<sup>27</sup>. W razie powiązania dwóch lub więcej czynów stanowiących samoistnie wykroczenia w jeden czyn ciągły realizujący znamiona przestępstwa, nie zachodzi potrzeba odwoływania się do konstrukcji ciągłości na płaszczyźnie prawa wykroczeń. Przewidziana w art. 12 k.k. regulacja pozwala bowiem „przekształcić” w wyniku przyjęcia czynu ciągłego jednostkowe wykroczenia popełnione czynami stanowiącym w związku z przyjęciem ciągłości elementy czynu ciągłego w przestępstwo<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Przewidziana w kodeksie karnym w art. 12 konstrukcja ciągłości ujęta została bardzo szeroko. Konsekwencją przyjętego przez ustawodawcę sposobu regulacji jest to, że konstrukcją czynu ciągłego mogą być obejmowane jednostkowe zachowania o zróżnicowanej relacji do obowiązującego systemu prawa. Podstawą (częścią, elementem) czynu ciągłego mogą być w jednostkowe zachowania, które samodzielnie nie realizują znamion ani wykroczenia ani przestępstwa, zachowania stanowiące samodzielnie realizację znamion wykroczenia, wreszcie zachowania stanowiące samodzielnie realizację znamion przestępstwa. Zob. szerzej w tej kwestii P. Kardas, *Przestępstwo ciągłe w prawie karnym materialnym. Analiza konstrukcji modelowych na tle pojęcia czynu, zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw*, Kraków 1999, s.; P. Kardas, *Czyn ciągły i ciąg przestępstw*, w: *System Prawa Karnego. Tom 4. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, red. L. K. Paprzycki, 2. Wydanie, Warszawa 2016, s. 1050 i n.

<sup>25</sup> Co do relacji pojęć „zachowanie” i „czyn” na gruncie art. 11 i art. 12 k.k. zob. m. in. P. Kardas, *Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna...*, s. 56 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo; J. Giezek, *Zbieg przepisów a konstrukcja czynu ciągłego*, w: *Zbieg przepisów i zbieg przestępstw w polskim prawie karnym*, red. J. Majewski, Toruń 2006, s. 45 i n.

<sup>26</sup> Zob. szerzej w tej kwestii P. Kardas, *Przestępstwo ciągłe w prawie karnym materialnym. Analiza konstrukcji modelowych na tle pojęcia czynu, zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw*, Kraków 1999, s.; P. Kardas, *Czyn ciągły i ciąg przestępstw*, w: *System Prawa Karnego. Tom 4. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, red. L. K. Paprzycki, 2. Wydanie, Warszawa 2016, s. 1050 i n.

<sup>27</sup> Trzeba jednak podkreślić, że zdaniem niektórych teoretyków prawa karnego mimo braku wyraźnej uregulowania na gruncie prawa wykroczeń funkcjonuje konstrukcja wykroczenia ciągłego, czego wyrazem jest m. in. twierdzenie T. Bojarskiego, że w razie przyjęcia ciągłości wykroczenia, nie zmienia się podstawa odpowiedzialności w zależności od wartości przedmiotu czynności wykonawczej lub wielkości szkody. W razie spełnienia przesłanek ciągłości, także po przekroczeniu progu kontrawercjonalizacji, sprawca ponosi odpowiedzialność za wykroczenia, tyle że ciągłe, nie ponosi natomiast odpowiedzialności za przestępstwo. Można jedynie przypuszczać, że zwolennicy tego podejścia przyjmują możliwość stosowania regulacji ciągłości przewidzianej w art. 12 k.k. do wykroczeń na zasadzie analogii, podobnie jak czyni się to w prawie wykroczeń w odniesieniu do nieprzewidzianej w kodeksie wykroczeń konstrukcji współsprawstwa. Zob. w tej kwestii m. in. T. Bojarski, w: T. Bojarski, A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger, M. Szwarczyk, *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2012, s. 64.

<sup>28</sup> Zob. T. Grzegorzczak, w: *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 33 i n.; A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 58 i n.



Ustawodawca przyjmuje zarazem, że nie ma w takich układach powodu do odwoływania się do konstrukcji ciągłości na płaszczyźnie prawa wykroczeń. Przyjęcie za podstawę kwalifikacji czynu ciągłego powoduje bowiem, że dochodzi do obostrzenia odpowiedzialności karnej i sprawca ponosi odpowiedzialność za przestępstwo. Zarazem w razie braku podstaw do przekształcenia odpowiedzialności za wykroczenia popełnione wieloma czynami w odpowiedzialność za przestępstwo mimo użycia konstrukcji ciągłości wyrażonej w art. 12 k.k., przyjmuje się, że nie ma potrzeby modyfikowania podstaw i zakresu odpowiedzialności za wynikającą z wielości czynów tego samego sprawcy wielość wykroczeń, zaś konsekwencje wynikające z ich przypisania na płaszczyźnie wymiaru kary reguluje mechanizm redukcyjny przewidziany w art. 9 § 2 k.w. Czy rozwiązanie to jest w pełni satysfakcjonujące i spójne, to zagadnienie odrębnej natury. Na potrzeby prowadzonych w tym miejscu rozważań wystarczające jest stwierdzenie, że ciągłość ustawowo uregulowana jest wyłącznie na płaszczyźnie prawa karnego i działa jednokierunkowo. W analizowanych sytuacjach prowadzi do obostrzenia odpowiedzialności, „przekształcając” odpowiedzialność za wykroczenia popełnione wieloma czynami tego samego sprawcy w odpowiedzialność za przestępstwo popełnione czynem ciągłym, składającym się z zachowań realizujących samoistnie znamiona wykroczenia.

W konsekwencji przyjęcia ciągłości przestępstwa każdy z popełnionych przez sprawcę czynów realizujących samoistnie znamiona wykroczenia, stanowi jednocześnie część czynu ciągłego wypełniającego znamiona występku<sup>29</sup>. To, czy konkretne zachowania sprawcy traktowane są łącznie jako jeden czyn ciągły stanowiący przestępstwo czy też wielość czynów realizujących samoistnie znamiona wykroczenia zależy od tego, z jakiej perspektywy normatywnej dokonuje się ich oceny. Z punktu widzenia określonych w kodeksie karnym wzorców normatywnych wielość popełnionych przez tego samego sprawcę czynów stanowi elementy jednego czynu ciągłego. Z punktu widzenia prawa wykroczeń, nie przewidującego instytucji czynu ciągłego, każdy z popełnionych przez tego samego sprawcę czynów stanowi odrębną podstawę odpowiedzialności za wykroczenie. W konsekwencji na płaszczyźnie prawa karnego wielość czynów tego samego sprawcy stanowi jedną, łączną podstawę oceny, skutkującą przypisaniem odpowiedzialności za jedno, popełnione w warunkach czynu ciągłego przestępstwo. Na płaszczyźnie prawa wykroczeń natomiast każdy z czynów oceniany jest samoistnie i w razie przypisania odpowiedzialności prowadzi do realnego wieloczynowego zbiegu wykroczeń, którego konsekwencje, co zaznaczono już powyżej, określa art. 9 § 2 k.w.

Odmienność konstrukcji przyjmowanych w prawie karnym oraz prawie wykroczeń, w szczególności zaś - choć nie wyłącznie - brak regulacji czynu ciągłego w kodeksie

---

<sup>29</sup> Zob. konsekwentnie prezentowane w orzecznictwie SN stanowisko, zgodnie z którym w przypadku tzw. typów przepołowionych, gdy łączna wartość przedmiotu zachowań stanowiących jednostkowo wykroczenia przekracza wartość rozgraniczającą wykroczenie od przestępstwa, mamy do czynienia z jednym czynem stanowiącym przestępstwo ciągłe – tak m. in. uchwała SN z dnia 3 września 1972 r., VI KZP 44/72, OSNKW 1972, Nr 2-3, poz. 20; wyrok SN z dnia 19 października 1976 r., I KR 185/76, OSNPG 1977, Nr 3, poz. 20; postanowienie SN z dnia 18 czerwca 1996 r., I KZP 5/96, OSNKW 1996, Nr 7-8, poz. 36.

wykroczeń, powoduje, że w tego typu przypadkach pojawia się problem możliwości i celowości odrębnego wartościowania poszczególnych elementów czynu ciągłego, stanowiących samoistnie wykroczenia, oraz prawnokarnej oceny stanowiącego z uwagi na konstrukcję art. 12 k.k. jedną całość, czynu ciągłego realizującego znamiona występku. Fakt realizacji znamion wykroczenia przez każdy z czynów oraz realizacji znamion występku przez czyn ciągły zdaje się nie budzić wątpliwości. Problematyczne jest zarazem to, czy w takich wypadkach zasadne byłoby dokonywanie podwójnej, opartej z jednej strony na wzorcach określonych w kodeksie wykroczeń, z drugiej na wzorcach przewidzianych w kodeksie karnym, oceny. Tych samych przecież zachowań tego samego sprawcy, tyle tylko że z punktu widzenia różnych wzorców normatywnych. *Prima facie* ustawodawca takiej podwójnej oceny tego samego czynu nie wyklucza, czego dowodem zdaje się być treść art. 10 § 1 k.w. przewidującego instytucję idealnego zbiegu czynów karalnych<sup>30</sup>.

W tym zakresie ujawniają się dwa zagadnienia. Pierwsze odnosi się do płaszczyzny materialnej i związane jest z sposobami rozstrzygania wypadków, w których z uwagi na częściową lub zupełną identyczność podstawy wartościowania (tożsamość czynu), aktualizuje się problem zbiegu różnych normatywnych wzorców oceny<sup>31</sup>. W tym zakresie zasadniczą kwestią jest możliwość rozwiązania tego typu przypadków poprzez odwołanie się do jednej z przyjmowanych w prawoznawstwie reguł wyłączenia wielości ocen. Drugie związane jest z płaszczyzną proceduralną (gwarancyjną) ściśle związaną z zasadą *ne bis in idem*. Dotyczy sytuacji, w których w razie braku możliwości rozwiązania problemu zbiegu na płaszczyźnie wykładniczej, pojawia się konieczność ustalenia, czy w razie równoległego lub sekwencyjnego wartościowania tego samego czynu w perspektywie prawa wykroczeń oraz prawa karnego, możliwe i zasadne jest dwukrotne rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności o charakterze represyjnym. Ta sfera związana jest z proceduralnymi regulacjami o charakterze gwarancyjnym, mającymi również swoją materialnoprawną perspektywę.

Z perspektywy materialnoprawnej sytuacja, w której każdy z dwóch lub więcej czynów popełnionych przez sprawcę w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w krótkich odstępach czasu spełnia znamiona wykroczenia, zaś składający się z tych czynów czyn

---

<sup>30</sup> Przepis art. 10 § 1 k.w. wyraża szczególną ustawową regułę kolizyjną określającą sposób postępowania w przypadkach tzw. realnego (rzeczywistego, uwzględnianego w postawie kwalifikacji prawnej) zbiegu przepisów typizujących wykroczenie i przestępstwo. Przesłanką zastosowania dyrektywy wyrażonej w art. §10 § 1 k.w. jest to, by znamiona wykroczenia oraz przestępstwa wyczerpywał ten sam czyn tego samego sprawcy. W analizowanym przypadku wątpliwości wywołuje spełnienie tej przesłanki z uwagi na fakt, iż wykroczenia realizują jednostkowe zachowania, zaś znamiona występu czyn ciągły, którego elementami składowymi są właśnie będące wykroczeniami jednostkowe zachowania. W odniesieniu do tej przesłanki w tego typu wypadkach w orzecznictwie wskazuje się, że „nie może odnosić się do nich art. 10 § 1 k.w., gdyż nie chodzi tu już o jeden czyn różnie oceniany, skoro w aspekcie prawa wykroczeń wchodzi w rachubę kilka odrębnych czynów, a na gruncie prawa karnego tylko jeden, tyle że złożony z kilku zachowań” – wyrok SN z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10.

<sup>31</sup> Co do problematyki tożsamości czynu jako podstawy zbiegu przepisów w prawie karnym, w szczególności zaś przyjmowanych kryteriów jej wyznaczenia zob. m. in. P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym..., s. 108 i n.; J. Majewski, „Ten sam czyn” jako jedna z przesłanek kumulatywnej kwalifikacji, w: Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym, red. J. Majewski, Toruń 2006, s. 40 i n.; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red. R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1171 i n.

ciągły realizuje znamiona przestępstwa, w orzecznictwie przyjmuje się, że tworzące jeden czyn ciągły zachowania „tracą przymiot wykroczeń”<sup>32</sup>. Jakkolwiek SN konsekwentnie uznaje, że w wypadku spięcia zachowań wyczerpujących samoistnie znamiona wykroczenia kłamrą ciągłości prowadzącą do realizacji przez składających się z tych zachowań czyn ciągły znamion przestępstwa, zachowania te tracą przymiot wykroczeń, to jednak w żadnym z judykatów nie wyjaśniono bliżej podstawy tego twierdzenia. Wskazanie na odmienności w zakresie granic czynu ciągłego, stanowiącego podstawę realizacji znamion występku oraz jego części składowych realizujących samoistnie znamiona wykroczenia, prowadzące SN do uznania, iż nie zachodzi w tych wypadkach jedność czynu w rozumieniu art. 10 § 1 k.w., niezależnie od możliwości kwestionowania tego twierdzenia, w żadnym zakresie nie wyjaśnia z jakich powodów, zachowania stanowiące elementy czynu ciągłego miałyby w perspektywie jednostkowej oceny dokonywanej z punktu widzenia regulacji zawartych w kodeksie wykroczeń „tracić przymiot wykroczeń”. Sam fakt spięcia czynów stanowiących wykroczenia kłamrą ciągłości i stworzenie w ten sposób jednego czynu ciągłego realizującego znamiona przestępstwa nie powoduje bowiem tego, że części składowe czynu ciągłego nie wyczerpują znamiona wykroczenia lub że w wyniku ukonstytuowania ciągłości przestają je realizować. Uznanie, iż w razie gdy stanowią one elementy czynu ciągłego nie istnieje potrzeba i uzasadnienie przypisywania odpowiedzialności za wykroczenia, opierać się musi na jednej z reguł wyłączania wielości ocen w prawie karnym<sup>33</sup>. Nie sposób bowiem w tym układzie procesowym odwołać się do relacji wykluczania między znamionami przepołowionego przestępstwa i wykroczenia, bowiem taka relacja zachodzi jedynie w odniesieniu do przypadków, gdy podstawą oceny jest ten sam czyn, identyczny zarówno z punktu widzenia podstaw odpowiedzialności za wykroczenie jak i przestępstwa wycinek zachowania się sprawcy. Odnosi się zatem do sytuacji pełnej identyczności podstawy wartościowania i opiera na ustalonych na płaszczyźnie normatywnej w toku wykładni relacjach między normami sankcjonującymi dekodowanymi z przepisów typizujących wykroczenie i przestępstwo. W przypadku wykorzystania konstrukcji ciągłości z art. 12 k.k. do powiązania w jeden czyn ciągły dwóch lub więcej czynów wyczerpujących jednostkowo znamiona wykroczenia, mamy do czynienia z odmiennymi podstawami oceny w przypadku prawa wykroczeń – są nimi bowiem odrębne czyny - oraz z odmiennymi w przypadku

<sup>32</sup> Stanowisko takie prezentowane jest w miarę konsekwentnie w orzecznictwie SN, w którym podkreśla się, że „jeżeli kilka zachowań, z których każde wyczerpuje jednostkowo znamiona wykroczenia tworzy łącznie jeden czyn zabroniony będący przestępstwem ciągłym, to zachowania te tracą przymiot wykroczeń, a tym samym nie może odnosić się do nich art. 10 § 1 k.w., gdyż w aspekcie prawa wykroczeń wchodzi w rachubę kilka odrębnych czynów, a na gruncie prawa karnego tylko jeden, tyle że złożony z kilku zachowań” – wyrok SN z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10/ Identyfikacja SN w wyroku z dnia 21 stycznia 2016 r., II KK 370/15, Lex Nr 1959480 a także SN w wyroku z dnia 17 października 2013 r., IV KK 147/13, OSNKW 2014, Nr 2, poz. 16, Lex Nr 1403985.

<sup>33</sup> Co do reguł wyłączania wielości ocen w prawie karnym, ich charakterystyki oraz zasad działania zob. szerzej m. in. P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym..., s. 176 i n.; P. Kardas, Konstrukcja idealnego zbiegu a zakres zastosowania zasady *rei iudicate*, *Palestra* 2011, Nr 11-12, ss. 9-28; P. Kardas, Idealny zbieg przestępstw jako problem teoretyczny, dogmatyczny i kryminalnopolityczny, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych Rok XVIII*, 2014, Nr 3, ss. 4-43; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: *System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1133 i n.

prawa karnego – podstawą wartościowania jest jeden czyn ciągły. Problem polega jednak na tym, że z perspektywy prawa wykroczeń poszczególne czyny (stanowiące z punktu widzenia prawa karnego elementy czynu ciągłego), realizują znamiona wykroczenia, i zarazem samoistnie nie realizują – z uwagi na wartość przedmiotu czynności wykonawczej lub wielkość szkody – znamion przestępstwa. Z kolei czyn ciągły, obejmujący jednostkowe zachowania stanowiące wykroczenia, realizuje w całości znamiona przestępstwa, ale nie realizuje znamion wykroczenia. W konsekwencji w odniesieniu do jednostkowych czynów stanowiących wykroczenia ani w odniesieniu do czynu ciągłego realizującego znamiona przestępstwa, nie ma możliwości odwołania się do relacji wykluczania między normami sankcjonującymi dekodowanymi z przepisów typizujących wykroczenie i przestępstwo jako podstawy rozwiązania problemu zbiegu. Z uwagi na odmienną podstawę wartościowania z jednej strony w perspektywie prawa wykroczeń z drugiej w perspektywie prawa karnego, w żadnym z wypadków porównania czynu realizującego znamiona wykroczenia (stanowiącego część czynu ciągłego) z czynem ciągłym (obejmujący jednostkowe zachowania będące wykroczeniami) nie relacja wykluczania zakresów norm sankcjonujących dekodowanych z przepisów typizujących wykroczenia i przestępstwo. Z uwagi na odmienną podstawę oceny w zależności od obranego normatywnego punktu odniesienia, mamy do czynienia z realizacją znamion wykroczenia (w przypadku jednostkowych czynów) albo z realizacją znamion przestępstwa (w przypadku czynu ciągłego obejmującego jako części składowe jednostkowe czyny stanowiące wykroczenia).

Zapewne z tego powodu w orzecznictwie wskazuje się, że nie jest w tym przypadku spełniony warunek tożsamości czynu, o którym mowa w art. 10 § 1 k.w.<sup>34</sup> Z perspektywy prawa wykroczeń podstawą wartościowania są bowiem jednostkowe czyny tego samego sprawcy, w perspektywie prawa karnego czyn ciągły, obejmujący jako elementy jednostkowe czyny tego samego sprawcy, stanowiące samoistnie wykroczenia. Podstawy wartościowania nie są zatem w tym przypadku identyczne. Można twierdzić, że z punktu widzenia prawa wykroczeń podstawą wartościowania jest jedynie w każdym jednostkowym wypadku „część” podstawy wartościowania wyznaczonej z perspektywy prawa karnego, tj. element czynu ciągłego. Jakkolwiek w istocie nie zachodzi w analizowanym przypadku wypadek pełnej identyczności czynu stanowiącego podstawę odpowiedzialności za popełnione w czynie ciągłym przestępstwo oraz wykroczenia, to jednak zdaje się nie budzić wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z częściową identycznością.

Przyjmując za podstawę dalszych rozważań normatywną metodę wyznaczania tożsamości (jedności) czynu wskazać trzeba, że w omawianym przypadku części składowe czynu ciągłego, stanowiące odrębne czyny z punktu widzenia prawa wykroczeń, zawierają się w jednym czynie ciągłym stanowiącym podstawę odpowiedzialności za przestępstwo<sup>35</sup>. Skoro tak, to trudno twierdzić, że „nie może się odnosić do niego art. 10 § 1 k.w., gdyż nie

---

<sup>34</sup> Tak SN w wyrokach: z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10; z dnia 21 stycznia 2016 r., II KK 370/15, Lex Nr 1959480; z dnia 17 października 2013 r., IV KK 147/13, OSNKW 2014, Nr 2, poz. 16, Lex Nr 1403985.

<sup>35</sup> Zob. w tej kwestii J. Majewski, „Ten sam czyn” jako jedna z przesłanek kumulatywnej kwalifikacji..., s. 50 i n.; J. Majewski, Zbieg przepisów ustawy. Zagadnienia węzłowe, w: System Prawa Karnego. Tom 3. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności, red. R. Dębski, 2. Wydanie, Warszawa 2017, s. 1133 i n.; P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym..., s. 125 i n.

chodzi tu o jeden czyn różnie prawnie oceniany, skoro w aspekcie prawa wykroczeń wchodzi w rachubę kilka czynów, na gruncie prawa karnego tylko jeden, tyle że złożony z kilku zachowań<sup>36</sup>. Prawdziwe jest stwierdzenie, że w aspekcie prawa wykroczeń chodzi o wyznaczone w oparciu o metodę (kryteria) normatywną kilka czynów, w aspekcie prawa karnego o jeden czyn wyznaczany w oparciu o konstrukcję czynu ciągłego<sup>37</sup>. Nie oznacza to jednak, iż do analizowanego przypadku nie odnosi się art. 10 § 1 k.w. Przesłanki określone w art. 10 § 1 k.w. spełnione są tyle razy, ile zachowań stanowiących wykroczenia popełnił ten sam sprawca. W każdym z jednostkowych przypadków zachodzi bowiem identyczność częściowa między stanowiącym podstawę odpowiedzialności za wykroczenie czynem i tym samym czynem, stanowiącym element czynu ciągłego stanowiącego podstawę odpowiedzialności za przestępstwo.

Rozstrzygnięcie tak scharakteryzowanych przypadków zbiegu przepisów wymaga odniesienia się do przyjmowanych powszechnie w prawoznawstwie reguł kolizyjnych. Spoglądając na ten układ procesowy łatwo zauważyć, że stanowiące podstawę odpowiedzialności za jednostkowe wykroczenia czyny są zarazem częścią prowadzącego do odpowiedzialności za przestępstwo czynu ciągłego. Z uwagi na konstrukcję znamion przestępstwa i wykroczenia, charakterystyczną dla procesu kontrawercjonalizacji, ustawowa charakterystyka znamion przestępstwa i wykroczenia różni się tylko jednym elementem tj. wartością przedmiotu czynności wykonawczej lub wielkością szkody. Oznacza to, że przypisanie odpowiedzialności za popełnione czynem ciągłym przestępstwo obejmuje wszystkie elementy odzwierciedlane przez znamiona wykroczenia stanowiącego podstawę kwalifikacji jednostkowych czynów składających się na czyn ciągły. To uzasadnia stwierdzenie, że obejmujący jednostkowe zachowania wyczerpujące znamiona wykroczenia czyn ciągły realizujący - z uwagi na zsumowanie jednostkowych wartości przedmiotu czynności wykonawczej lub szkody - znamiona przestępstwa, w razie przypisania za nie odpowiedzialności karnej konsumuje całą zawartość bezprawia jednostkowych zachowań. Z tych też względów wykorzystywanie przepisów wykroczeniowych jako podstawy przypisania nie jest zasadne. Potrzebę ich pominięcia uzasadnia jedna z reguł wyłączenia wielości ocen w prawie karnym, tj. zasada konsumpcji. Ostatecznie mimo, iż w omawianym przykładzie zachodzi specyficznie ukształtowany zbieg przepisów określających przestępstwo oraz wykroczenie, w odniesieniu do każdego czynu wyczerpującego znamiona wykroczenia i czynu ciągłego wyczerpującego znamiona przestępstwa<sup>38</sup>, to zbieg ma

<sup>36</sup> Uzasadnienie wyroku SN z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10.

<sup>37</sup> Zob. szerzej w tej kwestii P. Kardas, Czyn ciągły i ciąg przestępstw, w: System Prawa Karnego. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej, red. L. K. Paprzycki, 2. Wydanie, Warszawa 2016, s. 1050 i n. oraz powołana tam literatura przedmiotu i orzecznictwo.

<sup>38</sup> Tożsamość czynu z uwagi na normatywną metodę wyznaczana jest odrębnie na płaszczyźnie odpowiedzialności za wykroczenia oraz odrębnie na płaszczyźnie odpowiedzialności za przestępstwo. Z uwagi na brak regulacji ciągłości w prawie wykroczeń nie istnieje na tej płaszczyźnie możliwość powiązania kilku czynów stanowiących samoistnie wykroczenia w jedną całość (ciągłą). Z kolei istnienie dyrektywy wyrażonej w art. 12 k.k. umożliwia i zarazem zobowiązuje do powiązania w jedną ciągłość całość popełnionych w krótkich odstępach czasu ze z góry powziętym zamiarem czynów, niezależnie od tego, jak przedstawia się kwestia ich tożsamości oraz prawnej oceny w obszarze prawa wykroczeń. W powyższym kontekście o ile podzielić należy twierdzenie, że na płaszczyźnie odpowiedzialności za przestępstwo z uwagi na normatywne kryteria wyznaczania tożsamości czynu „nie można z czynu popełnionego ze z góry powziętym zamiarem

w każdym przypadku czynu stanowiącego wykroczenie charakter pomijalny. W konsekwencji zbieg nie jest przenoszony z płaszczyzny przepisów na płaszczyznę norm. To zaś oznacza, iż nie ma potrzeby odwoływania się do ustawowej dyrektywy służącej do rozstrzygnięcia nierozwiązywalnych za pomocą powszechnie przyjmowanych w prawoznawstwie reguł kolizyjnych przypadków zbiegu przepisów. Poszczególne czyny składające się na czyn ciągły, stanowiące samoistnie wykroczenie, nie tyle zatem „tracą status wykroczeń”, co z uwagi na zastosowanie zasady konsumpcji dezaktualizuje się potrzeba wykorzystania przepisów typizujących wykroczenia jako podstawy kwalifikacji prawnej i ostatecznie przypisania odpowiedzialności. Trafnie wskazuje się w tym kontekście, że w takim wypadku stanowiące wykroczenia zachowania podlegają jednej karnoprawnej ocenie, jako jedno przestępstwo popełnione w warunkach art. 12 k.k. Wykluczone jest zatem kwalifikowanie składających się na czyn ciągły zachowań (czynów) jako wykroczeń<sup>39</sup>. Problem właściwej reakcji prawnokarnej załatwia w tym układzie procesowym przypisanie sprawcy odpowiedzialności za przestępstwo popełnione czynem ciągłym, obejmującym wszystkie zachowania realizujące samoistnie znamiona wykroczenia. Prawidłowa zatem kwalifikacja prawa takiego wypadku to przyjęcie czynu ciągłego oraz kwalifikacji na podstawie przepisu typizującego przestępstwo a także pominięcie w kwalifikacji i ostatecznie w podstawie przypisania przepisów typizujących wykroczenie.

W konsekwencji w razie jednoczesnego wartościowania czynów stanowiących wykroczenia i jednocześnie będących elementami czynu ciągłego realizującego znamiona przestępstwa, jakkolwiek z uwagi na częściową identyczność „czynu” stanowiącego podstawę odpowiedzialności za wykroczenie oraz obejmującego ten czyn jako część składową czynu ciągłego stanowiącego podstawę odpowiedzialności za przestępstwo, ujawnia się potrzeba rozstrzygnięcia problemu „zbiegu przepisów”, a w konsekwencji rozważenia możliwości zastosowania reguły kolizyjnej wyrażonej w art. 10 § 1 k.w., z uwagi na zastosowanie zasady konsumpcji zbieg z płaszczyzny przepisów nie jest przenoszony na płaszczyznę norm, nie zachodzi zatem zbiegu uwzględniany w kwalifikacji prawnej, co przesądza, że taki wypadek kwalifikowany jest jako popełnione w warunkach czynu ciągłego przestępstwo, zaś stanowiące części składowe czynu ciągłego zachowania nie są odrębnie kwalifikowane jako wykroczenia.

W razie niejednoczesnego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej za wykroczenia popełnione jednostkowymi czynami stanowiącymi części składowe czynu ciągłego realizującego znamiona przestępstwa, aktualizuje się obowiązek respektowania zasady *ne bis in idem*. Przy czym z uwagi na możliwe układy procesowe odmiennie przedstawiać się będą konsekwencje uwzględnienia tej zasady.

W przypadku wcześniejszego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej za popełniony w warunkach czynu ciągłego występki, obejmujący jako części składowe

---

wyzolować odrębnego zachowania i poddać go odrębnej ocenie, gdyż takie zabieg prowadzi do zatracenia istoty czynu ciągłego, na który właśnie takie zachowania, (...) się składają”, o tyle nie ma przeszkód, a nawet brak jest innej możliwości, by części składowe czynu ciągłego w sferze prawa wykroczeń traktować jako odrębne czyny. Zob. stanowisko SN zawarte w uzasadnieniu wyroku z dnia 17 października 2013 r., IV KK 147/13.

<sup>39</sup> Uzasadnienie wyroku SN z dnia 17 października 2013 r., IV KK 147/13, OSNKW 2014, Nr 2, poz. 16.

jednostkowe zachowania stanowiące wykroczenia, uwzględnienie zasady *ne bis in idem* spowoduje wyłączenie możliwości późniejszego prowadzenia postępowania w przedmiocie rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności za wykroczenia. Trafnie w tym kontekście wskazuje się w orzecznictwie, że jeśli „orzekanie w sprawie o wykroczenia nastąpiło już po prawomocnym skazaniu obwinionego za przestępstwo ciągłe, obejmujące zachowania, które potraktowano w tym postępowaniu jako trzy wykroczenia, mimo że prawomocnie uznano je już za przestępstwo ciągłe, (...), a więc przy istnieniu rzeczy osądzonej w tym zakresie<sup>40</sup>” aktualizuje się negatywna przesłanka procesowa określona w art. 5 § 1 pkt 8 k.p.s.w. i w konsekwencji postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności za wykroczenia powinno zostać umorzone.

Identycznie przedstawia się kwestia aktualizacji negatywnej przesłanki procesowej w razie wcześniejszego rozstrzygnięcia odpowiedzialności za wykroczenia, popełnione czynami, które z uwagi na treść art. 12 k.k. w razie prawidłowej kwalifikacji i właściwego postępowania powinny stanowić elementy czynu ciągłego. W takiej sytuacji, gdy czyn ciągły składałby się wyłącznie z zachowań stanowiących samoistnie wykroczenia, w stosunku do których uprzednio doszło do prawomocnego przypisania odpowiedzialności, przyjęć należy, iż aktualizuje się negatywna przesłanka procesowa przewidziana w art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. Jakkolwiek w polskim piśmiennictwie i orzecznictwie prezentowane są w tym zakresie rozmaite stanowiska, przyjęć należy regulacja zawarta w 17 § 1 pkt 7 k.p.k. „musi być interpretowane w powiązaniu z art. 4 wiążącego Polskę Protokołu dodatkowego do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPCz), statuującego zakaz ponownego sądzenia lub karania. Ten z kolei przepis musi uwzględniać wykładnię art. 6 ust. 1 EKPCz w zakresie interpretacji pojęcia „sprawa karna”<sup>41</sup>. Dla uzasadnienia stanowiska, iż w przypadku wcześniejszego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności za czyny stanowiące wykroczenia, które z uwagi na treść art. 12 k.k. stanowiłyby elementy czynu ciągłego kwalifikowanego jako przestępstwo, konieczne jest odwołanie się do sposobu rozumienia zasady *ne bis in idem* na gruncie EKPCz oraz w orzecznictwie ETPCz. Stanowisko ETPCz w kwestii zakresu zastosowania statuowanej w art. 4 Protokołu dodatkowego Nr do EKPCz ewoluowało na przestrzeni czasu<sup>42</sup>. Ujmując rzecz syntetycznie wskazać trzeba, że ETPCz prezentował sekwencyjnie trzy sposoby podejścia do zasady *ne bis in idem*. Pierwsza opierała się na wyłączeniu możliwości ukarania za przestępstwo i wykroczenie<sup>43</sup>. Drugie z prezentowanych przez ETPCz podejść zakładało, iż nie dochodzi do naruszenia zasady *ne bis in idem* w sytuacji, gdy dany system prawny dopuszcza możliwość rozstrzygnięcia zbiegu w oparciu o konstrukcję tzw. idealnego zbiegu czynów

<sup>40</sup> Uzasadnienie wyroku SN z dnia 21 października 2010 r., V KK 291/10.

<sup>41</sup> Zob. Postanowienie SN z dnia 27 września 2010 r., V KK 179/10, OSNwSK 2010, poz. 1796; Lex Nr 844520. Zob. też P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna..., s. 378 i n.; K. Witkowska, Idealny zbieg czynów karalnych w Kodeksie wykroczeń a za zasada *ne bis in idem*, CzpKiNP 2012, N2 s. 122 i n.

<sup>42</sup> Zob. uwagi do art. 4 Protokołu 7 – P. Hofmański, w: L. Garlicki, P. Hofmański, A. Wróbel, Protokół 7 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności – komentarz, red. L. Garlicki, wyd. 1, Legalis.

<sup>43</sup> Zob. wyrok ETPCz w sprawie Grandigner przeciwko Austrii z 23 października 1995 r. (Nr 15963/90), Lex Nr 80401.

karalnych, co pozostawia otwartą możliwość prowadzenia dwóch odrębnych postępowań przeciwko temu samemu sprawcy opartych o ten sam czyn. Warunkiem nienaruszenia zasady *ne bis in idem* jest w tym ujęciu istnienie mechanizmu redukcyjnego na poziomie wykonania kary, przesądzającego że z dwóch orzeczonych wobec sprawcy tego samego czynu w dwóch różnych postępowaniach kar wykonaniu podlegać będzie surowsza kara<sup>44</sup>. Wreszcie trzecie z ujęć prezentowanych przez ETPCz, najpóźniejsze i stanowiące swoiste podsumowanie prowadzonych w orzecznictwie analiz dotyczących funkcji, istoty i zakresu zastosowania zasady *ne bis in idem* na gruncie art. 4 Protokołu dodatkowego Nr 7 do EKPCz, opiera się na materialnoprawnym ujęciu zasady *ne bis in idem* zasadzającym się na przyjęciu, że o jej aktualizacji przesądza oparcie odpowiedzialności za ten sam czyn w dwóch różnych postępowaniach na tych samych elementach zachowania sprawcy, które odgrywają z obu przypadkach konstytutywne znaczenie z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności określonych w normach sankcjonujących zdekodowanych ze zbiegających się do tego samego czynu przepisów typizujących<sup>45</sup>. W konsekwencji ETPCz przyjął, że przy analizie przesłanek aktualizujących zastosowanie zasady *ne bis in idem* należy uwzględnić zarówno charakter prawny postępowań w ramach których dokonuje się wartościowania tego samego czynu tego samego sprawcy, jak i to, czy podstawą odpowiedzialności w obu postępowaniach są te same elementy czynu, stanowiące konstytutywne przesłanki odpowiedzialności na gruncie wykorzystywanych w tych postępowaniach jako wzorce normatywne norm sankcjonujących. W sytuacji, gdy w obu postępowaniach ujawnia się „istotowa tożsamość” między elementami tego samego czynu tego samego sprawcy stanowiącym podstawę odpowiedzialności, po uprawomocnieniu się pierwszego z orzeczeń, nie jest już możliwe wartościowanie tego samego czynu w ramach drugiego postępowania, z uwagi przeszkodę w postaci zakazu *ne bis in idem*. Należy dodać, że stanowisko ETPCz co do sposobu rozumienia oraz zakresu zastosowania zasady *ne bis in idem* ma znaczenie z punktu widzenia rekonstrukcji zasady *ne bis in idem* z art. 2, art. 42 ust. 1 i art. 45 Konstytucji RP, co sprawia, iż wykładnia art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. w oparciu o model tzw. wykładni w zgodzie z konstytucją (lub wykładni prokonstytucyjnej), prowadzić musi do uznania, iż przepis ten statuuje zasadę *ne bis in idem* w zakresie identycznym jak wynikający z art. 4 Protokołu dodatkowego Nr 7 do EKPCz. Nie bez znaczenie dla interpretacji zasady *ne bis in idem* na gruncie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. jest to, że zasadę *ne bis in idem* statuują także art. 54 Konwencji wykonawczej do Układu z Schengen oraz art. 50 Karty Praw Podstawowych. W konsekwencji mając na uwadze obowiązek dokonywania przez sądy wykładni prokonstytucyjnej oraz znaczenie regulacji

---

<sup>44</sup> Zob. Wyrok ETPCz w sprawie Oliveira przeciwko Szwajcarii z dnia 30 lipca 1998 r. (Nr 25711/94), Lex Nr 78166. W piśmiennictwie wskazuje się, że w tym przypadku ETPCz rozumiał „materialnie” zasadę *ne bis in idem* łącząc ją z eliminacją możliwości wykonania wszystkich orzeczonych za pozostające w idealnym zbiegu i wartościowane w odrębnych postępowaniach czyny karalne. Zob. w tej kwestii interesujące uwagi K. Witkowskiej, Idealny zbieg czynów karalnych w kodeksie wykroczeń a zasada *ne bis in idem*..., s. 122-123.

<sup>45</sup> Zob. w szczególności Wyrok ETPCz w sprawie Franz Fischer przeciwko Austrii z dnia 29 maja 2001 r. (Nr 37950/97), Lex Nr 76208; wyrok ETPCz w sprawie Zolotukhin przeciwko Rosji z dnia 10 lutego 2009 r. (Nr 14939/03), Lex Nr 47905. Co do analizy tych orzeczeń oraz ich znaczenia na gruncie polskiego porządku prawnego w kontekście instytucji idealnego zbiegu czynów karalnych zob. P. Kardas, Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym. Analiza teoretyczna..., s. 378 i n. Syntetycznie o tej problematyce pisze także K. Witkowska, Idealny zbieg czynów karalnych w kodeksie wykroczeń a zasada *ne bis in idem*..., s. 122 i n.



międzynarodowych oraz z zakresu prawa Unii Europejskiej w kontekście zasady pierwszeństwa stosowania przewidzianej w art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji RP, należy przyjąć, że prawidłowa wykładnia przepisu art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. prowadzić powinna do wniosku, że postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności za wykroczenie stanowi postępowanie karne, a tym samym jego uprzednie prawomocne zakończenie stwarza stan powagi rzeczy osądzonej i aktualizuje zasadę *ne bis in idem*.

Zasada *ne bis in idem* wyklucza zatem możliwość prowadzenia postępowania w przedmiocie odpowiedzialności za popełnione w warunkach czynu ciągłego przestępstwo, jeśli wcześniej doszło do prawomocnego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności za stanowiące elementy czynu ciągłego zachowania, wypełniające samoistnie znamiona wykroczenia. W ten sposób w sytuacji uprzedniego zakończenia postępowania w przedmiocie odpowiedzialności za wykroczenia popełnione wieloma czynami, spełniającymi w perspektywie prawa karnego przesłanki do spięcia ich klamrą ciągłości w rozumieniu art. 12 k.k. i wartościowania łącznie jako jednego przestępstwa, nie jest możliwe pociągnięcie sprawcy tych czynów do odpowiedzialności za czyn ciągły. Rozwiązanie powyższe podyktowane jest względami proceduralnymi i zasadniczo stanowi przejaw swoistego przywileju korzyści dla sprawcy dwóch lub więcej czynów, które z uwagi na zjawisko kontrawercjonalizacji stanowią samoistnie wykroczenia, powiązane zaś w jedną całość jako czyn ciągły realizują znamiona przestępstwa. Rozwiązanie wynikające z zastosowania zasady *ne bis in idem* zasadniczo nie odwołuje się do aspektów materialnoprawnych, w tym w szczególności oceny zawartości bezprawia oraz charakterystyki wzorców normatywnych, które uwzględnia się stosując zasadę konsumpcji jako regułę wyłączającą wielość ocen w prawie karnym. Jest zupełnie oczywiste, że z tej perspektywy sprawca czynu ciągłego powinien ponosić odpowiedzialność za przestępstwo, z pominięciem odpowiedzialności za wykroczenia zrealizowane czynami stanowiącymi elementy czynu ciągłego. W razie błędów popełnionych przez organy wymiaru sprawiedliwości i wcześniejszego ukarania za wielość pozostających w realnym wieloczynowym zbiegu wykroczeń, zamiast za popełnione w warunkach czynu ciągłego przestępstwo, nie jest możliwe dokonanie korekty na niekorzyść sprawcy, bowiem oznaczałoby to ponowne ściganie, oskarżenie i ukaranie za ten sam czyn, a więc stanowiłoby naruszenie zasady *ne bis in idem*. W tym zakresie niczego nie może zmienić dążenie ustawodawcy do wprowadzenia do kodeksu wykroczeń szczególnego przepisu mającego na celu „przełamanie” zawiązania w takich wypadkach zakazem *ne bis in idem*. Tego typu postanowienia pozostają bowiem w sprzeczności z regułami i zasadami konstytucyjnymi, treścią art. 4 Protokołu dodatkowego 7 do EKPCz oraz art. 50 Karty Praw Podstawowych. Tym samym wykorzystanie modelu wykładni w zgodzie z Konstytucją uwzględniające wskazane wyżej regulacje skutkować musi stwierdzeniem, że tego typu rozwiązanie nie może znaleźć zastosowania w odniesieniu do oceny jednostkowych wypadków. W ujęci bardziej radykalnym w oparciu o model sądowej kontroli konstytucyjności prawa w ramach prowadzonych postępowań sąd może odmówić zastosowania tego przepisu z uwagi na jego ewidentną sprzeczność z art. 2, art. 42 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.

Konkludując należy stwierdzić, iż jakkolwiek zagadnienie kontrawercjonalizacji wywołuje trudności i kontrowersje w różnych obszarach, to jednak z uwagi na przyjmowane w prawie karnym materialnym *ius interpretandi*, w tym zwłaszcza funkcje i znaczenie reguł wyłączenia wielości ocen w prawie karnym a także współcześnie przyjmowane sposoby rozumienia funkcji i zakresu zastosowania zasady *ne bis in idem* proponowane rozwiązanie polegające na uzupełnieniu przepisu art. 10 k.k.w. o dodatkowy § 1a trudno uznać za przekonywujące. Wprowadzenie tej regulacji nie może bowiem doprowadzić do osiągnięcia zamierzonych przez ustawodawcę celów. Interpretowane w kontekście współczesnego rozumienia zasady *ne bis in idem* okazuje się rozwiązaniem pustym, nie sposób bowiem bez rażącego naruszenia prawa wskazać przypadki, do których mógłby odnosić się proponowany przepis.

*Jacek Giezek, adwokat, prof.dr hab., UWr (Wrocław)*

### SUROWOŚĆ GROŻĄCEJ KARY JAKO PRZESŁANKA STOSOWANIA ARESZTU TYMCZASOWEGO

Obserwując praktykę wymiaru sprawiedliwości trudno nie zauważyć, że wśród podstaw stosowania w procesie karnym najbardziej dolegliwego środka zapobiegawczego, jakim jest niewątpliwie areszt tymczasowy, ważne miejsce zajmuje przesłanka szczególna, wynikająca z przepisu art. 258 § 2 k.p.k.<sup>46</sup>. Dynamiczna historia nowelizowania oraz „odwracania” nowelizacji tego przepisu sprawiła, że – po niespełna rocznym okresie jego obowiązywania w dość istotnie zmienionej postaci<sup>47</sup> – przywrócono mu brzmienie, w jakim obowiązywał do 15 lipca 2015 roku<sup>48</sup>. Obecnie stanowi on zatem, że jeżeli oskarżonemu

---

<sup>46</sup> Helsińska Fundacja Praw Człowieka w raporcie z badań dotyczących tymczasowego aresztowania ustaliła, że na dzień 31 stycznia 2016 roku w aresztach śledczych w Polsce przebywało 4 158 osób. Jednocześnie całkowita populacja w polskich zakładach karnych wynosiła wówczas 71 250 osób, co oznaczało, że osoby tymczasowo aresztowane stanowiły około 6% wszystkich osób pozbawionych wolności. Oceniając ten procent jako raczej niski oraz dostrzegając spadek liczby wniosków o zastosowanie tymczasowego aresztowania o prawie 30% w latach 2009-2014, w powoływanych tutaj badaniach stwierdzono jednocześnie, że Polska nadal stoi przed poważnymi wyzwaniem w zakresie praktyki tymczasowego aresztowania. Z badań tych dość wyraźnie wynika również, że w objętych nimi postanowieniach o zastosowaniu tymczasowego aresztowania, a nawet częściej w postanowieniach o przedłużeniu stosowania tymczasowego aresztowania, pojawiało się odniesienie do grożącej sprawcy surowej kary. Sądy często podkreślały, że surowa kara niejako automatycznie rodzi obawę matactwa i może być traktowana jako samoistna przesłanka stosowania tymczasowego aresztowania. Zob. Praktyka tymczasowego aresztowania w Polsce. Raport z badania Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Stan prawny – marzec 2016, (red. P. Kładoczny, K. Wiśniewska, J.Smętek).

<sup>47</sup> Przepis ten, do jego ponownej zmiany, dokonanej ustawą z dnia 11 marca 2016 r. (Dz.U.2016.437), a obowiązującej od 15 kwietnia 2016 roku, miał następujące brzmienie: „Wobec oskarżonego, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat, albo którego sąd pierwszej instancji skazał na karę pozbawienia wolności wyższą niż 3 lata, obawy utrudniania prawidłowego toku postępowania, o których mowa w § 1, uzasadniające stosowanie środka zapobiegawczego, mogą wynikać także z surowości grożącej oskarżonemu kary”.

<sup>48</sup> Rozpowszechniony jest pogląd, że wraz z przywróceniem stanu prawnego, jaki obowiązywał przed dniem

zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat, albo gdy sąd pierwszej instancji skazał go na karę pozbawienia wolności nie niższą niż 3 lata, potrzeba zastosowania tymczasowego aresztowania w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania może być uzasadniona grożącą oskarżonemu surową karą.

Abstrahując od swoistych „zawirowań”, jakim z różnych powodów przepis ten był poddawany, trudno nie zauważyć, że wynikająca z niego przesłanka stosowania aresztu tymczasowego wymaga – po pierwsze – rekonstruowania (diagnozowania) oraz prawnokarnego wartościowania fragmentu rzeczywistości objętego stawianym oskarżonemu zarzutem, a – po drugie – prognozowania zarówno konsekwencji wiążących się z potencjalnym przypisaniem zarzucanego czynu, jak również motywowanej tymi konsekwencjami postawy oskarżonego w toczącym się przeciwko niemu postępowaniu karnym. Rekonstrukcja tego, co już się zdarzyło, ma na etapie stosowania środków zapobiegawczych charakter co do zasady niepewny (hipotetyczny), skoro prowadzi jedynie do stwierdzenia, że zebrane w sprawie dowody wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez oskarżonego czynu zabronionego. W jej rezultacie powstaje budowany przez oskarżyciela opis czynu, którego elementami są okoliczności odpowiadające wynikającej z ustawy typizacji. Sam opis jednak nie wystarcza. Nieodzwonne jest również poddanie prawnokarnemu wartościowaniu objętego zarzutem – dodajmy, jedynie prawdopodobnego – zachowania poprzez dokonanie jego wchodzącej w rachubę (powiązanej z odpowiednią sankcją karną) kwalifikacji prawnej. Rzecz bowiem w tym, że przesłanka stosowania aresztu tymczasowego, o jakiej mowa w art. 258 § 2 k.p.k., wymaga nie tylko zgromadzenia dowodów z dużym prawdopodobieństwem wskazujących na popełnienie czynu zabronionego<sup>49</sup>, ale także dokonania takiej jego oceny, z której

---

1 lipca 2015 roku, odzyskał aktualność cały wcześniejszy dorobek doktryny i orzecznictwa w zakresie wykładni art. 258 § 2 k.p.k. Przez wiele lat w literaturze przyjmowano zaś, że przepis ten (w jego brzmieniu obowiązującym do 1 lipca 2015 roku) wprowadza szczególny rodzaj domniemania istnienia obawy, że oskarżony – z uwagi na grożącą mu w konkretnej sprawie surową karę – będzie bezprawnie utrudniał postępowanie (zob. uzasadnienie projektu Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. - Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s. 420-421, a także: T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 2005, s. 528; L. K. Paprzycki (w:) J. Grajewski (red.): Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Kraków 2006, s. 713; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 2011, s. 1446-1447; W. Grzeszczyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2006, s. 235; J. Izydorczyk: Stosowanie tymczasowego aresztowania w polskim postępowaniu karnym, Kraków 2002, s. 127-131; J. Skorupka: Stosowanie i przedłużanie tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym, Prok. i Pr. 2006, nr 12, s. 109). Przypomnieć również wypada, że – zgodnie z przyjętą przez Sąd Najwyższy wykładnią art. 258 § 2 k.p.k. – podstawy stosowania tymczasowego aresztowania, określone w art. 258 § 2 k.p.k., przy spełnieniu przesłanek wskazanych w art. 249 § 1 i art. 257 § 1 k.p.k. i przy braku przesłanek negatywnych określonych w art. 259 § 1 i 2 k.p.k., miałyby stanowić samodzielne przesłanki szczególne stosowania tego środka zapobiegawczego. Jednocześnie jednak Sąd Najwyższy podkreślał, że nie jest wystarczające formalne stwierdzenie, iż zarzucany oskarżonemu czyn jest zagrożony karą wskazaną w tym przepisie. Wymagane jest bowiem ustalenie na podstawie okoliczności konkretnej sprawy, uprawdopodobnionych w stopniu, o jakim mowa w art. 249 k.p.k., że oskarżonemu konkretnej sprawie rzeczywiście grozi surowa kara. W uzasadnieniu przywołanej uchwały Sąd Najwyższy przyjął, że z art. 258 § 2 k.p.k. wynika szczególnego rodzaju „domniemanie istnienia obawy, że oskarżony, z uwagi na grożącą mu, w tej konkretnej sprawie, surową karę, będzie bezprawnie utrudniał postępowanie”.

<sup>49</sup> Omawianą tutaj przesłankę szczególną trzeba bowiem interpretować w kontekście przesłanki ogólnej, wynikającej z art. 249 § 1 k.p.k.

wynikałoby, że czyn ten jest zbrodnią lub występkiem zagrożonym karą pozbawienia wolności o górnej granicy wynoszącej co najmniej osiem lat.

Łatwo zauważyć, że na każdym ze wskazanych wyżej etapów dojść może do popełnienia trojkiego rodzaju błędów. Pierwszym z nich mogłaby się okazać niewłaściwa rekonstrukcja objętego zarzutem zachowania, którego opis – jaki wszak musi się znaleźć w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, a następnie w akcie oskarżenia – w rezultacie okaże się nieprawidłowy. Błąd drugi to niewłaściwa (sprzeczna z zasadami prawidłowego rozumowania lub wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego) ocena dowodów stanowiących podstawę rekonstrukcji zdarzenia, z którym wiąże się stawiany oskarżonemu zarzut, prowadząca do „przeszacowania” prawdopodobieństwa, że przestępstwo zostało popełnione. I wreszcie błąd trzeci wyrażać się może w przyjęciu niewłaściwej kwalifikacji prawnej stawianego oskarżonemu zarzutu. Każdy z wymienionych błędów popełnić może zarówno organ wnioskujący zastosowanie tymczasowego aresztowania (prokurator), jak również organ środek ten stosujący (sąd). Dodać jednak od razu należy, że o ile pierwszy z wymienionych organów kreuje opis stawianego zarzutu oraz dokonuje jego kwalifikacji prawnej, o tyle organ drugi ogranicza się jedynie do jego weryfikacji, czyniąc to albo w ramach postępowania incydentalnego, którego przedmiotem jest stosowanie środków zapobiegawczych, albo dopiero przy wyrokowaniu (po ewentualnym uprzedzeniu stron o możliwości zmiany przyjętej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej). W praktyce dostrzec zaś można mniej lub bardziej wyraźnie manifestowaną powściągliwość sądu w wypowiedziach dotyczących poprawności opisu zarzucanego czynu oraz jego kwalifikacji prawnej<sup>50</sup>. Nie będzie więc chyba przesadą stwierdzenie, że pierwszy z elementów przesłanki stosowania aresztu tymczasowego z art. 258 § 2 k.p.k. (ujęty jako zarzut popełnienia zbrodni lub występku zagrożonego odpowiednio surową karą pozbawienia wolności) determinuje oskarżyciel już na etapie stawiania zarzutu. Przyglądając się ukształtowanej w tym zakresie praktyce odnieść można bowiem wrażenie, iż kontrola sądu – zwłaszcza gdy zebrane dowody wskazują, że jakieś przestępstwo zostało popełnione – jest niestety niewystarczająca, a w rezultacie przez uczestników postępowań incydentalnych, których przedmiot stanowi rozpoznanie wniosku oskarżyciela o zastosowanie (przedłużenie) aresztu tymczasowego, odczytywana jako pozorna.

Osoby obeznane z realiami procesu karnego zdają sobie oczywiście sprawę, że przy formułowaniu oraz stawianiu zarzutów zakres swobody oskarżyciela jest dość rozległy, co w skrajnych przypadkach prowadzić może do rozmaitych „manipulacji”. Dobrą ilustrację stanowi opierająca się na trudnych do precyzyjnego uregulowania, a – tym samym – mało klarownych kryteriach ocena, że zachowanie, które zdaje się być jedynie przygotowaniem się do współsprawczej realizacji znamion czynu zabronionego (powiązane z podziałem ról co najmniej trzech osób w niej uczestniczących) dałoby się zakwalifikować jako popełnienie przestępstwa *sui generis*, stanowiącego – odpowiednio – udział albo kierowanie zorganizowaną grupą, kwalifikowane z art. 258 k.k. W przypadku, gdyby oskarżyciel zdecydował się na przyjęcie drugiego ze wskazanych wariantów – co

---

<sup>50</sup> Odnieść można niekiedy wrażenie, że skrywanej zazwyczaj niechęci do bardziej pogłębionej analizy stawianego przez prokuratora zarzutu nie „przełamują” nie tylko dość jednoznaczne w tym zakresie wypowiedzi doktryny, ale także korespondujące z nimi stanowisko Sądu Najwyższego.

zwłaszcza w sądowym postępowaniu incydentalnym jest niestety bardzo trudno weryfikowalne – to ma w istocie gwarancję, że dzięki takiej ocenie będzie się mógł powołać, i to w sposób zazwyczaj niepodlegający dyskusji (a dla obrony niezwykle trudny do podważenia) na wystąpienie jednego z podstawowych elementów przesłanki szczególnej stosowania aresztu tymczasowego. Przykłady dokonywania swoistych manipulacji kwalifikacją prawną można oczywiście mnożyć, bowiem jest ona przejawem prawnokarnego wartościowania, o którym sądy zwykły mawiać, że – zwłaszcza w początkowej fazie postępowania przygotowawczego – ma charakter jedynie wstępny. Oznacza to jednak, że ten element przesłanki szczególnej z art. 258 § 2 k.p.k. jest instrumentem pozostającym przede wszystkim „w rękach” prokuratora. Jest to konstatacja o tyle niepokojąca, że przecież odpowiednio uprawdopodobniony oraz prawidłowo zakwalifikowany zarzut odnosi się do podlegającej weryfikacji rzeczywistości, a ściślej – jakiegoś jej fragmentu, który już się zdarzył. Cała reszta – a więc prognozowane elementy przesłanki szczególnej z art. 258 § 2 k.p.k. – to w istocie efekt swoistej spekulacji na temat przyszłych prawnokarnych konsekwencji czynu, którego jeszcze nie przypisano, a także ich potencjalnego wpływu na zachowanie oskarżonego w ramach toczącego się przeciwko niemu postępowania. Dalej może więc być już tylko trudniej, by nie powiedzieć – znacznie gorzej, nawet jeśli uznalibyśmy, że wszelkie rozważania o charakterze prognostycznym są wyłącznie domeną sądu.

Prognoza, której w wielu przypadkach trzeba dokonać już na początkowym etapie postępowania przygotowawczego, dotyczy rozmiarów przewidywanych konsekwencji, jakie potencjalnie wejdą w rachubę wówczas, gdy objęty stawianym zarzutem czyn zostanie oskarżonemu przypisany i we wszystkich aspektach – istotnych także z punktu widzenia wymiaru kary – prawomocnie osądzony. Nasuwa się spostrzeżenie, że w wypowiedziach na temat surowości grożącej oskarżonemu kary kryje się jakaś trudna do uniknięcia – najwyraźniej widoczna na etapie postępowania przygotowawczego – wewnętrzna sprzeczność, która wynika z potrzeby dokonania oceny (mającej charakter prognostyczny) oraz zaznaczającej się jednocześnie powściągliwości przy jej formułowaniu, co można by sprowadzić do dyrektywy: „ocenić tak, aby uniknąć ocen kategorycznych”<sup>51</sup>. Przyjęcie takiej postawy nie zwalnia jednak z obowiązku zbadania, czy oskarżonemu realnie grozi surowa kara, co wymaga wszak odpowiedzi na dwa podstawowe pytania, a mianowicie: jaką karę uznać można za surową oraz jakie jest prawdopodobieństwo tego, że taka właśnie kara zostanie oskarżonemu wymierzona<sup>52</sup>. Pierwszą kwestię – zwłaszcza w kontekście

<sup>51</sup> Mógłby ktoś oczywiście powiedzieć, że brak w tym przypadku ocen kategorycznych jest spowodowany koniecznością poszanowania konstytucyjnej zasady domniemania niewinności. Gdyby jednak ubocznym skutkiem powoływania się na tę zasadę miało być znaczące różnicowanie standardów dowodzenia okoliczności, od których wystąpienia uzależnione jest pozbawienie wolności na etapie poprzedzającym prawomocny wyrok skazujący, to musiałyby za tym przemawiać bardzo poważne argumenty.

<sup>52</sup> Powtórzyć raz jeszcze należy, że możliwość zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania przed wydaniem orzeczenia pierwszoinstancyjnego należy wiązać z taką sytuacją, w której podejrzany/oskarżony pozostaje pod zarzutem popełnienia zbrodni lub występku zagrożonego karą, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat, a przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności sprawy realnie możliwa do wymierzenia jest kara wyższa niż 3 lata pozbawienia wolności (por. K. Eichstaedt (w:) Kodeks

normy wynikającej z art. 258 § 2 k.p.k. – rozstrzygnąć można relatywnie łatwo. Skoro bowiem sam ustawodawca – mówiąc o surowości realnego zagrożenia uzasadniającego sięgnięcie po izolacyjny środek zapobiegawczy – wskazuje na wymierzenie w nieprawomocnym wyroku skazującym kary nie niższej niż 3 lata pozbawienia wolności, to również perspektywy jej wymierzenia w takiej co najmniej wysokości nie da się zinterpretować inaczej.

Kwestia druga jest o wiele bardziej skomplikowana. Pojawia się bowiem pytanie, w oparciu o jakie okoliczności sąd – zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego – miałby oceniać (by nie powiedzieć – spekulować), jaka będzie potencjalna reakcja karna na czyn będący przedmiotem stawianego oskarżonemu zarzutu. Czy dokonując chociażby wstępnej w tym zakresie oceny należałoby sięgnąć do ogólnych dyrektyw sądowego wymiaru kary, a także rozważyć wszelkie znane już okoliczności łagodzące lub obciążające? Przeprowadzenie tego rodzaju wartościowania w początkowej fazie procesu karnego jest niewątpliwie bardzo trudne<sup>53</sup>, a być może nawet – patrząc z perspektywy konstytucyjnej – niedopuszczalne. Mogłoby się więc wydawać, że przy ocenie surowości potencjalnie wymierzonej w przyszłości kary sąd powinien koncentrować się przede wszystkim na wadze zarzucanego przestępstwa, czyli jego społecznej szkodliwości. Z drugiej jednak strony zazwyczaj sami obrońcy powołują się na okoliczności dotyczące właściwości i warunków osobistych podejrzanego/oskarżonego, aby w ten sposób wyeksponować korzystną, szczególnieprzewencyjną racjonalizację orzeczenia o karze, jaka przy wyrokowaniu musi przecież także zostać uwzględniona<sup>54</sup>.

Problem podstawowy tkwi wszakże w tym, że – gdyby nawet ograniczyć się jedynie do pierwszej z wymienionych dyrektyw (wskazującej na potrzebę uwzględnienia stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego czynu) – wstępne, bo oparte na części znanych sądowi faktów, prognozowanie surowości kary, oczywiście z wyjątkiem najpoważniejszych zbrodni, jest przedsięwzięciem dość karkołomnym, obarczonym sporym ryzykiem popełnienia błędu, którego konsekwencję stanowi niezasadne stosowanie najdotkliwszego, oznaczającego pozbawienie wolności środka zapobiegawczego. Dyskomfort dla sądu zdaje się być tym większy, że przecież tego rodzaju błąd jest *ex post* weryfikowalny. Ostatecznie

---

postępowania karnego. Komentarz, tom I, D. Świecki (red.), Warszawa 2015, s. 840).

<sup>53</sup> Norma wynikająca z art. 258 § 2 k.p.k. wymaga od sądu dokonania swego rodzaju prognozowania kary, dokonywanego jednak – w ocenie Sądu Najwyższego – wyłącznie na użytek ustaleń i ocen potrzebnych dla stosowania środków zapobiegawczych, co w konsekwencji oznacza, że uzasadnienie postanowienia w przedmiocie stosowania tymczasowego aresztowania nie musi spełniać standardów, jakim powinno odpowiadać uzasadnienie wyroku skazującego w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze. Zob. uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 19 stycznia 2012 r. I KZP 18/11.

<sup>54</sup> Nieuchronnie pojawia się więc pytanie, czy – nie tracąc oczywiście z pola widzenia przywołanej wyżej uchwały Sądu Najwyższego (I KZP 18/11) – w uzasadnieniu postanowienia o stosowaniu (lub przedłużaniu) tymczasowego aresztowania – w przypadku, gdy jego podstawę stanowi art. 258 § 2 k.p.k. – należałoby oczekiwać bardziej rozbudowanej wypowiedzi na temat surowości grożącej kary, pod pewnymi względami odpowiadającej standardowi obowiązującemu przy uzasadnianiu orzeczenia o karze w wyroku skazującym, a więc takiej, która – jak to niestety zazwyczaj bywa – nie ograniczałaby się do gołosłownej konstatacji, że groźba surowej kary jest realna.

bowiem w wyroku skazującym jakaś kara – w mniejszym lub większym stopniu odpowiadająca jej prognozowanej surowości – musi zostać wymierzona. Czy przykładowo mielibyśmy przyjąć, że – w sytuacji, gdy areszt tymczasowy był uzasadniany przede wszystkim (a niekiedy wyłącznie) realnie grożącą surową karą, a następnie kara rzeczywiście wymierzona nie przekroczyła trzech lat pozbawienia wolności lub jej wykonanie zostało warunkowo zawieszona – stosowanie tego środka było bezpodstawne? Wszak wobec orzeczenia kary łagodniejszej od wskazanej w art. 258 § 2 k.p.k. zasadne stałoby się zakwestionowanie trafności wcześniejszej prognozy odnoszącej się do jej surowości, co w rezultacie prowadzić musiałoby przecież do formułowanego *ex post* wniosku, że w tego rodzaju sprawie areszt nie powinien być w ogóle stosowany. Intuicja poparta obserwacją praktyki wymiaru sprawiedliwości podpowiada, że sądy – eliminując, być może nawet podświadomie, dysonans poznawczy, jaki mógłby wynikać z rozbieżności między karą przy stosowaniu aresztu przewidywaną a karą przy wyrokowaniu wymierzoną – skłonne są w taki sposób korelować ich rozmiary, aby nie pojawiła się poważniejsza między nimi dysproporcja. Potocznie przyjmuje się również, że im dłużej trwa areszt tymczasowy, tym większe jest prawdopodobieństwo wyroku skazującego. Konstatacją raczej zbyt daleko idącą, choć przez obrońców w procesach karnych niekiedy artykułowaną, jest wypowiedziana nieśmiało obawa, że w sprawach aresztowych (zwłaszcza jeśli areszt był długotrwały) sądy będą oceniać zgromadzony w sprawie materiał dowodowy – dysponując wszak wynikającym z art. 7 k.p.k. zakresem dopuszczalnej swobody – w sposób bardziej sprzyjający skazaniu niż uniewinnieniu oskarżonego.

Mimo podnoszonych tutaj wątpliwości nie sposób oczywiście zaprzeczyć, że w wielu przypadkach fakt popełnienia przestępstwa już przy stawianiu podejrzanemu zarzutu graniczy niemal z pewnością, a – co więcej – poparty jest dowodami pozwalającymi z dość dużą precyzją określić wchodzące w rachubę konsekwencje. Czy jednak areszt – ze względu na normę wynikającą z art. 258 § 2 k.p.k. – staje się wówczas nieunikniony? Otóż gdyby nawet przyjąć, że – przewidując z coraz większą pewnością na kolejnych etapach postępowania możliwość wymierzenia surowej kary – nie popełniono błędu (zwłaszcza jeśli w wyroku skazującym trafność tego przewidywania została następnie potwierdzona), nie można tracić z pola widzenia, że istota stosowania aresztu tymczasowego nie wyczerpuje się w samym pozbawieniu wolności, które miałoby być substytutem przyszłej kary, lecz że decyduje o niej wynikająca z takiego zagrożenia obawa bezprawnego wpływania na toczące się postępowanie. Bez dokonania oceny potwierdzającej istnienie tego rodzaju implikacji środek zapobiegawczy nie tylko straciłby sens, ale także – wobec domniemania niewinności – byłby naruszeniem jednej z podstawowych konstytucyjnych gwarancji wolności obywatelskich<sup>55</sup>.

<sup>55</sup> W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego w przeszłości wyrażany był pogląd, że niedopuszczalne jest posługiwanie się tymczasowym aresztowaniem jako środkiem represji wobec oskarżonego. Uregulowania gwarancyjne, limitujące dopuszczalność sięgania po tymczasowe aresztowanie zawarte są nie tylko na płaszczyźnie ustawowej, ale także w przepisach rangi konstytucyjnej i konwencyjnej. Zgodnie z art. 41 Konstytucji „Każdemu zapewnia się nietykalność osobistą i wolność osobistą. Pozbawienie lub ograniczenie wolności może nastąpić tylko na zasadach i w trybie określonych w ustawie”. W kontekście tej gwarancji konstytucyjnej, podkreśla się, że celem tymczasowego aresztowania nie jest ukaranie sprawcy przestępstwa.

Różne mogą być oczywiście podstawy oceny, że realnie grożąca oskarżonemu surowa kara rodzi obawę utrudniania prawidłowego toku postępowania, przy czym – modelowo rzecz ujmując – dałoby się ją oprzeć: a) na ustanowionym przez ustawodawcę domniemaniu prawnym<sup>56</sup>, b) na konstruowanym w procesie rozumowania indukcyjnego domniemaniu faktycznym, c) na zgromadzonych w konkretnej sprawie dowodach, które byłyby potwierdzeniem okoliczności świadczących o realności tego rodzaju obawy<sup>57</sup>. Niezależnie jednak od tego, w jaki sposób obawa utrudniania prawidłowego toku postępowania miałaby zostać z groźbą surowej kary powiązana, ostatecznie mamy do czynienia z opartą na podwójnej prognozie implikacją. Z prognozy, że oskarżonemu (podejrzanemu) grozi surowa kara domniemywana jest bowiem prognoza, że oskarżony, z uwagi na grożącą mu surową karę, będzie bezprawnie utrudniał postępowanie, co – uogólniając analizowane zagadnienie – można by ująć w postaci stwierdzenia, że

Tymczasowe aresztowanie służy realizacji celów, dla których ten środek zastosowano, a w szczególności zabezpieczeniu prawidłowego toku postępowania karnego. Należy więc ściśle odróżniać tę instytucję prawną od kary pozbawienia wolności, co wyklucza możliwość posługiwania się tymczasowym aresztowaniem jako środkiem szybkiej represji (por. także wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z 22 lipca 2008 r., sygn. K 24/07, OTK ZU nr 6/A/2008, poz. 110; z 10 lipca 2008 r., sygn. SK 17/07, OTK ZU nr 5/A/2008, poz. 78 oraz z 7 października 2008 r., sygn. P 30/07 (OTK ZU nr 8/A/2008, poz. 135). Jest oczywiste, że osoba tymczasowo aresztowana korzystać powinna z konstytucyjnej ochrony płynącej z zasady domniemania niewinności (art. 42 ust. 3 Konstytucji). Przypomnienia wymaga także stanowisko zawarte w Tymczasowej Rezolucji KM/ResDH (2007)75, dotyczącej wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC), przyjętej przez Komitet Ministrów 6 czerwca 2007 r., w której stwierdzono, że: „utrzymywanie tymczasowego aresztowania jest uzasadnione jedynie wówczas, jeśli zachodzą szczególne wskazania wynikające z wymogu ochrony interesu publicznego, które, pomimo istnienia domniemania niewinności, przeważają nad zasadą poszanowania dla wolności osobistej jednostki” (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 13 lipca 2009 r., sygn. SK 46/08, OTK ZU nr 7/A/2009, poz. 109).

<sup>56</sup> Wyrażając pogląd, że groźba surowej kary rodzi domniemanie, iż osoby podejrzewane o popełnienie przestępstwa lub oskarżone o to, mogą podejmować próby bezprawnych działań destabilizujących prawidłowy tok postępowania, Sąd Najwyższy dał jednocześnie wyraz przekonaniu, że wskazana w art. 258 § 2 k.p.k. okoliczność ma charakter domniemania prawnego, co miałoby powodować, że zbędne staje się dowodowe wykazywanie, czy oskarżony podejmował już w przeszłości konkretne działania w tym kierunku (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2014 r. II KK 83/14; por. także postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 stycznia 2016 r. II AKz 19/16). Rzecz jednak w tym, że w przepisie tym trudno doszukać się jakiegś wprost sformułowanej przez ustawodawcę dyrektywy, która nakazywałaby sądowi, aby – stwierdziwszy określone prawdopodobieństwo wymierzenia surowej kary – automatycznie przyjmował istnienie obawy utrudniania prawidłowego toku postępowania. Po drugie – nie należy także tracić z pola widzenia, że walor dowodowy domniemanie jest w istocie niezależny od tego, czy ma ono charakter prawny, czy faktyczny. Różny jest jedynie sposób, w jak sąd jest nim związany.

<sup>57</sup> Sąd Najwyższy nie bez racji zwraca uwagę, że gdyby chcieć przyjąć, iż dla zastosowania tymczasowego aresztowania na podstawie art. 258 § 2 k.p.k. konieczne jest wykazanie istnienia uzasadnionej obawy matactwa lub uzasadnionej obawy ucieczki, ukrycia się oskarżonego, czy też innego bezprawnego utrudniania postępowania karnego (a więc podstaw stosowania tymczasowego aresztowania określonych w art. 258 § 1 k.k.), to przepis § 2 należałoby uznać za zbędny, taki zaś sposób dokonywania interpretacji stoi w rażącej sprzeczności z zakazem wykładni *per non est*. Zob. uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 19 stycznia 2012 r. I KZP 18/11. Osłabiając nieco trafność tego spostrzeżenia z drugiej jednak strony można by przecież uznać, że norma wynikająca z art. 258 § 2 k.p.k. ma – w relacji do normy zawartej w § 1 tego przepisu – charakter uadekwatniający.



z przewidywanego (a więc jedynie prawdopodobnego) faktu *A* wnioskujemy odpowiednio wysokie prawdopodobieństwo wystąpienia faktu *B*.

Oczywiste jest, że wiązanie obu faktów dzięki któremukolwiek z wymienionych tutaj domniemań upraszcza proces dowodzenia. Jeśli bowiem udało się udowodnić fakt *A*, to dzięki wielokrotnie potwierdzanemu doświadczeniu kauzalnemu, stanowiącemu podstawę rozumowania indukcyjnego, można uznać za udowodniony również fakt *B*. Posługując się przykładem moglibyśmy powiedzieć, że jeśli w chwili wypadku drogowego padał śnieg (co zostało udowodnione), to istnieje wszak podstawa, aby domniemywać, że przyczyną wypadku była śliska jezdnia. Tego rodzaju wiedza, wielokrotnie w przeszłości zweryfikowana w naszym codziennym życiu i działaniu, nie jest jednak – jak zresztą każdy wniosek, będący efektem rozumowania indukcyjnego – niezawodna. W konkretnych sytuacjach mogą bowiem wystąpić zdarzenia mniej lub bardziej nietypowe (np. jezdnię odśnieżono), które sprawią, że nasze rozumowanie oraz oparte na nim domniemanie okaże się błędne.

Nasuwa się w tym kontekście intrygujące pytanie, czy domniemanie wyinterpretowane z przepisu art. 258 § 2 k.p.k. ma charakter ilościowy (statystyczny), czy może raczej jakościowy. Ilościową podstawą takiego domniemania musiałoby być ustalenie, że w określonej, statystycznie doniosłej liczbie spraw, w których prawdopodobne było wymierzenie surowej kary, podejrzany/oskarżony podejmował działania zmierzające do zdestabilizowania toczącego się postępowania. Problem w tym, że nie dysponujemy niestety wiarygodnymi informacjami, które potwierdzałyby tego rodzaju korelację. Poszukując podstaw jakościowych domniemania oraz powiązanego z nim procesu wnioskowania, moglibyśmy oprzeć się na doświadczeniu wynikającym nie tylko z wiedzy potocznej, ale nawiązującym także do pewnych mechanizmów psychologicznych lub socjologicznych. Patrząc z tej perspektywy uznamy zapewne, że prawdziwa jest implikacja, którą można by wyrazić w zdaniu: „jeśli grozi ci negatywna (dolegliwa, przykra) konsekwencja (np. kara kryminalna), będąca reakcją na wcześniejsze zachowanie, to zrobisz wiele, aby jej uniknąć (m.in. utrudniając wykrycie oraz rekonstrukcję tego zachowania)”. Nie trzeba wiedzy specjalistycznej, by zauważyć, że wielu ludzi tak właśnie będzie postępować. Umyka jednak z pola widzenia, że naturalna, odpowiadająca wskazanej wyżej implikacji gotowość (skłonność) nie oznacza jednocześnie możliwości podjęcia działań, które prowadziłyby do ukrycia zachowania, z którym potencjalnie wiąże się negatywna konsekwencja. Mówiąc zaś inaczej – fakt, że podejrzany/oskarżony zazwyczaj chciałby z oczywistych powodów uniknąć surowej kary, także za cenę destabilizowania procesu prowadzącego do jej wymierzenia, nie oznacza przecież, że dysponuje jakimkolwiek w tym zakresie możliwościami. Domniemania, iż grożąca surowa kara implikuje obawę destabilizowania toczącego się postępowania, nie powinno się zatem opierać wyłącznie na konstatacji, że podejrzany/oskarżony w sposób psychologicznie dobrze uzasadniony zapewne tego by chciał, ale także na ustaleniu, że w tym kierunku cokolwiek uczynić by mógł. Brak takiej możliwości sprawia, że indukcja będąca podstawą omawianego tutaj domniemania okazuje się zawodna, co w efekcie prowadzić powinno do jego wzruszenia.

Podjmując próbę zracjonalizowania tego, co w naukach prawnych nazywamy domniemaniem, zgodzilibyśmy się chyba z dość ogólnym stwierdzeniem, że podstawą jego

niewzruszalności – o ile w procesie dowodzenia określonego faktu, opartym na tego rodzaju rozumowaniu, chcemy dotrzeć do tzw. prawdy materialnej – powinno być wnioskowanie indukcyjne o bardzo wysokim stopniu niezawodności. Rzecz jednak w tym, że w otaczającym nas świecie zawodność wnioskowania indukcyjnego – ze względu na wielość rozmaitych zmiennych – wydaje się być nieunikniona, a zatem wszelkie oparte na nim domniemania należałoby raczej traktować jako wzruszalne. Dotyczy to także domniemania, które przez część doktryny i judykatury wyinterpretowane jest z obecnego brzmienia art. 258 § 2 k.p.k., niezależnie od tego, czy nadamy mu charakter domniemania prawnego, czy raczej faktycznego<sup>58</sup>. Musiałoby to – innymi słowy – oznaczać, że nawet jeśli generalnie przekonani jesteśmy o tym, iż groźba surowej kary implikuje tego rodzaju zachowanie osoby nią zagrożonej, które wpływa destabilizująco na toczące się postępowanie karne, to przecież z najrozmaitszych powodów nie zawsze tak przecież będzie. Gdybyśmy więc nawet przyjęli, że mamy w tym przypadku do czynienia z domniemaniem opartym na wnioskowaniu indukcyjnym o wysokim stopniu niezawodności, to nie powinniśmy jednak wykluczać możliwości jego zakwestionowania.

Dążąc do wzruszenia domniemania wskazującego na wysokie prawdopodobieństwo utrudniania prawidłowego toku postępowania ze względu na groźącą surową karę, warto poddać analizie okoliczności, z jakimi sam ustawodawca wiąże obawę wywierania destabilizującego wpływu na toczące się postępowanie. Okoliczności te – nawiązując do treści art. 258 § 1 k.p.k. – można by podzielić na takie, które wskazują na możliwość nadmiernego, czyli niedozwolonego dystansowania się oskarżonego od toczącego się postępowania (uzasadniona obawa ucieczki lub ukrycia się) oraz takie, które świadczyć mogą o nadmiernym angażowaniu się, a właściwie niedozwolonym ingerowaniu w jego przebieg (uzasadniona obawa nakłaniania do składania fałszywych wyjaśnień lub zeznań albo innego bezprawnego utrudniania postępowania). Jest rzeczą oczywistą, że skoro przyjmujemy, że na podstawie pewnych (udowodnionych) faktów można uzasadnić wystąpienie tego rodzaju okoliczności, to tym samym zakładamy również, że istnieją nadające się do udowodnienia fakty, które stanowią uzasadnienie braku okoliczności potwierdzających wynikające z nich obawy.

Obawę, że oskarżony ucieknie lub ukryje się przed wymiarem sprawiedliwości można by rozwiać, odwołując się przykładowo do jego właściwości i warunków osobistych, w tym m.in. do sytuacji rodzinnej, zawodowej czy – mówiąc szerzej – społecznej. Czy zatem – ilustrując omawianą kwestię – moglibyśmy przyjąć, że jest wysoce prawdopodobne, iż oskarżony o wysokim statusie społecznym, którego życie rodzinne i zawodowe koncentruje się w określonym (trudnym do jakiegokolwiek modyfikacji) miejscu, będzie – nawet w obliczu groźącej mu surowej kary – uciekać lub ukrywać się przed wymiarem

---

<sup>58</sup> Dostrzegając różnorodność domniemań, jakimi posługujemy się w procesie dowodzenia, warto odwołać się do ich podziału na prawne i faktyczne. Zasadnicza między nimi różnica zdaje się sprowadzać do tego, że o ile podstawą domniemania prawnego stanowi doświadczenie kauzalne organu stanowiącego prawo, o tyle podstawą domniemania faktycznego jest doświadczenie kauzalne organu, który prawo stosuje. W obu przypadkach chodzi więc zazwyczaj o wiązanie pewnych faktów ze względu na zachodzące między nimi implikacje, z tą jedynie różnicą, że w pierwszym przypadku wiąże te fakty w stosownej (generalnie ujętej) normie prawnej sam ustawodawca, natomiast w drugim – czyni to na użytek konkretnej sprawy sąd.

sprawiedliwości, czy raczej jako bardziej prawdopodobna jawi się teza przeciwna, obalająca niekorzystne dla oskarżonego domniemanie obawy utrudniania w taki sposób prawidłowego toku postępowania. Jeśli rozumowanie w tym zakresie miałyby się oprzeć na indukcji wynikającej z ilości wcześniejszych (potwierdzających ją) obserwacji, to należałoby chyba zadać pytanie, ile razy wymiar sprawiedliwości zetknął się w przeszłości z przypadkami osób o wyraźnie ustabilizowanym życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym, które zakłóciły toczące się postępowanie, uciekając lub ukrywając się przed wymiarem sprawiedliwości (także wówczas, gdy groziła im surowa kara), a jak często zachowywały się w sposób nie potwierdzający tego rodzaju obawy. Mógłby ktoś oczywiście zarzucić, że domniemań nie budujemy w oparciu o dane statystyczne, bo to nie ilość, ale jakość pewnych zmiennych powinna mieć przy takiej ocenie znaczenie zasadnicze. Rzecz jednak w tym, że indukcja leżąca u podstaw domniemania musi mieć przecież jakieś oparcie we wcześniejszych doświadczeniach z określonego rodzaju zdarzeniami i sytuacjami.

Uzasadnienie obawy, że oskarżony będzie w obliczu grożącej mu surowej kary nakłaniał do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień, czy w jakikolwiek inny sposób bezprawnie ingerował w gromadzony materiał dowodowy – zwłaszcza w początkowej fazie postępowania przygotowawczego – trudne jest do jednoznacznego zdezawuowania. Nie wydaje się to jednak wykluczone. Jest bowiem pewien zestaw okoliczności, w jakich bezprawne wpływanie przez oskarżonego na gromadzony (a tym bardziej – już zgromadzony) materiał dowodowy zupełnie nie wchodzi w rachubę i to przynajmniej z dwóch przyczyn, a mianowicie a) ze względu na rodzaj dowodu lub b) ze względu na jego wcześniejsze przeprowadzenie. Konkretyzując nieco sformułowaną tutaj myśli można by przykładowo wymienić takie dowody, na które oskarżony z oczywistych względów nie ma zazwyczaj żadnego wpływu. Są to m.in. zeznania świadków (także pokrzywdzonych), z którymi oskarżony – z prawdopodobieństwem graniczącym niemal z pewnością – nie jest w stanie nawiązać żadnego destrukcyjnego kontaktu, a – tym bardziej – opinie biegłych lub dowody z dokumentów, którymi organy ścigania już dysponują. Retorycznie brzmieć będzie pytanie, czy oskarżony byłby w stanie wpłynąć na tak określoną część materiału dowodowego. Gdyby wnioskowanie w tym zakresie sąd zechciał oprzeć na danych statystycznych, albo też – w przypadku ich braku – przeprowadził stosowne rozumowanie, wykorzystując jedynie własne doświadczenie życiowe oraz zawodowe, to zapewne uznałby, że w zdecydowanej większości przypadków znacznie bardziej prawdopodobny jest brak destrukcyjnego wpływu na prawidłowy tok postępowania niż obawa jego wystąpienia. Co więcej – byłoby tak niezależnie od intencji oskarżonego, bez wątpienia zainteresowanego korzystnym ukształtowaniem gromadzonego w sprawie materiału dowodowego, jak i od tego, czy groziłaby mu – zarówno obiektywnie, jak i wedle jego oceny subiektywnej – surowa kara. Trudno bowiem wyobrazić sobie, w jaki sposób (za pomocą jakich metod) oskarżony – przebywając na wolności – miałby wpływać na tę część materiału dowodowego, która została już odpowiednio zabezpieczona, jak również na dowody pochodzące ze źródeł, do których obiektywnie nie byłby w stanie dotrzeć. Niestety na tego rodzaju argumentację, przez obronę przy rozpoznawaniu wniosków o zastosowanie względnie przedłużenie tymczasowego aresztowania często podnoszoną, sąd zazwyczaj pozostaje zupełnie odporny.

Jeszcze wyraźniej przeciwko obawie utrudniania prawidłowego toku postępowania poprzez bezprawne wpływanie na gromadzony w sprawie materiał dowodowy przemawia fakt, że osiągnięte zostało końcowe stadium postępowania sądowego, a ze względu na przeprowadzenie zdecydowanej większości relewantnych w sprawie dowodów należy założyć, że przewód sądowy zostanie niebawem zamknięty. Jeśliby – z przedstawionych wyżej powodów – wyeliminować w odniesieniu do konkretnego oskarżonego obawę ucieczki lub ukrycia się przed wymiarem sprawiedliwości, to na tym etapie procesu karnego, w tym także w zainicjowanym przez strony postępowaniu odwoławczym areszt tymczasowy należeć powinien do rzadkości i ograniczać się do niebezpiecznych sprawców najcięższych przestępstw, w odniesieniu do których nieprawomocny wyrok skazujący już zapadł lub jego wydanie dałoby się ocenić jako niemal pewne.

Nie tracąc z pola widzenia, że areszt tymczasowy – zgodnie z wyrażoną w art. 257 § 1 k.p.k. dyrektywą minimalizacji środków zapobiegawczych – ma charakter wyjątkowy, a więc jego stosowanie wchodzi w rachubę w ostateczności, o ile wolnościowe środki zapobiegawcze nie gwarantują zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego, należałoby oczekiwać, że również wówczas, gdy perspektywa wymierzenia podejrzanemu/oskarżonemu surowej kary wydawałaby się bardzo realna, w dalszym ciągu najistotniejsza powinna być obawa wywierania destabilizującego wpływu na toczące się postępowanie<sup>59</sup>. Jeśliby więc nawet przyjąć, że z art. 258 § 2 k.p.k. wynika domniemanie co do istnienia wskazanej obawy, to – niezależnie od charakteru tego domniemania – powinniśmy zaakceptować możliwość jego wzruszenia, do którego mogłoby dojść na podstawie dowodów przez obrońcę zaoferowanych lub w zgromadzonym już materiale dowodowym odpowiednio wyeksponowanych. Podnoszonej przez obrońcę argumentacji, wskazującej na brak możliwości destrukcyjnego wpływania na tok postępowania, sąd nie powinien zatem – zasłaniając się jakimkolwiek domniemaniem – pozostawiać bez analizy i oceny, jeśli areszt spełniać ma swą podstawową funkcję. Truizmu w judykaturze i doktrynie wręcz do znudzenia przypominanego, że środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego nie powinien przeradzać się w odbywanie kary pozbawienia wolności, nie warto być może po raz kolejny powtarzać. Rzecz jednak w tym, że coraz wyraźniej rysuje się dość ponura wizja czasów, w których ta – zdawać by się mogło – „oczywista oczywistość”, zresztą na poziomie deklaracji często przywoływana, faktycznie zostanie uznana za będący przejawem „nadużywania” konstytucyjnych praw i wolności przeżytek, stanowiący pozostałość po sprzyjającej rzeczywistym lub rzekomym sprawcom przestępstw liberalnej demokracji.

---

<sup>59</sup> Zwracając w piśmiennictwie uwagę na brak jednoznacznej proporcji między procesowymi a pozaprocessowymi funkcjami tymczasowego aresztowania, podkreśla się jednocześnie – zwłaszcza ze względu na to, że środek ten najgłębiej ingeruje w sferę wolności człowieka, choć zarazem jest najskuteczniejszy, jeśli chodzi o zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania – iż nie może on być wykorzystywany jedynie do zadań pozaprocessowych. Musi bowiem być stosowany jedynie dla zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania. To zaś, że przy okazji ze swojej istoty będzie pełnił i inne funkcje, nie oznacza, że mają się one stać jego celem. Zob. A. Skowron, Funkcje tymczasowego aresztowania w kontekście uchwały Sądu Najwyższego z 19 stycznia 2012 r. (I KZP18/11) oraz najnowszych zmian Kodeksu postępowania karnego, *Paestra* 2017/7-8, s. 91 i n.

*Leszek Wieczorek, adwokat, dr hab., prof. UJK (Kielce), Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr Jana Sehna w Krakowie*

### **ŚLADY KRYMINALISTYCZNE<sup>60</sup>**

Kryminalistyka uczy, że miejsce zaistniałego zdarzenia jest bogatym źródłem informacji na temat przestępstwa oraz osobach w nim uczestniczących. Wskazuje także, że każda czynność pozostawia po sobie „ślad”.

W słownikowym ujęciu ślad to pozostałość po czymś, resztką, fragment, element czegoś oraz znaki wskazujące, iż coś działo się, istniało lub gdzie się odbywało. To również odcisk czegoś, odcisnięty znak na przykład kół czy nóg, który powstał po przejeździe, przejściu ale też jakiś trop.

Ślad kryminalistyczny, zaś to pewne szczególne pozostałości po zdarzeniu, które da się wychwycić w trakcie bądź przed badaniem miejsca zdarzenia. Ślady te mogą mieć bardzo różny charakter. Przykładem takiego śladu może być: ślad krwi, odciski stóp czy palców, fragment odzieży czy włosy. Ale także mogą to być rany i sińce na ciele ofiary, broń palna czy trujące substancje znalezione na miejscu czynu. Ogólnie rzecz biorąc śladem kryminalistycznym może być wszystko (całe zdarzenia jak i jego elementy) to co pomoże ustalić co konkretnie wydarzyło się na miejscu zdarzenia i kto jest temu winien<sup>61</sup>.

Według definicji Tadeusza Hanauska „ślady w rozumieniu kryminalistyki są to: wszelkie dające się ustalić w określonym wycinku rzeczywistości następstwa tych zmian, których zespół albo tworzy jakieś zdarzenia, albo jest z tym zdarzeniem ściśle powiązany (na przykład ślady ucieczki, ślady ukrycia łupu i tym podobne).” Są one więc następstwami jakiś zachowań, zjawisk i faktów które nastąpiły, a także wykazują z nimi związki przyczynowo - skutkowe. Dodatkowo mają materialny charakter, który stwarza możliwość wykrycia ich, a następnie zbadania i wykorzystania między innymi w procesie karnym.

Kryminalistyczne ślady mają bardzo duże znaczenie w trakcie prowadzenia śledztwa. Na ich podstawie ustalić można między innymi: czy popełniono przestępstwo; jaki był przebieg zdarzenia oraz okoliczności mu towarzyszące; ile osób miało związek przestępstwem, a ile brało w nim udział, jak one postępowały i zachowywały się w trakcie przestępstwa; jakich narzędzi użyły; w jaki sposób dotarły na miejsce zdarzenia, a jak się z niego oddaliły. Te oraz inne informacje dostarczające śladów pozwalają odtworzyć przebieg zdarzenia, a nawet w określonych przypadkach umożliwiają sprawne i szybkie ujęcie sprawcy bezpośrednio po popełnionym przestępstwie na przykład w efekcie podjętego „po śladach” pościgu<sup>62</sup>.

Podczas zdarzenia dochodzi do wzajemnych interakcji uczestników i przedmiotów ich otaczających, wobec tego nieprzypadkowe jest szukanie śladów na miejscu czynu, jak również na jego uczestnikach (ofierze i sprawcy), czy przedmiotach. Osoby uczestniczące

<sup>60</sup> W niniejszym artykule wykorzystano materiały z pracy magisterskiej napisanej pod moim kierunkiem przez Panią Darię Dewerenda.

<sup>61</sup> S. Kozdrowski, *Kryminalistyka Wybrane Zagadnienia*, Białystok 2012, s.69. oraz K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktyologią*, Szczecin 2003, s.85.

<sup>62</sup> T. Hanausek, *Kryminalistyka Zarys wykładu*, Zakamycze 2005, s. 90. oraz K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktyologią*, Szczecin 2003, s.85-86.

w zdarzeniu pozostawić mogą ślady na sobie wzajemnie oraz na rzeczach, które pozostawić mogą ślady na uczestnikach oraz na sobie nawzajem. Dostrzeżenie takich śladów stać się może podstawą do wykazania czyjejs obecności w miejscu popełnienia czynu, a niekiedy także dowiedzenia się czy dana osoba wykonywała tam określone czynności<sup>63</sup>.

W gruncie rzeczy śladem kryminalistycznym jest stan rzeczywisty pod postacią obiektów materialnych i zjawisk mających związek z badanym przestępstwem, który jest możliwy oraz przydatny do badań w celach kryminalistycznych czyli wykrywczych i dowodowych. W ujęciu szerokim zaś śladami kryminalistycznymi oprócz śladów rzeczowych (materialnych), są również subiektywnie ślady psychiczne, inaczej engramy, które powstają w mózgu pod wpływem konkretnych bodźców zewnętrznego świata – zdarzenia będącego przedmiotem badań kryminalistycznych (ślady idealne)<sup>64</sup>.

W literaturze kryminalistycznej spotkać można wiele kryteriów podziałów śladów kryminalistycznych. Systematykę śladów kryminalistycznych według Mariusza Kulickiego budować można opierając się na różnych klasyfikacyjnych podstawach. Istotne jest, by każda z wielu możliwości klasyfikacji była oparta na jednym kryterium, które będzie podstawą logicznego podziału oraz by obejmowała cały zakres pojęcia śladu kryminalistycznego wraz z jego praktycznym sensem. Poszczególne klasyfikacje oparte na odrębnych kryteriach podziału przedstawiają się w sposób następujący<sup>65</sup>:

- 1) Według kryterium związku ze zdarzeniem dzielimy na ślady faktu głównego (okoliczność, która w określonym procesie jest ostatecznym celem dowodzenia) i ślady faktu dowodowego (zwane „poszlakami”, okoliczność, której udowodnienie przybliża oraz daje przesłankę do udowodnienia głównego faktu, czyniąc go wysoce prawdopodobnym);
- 2) Według przyczyny powstawania dzielimy ślady na chemiczne, mechaniczne, termiczne i biologiczne;
- 3) Według istoty fizycznej dzielimy ślady na zjawiskowe (na przykład temperaturowe) i substancjalne;
- 4) Według konkretności zdarzają się ślady, które są rzeczami (obiekty) oraz ślady przestrzenno - sytuacyjne (które są relacjami między danymi obiektami polegającymi między innymi na: zmianie położenia, zniknięciu czy pojawieniu się nowych przedmiotów na miejscu przestępstwa);
- 5) Według kierunku przemieszczenia substancji, która tworzy ślad dzielimy na: ślady odwarstwione i nawarstwione;
- 6) Według stosunku do powierzchni podłoża wyróżniamy odbitki i ślady wgłębione;
- 7) Według formy wyodrębniamy plamy bezpostaciowe i odciski;
- 8) Według lokalizacji cech identyfikacyjnych dzielimy ślady na fakturalne (powierzchniowe) i strukturalne;
- 9) Według nośnika wyróżniamy ślady na obiektach oddziałujących (na przykład narzędziach) oraz ślady na obiektach biernych (atakowanych);

---

<sup>63</sup> J. Widacki, *Kryminalistyka*, Warszawa 2012, s.178.

<sup>64</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.18.

<sup>65</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska - Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo - sądowej*, Toruń 2009, s. 365-367.

- 10) Według wzajemnej relacji elementów stosujemy podział na ślady połączenia i ślady rozłączenia (podziału);
- 11) Według wielkości (masy, intensywności, rozcieńczenia, nasycenia i tym podobne) dzielimy na makroślady i mikroślady;
- 12) Według kierunku działania siły wyodrębniamy ślady przesuwu (zwane dynamicznymi) oraz ślady nacisku (zwane statycznymi);
- 13) Według wyrazistości bywają wyróżniamy te wymagające ujawnienia oraz te postrzegalne organoleptycznie;
- 14) Według trwałości stosujemy podział na ślady nietrwałe (które wymagają niezwłocznego oraz szczególnego zabezpieczenia) oraz ślady trwałe;
- 15) Według pochodzenia wyodrębniamy:
  - ślady porównawcze, czyli powodowane specjalnie przez organ procesowy lub zabezpieczone w innym miejscu, z którym osoba się stykała lub podlegający identyfikacji przedmiot w celu późniejszego porównania go ze śladami dowodowymi;
  - ślady dowodowe, ujawnione na miejscu zdarzenia, te które świadczą o czynie bądź jego sprawcy;
- 16) Według stopnia identyfikacji stosujemy wyróżniamy ślady grupowe oraz indywidualne (które nadają się do identyfikacji indywidualnej - indywidualizacji);
- 17) Według stosunku pracy są to ślady rzeczywiste (które wskazują na sprawcę i czyn) oraz ślady pozorowane (które w celu wprowadzenia w błąd ograny ścigania są fałszowane);
- 18) Według rodzaju stosujemy podział na:
  - a) Daktyloskopijne (linii papilarnych),
  - b) Mechanoskopijne (narzędzi i przełamań),
  - c) Traseologiczne (lokomocyjne),
  - d) Działania broni palnej (ślady po wystrzale)
  - e) Biologiczne (organizmy z ich częściami, rośliny, wynaczyniona krew, wydzieliny, wydaliny),
  - f) Osmologiczne (zapachowe),
  - g) Termiczne (temperatura oraz jej skutki),
  - h) Pisemne (znaki graficzne, teksty, cechy fałszerstw),
  - i) Fonoskopijne (dźwięki utrwalone różnymi technikami).
- 19) Według funkcji procesowo - operacyjnej wyróżniamy ślady, które służą wytypowaniu podejrzanego (przede wszystkim charakteryzujące sprawcę, jego modus operandi oraz motyw) i ślady, które służą udowodnieniu mu winy i sprawstwa (indywidualizacja osoby oraz związanych z nią rzeczy).

Najczęściej jednak ślady kryminalistyczne dzielone są na ślady materialne, ślady zjawiskowe i ślady pamięciowe. Ślady materialne są to zmiany w obiektywnej rzeczywistości, która nas otacza. Ślady materialno powierzchniowe zaś to te ślady, które nie naruszają struktury podłoża. Występować one mogą w nawarstwionej formie, kiedy tworząca ślad substancja naniesiona zostanie na przedmiot (przykładowo ślady krwi czy linii papilarnych) oraz w odwarstwionej formie, kiedy pokrywająca przedmiot substancja zostanie z niego zabrana (przykładowo ślady obuwia odbite na pylistej substancji czy odbite na zakurzonej powierzchni ślady linii papilarnych). Wgłębione ślady materialne naruszają

strukturę przedmiotu. Do tych śladów zaliczamy ślady rozdzielenia (piłowania, krojenia) odcisnięcia, rozdarcia czy rozerwania.

Ślady zjawiskowe to poniekąd także ślady materialne, niemniej jednak zważywszy na ich specyfikę przedstawiane są oddzielnie. Do tych śladów zalicza się ślady cieplne (termiczne) oraz ślady zapachowe. Ślady pamięciowe (idealne) zaś to ślady, które utrzymują się w pamięci człowieka (podejrzanego, świadka). „Ujawnia” się je w trakcie przesłuchania, utrwalając w protokole<sup>66</sup>.

Codzienna praktyka kryminalistyczna dowodzi, że ślady kryminalistyczne z wydobytą z nich treścią informacyjną mogą być i wykorzystywane są nie tylko do identyfikacji rzeczy i osób. Niejednokrotnie, by doszło do zidentyfikowania sprawcy zdarzenia oraz do udowodnienia mu winy niezbędne jest wcześniejsze: rozpoznanie istoty zaistniałego zdarzenia, zrekonstruowanie przebiegu i okoliczności zdarzenia, a kiedy to jest utrudnione, utworzenie wersji zdarzenia; wytypowanie kręgu osób podejrzanych; porównanie, sprawdzenie i ocenienie płynących z różnych źródeł informacji; porównanie znalezionych na miejscu zdarzenia śladów ze śladami albo informacjami o nich, które znajdują się w kartotekach, registraturach lub zbiorach kryminalistycznych.

Działania te oraz ustalenia dokonywane są między innymi w oparciu o wyniki analizy śladów. W początkowej, często najtrudniejszej fazie procesu wykrywczego (szczególnie, kiedy brakuje świadków zdarzenia) te działania oraz ustalenia są zasadniczymi kierunkami wykorzystania informacyjnej treści śladów. Ich efektywne wykorzystanie w tych właśnie kierunkach jest często warunkiem koniecznym późniejszego wykorzystania śladów w celu zidentyfikowania wytypowanego sprawcy zdarzenia oraz do udowodnienia mu winy.

Umiejętne wykorzystanie śladów kryminalistycznych równoznaczne jest z maksymalnym wydobyciem treści informacyjnej w nich zawartej oraz wykorzystaniem jej we wszystkich dostępnych kierunkach by dogłębnie wyjaśnić badane zdarzenie<sup>67</sup>.

Ślady kryminalistyczne, aby mogły spełnić swoją rolę w procesie karnym muszą być uwiarygodnione. Mianowicie ślady muszą być prawidłowo ujawnione (wykryte), następnie zabezpieczone i dokumentacyjno związane z miejscem zdarzenia.

Ujawnianie śladów jest częścią procesu wykrywczego, wraz z poszukiwaniem oraz stwierdzeniem (czyli ustaleniu czy dany obiekt albo zjawisko spełnia kryteria śladu). Wykrycie śladu kryminalistycznego to jego wyszukanie i zlokalizowanie czyli określenie jego miejsca położenia, umiejscowienia. Zazwyczaj ujawnienie jest rezultatem poszukiwań, nie mniej jednak może mieć także przypadkowy charakter, w szczególności w sytuacjach kiedy poszukiwania ukierunkowane były w inną stronę. Nie każdy ślad jest przedmiotem poszukiwania oraz ujawnienia. Można ujawnić tylko coś, co przedtem było „ukryte”, lub niewidoczne czy też w inny sposób niedostępne by to w pełni poznać. Ujawnianie powinno być rezultatem określonej działalności „ujawniającej”, czyli jakiś poszukiwań.

Reasumując ujawnienie to stosowany w procesie wykrywczym zespół środków i metod, które polegają na poszukiwaniu śladów jak i ocenie ich związku z badaną sprawą

---

<sup>66</sup> J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015, s. 56.

<sup>67</sup> B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2010, s. 593-594.



i przydatnością do osiągnięcia kryminalistycznych celów<sup>68</sup>.

Czynności wykrywcze są stosunkowo proste, kiedy ślad jest w skali makro, duży, a przy tym barwny i kontrastujący z kolorem podłoża, na którym występuje. Natomiast jeśli ślad jest mały, o podobnej barwie do barwy podłoża, zlokalizowanie śladu jest znacznie utrudnione. Często po zlokalizowaniu niektórych rodzajów śladów kryminalistycznych by umożliwić ich obserwację w naturalnych warunkach konieczne jest użycie specjalnych środków, na przykład: luminolu do śladów krwi, proszku daktyloskopijnego do śladów linii papilarnych, promieniowania nadfioletowego do śladów fałszowania dokumentów.

Proces ujawniania śladów podporządkowany jest następującym zasadom:

1. Wykrywanie śladów prowadzić należy planowo.
2. Miejsce ujawniania śladów musi być dobrze oświetlone.
3. Metody wykrywania stosować należy w następującej kolejności- najpierw nieniszczące, następnie niszczące.
4. Z uwagi na trwałość oraz przydatność identyfikacyjną śladów zachować należy kolejność ich ujawniania i zabezpieczania:
  - na początku – zapachowe,
  - następnie – do identyfikacji indywidualnej,
  - ostatnie – do identyfikacji grupowej.
5. W trakcie wykrywania określonego śladu nie wolno niszczyć innego.
6. Środki do ujawniania śladów należy dobrać z uwzględnieniem rodzaju śladu.
7. Środki do wykrywania dobiera się w zależności od jego wielkości oraz właściwości podłoża na którym się znajduje.
8. Zależnie od rodzaju wykrywanych śladów stosować należy odzież ochronną: zawsze rękawiczki, maski na twarz, ochraniacze na obuwie lub całe jednorazowe ubranie.
9. Zajmujący się śladami musi mieć aktualne ochronne szczepienia (tężec, wirusowe zapalenie wątroby), a w trakcie ujawniania przestrzegać przepisy BHP, przede wszystkim:
  - używać ochronnych kasków i okularów, przeciwpyłowych masek;
  - pracować w rękawiczkach z materiałem biologicznym;
  - pracować wyłącznie przy sprawnej wentylacji w pomieszczeniach służbowych wykorzystywanych do wykrywania śladów;
  - w przypadku skaleczenia ranę przemyć, zdezynfekować i opatrzyć;
  - w razie skażenia terenu toksycznymi środkami pracę przerwać i wycofać się;
  - zanim przystąpi do ujawniania śladów powinien sprawdzić sprawność instalacji elektrycznej i gazowej;
  - zgodnie z przeznaczeniem używać urządzeń elektrycznych;
  - nie spożywać posiłków podczas ujawniania śladów;
  - po zakończeniu wykrywania śladów wyczyścić sprzęt i narzędzia, umyć ręce wodą oraz detergentami, następnie przetrzeć je alkoholem.
10. Niezbędnie jest szczegółowe określenie oraz udokumentowanie umiejscowienia wykrytych śladów:

<sup>68</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.21-22.

- po wykryciu każdy zlokalizowany ślad oznaczyć należy kolejnym numerem,
- ujawniony oraz oznaczony ślad trzeba sfotografować,
- przed zabezpieczeniem należy dokładnie określić położenia śladu.

11. W czasie ujawniania śladów narzędzie, środki, sprzęt i stanowiska pracy należy zachować w czystości.

Podczas ujawniania śladów kryminalistycznych konieczne jest w szczególności stosowanie wielu różnych środków technicznych, które znacznie ułatwią tę czynność. Wyjątkowo bogata instrumentalizacja nierzadko warunkuje poprawność wykrywania śladów i jego skuteczność<sup>69</sup>.

Przy ujawnianiu śladów kryminalistycznych z technicznego punktu widzenia w zależności od rodzaju śladów stosuje się szczegółowo opracowane metody odnośnie do poszczególnych rodzajów śladów. Mimo to mają one pewne wspólne cechy, jak choćby to, że oparte są na planowej obserwacji stosowanej podczas poszukiwania śladów.

Rozróżnia się obserwację:

- a) bezpośrednią – bez stosowania środków do wykrywania,
- b) pośrednią – ujawnianie śladów z wykorzystaniem środków techniki kryminalistycznej na przykład: do wykrywania utajonego pisma, mikrośladów, niewidocznych linii papilarnych i tym podobne.

Kryterium wyróżnienia metod wykrywania śladów jest rodzaj zastosowanej techniki ujawniania, w którym prócz metod wzrokowych, nie stosując środków techniki kryminalistycznej, która wspomaga proces ujawniania wyodrębnia się:

- 1) metody fizyczne – oparte są one na wykorzystaniu fizycznych zjawisk w trakcie wykrywania śladów, takich jak: zjawisko adhezji (przylegania) cząstek proszków daktyloskopijnych do potowo-tłuszczowej substancji, która tworzy ślad linii papilarnych,
- 2) metody optyczne – rodzaj metod fizycznych, polegają na wykorzystaniu do poszukiwania śladów powiększających przyrządów optycznych (takich jak: mikroskopy, lupy, kamery),
- 3) metody mechaniczne – odmiana metod fizycznych, która wykorzystuje do ujawniania śladów między innymi proszki, folie daktyloskopijne, urządzenia MES, odkurzacze ze specjalnymi przyssawkami, stoliki do zbierania cząstek GSR i tym podobne,
- 4) metody kombinowane – przykładowo fizyczno-chemiczne (takie jak metoda cyjanoakrylowa), w czasie których chemicznym reakcjom towarzyszą fizyczne zjawiska (polimeryzacja dająca białoszary nalot)<sup>70</sup>.

Kiedy ślad kryminalistyczny zostanie już ujawniony, wymagane jest jego odpowiednie zabezpieczenie. Zabezpieczenie danego śladu, zwane również utrwaleniem, jest czynnością niezbędną z procesowego, a także konieczną z technicznego punktu widzenia.

Termin „zabezpieczyć” posiada dwa znaczenia. Pierwsze mówi nam o czynieniu czegoś trwalszym, mocniejszym, odpornym na działanie czegoś oraz zapewnieniu utrzymania czegoś w dotychczasowym stanie. Zaś drugie mówi nam o dawaniu osłony, ochrony przed czymś, osłanianiu, ochranianiu czegoś. W kryminalistyce pierwsze znaczenie

---

<sup>69</sup> G. Kędziarska, W. Kędziarski, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.38.

<sup>70</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.22.

utożsamiane jest z zabezpieczaniem technicznym - czynieniem czegoś trwalszym, natomiast drugie znaczenie z zabezpieczeniem procesowym – dawaniem ochrony<sup>71</sup>.

Istotą zabezpieczenia technicznego (materialnego) jest utrwalenie oraz ochrona tych wartości śladu kryminalistycznego, które odgrywają zasadniczą rolę w realizacji jego funkcji informacyjnej oraz dowodowej w postępowaniu przygotowawczym.

Ponieważ wszystkie ślady (na skutek różnych czynników) od chwili powstania, do ujawnienia przez zabezpieczenie, do badania oraz w jego trakcie w ramach ekspertyzy podlegają deformacjom, ślad należy odpowiednio zabezpieczyć.

Każdy kryminalistyczny ślad zależnie od typu substancji, z której się składa, wieku, sposobu jego powstania, stanu i rodzaju podłoża na którym się znajduje i wielu innych czynników wymaga odrębnego podejścia oraz zastosowania wymaga różnych metod i środków zabezpieczania<sup>72</sup>.

Wykonanie czynności kryminalistycznej, którą jest zabezpieczenie materialne utrwała ślad oraz powoduje, że możliwa jest jego długotrwała obserwacja oraz manipulowanie w nim mające na celu odnalezienie jego wszystkich identyfikacyjnych cech. Jako utrwalenie techniczne stosuje się między innymi:

- wykonanie odlewu śladu przy pomocy na przykład gipsu, masy silikonowej (używa się do zabezpieczenia takich śladów jak: wgłębione ślady obuwia, ślady narzędzi, wgłębione ślady opon samochodowych czy odciski użębenia);

- przeniesienie śladu na klejącą folię na przykład daktyloskopijną (metoda wykorzystywana w trakcie zabezpieczania mikrośladów, odbitek obuwia czy powierzchniowych śladów linii papilarnych);

- zebranie śladu z podłożem albo częścią podłoża – najlepsza metoda zabezpieczenia materialnego śladu dająca możliwość zachowania śladu w niezmiennym stanie (zmiana cech śladu możliwa jest na przykład w wyniku ingerencji stosowanych do zabezpieczenia środków) i pozwalająca na zachowanie śladu na nośniku (metoda wykorzystywana najczęściej przy zabezpieczaniu mikrośladów, śladów użycia broni czy śladów biologicznych);

- zebranie śladu z podłoża – stosowane w razie utrwalania takich śladów, jak ślady w postaci różnych przedmiotów, zapachy, ślady użycia broni;

- sfotografowanie śladu.

Wybór metody technicznego zabezpieczenia śladu zależy od rodzaju, wielkości, barwy i innych jego właściwości oraz podłoża na którym się znajduje. Wykorzystanie jednej z metod jest uzależnione również od posiadanych środków technicznych oraz manualnych umiejętności osoby zabezpieczającej.

W późniejszym etapie utrwalania ślad zabezpieczony pod kątem technicznym musi być tak opakowany, by nie uległ uszkodzeniu. Do zewnętrznego opakowania zabezpieczonego śladu najlepiej jest wykorzystać gotowe pudełka kartonowe, pojemniki ze sztucznego tworzywa, szklane słoiki czy worki z folii metalowej lub polietylenowej. Zależnie od rodzaju śladu oraz jego podatności na zniszczenie lub uszkodzenie (przemiany

<sup>71</sup> G. Kędzińska, W. Kędziński, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.39.

<sup>72</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.24.

biologiczne, delikatność odwzorowanego rysunku czy możliwość odparowania) znajdują zastosowanie opakowania z różnych surowców (szkło, metal, papier, wyroby włókiennicze, tworzywo sztuczne) i o różnym kształcie, wielkości oraz konstrukcji (sześciennie lub walcowe, głębokie lub płaskie, przezroczyste lub matowe, małe lub duże, z zamknięciem lub nie, usztywnione lub giętkie). Zewnętrzne opakowanie zabezpieczonego śladu ma za zadanie ochraniać identyfikacyjne cechy śladu przed działaniem zewnętrznych czynników naturalnych. Ważne jest także by opakowanie śladu było odpowiednio trwałe, by nie uszkodziło się w czasie przechowywania i transportu oraz by go wtedy unieruchamiało. Takie opakowanie ma na celu izolowanie zabezpieczonego śladu od zmian warunków przechowywania. Opakowanie zewnętrzne śladu kryminalistycznego powinno być także jednorazowe, by nie można by go użyć ponownie i nie zniszczyć kolejnego śladu pozostałościami z poprzedniego. Istotna jest również konstrukcja zamknięcia opakowania powinna być ona taka, by każda próba dostania się do samego zabezpieczonego śladu powodowała widoczne i nieodwracalne uszkodzenia<sup>73</sup>.

Poza wyborem odpowiedniej metody utrwalenia śladów warunkiem prawidłowego przeprowadzenia procesu zabezpieczania śladów pod względem technicznym jest także przestrzeganie pewnych ogólnych zasad postępowania. Zaliczyć do nich należy:

- dobór metod i środków zabezpieczania danego śladu zapewniających w największym stopniu nienaruszalność jego właściwości (indywidualne dopasowanie sposobu zabezpieczania w stosunku do każdego śladu),
- w miarę możliwości stosowanie różnych sposobów utrwalania tego samego śladu (w myśl zasady subsydiarności metod),
- w pierwszej kolejności stosowanie takich środków i metod zabezpieczenia, które nie mogą utrudniać stosowania innych,
- zabezpieczenie do badań właściwej ilości substancji lub innej materii, która tworzy dany ślad,
- zabezpieczenie każdego śladu, który może mieć wartość dowodową i informacyjną w związku z badanym zdarzeniem<sup>74</sup>.

Ujawnione oraz zabezpieczone ślady kryminalistyczne wykorzystywane są w dalszej kolejności do wnioskowania i badania w ramach ekspertyzy. Część śladów rejestrowanych jest w kartotekach oraz zbiorach kryminalistycznych, co umożliwia zastosowanie ich w kolejnych działaniach zwalczających przestępczość.

Podział śladów kryminalistycznych według działów kryminalistyki ma największe znaczenia praktyczne. Nie przebadany ujawniony ślad do niczego się nie przyda. Ślad bada się w pracowniach laboratorium kryminalistycznego w komendach wojewódzkich Policji, w wydziałach Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji albo przez właściwych biegłych, którzy zatrudnieni są w innych badawczych placówkach<sup>75</sup>. Istotą niniejszego podziału śladów kryminalistycznych jest to, że przyporządkowanie badanego śladu do konkretnej kategorii podpowiada jak ten ślad zabezpieczyć i zbadać. Do tych najbardziej

---

<sup>73</sup> G. Kędzińska, W. Kędziński, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.39-40.

<sup>74</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.25-26.

<sup>75</sup> Wiodąca placówka to Instytut Ekspertyz Sądowych im. Prof. dr Jana Sehna w Krakowie.

klasycznych i najczęściej spotykanych zaliczamy ślady: daktyloskopijne, mechanoskopijne, traseologiczne, użycia broni palnej, biologiczne, osmologiczne, termiczne, pisemne (dokumenty) oraz fonoskopijne.

Skóra jako zewnętrzna powłoka ciała pełni wiele istotnych funkcji biologicznych w tym ochronną, wydzielniczą i regulacyjną. Jej grubość nie jest jednakowa na całym ciele. Najgrubsza jest ona na dłoniach i stopach. W tych także miejscach skóra posiada indywidualny rysunek charakterystyczny dla każdego człowieka. Ten rysunek kształtują linie papilarne. Człowiek celowo albo mimowolnie dotyka obiekty w swoim otoczeniu, przedmiotów bądź też innych ludzi zostawiając ślady. Środkiem śladotwórczym jest w głównej mierze substancja potowo-tłuszczowa, która z przyczyn fizjologicznych pokrywa skórę, a także inne zbrudzenia endogenne skóry, takie jak smary, krew, sadza i tym podobne. Jeżeli taki ślad na miejscu zdarzenia zostawi przestępca, wtedy przypisanie go konkretnej osobie ma istotne znaczenie w jego ściganiu oraz dowodzeniu jego winy. Ujawnianiem śladów ludzkiej skóry i identyfikacją na ich podstawie osób zajmuje się daktyloskopia<sup>76</sup>.

Daktyloskopia jest działem kryminalistyki, który zajmuje się identyfikacją człowieka na podstawie ujawnionych śladów linii papilarnych znajdujących się na opuszkach palców rąk zwane także listewkami skórnymi. Linie te rozdzielone są równoległe biegnącymi rowkami nazwanymi bruzdami w ten sposób na odbitce tworzy się rysunek ich układu. W szerszym ujęciu daktyloskopię rozumie się jako ogół technik identyfikacji na podstawie linii papilarnych na wewnętrznych powierzchniach dłoni, czyli chejroskopia, a także podoskopia na palcach oraz powierzchni oporowej stóp.

W kryminalistyce zarejestrowano przypadki zidentyfikowania sprawców przestępstwa w oparciu o ujawnienie śladu czoła czy grzbietu dłoni. Analizowano wówczas fakturę określonego fragmentu skóry składającą się z sieci drobnych bruzd, które tworzą różne pod względem wielkości i kształtu figury geometryczne, albo takie związane z funkcjonowaniem stawów oraz zmarszczki mimiczne czy linie dłoni. Badania wykazały, że posiadają one cechy śladów linii papilarnych na opuszkach palców oraz w razie ich znalezienia na miejscu oględzin są pełnowartościowym materiałem do przeprowadzenia identyfikacji<sup>77</sup>.

Liniiom papilarnym przyporządkowuje się trzy właściwości pozwalające na wykorzystanie ich śladów w celach identyfikacyjnych oraz co za tym idzie dowodowych. Pierwszą ich cechą jest indywidualność. Wyraża się to w tym, iż nie ma dwóch ludzi, którzy posiadają identyczne układy charakterystycznych cech linii papilarnych. Ich charakterystyka na dowolnym palcu każdej osoby jest inna niż na każdym opuszku palcu dowolnej innej osoby. Ta charakterystyka obejmuje: układ linii, wzory przez nie tworzone, kształt ich krawędzi, kształt oraz rozmieszczenie znajdujących się na powierzchniach porów, szczegóły przebiegu linii – połączenia, rozwidlenia, początki i zakończenia.

Kolejną cechą linii papilarnych jest ich niezniszczalność. Polega to na zachowaniu naturalnej regeneracji listewek skórných wraz z naskórkiem w kształcie pierwotnym. Jeśli uszkodzona została skóra właściwa wtedy komórki złuszczone zastępowane są nowymi,

<sup>76</sup> G. Kędzierska, W. Kędzierski, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s. 86.

<sup>77</sup> B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2010, s.640 oraz M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stęпка, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009, s. 377-378.

lecz struktura linii pozostaje taka sama. W przypadku uszkodzenia warstwy rozrodczej skóry albo naskórka powstaje trwała blizna. Ostatnią cech linii papilarnych jest ich niezmienność. Listewki skórne od czasu ich ukształtowania (około piąty-szósty miesiąc życia płodu) przez całe życie człowieka pozostają niezmiennie, aż do rozkładu pośmiertnego ciała<sup>78</sup>.

Ślady daktyloskopijne na ogół są niewidoczne, dlatego też istnieje konieczność używania różnego rodzaju sposobów w celu ich wykrycia. W kryminalistyce ślady daktyloskopijne ujawnia się wstępnie metodą optyczną, a dopiero później chemicznymi, fizycznymi (mechanicznymi). Stosując metodę optyczną ślady te ujawnia się wzrokiem bądź przy pomocy powiększających przyrządów optycznych w naturalnym lub sztucznym świetle. Obiekt, na którym poszukuje się śladów ogląda się oświetlając pod różnymi kątami. W razie wykrycia śladu, należy zaznaczyć go obrysowując większym kołem, gdyż gołym okiem widoczny być może wyłącznie jeden ślad, a po zastosowaniu mechanicznych metod może się okazać, iż jest ich więcej. Metody mechaniczne uciekają się do naniesienia na różnego rodzaju podłoże proszków daktyloskopijnych. Do wykrycia śladów używa się proszków: jasnych i ciemnych, lekkich i ciężkie, o właściwościach fluoryzujących oraz ferromagnetycznych. Do ich nanoszenia służą w zależności od podłoża różnego rodzaju pędzle daktyloskopijne, na przykład z naturalnego włosia, magnetyczny, z puchu marabuta czy z włókna szklanego. Do tego celu wykorzystywany jest również rozpylacz oraz metoda tak zwanego naniesienia bezpośredniego. Do metod fizycznych wykrywania śladów daktyloskopijnych należy także stosowanie par jodu. Tym sposobem ujawnia się ślady na papierach, ścianach malowanych farbami klejowymi, które zawierają skrobię czy na kleju skrobiowym (ujawnianie śladów na kopertach). Metody chemiczne polegają zaś na wykorzystaniu reakcji chemicznych. Środki chemiczne użyte do ujawniania reagują z chlorkami, aminokwasami i innymi składnikami obecnymi w warstwie potowłuszczowej.

Ujawnione proszkami ślady daktyloskopijne łatwo ulegają zniszczeniu poprzez ich starcie, z związku z tym należy je zabezpieczyć. Utrwalenie śladów obejmuje sfotografowanie ich oraz przeniesienie na folię daktyloskopijną. Takie folie składają się z płytek w dwóch częściach. Jedna z nich pokryta jest żelatyną o gładkiej, lśniącej i lepkiej powierzchni będąca nośnikiem śladów linii papilarnych. Druga zaś jest przezroczystą płytką chroniącą warstwę żelatyny przed oddziaływaniem zewnętrznych czynników. Przeniesienie śladu na folię polega na zdjęciu z przezroczystej folii płytki ochronnej, następnie należy szczelnie przyłożyć drugą lepką część stroną do śladu, a po oderwaniu lepkiej warstwy od śladu ponownie przyłożyć do niej przezroczystą płytkę ochronną stroną, która wcześniej przylegała do żelatyny.

Zabezpieczony ślad należy opisać w protokole oględzin, a także na metrycznej, która trwale dołączona jest do śladu<sup>79</sup>.

Kolejnym działem techniki kryminalistycznej jest mechanoskopia. Według Józefa Bieńka zajmuje się ona badaniami śladów, które powstały na skutek wzajemnego mechanicznego oddziaływania na siebie przedmiotów, a także ustaleniem tożsamości

---

<sup>78</sup> J. Widacki, *Kryminalistyka*, Warszawa 2012, s.210-211 oraz L. Koźmiński, W. Miś, L. Szplit, *Podstawowe czynności techniczno-kryminalistyczne podczas oględzin miejsca zdarzenia*, Piła 2015, s. 43.

<sup>79</sup> G. Kędzierska, W. Kędzierski, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.89-94.

narzędzi przestępstw opierając się o ślady pozostawionych przez te narzędzia<sup>80</sup>.

Mechanoskopia obejmuje metody, sposoby oraz środki używane do poszukiwania, zabezpieczenia, badania i identyfikacji narzędzi oraz przez nie pozostawionych śladów, ale także inne ślady o charakterze strukturalnym, które pochodzą nie tylko od narzędzi czy przy rozdzielaniu się przedmiotów na części. Przede wszystkim dotyczy to wszelkich zniekształceń, rozcięć, rozerwań, odprysków lub odłamów będących rezultatem siły ciężenia, mechanicznego zetknięcia się różnych przedmiotów albo działania ludzkich mięśni. W wielu przypadkach działania użytego narzędzia powodują odbicie jego śladu na powierzchnia, ale również niejednokrotnie powstają przy tym dodatkowo odpryski oraz odłamki, których cechy strukturalne w celach identyfikacyjnych bada się wraz z właściwym śladem i zabezpieczonym narzędziem.

Narzędzie w mechanoskopii to nie tylko wykonany fabrycznie lub w sposób rzemieślniczy przedmiot, to narzędzie czynu przestępnego, również takie jak przypadkowo podniesiony kamień czy kij wykorzystany do rozbicia szyby lub uderzenia ofiary<sup>81</sup>.

W zdarzeniach takich jak kradzież z włamaniem lub wypadki (kolizje) komunikacyjne powstaje wiele rodzajów śladów mechanoskopijnych takich jak: ślady odkształceń podłoża tworzące się w miejscu bezpośredniego kontaktu z danym ciałem stałym na przykład wgniecenia lub zarysowania na masce samochodu, które powstały w wyniku potrącenia pieszego; cięcia, rozcięcia, skrawania po przepiłowaniu kłódki bądź przecięcia tkaniny ubrania w miejscu ugodzenia nożem oraz ślady w postaci pierwotnej zmiany geometrii przedmiotu w rezultacie działania wypadkowej sił takie ślady jak: odprysk lakieru samochodowego, który powstał przy deformacji blachy w czasie kolizji drogowej; rozerwanie odzieży powstałe w trakcie bójki lub ukręcenie skobla kłódki za pomocą łomu.

Mechanoskopijne ślady ujawnia się wzrokowo. Należy jednak pamiętać, że mogą to też być mikroślady zazwyczaj słabo widoczne gołym okiem<sup>82</sup>. Zabezpieczyć ślad mechanoskopijny można poprzez:

- sfotografowanie śladu (na przykład obrażeń na ciele ofiary),
- zabezpieczenie danego śladu wraz z podłożem bądź z jego częścią – ten sposób zabezpieczania nie zniekształca śladu (należy jednak przy tym pamiętać by przy tym nie uszkodzić śladu),
- wykonanie repliki (odlewu) śladu za pomocą masy silikonowej – tej metody używa się, gdy z jakiegoś powodu nie można albo jest trudno zabezpieczyć ślad z podłożem (na przykład uszkodzenie na ścianie budynku, czy na pojeździe biorącym udział w zdarzeniu),
- zebranie śladu z podłoża – ten sposób umożliwia zabezpieczenie części uszkodzonego obiektu takich jak: kloszy reflektorów pojazdów, kawałków rozbitych szyb, czy wiórów metalu lub drewna<sup>83</sup>.

Następną dziedziną techniki kryminalistycznej jest traseologia. Zajmuje się ona

<sup>80</sup> J. Bieniek, *Badania mechanoskopijne w praktyce kryminalistycznej*, Warszawa 1988, s.8.

<sup>81</sup> J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015, s. 113-114.

<sup>82</sup> I. Bogusz, M. Bogusz, *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015, s.24.

<sup>83</sup> G. Kędzińska, W. Kędziński, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.194-197.

badaniami śladów przemieszczania się osób, pojazdów przez nich prowadzonych, a także śladami zwierząt. Ślady stóp są najbardziej typowymi śladami na wszystkich kryminalistycznych miejscach przestępczego działania. Sprawca bowiem musi jakoś dostać się (dojść lub dojechać) na miejsce swojego działania, a także przebywać w nim i z niego wrócić. Zatem na drodze, którą przebył pozostawia ślady przemieszczania się oraz działania<sup>84</sup>.

Śladami ludzkich stóp są odwzorowania stóp bosych, obutych lub odzianych, które pozostawione są na podłożu twardym (odbitki) lub w podłożu miękkim (odciski). Śladem traseologicznym może być także ujawniony na podłożu wzdowanie spodu podeszwy butów sprawcy, które tworzą ścieżkę chodu, ślady hamowania na jezdni pojazdu lub w miejscu przejścia zwierzęcia wgnieciona trawa, ale również zarysowania podłogi, które powstały na skutek przesuwania szafy bądź wyłobienia na piaszczystym podłożu w miejscu gdzie ktoś ciągnął ludzkie zwłoki<sup>85</sup>.

Ślady traseologiczne są odwzorowaniami, które mogą przybierać formę odcisków lub odbitek nawarstwionych czy też odwarstwionych. W miękkim podłożu ślady stóp są względnie dobrze widoczne, zaś na twardszych podłożach przeważnie powstają odbitki, które mogą być dość łatwo postrzegane, jeżeli nawarstwiająca lub odwarstwiająca substancja ma kontrastową barwę od podłoża. Utrudnienia wystąpić mogą w czasie ujawniania odbitek niewidocznych lub słabo widocznych, które są nawarstwione smarem lub tłuszczem. W takich przypadkach badaną powierzchnię należy obserwować w świetle padającym pod kątem ostrym przy użyciu powiększających urządzeń. Po zlokalizowaniu niewidocznego śladu ujawnić go można stosując proszki daktyloskopijne. Ujawnione ślady należy zabezpieczyć na początku fotografując ślad. Fotografia to powinna być ostra i kontrastowa. W kadrze mieścić się powinien cały ślad z metryczką przyłożoną po wewnętrznej stronie, a tabliczką z numerem po zewnętrznej. Odciski śladu wgłębionego zabezpiecza się, wykonując jego replikę. Do modelowania śladów wykorzystuje się masę silikonową, gips, stopy metali, kamień dentystyczny, parafinę lub siarkę. Wykonanie modelu śladu polega na wypełnieniu przestrzeni tworzącej odcisk uprzednio jeśli to konieczne oczyścić ślad poprzez usunięcie liści, kamyków czy osuszenie z nadmiaru wody. Ślad w sypkich podłożach przed waniem masy modelującej należy wzmocnić. Najlepszym sposobem zabezpieczenia odbitek śladów powierzchniowych obuwia jest utrwalenie go razem z podłożem, na którym ujawniono ślad. Metodę tą stosuje się w sytuacji, gdy badany ślad jest trwale powiązany z podłożem i w ten sposób zabezpieczenie go nie spowoduje zniszczenia lub uszkodzenia podłoża ani śladu. Niektóre powierzchniowe ślady można przenieść na folię daktyloskopijną. Odnosi się to przede wszystkim do śladów nawarstwionych substancjami obcymi co do podłoża i ujawnionych z użyciem proszków daktyloskopijnych. Z kolei ślady pojazdów należy po pierwsze sfotografować i to tak, by utrwalić obraz całego obwodu koła, później zaś można wykonać modele śladów z użyciem

---

<sup>84</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.211.

<sup>85</sup> I. Bogusz, M. Bogusz, *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015, s.20.



masy gipsowej albo kamienia dentystycznego<sup>86</sup>.

Badanie broni palnej i śladów jej użycia jest kolejnym podstawowym działem kryminalistyki. Od wieków broń palna była narzędziem walki, służącą do popełniania przestępstw. Według ustawy bronią palną „jest każda przenośna broń lufowa, która miota, jest przeznaczona do miotania lub może być przystosowana do miotania jednego lub większej liczby pocisków lub substancji w wyniku działania materiału miotającego”<sup>87</sup>. W kryminalistyce za broń palną uznaje się niebezpieczne dla zdrowia bądź życia urządzenie, które zważywszy na budowę i przewidziany przez wytwórcę bądź użytkownika sposób wykorzystania gazów, które powstają ze spalania materiału miotającego posiada zdolność wystrzelenia pocisku z energią, która może spowodować ciężkie obrażenia ciała człowieka lub śmierć<sup>88</sup>. Wyodrębnia się następujące rodzaje broni: palna, pneumatyczna, sygnałowa, alarmowa, gazowa, promieniująca, samodiałowa oraz artyleryjska.

Za broń albo amunicję uważa się również gotowe bądź obrobione istotne części broni albo amunicji. Przez istotne części broni według ustawy rozumie się szkielet broni, baskilę, lufę z komorą naboju, komorę zamkową, zamek oraz bęben nabojowy. Zaś istotnymi częściami amunicji według ustawy są: „pociski wypełnione materiałami wybuchowymi, chemicznymi środkami obojętnymi lub zapalającymi albo innymi substancjami, których działanie zagraża życiu lub zdrowiu, spłonki inicjujące spalanie materiału miotającego i materiał miotający w postaci prochu strzeleckiego”<sup>89</sup>.

Broń palna oraz ślady jej użycia wystąpić mogą na miejscach takich zdarzeń przestępnych jak zabójstwo, rozbój, kłusownictwo, napad rabunkowy, dywersja, terroryzm czy szpiegostwo. Dodatkowo wystąpić może na miejscu nieszczęśliwego wypadku, samobójstwa czy akcji sił policyjnych lub innych służb. Broń palna ponad to może być przedmiotem przestępstw takich jak kradzież, przerabianie, niektóre uszkodzenia czy nielegalne posiadanie<sup>90</sup>.

Ślady użycia broni palnej, które występują na miejscach zdarzeń, sprowadzić można do pięciu następujących kategorii:

- 1) broń palna oraz ślady na broni – stan oraz umiejscowienie broni palej na miejscu zdarzenia uznane być może za ślad, który pozwoli wnioskować co do charakteru oraz przebiegu przestępstwa. Śladem są również mechanizmy broni, ich położenie i stan. Na broni widoczne mogą być także ślady krwi oraz tkanek, ślady czyszczenia i smarów, zapach z lufy i pozostałości niespalonego prochu. Ponadto istotne są również ślady linii papilarnych na gładszych częściach broni.
- 2) ślady na amunicji – rozróżnia się ślady na łuskach oraz ślady na pocisku. Te pierwsze wynikają z działania mechanicznego części broni, mogą one także odzwierciedlać: cechy czółka trzonu zamkowego, grot iglicy broni, ślady pazura wyciągu, komory nabojowej, donośnika, wyrzutnika oraz okienka wyrzutnika. Na powierzchniach bocznych łuski widoczne mogą być ślady szczęk magazynka.

<sup>86</sup> G. Kędziarska, W. Kędziarski, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.179-181, 186.

<sup>87</sup> Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (t.j. Dz. U. z 2017r., poz. 1839), artykuł 7 ust.1.

<sup>88</sup> M. Kulicki, *Kryminalistyka. Wybrane problemy teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 1994, s. 362.

<sup>89</sup> Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (t.j. Dz. U. z 2017r., poz. 1839), artykuł 5.

<sup>90</sup> G. Kędziarska, W. Kędziarski, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.247-248.

- 3) ślady na osobie strzelającej – posiadać ona może drobne osmaliny, cząstki smaru na ręce lub twarzy. Pistolety z ruchomym zamkiem mogą powodować zadrapania dłoni osoby strzelającej. Natomiast przy strzałach z przystawieniem przyłożenia na rękę oraz odzieży strzelającego występować mogą mikroślady krwi i tkanek ofiary.
- 4) ślady na ofierze – występują w formie otworu wlotowego i wylotowego (postrzały) na odzieży i ciele ofiary, jak również pod postacią działania gazów prochowych oraz drobin niespalonego prochu. Rozmieszczenie takich śladów zależy od odległości zadania strzału.
- 5) Ślady na obiektach przypadkowo rażonych – zalicza się do nich ślady na przedmiotach, które musiał pokonać pocisk podczas swojego lotu bądź przedmioty w których utkwiał pocisk<sup>91</sup>.

Ślady użycia broni palnej wykrywa się wzrokowo. O prawdopodobnym użyciu broni świadczyć mogą: pozostawiona, porzucona bądź zgubiona broń bądź albo jej część, łuski, pociski, naboje, ślady strzału (miejsca rykoszetów, przestrzeliny) oraz inne skutki działania broni – opalenia, osmalenia, czy resztki niespalonego prochu.

Tak jak inne ślady tak samo ślady użycia broni palnej należy sfotografować, utrwalić położenie na szkicu i opisać w protokole oględzin. Natomiast techniczne zabezpieczenie broni palnej użytej podczas zdarzenia przeprowadzane być musi z zachowaniem warunków bezpieczeństwa i polega ono na:

- sprawdzeniu, czy w komorze znajduje się nabój,
- przełączeniu bezpiecznika w położenie „bezpieczne”,
- wyjęciu magazynka,
- usunięciu naboju z komory naboju albo bębena,
- ujawnieniu oraz zabezpieczeniu innych śladów (linii papilarnych, zapachu, biologicznych),
- zapakowaniu oraz unieruchomieniu broni w pudełku z widocznym napisem,
- naboje, łuski i pociski zabezpiecza się poprzez owinięcie ich w ligninę, a następnie włożenie do pudełka<sup>92</sup>.

Z kolei biologia kryminalistyczna zajmuje się badaniem różnego rodzaju materiału biologicznego pochodzącego lub związanego z żywymi organizmami, zatem takich pochodzenia ludzkiego, zwierzęcego oraz roślinnego, które w kryminalistyce nazywamy śladami biologicznymi<sup>93</sup>.

Dla potrzeb praktyki kryminalistycznej przyjmuje się podział śladów biologicznych na:

- 1) wydzieliny – czyli substancje wyprodukowane przez organizm w określonym celu. Przykładowo: ślina zwilża oraz wstępnie trawi pokarm w jamie gębowej – można się jej spodziewać w zużytej gumie do żucia, na niedopałkach papierosów, na znaczkach pocztowych lub kopertach; nasienie to nośnik materiału genetycznego w akcie płciowym, który znajdować się może wewnątrz prezerwatywy, na bieliźnie albo ciele ofiary zgwałcenia; wydzielinę pochwową można spotkać na ciele sprawcy gwałtu, na

<sup>91</sup> J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015, s.129-131.

<sup>92</sup> I. Bogusz, M. Bogusz, *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015, s.35-36.

<sup>93</sup> E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka- czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2011, s.518.

zewewnętrznej powierzchni prezerwatywy czy na odzieży; łyzy zwilżają oraz oczyszczają gałkę oczną z zabrudzeń; wydzielina potowo-tłuszczowa uelastycznia oraz ujędrnia skórę, a także tworzy barierę dla mikroorganizmów, może ona wystąpić w każdym miejscu dotykanym przez sprawcę; pot, zaś wystąpić może na kominiarkach, rękawiczkach i innej odzieży.

- 2) wydaliny – to niepotrzebne lub wręcz szkodliwe substancje usuwane z organizmu takie jak: mocz, kał czy smółka płodowa zawierające ogromne ilości bakterii gnilnych oraz enzymy trawienne; wymiociny składające się z enzymów trawiennych, kwasu solnego, a także często trucizn je powodujących. Wydaliny zabezpieczane są tylko w skrajnych przypadkach, kiedy można poddać je badaniom toksykologicznym (wymiociny na obecność trucizn) bądź w celu określenia ostatniego posiłku badanego.
- 3) pochodzenia tkankowego – krew, skóra i naskórek, włosy, paznokcie, tkanki miękkie (tłuszczowa, mięśniowa, łączna, nerwowa), tkanki twarde (kości, zęby), fragmenty różnych narządów, roślin, jaja oraz larwy owadów. Występują one na miejscach zdarzenia, podczas których doszło do uszkodzenia ciała. Poza przestępstwami przeciwko zdrowiu lub życiu, są to także miejsca wypadków drogowych, kradzieży z włamaniem (na przykład podczas wybijania szyby)<sup>94</sup>.

Nie wszystkie ślady biologiczne są dostrzegalne gołym okiem, niejednokrotnie przeprowadzić należy badania wstępne, by stwierdzić czy i z jakim biologicznym materiałem mamy do czynienia. Wybór metody ujawniania śladu zależy od rodzaju badanego śladu biologicznego, jego ilości i wielkości oraz rodzaju podłoża, na którym występuje. Podczas ujawniania takich śladów należy uwzględnić także czas, jaki upłynął od jego powstania do ujawnienia, oraz specyfikę śladu polegającą na dynamicznych zmianach jego właściwości.

W praktyce wyróżnić można następujące metody ujawniania śladów biologicznych:

- a) wzrokową – bez zastosowania dodatkowych środków;
- b) optyczną – z zastosowaniem podczerwieni, UV, światła widzialnego;
- c) chemiczną – wykorzystującą papierki testowe, luminol;
- d) immunochromatograficzną;
- e) mieszaną – optyczno-chemiczną.

Ślady biologiczne można znaleźć na ofierze – na odzieży oraz ciele (ślady sprawcy), na sprawcy – na odzieży oraz ciele (ślady ofiary), a także na miejscu zdarzenia, na przedmiotach, podłożu, pościeli (ślady ofiary lub ślady sprawcy)<sup>95</sup>.

Zabezpieczając ślad należy uważać, by nie doszło do powstania wtórnych śladów, które spowodować mogą błędną interpretację, a co za tym idzie błędną rekonstrukcję przebiegu zdarzenia. Prawidłowe zabezpieczanie śladu jest podstawą umożliwiającą prawidłowe wykonanie badań laboratoryjnych. Po pierwsze ujawniony ślad należy sfotografować i opisać, dodając do opisu szkic. Zdjęcie śladu należy zrobić wraz z podziałką metryczką, co pozwoli na odtworzenie naturalnej wielkości śladu. Opis śladu przede wszystkim zawierać powinien jego kształt, lokalizację oraz wielkość, ale również ująć

<sup>94</sup> I. Bogusz, M. Bogusz, *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015, s.26-27.

<sup>95</sup> G. Kędzińska, W. Kędziński, *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011, s.106-107.

rodzaj podłoża, na którym występuje. Skrupulatne przeprowadzenie ujawnienia oraz zabezpieczenia śladu pozwoli na podjęcie próby odtworzenia badanego przebiegu zdarzenia<sup>96</sup>.

Działem kryminalistyki, który zajmuje się identyfikacją substancji chemicznych na bazie ich specyficznych zapachów określamy osmologią. Woń jest cechą chemicznej substancji, która wywoływać może wrażenie w zmyśle powonienia ludzi oraz zwierząt. Ustalana może być przy pomocy specjalnej czułej aparatury. Zapach przenoszony jest pod postacią zróżnicowanych molekuł zapachowych, co więcej w przyrodzie w naturalnym stanie występują nadzwyczaj złożone kombinacje takich molekuł potocznie nazywane „bukietami”. Ilość bukietów jest w zasadzie nieograniczona, jednakże rodzaje określonych substancji mają zindywidualizowany zapach, z racji tego nawet człowiek rozróżnić potrafi mnóstwo substancji po zapachu<sup>97</sup>.

Śladami zapachowymi (osmologicznymi) nazywamy elementarne cząstki zapachu inaczej molekuły zapachowe pozostawione przez człowieka na przedmiotach albo podłożu. Istotą badań osmologicznych jest założenie niepowtarzalności, nieusuwalności i niezmienności zapachu ludzkiego. Woń ludzka jest indywidualną cechą genetycznie uwarunkowaną. Źródłem ludzkiego zapachu jest głównie wydzielina potowo-tłuszczowa. Zapach człowieka obejmuje:

- miejscowy zapach poszczególnych części ciała, takich jak: dłonie, pachy czy włosy;
- indywidualny zapach, który jest mieszaniną miejscowych zapachów z całego ciała;
- ogólny zapach, czyli połączenia indywidualnego zapachu osoby z zapachami zewnętrznymi: papierosów, perfum albo wykonywanego zawodu.

Indywidualna woń człowieka zawarta w śladach biologicznych, takich jak pot i krew utrzymuje się do kilku lat. Zapachowe ślady człowieka, które powstały na przedmiotach po bezpośrednim kontakcie w zależności od czasu kontaktu utrzymują się od kilku do kilkunastu godzin. Na chłonnych powierzchniach ślad osmologiczny utrzymuje się dłużej niż na gładkich i niewchłanianych powierzchniach. Ślad zapachowy lepiej konserwuje niska temperatura. Na odzieży mającej dłuższy kontakt z ciałem człowieka woń utrzymywana może od kilku do kilkunastu miesięcy<sup>98</sup>.

Ponieważ molekuły zapachowe są bardzo małe nie istnieje technika umożliwiająca ich ujawnianie w trakcie oględzin. W praktyce z góry zakłada się, iż w danym miejscu winien wystąpić ślad osmologiczny sprawcy bądź innej osoby na przykład na pozostawionej odzieży, uchwycie broni palnej czy klamce do drzwi i z tego miejsca ślad się zabezpiecza.

Ponieważ ślady zapachowe są mało trwałe i na miejscu oględzin łatwo pozostawić własny zapach zabezpiecza się je w pierwszej kolejności. Pobranie śladu odbywa się za przez kontakt pochłaniacza (czyli bawełnianego tamponu zapachowego) z miejscem albo przedmiotem, który miał związek z badaną sprawą bądź uszkodzonym. Ponadto ślad oraz pochłaniacz są zakryte folią aluminiową co zapobiega ulatnianiu się woni i równocześnie

<sup>96</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.159-160.

<sup>97</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009, s.404.

<sup>98</sup> I. Sołtyszewski, *Badania kryminalistyczne (wybrane aspekty)*, Olsztyn 2007, s.55.

zwiększa absorpcję pochłaniacza. Po upływie trzydziestu minut folie się zdejmuje, a pochłaniacz przy pomocy pęsety przenosi się do szklanego słoika. Niewielkie przedmioty zabezpieczane są przez zamknięcie ich wraz z pochłaniaczem w szklanym słoiku. Miejsca lub przedmioty, z których zabezpieczono ślady osmologiczne fotografuje się, a do śladu załącza metryczkę z numerem, datą i miejscem zabezpieczenia oraz czasem kontaktu pochłaniacza z śladem. Tak utrwalony i opisany ślad stanowi tak zwaną konserwę zapachową pozwalającą na jego wielokrotne wykorzystanie<sup>99</sup>.

Do zidentyfikowania człowieka opierając się o pozostawiony przez niego ślad zapachowy wykorzystuje się specjalnie szkolone psy. „Obronne” psy patrolują teren, przeszukują miejsca, uczestniczą w pościgu czy konwoju, zaś psy tropiące pomagają przy ustalaniu miejsca zdarzenia, poszukiwaniu osób, drogi dojścia i odejścia sprawcy, identyfikacji osób, rzeczy, narzędzi używanych przez sprawcę. Psy są również wyszkolone i wyspecjalizowane w znalezieniu jednego zapachu – broni, narkotyków, zwłok, materiałów wybuchowych, chemikaliów czy samochodów<sup>100</sup>.

Termoskopia zaś jest działem kryminalistyki badającym zjawiskowe ślady cieplne w określonym środowisku z zastosowaniem specjalistycznej aparatury. Termografia to technika wizualizacji i rejestracji rozkładów temperatur z wykorzystaniem niewidzialnego promieniowania podczerwonego. Stosowane są przy tym kamery oraz termografy podczerwone. Śladami termicznymi nazywamy te ślady, które powstają w rezultacie emisji promieniowania podczerwonego przez wszystkie obiekty i istoty żyjące, które mają temperaturę wyższą od zera bezwzględnego. Badanie termoskopijne wykorzystuje się:

- przy rozróżnianiu różnych obiektów,
- do poszukiwania zaginionych osób albo w trakcie pościgu,
- w celu odnalezienia ludzkich zwłok,
- przy określaniu czasu zgonu,
- do zlokalizowania urządzeń silnikowych,
- przy stwierdzeniu ewentualnej zmiany położenia rzeczy,
- przy ujawnianiu domalowań na dziełach sztuki,
- do wykrywania niejednorodności materiałów i wypełnianych ubytków (w powłoce lakierniczej)<sup>101</sup>.

Kolejną dziedziną jest ekspertyza dokumentów. Jest to dział wykorzystywany w przypadkach podejrzeń o fałszerstwo dokumentów i pism prywatnych, publicznych i tych użytkowych, ale także anonimów (o rozmaitej treści na przykład pogróżkowej, żądającej okupu, zniesławiającej)<sup>102</sup>. W kryminalistyce każdy przedmiot, który zawiera treść utrwaloną różnymi metodami może być dowodem. Treścią tą mogą być słowa pisane, ale również rysunki, cyfry, audio dokumenty oraz dokumenty zapisane w postaci elektronicznej czy dźwiękowej. Według Kodeksy karnego „dokumentem jest każdy przedmiot lub inny

<sup>99</sup> I. Bogusz, M. Bogusz, *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015, s.32 oraz I. Sołtyszewski, *Badania kryminalistyczne (wybrane aspekty)*, Olsztyn 2007, s.56.

<sup>100</sup> K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s.184.

<sup>101</sup> Tamże, s.181-182.

<sup>102</sup> K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s.152-153.

zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne”<sup>103</sup>.

Zakres badań dokumentów między innymi uwzględnia:

- identyfikację podłoża oraz środków kryjących,
- identyfikację podpisów oraz osób fałszujących podpisy,
- identyfikację osób w oparciu o pismo ręczne,
- określenie, czy dokument jest przerobiony czy podrobiony,
- identyfikację druków,
- identyfikację dokumentów powielanych i kopiowanych,
- identyfikację papierów wartościowych,
- identyfikację urządzeń do drukowania,
- ustalenie wieku dokumentu.

W oparciu o badanie pisma można również wyciągnąć wnioski o stanie fizycznym i psychicznym, cechach charakteru osoby, która sporządziła rękopis na przykład pismo osób chorych psychicznych, czy samobójców. Jeśli jest to dokument napisany ręcznie można się wiele dowiedzieć badając charakter jego pisma<sup>104</sup>.

Rozmaitość form oraz charakterystycznych cech dokumentów wpływa na ich wiarygodność, znaczenie, a także na metody i możliwości badań kryminalistycznych konkretnych dokumentów jak również na ocenę ekspertyz, które wykonywane są na zlecenie organów procesowych oraz innych podmiotów. Zważywszy na techniki zapisu wyodrębniamy dokumenty:

- 1) pisemne
  - a) maszynowe (wykonane przez drukarki komputerowe, maszyny do pisania),
  - b) ręczne (ołówkowe, długopisowe, pisakowe, atramentowe i inne),
  - c) drukarskie (druk wklęsły, płaski, wypukły),
  - d) pieczęcie (suche, mokre, wklęsłe lub wypukłe),
  - e) kombinowane (przykładowo złożone z pisma ręcznego, mechanicznego oraz stempla lub pieczęci)
  - f) reprodukcje pisemnych dokumentów;
- 2) foniczne (audio dokumenty) – fotooptyczne, magnetofonowe, fotomechaniczne, fonograficzno-cyfrowe;
- 3) komputerowe – nośniki półprzewodnikowe, magnetyczne, preferowane taśmy;
- 4) wideo dokumenty oraz fotografie (cyfrowe i analogowe).

Na podstawie kryminalistycznej klasyfikacji zakres badań dokumentów uwzględnia dokumenty pisemne. Pozostałymi rodzajami dokumentów zajmują się takie dziedziny kryminalistyki, jak: badania komputerowe, fotografia kryminalistyczna, badania wideo techniczne czy fonoskopia<sup>105</sup>.

Dokumenty ujawnia się wzrokowo. By ujawniony dokument mógł posłużyć jako

---

<sup>103</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2017r., poz. 2204 z późn. zm.), artykuł 115 §14.

<sup>104</sup> B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2010, s.701.

<sup>105</sup> E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka- czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2011, s.360-361.

środek dowodowy musi być tak, jak każdy ślad właściwie zabezpieczony. Po pierwsze sfotografowany, następnie odpowiednio zabezpieczony pod względem technicznym oraz opisany w protokole oględzin. Z zabezpieczonym dokumentem należy postępować tak, by trafił on do badań laboratoryjnym w nienaruszonym stanie. Mając to na uwadze przy zabezpieczaniu, należy wystrzegać się dotykania go bezpośrednio palcami. Posługiwać się należy pęsetą albo rękawiczkami. Do zabezpieczania zwykłych papierowych dokumentów najlepiej używać koperty foliowe. W sytuacji zabezpieczania dokumentów wydobytych z wody, gleby lub wilgotnych najierw należy je wysuszyć w pokojowej temperaturze, a po sfotografowaniu pomiędzy sztywnymi kartonami lub szklanymi płytami i tak zabezpieczone wysłać do badań. W przypadku dokumentów uszkodzonych przez ogień, te nadpalone wystarczy ułożyć w twardym pudełku, przekładając bibułą. Dokumenty zwęglone znacznie ostrożnie przenieść do pudełka, które wyłożone jest watą oraz delikatnie nakryć dla ich unieruchomienia miękkim papierem. Porwane dokumenty należy złożyć na miejscu oględzin. Zaś napisy na murach, czy jezdniach można jedynie sfotografować z linijką fotograficzną, nanieść na szkic i pobrać próbkę środka kryjącego do badań chemicznych.

Rozmaitość dokumentów oraz warunków oględzin wymaga indywidualnego podejścia do każdego śladu. Należy pamiętać, że na badanych dokumentach spotkać możemy się z mnóstwem innych śladów takich jak: krew, włosy, klej, farbę, lakier, odciski linii papilarnych oraz ślady mechanoskopijne<sup>106</sup>.

Jeśli zaś chodzi o fonoskopię jest to dział techniki kryminalistycznej zajmujący się badaniem zapisów dźwiękowych, a przede wszystkim identyfikacją osób na podstawie mowy, utrwalonej na różnego rodzaju nośnikach<sup>107</sup>. Badania te uwzględniają analizę dźwięku i głosu z wykorzystaniem akustyki, fonetyki oraz językoznawstwa. Fonoskopijne badania obejmować mogą również identyfikację nośników, miejsc gdzie nagrywano, użytych urządzeń oraz odsłuch mowy.

Materiałem badawczym jest zatem zapis dźwięku i głosu na urządzeniach do rejestracji dźwięku, transmisji, odtwarzania i przegrywania. W zależności jakim urządzeniem będzie dokonywana rejestracja dźwięku może ona przyjąć postać zapisu cyfrowego lub analogowego. Przy pomocy specjalnych urządzeń – spektrografu i sonografu, dąży się do otrzymania wizualnego obrazu ludzkiego głosu. Kolejno dokonuje się analizy uzyskanego obrazu przy zastosowaniu technik komputerowych<sup>108</sup>.

Możliwość indywidualnej identyfikacji człowieka na podstawie głosu ma związek z zindywidualizowaną budową anatomiczną organów (z wydobywanie głosu i mowy). Nie można jednak mówić o niezmienności głosu. Jest on związany między innymi z wiekiem, stanem psychofizycznym, stosowaniem leków, używek, towarzyszącymi sytuacji emocjami. Człowiek również może świadomie zmieniać głos lub naśladować innych ludzi. Oprócz tego ważną rolę odgrywają warunki zewnętrzne otoczenia, w których rejestrowane jest nagranie.

<sup>106</sup> J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Kasprzak, *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015, s.146-148.

<sup>107</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępa, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009, s.415.

<sup>108</sup> K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s.179.

Ślad fonoskopijny zarejestrowany na nośniku może być dowodem zawierającym ważne informacje dotyczące zdarzenia zwłaszcza jego przebieg. Jeżeli badany zapis został prawidłowo zarejestrowany, umożliwia on odtworzenia nagrania, zbadanie jego autentyczności, identyfikację osób i ich słów, czy określenie warunków sytuacyjnych<sup>109</sup>.

Uzyskany materiał dowodowy należy w odpowiedni sposób zabezpieczyć. Nośnik z nagranie należy przechowywać w miejscu nie narażonym na działanie wilgoci, pól magnetycznych czy wysokich temperatur. Cyfrowe dyktafony należy zabezpieczyć przed możliwością przypadkowego skasowania nagrania. Transport materiałów dowodowych powinien odbywać się z zachowaniem ostrożności, z uwzględnieniem zagrożeń możliwego uszkodzenia lub zniszczenia nośników. Wobec tego zabezpieczone materiały transportowane powinny być w opakowaniach ochronnych takich jak: koperta z folią ochronną albo pudełko wypełnione watą, ligniną lub ścinkami papieru<sup>110</sup>.

### Bibliografia

- Bieniek J., *Badania mezoskopijne w praktyce kryminalistycznej*, Warszawa 1988
- Bogusz I., Bogusz M., *Ślady kryminalistyczne dla słuchaczy szkolenia zawodowego podstawowego*, Legionowo 2015
- Goc M., Moszczyński J., *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007
- Gruza E., M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka- czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2011
- Hanausek T., *Kryminalistyka Zarys wykładu*, Kraków 2005
- Hołyst B., *Kryminalistyka*, Warszawa 2010
- K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003
- Kasprzak J., Młodziejowski B., Kasprzak W., *Kryminalistyka Zarys systemu*, Warszawa 2015
- Kędzierska G., Kędzierski W., *Kryminalistyka wybrane zagadnienia techniki*, Szczytno 2011
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2017r., poz. 2204 z późn. zm.)
- Kozdrowski S., *Kryminalistyka Wybrane Zagadnienia*, Białystok 2012
- Koźmiński L., Miś W., Szplit L., *Podstawowe czynności techniczno-kryminalistyczne podczas oględzin miejsca zdarzenia*, Piła 2015
- Kulicki M., *Kryminalistyka. Wybrane problemy teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 1994
- Kulicki M., Kwiatkowska-Wójcikiewicz V., Stępka L., *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009
- Sławik K., *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003
- Sołtyszewski I., *Badania kryminalistyczne (wybrane aspekty)*, Olsztyn 2007
- Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (t.j. Dz. U. z 2017r., poz. 1839).
- Widacki J., *Kryminalistyka*, Warszawa 2012

---

<sup>109</sup> M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka, *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki śledczo-sądowej*, Toruń 2009, s.146.

<sup>110</sup> M. Goc, J. Moszczyński, *Ślady kryminalistyczne Ujawnienie, zabezpieczenie, wykorzystanie*, Warszawa 2007, s.282-283.



*Piotr Muszyński, ks., dr*

**SPECYFIKA PROCESU O STWIERDZENIE NIEWAŻNOŚCI  
MAŁŻEŃSTWA W KONTEKŚCIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO KOŚCIOŁA  
KATOLICKIEGO.**

**1. Teologiczne podstawy prawa kościelnego.**

„*Ubi societas, ibi ius*” – ta zasada streszczając organiczną więź między prawem a społecznością, która owo prawo tworzy, przybliży również specyfikę prawa kościelnego, które jest regulatorem życia społeczności ochrzczonych.

Poprzez chrzest bowiem człowiek zostaje postawiony w nowym układzie społecznym, jaki stanowi dlań wspólnota Kościoła. Celem tej wspólnoty jest zbawienie, poprzez rozwijanie w duszach wiernych nowego życia łaski, jakie otrzymali za darmo poprzez wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa. Ta nowa sytuacja człowieka po chrzcie tworzy również nowe odniesienia społeczne. Stąd właśnie płynie specyfika przeżywania relacji międzyludzkich – w tym relacji małżeńskiej – między ochrzczonymi. Można więc powiedzieć, że prawo kościelne swoją „osobliwość” zawdzięcza ontologii wspólnoty wierzących, która widzialnie wyraża to, co niewidzialne – życie łaski w duszach członków wspólnoty kościelnej<sup>111</sup>.

Ten wstęp wydaje się pomocny by zrozumieć specyfikę ogółu rozwiązań prawnych, jakie składają się na prawo małżeńskie Kościoła katolickiego. Prawodawca kościelny odnosząc się do małżeństwa, nie tworzy przecież tej instytucji, ale bazując na fundamencie prawa naturalnego i w oparciu o depozyt Objawienia, deklaruje taki kształt małżeństwa, jaki nadał mu Jezus Chrystus.

To ostatnie rozróżnienie pochodzenia norm prawnych (z prawa Bożego: pozytywnego i naturalnego, albo z prawa kościelnego) ma w systemie kanonicznym duże znaczenie chociażby w aspekcie dyspensowania. Od prawa Bożego pozytywnego i naturalnego bowiem Kościół nie dyspensuje nigdy, gdy idzie o prawo kościelne dyspensa jest możliwa w określonych warunkach<sup>112</sup>.

**2. Charakterystyczne cechy małżeństwa w porządku kanonicznym.**

Szczególne znaczenie dla obecnie obowiązujących w Kościele rozwiązań legislacyjnych w zakresie prawa małżeńskiego ma **nauka Soboru Watykańskiego II** (1962-1965). Do niej to nawiązuje kodeksowa **definicja małżeństwa jako przymierza**, „przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury zrodzenia i wychowania potomstwa (...)”<sup>113</sup>.

<sup>111</sup> Por. R. Sobański, *Teoria prawa kościelnego*, Warszawa 1992, s. 59-73; por. W. Giertych, *Teologia jako pokarm dla wiary*, w: tenże, *Rachunek sumienia teologii moralnej*, Kraków 2004, s. 128-131.

<sup>112</sup> Por. *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu*, Poznań 1984 (dalej KPK), kan. 85.

<sup>113</sup> Por. kan. 1055 § 1 KPK.

W soborowej optyce, zamiast podkreślać – jak to było dotychczas – iż małżeństwo jest kontraktem i instytucją, dowartościowano fakt, iż jest ono rzeczywistością specyficzną ludzką, personalistyczną, która angażuje całego człowieka i nie może ograniczać się li tylko do wymiaru zewnętrznego<sup>114</sup>.

Stąd też dogłębnie ludzki (*actus humanus*), a nie tylko formalny charakter posiada akt, będący **przyczyną sprawczą** umowy małżeńskiej – mowa tu o **zgodzie stron** (*partium consensus*). Ustawodawca ową zgodę definiuje jako wyrażony zgodnie z prawem „akt woli, w którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa”<sup>115</sup>.

Zgoda małżeńska zakłada, obok wyrażenia jej na zewnątrz przez podmiot, prawidłowe funkcjonowanie rozumu i woli. Warunkują one u nupturientów zdolność zarówno do powzięcia konsensu, jak również do dysponowania jego przedmiotem, określaną w doktrynie jako tzw. **zdolność konsensualna**. W wyniku tak wyrażonej zgody, powstaje między nupturientami, konstytuujący **istotę małżeństwa węzeł**. Określając go jako **jeden i nierozzerwalny**, ustawodawca kościelny deklaruje normy prawa naturalnego. Przytoczone wyżej określenie wskazuje również na **cele małżeństwa**, jakimi są: dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Ważnie zawarta między ochrzczonymi umowa małżeńska jest ponadto *per se* **sakramentem** (tzw. zasada nierozdzielności umowy i sakramentu)<sup>116</sup>.

### 3. Przesłanki zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim.

W kontekście wyżej zarysowanej wizji przymierza małżeńskiego, można wskazać wymogi konieczne dla ważnego zawarcia małżeństwa kanonicznego. Charakter oraz skutki prawne można porównać z przesłankami zawartymi w art. 1 § 1-2 k.r.o. Zwraca uwagę fakt, iż niespełnienie choćby jednej z przesłanek, w systemie kanonicznym ma swój skutek w postaci nieważności małżeństwa z mocy samego prawa. Przesłanki, o których mowa można zgrupować w **trzech obszarach**: przeszkody małżeńskie, przesłanki dotyczące zgody małżeńskiej oraz wymagania dotyczące przepisanej prawem formy zawarcia małżeństwa<sup>117</sup>.

#### 3.1. Przeszkody małżeńskie.

Są to okoliczności uniezdalniające podmiot do ważnego zawarcia małżeństwa (tzw. *leges inhabilitantis*). Katalog przeszkód małżeńskich zawarty obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku obejmuje:

1. **brak odpowiedniego wieku**; 2. **niemoc płciową** – impotencję (kan. 1084 §1 KPK); 3. **przeszkodę węzła małżeńskiego** (kan. 1085 § 1 KPK); 4. **różnicę religii** (kan. 1086 § 1 KPK); 5. **przeszkodę święceń** (kan. 1087 KPK); 6. **wieczysty ślub czystości złożony w instytucie zakonnym** (kan. 1088 KPK); 7. **uprowadzenie kobiety celem**

<sup>114</sup> Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 47-52, w: Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, tekst polski, Poznań 2002, s. 563-569.

<sup>115</sup> Kan. 1057 § 2 KPK ; por. W. Góralski, *Kościelne prawo małżeńskie*, Warszawa 2006, s. 32-33.

<sup>116</sup> Por. W. Góralski, *Kościelne...*, s. 153-155.

<sup>117</sup> W. Góralski, *Przesłanki zawarcia małżeństwa w prawie polskim i w prawie kanonicznym*, „Ius Matrimoniale” 11 (17) 2006, s. 31.

**zawarcia małżeństwa** (kan. 1089 KPK); 8. **małżonkobójstwo** – tzw. występki (kan. 1090 KPK); 9. **pokrewieństwo** we wszystkich stopniach linii prostej i do czwartego stopnia linii bocznej włącznie (kan. 1091 § 1 KPK); 10. **powinowactwo w linii prostej** (kan. 1092 KPK); 11. **przeszkodę przyzwoitości publicznej** – zakaz zawarcia małżeństwa z krewnymi (w pierwszym stopniu linii prostej) osoby, z którą pozostawało się bądź w nieważnym kanonicznie małżeństwie, bądź w publicznym konkubinacie (kan. 1093 KPK); 12. **pokrewieństwo ustawowe** – w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej (kan. 1094 KPK).

Należy wspomnieć o pochodzeniu wyżej wymienionych przeszkód z prawa Bożego: z prawa naturalnego (pokrewieństwo w linii prostej i w drugim stopniu linii bocznej oraz impotencja), z prawa naturalnego i Bożego pozytywnego (przeszkoda węzła małżeńskiego); źródłem pozostałych przeszkód jest prawo kościelne. Zawarcie małżeństwa pomimo istnienia przeszkody z prawa Bożego skutkuje niezaistnieniem aktu prawnego (*inexistentia actus iuridici*), zaś przeszkoda z prawa kościelnego powoduje jego nieważność (*nullitas actus*)<sup>118</sup>.

### 3.2. Przesłanki związane z konsensem małżeńskim.

Skoro konsens małżeński stanowi centrum aktu zawarcia małżeństwa w systemie kanonicznym, ustawodawca w obowiązującym Kodeksie dokładnie określił, kiedy prawo uniezdalnia osobę do podjęcia zgody małżeńskiej, zarówno w aspekcie niezdolności konsensualnej, jak i wad konsensu.

#### 3.2.1. Niezdolność konsensualna.

Ustawodawca w obowiązującym Kodeksie, odwołując się do prawa naturalnego<sup>119</sup>, deklaruje **trzy formy niezdolności konsensualnej**. Charakteryzuje ona tych, którzy: 1. są **pozbawieni wystarczającego używania rozumu** (kan. 1095 n. 1 KPK), 2. mają **poważny brak rozeznania oceniającego** co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (kan. 1095 n. 2 KPK), 3. z przyczyn natury psychicznej **nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich** (kan. 1095 n. 3 KPK).

Jak widać wspólną cechą tych postaci niezdolności konsensualnej są zaburzenia psychiczne. O ile dwie pierwsze postaci niezdolności odnoszą się bezpośrednio do podmiotu, który poprzez defekt odpowiednio: intelektu i woli, nie jest zdolny do prawnie skutecznego powzięcia konsensu małżeńskiego, to w przypadku trzeciej postaci, chodzi o relację osoby do przedmiotu konsensu małżeńskiego, jakim jest stworzenie w małżeństwie prawdziwej wspólnoty życia. W tym ostatnim przypadku chodzi więc o niemożność przekazania i realizacji przedmiotu zgody małżeńskiej<sup>120</sup>.

#### 3.2.2. Wady konsensu małżeńskiego.

<sup>118</sup> Por. G. Dzierżon, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa jako kategoria kanoniczna*, Warszawa 2002, s. 306.

<sup>119</sup> Ze względu na naturalnoprawne pochodzenie, ich skutkiem prawnym jest *inexistentia actus iuridici*.

<sup>120</sup> Por. W. Góralski, *Kościelne...*, s. 155-171.

Inną grupą przyczyn nieważności małżeństwa związanych z konsensem, są tzw. **wady zgody**. Należą tu: 1. **brak wystarczającej wiedzy o małżeństwie** (kan. 1096 § 1 KPK); 2. **błąd co do tożsamości osoby, lub jej przymiotu** (kan. 1097 § 1-2 KPK); 3. **błąd co do przymiotu osoby spowodowany podstępem** (kan. 1098 KPK); 4. **błąd co do jedności, nierozzerwalności lub sakramentalnej godności małżeństwa** (kan. 1099 KPK); 5. **symulacja zgody małżeńskiej** (całkowita lub częściowa) (kan. 1101 § 2 KPK); 6. **postawienie warunku** (kan. 1101 §§ 1-2 KPK); 7. **przymus i bojaźń** (kan. 1103 KPK).

Pierwsze cztery z powyższych wad konsensu odnoszą się do przedmiotu zgody małżeńskiej, trzy pozostałe mają chronić konsens małżeński odpowiednio: przed sfałszowaniem (symulacja), wadą, jaką jest w tym względzie stawianie warunku oraz stać na straży wolności wyboru małżonka (przymus i bojaźń)<sup>121</sup>.

### 3.2.3. Forma kanoniczna zawarcia małżeństwa.

Jest ona **przewidzianym przez prawo sposobem wyrażenia przez obecnych nupturientów zgody małżeńskiej**, dokonany wobec uprawnionego duchownego, który ową zgodę przyjmuje w obecności dwóch świadków. Niezachowanie któregoś z zasygnalizowanych elementów formy kanonicznej jest więc kolejną możliwą przyczyną nieważności małżeństwa<sup>122</sup>.

## 4. Cel i rodzaje procesu o nieważność małżeństwa.

Według założeń systemu kanonicznego węzeł małżeński jest nierozzerwalny i nie może go rozwiązać żadna ludzka władza, zatem nie można mówić w kontekście procesu o nieważność małżeństwa o jego unieważnieniu. Wobec powyższego nie dziwi fakt, iż wyrok w procesie o stwierdzenie nieważności ma charakter deklaracyjny, a zatem nie kreuje nowego stanu prawnego. Pytanie o ważność małżeństwa, które zwykle stawia któraś ze stron, przybrałszy postać formuły wątpliwości procesowej daje początek procedurze, celem której jest dotarcie do **prawdy o małżeństwie**. W tym kontekście specyficzne rysy zyskuje w procesie o nieważność małżeństwa zasada kontradiktoryjności, pojmowana jako spór bardziej intelektualny niż emocjonalny, jako pytanie o przyznanie uprawnienia, a nie „kłótnia” o to, kto jest winien<sup>123</sup>.

Gdy chodzi o ten ostatni wątek, często kluczowe znaczenie dla udziału w procesie ma uświadomienie najczęściej stronie pozwanej, iż proces o stwierdzenie nieważności nie jest postępowaniem „przeciwko komuś”, a przyjęty tytuł nieważności (zwykle chodzi o niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej) nie jest równoznaczny z jakąś zaoczną oceną, deprecjonującą wartość osoby ludzkiej.

---

<sup>121</sup> Por. W. Góralski, *Przesłanki...*, s. 34.

<sup>122</sup> Por. W. Góralski, *Kościelne...*, s. 227 – 253.

<sup>123</sup> Por. kan. 1057 § 1; por. C. de Diego-Lora, *Komentarz do kan. 1476*, w: Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz, red. P. Majer, Kraków 2011, s. 1112; por. R. Sobański, *Iudex de veritate de matrimonio dicit*, *Ius Matrimoniale* 4(10) 1999, s.181-196; por. M. Greszta – Telusiewicz, *O kodeksowym rozumieniu urzędu obrońcy węzła*, w: „Człowiek-Rodzina-Prawo” Nr 3 (2013), s. 15.

W kontekście powyższego wyliczenia możliwych przyczyn nieważności małżeństwa, z którego przebija fundamentalna w kanonicznym systemie prawa małżeńskiego **zasada konsensualizmu**, zrozumiałym wydaje się fakt, iż uwaga w procesie o nieważność małżeństwa koncentruje się właśnie na chwili jego zawarcia. To istnienie, bądź nie, w tym właśnie momencie przeszkody małżeńskiej, braku formy kanonicznej, lub – co najczęstsze – niezdolności konsensualnej, albo wady konsensu jest zadaniem kolegium sędziowskiego w trakcie trwania procesu, zgodnie z przyjętą formułą wątpliwości<sup>124</sup>.

Procesy o stwierdzenie nieważności małżeństwa należą do tzw. **procesów specjalnych**, do których jako *lex suppletiva* stosuje się kodeksowe normy o procesie w ogólności i o zwyczajnym procesie spornym oraz postanowienia Instrukcji procesowej *Dignitas connubi* ogłoszonej 25 stycznia 2005 r.<sup>125</sup>.

Gdy idzie o tryb postępowania, jaki prawodawca przewiduje dla spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa, gros spraw w trybunałach kościelnych jest procedowanych wedle norm tzw. **procesu zwyczajnego**, który ma charakter skargowy, jest procesem pisemnym i cechuje go dość długa procedura<sup>126</sup>.

Jeśli istnieje dokument, wskazujący na oczywistą i niewątpliwą przyczynę nieważności małżeństwa w zakresie: istnienia przeszkody zrywającej, braku potrzebnej dyspensy oraz defektu formy zawarcia małżeństwa – tylko w takich przypadkach jest możliwe zastosowanie procedury **procesu dokumentalnego**<sup>127</sup>.

Oprócz procesu zwyczajnego i dokumentalnego, po reformie papieża Franciszka wprowadzonej promulgowanym 15 sierpnia 2015 r. *motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus*<sup>128</sup>, sędzia ma do dyspozycji jeszcze **proces skrócony** (*processus brevior*). W tym trybie postępowania sędzią jest biskup diecezjalny, wspomagany przez asesora i instruktora. Podejmuje on decyzję w oparciu o materiał dowodowy zebrany podczas jednego posiedzenia, odbywającego się w ciągu 30 dni od przyjęcia sprawy oraz po upływie czasu przeznaczanego na *votum* obrońcy węzła i ewentualne wnioski obrończe stron (15 dni)<sup>129</sup>.

Dla całości obrazu należy wspomnieć, iż prawodawca w *Ratio procedendi* dołączonym do wspomnianego *motu proprio* wskazuje się na określone sytuacje, w których ów tryb skrócony można zastosować. Są nimi: krótki czas pożycia małżeńskiego, aborcja dokonana dla uniknięcia zrodzenia potomstwa, pozostawanie w relacji pozamałżeńskiej w trakcie zawierania małżeństwa lub po ślubie, podstępne zatajenie bezpłodności lub poważnej choroby zakaźnej, zawarcie małżeństwa z przyczyn obcych życiu małżeńskiemu

<sup>124</sup> Por. J. Gręźlikowski, *Czy w Kościele są rozwody?*, Włocławek 2004, s. 62-64.

<sup>125</sup> Por. G. Erlebach, *Niektóre procesy specjalne*, w: Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Tom V. Księga VII. Procesy, red. J. Krukowski, Poznań 2007, s. 327.

<sup>126</sup> W praktyce procesowej niełatwo zachować przepisany prawem kodeksowym, roczny termin zakończenia sprawy w I instancji; por. J. Krajczyński, *Proces zwyczajny*, w: *Proces małżeński według motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus*, Płock 2015, s. 55.

<sup>127</sup> Por. kan. 1688 – 1690 KPK/MIDI.

<sup>128</sup> Franciscus, *Litterae Apostolicae Motu Proprio datae „Mitis Iudex Dominus Iesus” quibus canones Codicis Iuris Canonici de causis ad matrimonii nullitatem declarandam reformatur* (dalej MIDI), tekst łacińsko – polski, Tarnów 2015; Przepisy znowelizowane przez cytowany dokument oznaczają się KPK/MIDI.

<sup>129</sup> Por. kan. 1683-1687 KPK/MIDI.

lub z nieoczekiwanej ciąży kobiety, przemoc fizyczna celem wymuszenia zgody małżeńskiej, potwierdzony medycznie brak używania rozumu<sup>130</sup>.

Powyższe wyliczenie, choć nie jest taksatywne, wskazuje jednak na pewne ograniczenia w stosowaniu tego nowego narzędzia procesowego. Praktyka polskich sądów kościelnych, w których notuje się na razie pojedyncze procesy skrócone, zdaje się potwierdzać tę tezę.

Gdy idzie o **reformę papieża Franciszka** należy jednak wyakcentować te jej elementy, które w praktyce procesowej okazały się najbardziej znaczące.

Takim elementem jest niewątpliwie **zmiana przepisów o właściwości miejscowej sądów** w sprawach o nieważność małżeństwa. W obecnym stanie prawnym strona powodowa ma do wyboru trybunały: miejsca zawarcia małżeństwa, zamieszkania stron (również strony powodowej!) oraz trybunał miejsca zbierania większości dowodów. Niewątpliwie racją wprowadzenia tych zmian jest chęć uczynienia sądownictwa kościelnego bliższym i bardziej dostępnym, co powinno skutkować większą sprawnością przebiegu procesu<sup>131</sup>.

Największym *novum* opisywanej reformy jest jednak odejście od zasady *duplex sententia conformis* (dwóch zgodnych wyroków *pro nullitate*), która była obecna w kościelnej praktyce sądowej od połowy XVIII wieku<sup>132</sup>.

Wedle znowelizowanych norm **wyrok, który zapada w pierwszej instancji po upływie określonych prawem terminów, jest wykonalny**. To rozwiązanie pomija obecny dotychczas obowiązek przesyłania akt do drugiej instancji, który to trybunał w postępowaniu skróconym, bądź potwierdzał dekretem wyrok „za nieważnością”, bądź kierował sprawę do rozpoznania w zwyczajnym trybie apelacyjnym. Opisywana zmiana zaowocowała realnym, kilkumiesięcznym skróceniem procedury, a to jak wiadomo mieści się w głównym nurcie celów reformy<sup>133</sup>.

### 5. Zakończenie.

Tekst niniejszy nie pretenduje do tego, by być systematycznym ani tym bardziej całościowym przedstawieniem omawianego zagadnienia. Chodzi w nim raczej o ukazanie niektórych pryncypiów, leżących u podstaw specyfiki kościelnego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Są one organicznie związane i wyływają z wizji małżeństwa, jaką posiada Kościół, a która to wizja jest coraz mniej rozumiana w dzisiejszym kontekście kulturowo – cywilizacyjnym.

---

<sup>130</sup> Franciscus, *Ratio procedendi in causis ad matrimonii nullitatem declarandam*, tekst łacińsko – polski, w: tenże, *Litterae Apostolicae...*, art. 14 § 1, s. 41-42.

<sup>131</sup> Por. kan. 1672 KPK/MIDI, por. A. Sosnowski, *Komentarz do kan. 1671-1673, art.7-8 Ratio*, w: Praktyczny komentarz do Listu apostolskiego motu proprio *Mitis Iudex Dominus Iesus* papieża Franciszka, red. P. Skonieczny, Tarnów 2015, s.63

<sup>132</sup> Por. Benedictus PP. XIV, *Constitutio Apostolica Dei miseratione*, Novembris 3, 1741, in *Codicis Iuris Canonici Fontes*, vol. I, ed. Pietro Gasparri, Romae 1926, pp. 695-701; por. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. IV, s. 324.

<sup>133</sup> Por. MIDI, Wstęp, s. 9; por. T. Pawluk, tamże; por. J. Krawczyński, *Proces zwyczajny...*, s. 60.

Ponadto pisaniu tekstu towarzyszyło przekonanie, iż przydatną może być dla prawnika (adwokata) świadomość, jak kryzys bądź rozpad wspólnoty małżeńskiej klientów (w większości przecież ochrzczonych), wygląda w optyce prawa kościelnego. Zagadnienie kanonicznej nieważności małżeństwa może być bowiem widziane przez prawnika nie tylko *ad extra*, jako wykraczające poza zakres jego kompetencji zawodowych, ale – przy poszanowaniu odrębności systemów kanonicznego i cywilnego – możliwe jest też spojrzenie *ad intra*, czyli z perspektywy osoby, która również jest podmiotem prawa kościelnego i uczestniczy we wspólnocie Kościoła.

A uczestnictwo to zaprasza i zobowiązuje, by w skomplikowanych losach ludzi, którzy zwracają się po pomoc prawną, dostrzegać też nadprzyrodzoną celowość, którą wyraża podstawowa zasada prawa kościelnego: *Salus animarum suprema lex*.

**Robert Słowakiewicz, prokurator, dr**

### **KARNOPRAWNA OCENA ZACHOWANIA OSOBY WYPEŁNIAJĄCEJ BLANKIET WEKSLOWY WBREW ZAWARTEMU POROZUMIENIU**

Porozumienie wekslowe pełni ważną rolę w stosunkach wekslowych. Z jednej strony ogranicza prawo wierzyciela do uzupełnienia weksła w sposób dowolny, z drugiej zapewnia dłużnikowi ochronę poprzez ustanowienie granic wypełnienia weksła wbrew zawartemu porozumieniu. Porozumienie to jest kluczowym elementem w zakresie odpowiedzialności karnej przewidzianej w art. 270 § 2 k.k. Przepis ten dotyczy odpowiedzialności osoby, która wypełnia blankiet opatrzony cudzym podpisem, niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę albo takiego dokumentu używa. Przedmiotem niniejszego artykułu nie jest całościowa analiza przesłanek odpowiedzialności karnej, ale jej fragment dotyczący wypełnienia weksła *in blanco* niezgodnie z wolą uprawnionego.

Prawo wekslowe w art. 10 posługuje się zwrotem „niezgodnie z zawartym porozumieniem” w zakresie wypełnienia weksła i przysługujących dłużnikowi zarzutów z tego tytułu. Porozumienie wekslowe jest niezbędnym elementem powstania stosunku zobowiązaniowego mającym charakter dwustronnej czynności prawnej. Prawo wekslowe nie określa ram tego porozumienia i na tym tle rodzą się problemy interpretacyjne. Dokonując karnoprawnej oceny wekslowych stosunków zobowiązaniowych musimy odwołać się do regulacji, jakie między sobą strony ustaliły przy podpisaniu weksła. Uzupełnienie weksła *in blanco* w sposób sprzeczny z porozumieniem wekslowym stanowi typowy przypadek wypełnienia blankietu opatrzonych cudzym podpisem niezgodnie z wolą pokrzywdzonego i na jego szkodę<sup>134</sup>. Punktem centralnym całego problemu jest ustalenie, iż nastąpiła niezgodność wypełnienia weksła z wolą dłużnika. Powstanie zobowiązania z weksła niezupełnego uwarunkowane jest co najmniej trzema elementami. Pierwszym z nich jest podpis dłużnika wekslowego. Podpis ten musi być tak określony, aby możliwe

---

<sup>134</sup> wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 października 2012 r. II AKa 290/12, Lex nr 1236124,

było ustalenie podmiotu odpowiedzialnego wekslowo. Zawierać musi co najmniej nazwisko zobowiązanego. Podpisy nieczytelne, ograniczone do pseudonimu, naniesione w jakikolwiek sposób nie ręką autora, a mechanicznie nie powodują powstania zobowiązania wekslowego. Po umieszczeniu podpisu następnym krokiem jest wydanie dokumentu osobie uprawnionej. Trzecim elementem, który powinien zostać ustalony w okresie od wykreowania weksła niezupełnego do czasu jego wydania, jest właśnie ustalenie zasad jego wypełnienia. Weksel *in blanco* z reguły zabezpiecza określony stosunek podstawowy. Stosunek ten z założenia określa minimalne ramy porozumienia. Poza jednak tym stosunkiem istnieje szereg elementów, które mogą być określone przez strony, jak na przykład termin płatności, miejsce płatności, w treści weksła mogą zostać wprowadzone także inne klauzule wekslowe.

Niezupełność weksła może mieć różny charakter, począwszy od występowania w blankiecie wekslowym tylko podpisu zobowiązanego, aż do braku w jego treści zarówno jednego elementu ustawowo niezbędnego, jak i elementu określonego tylko przez strony. W. Wróbel podnosi, iż w przypadku realizacji znamion art. 270 § 2 k.k. nie jest konieczne, by sprawca wypełniający blankiet opatrzony cudzym podpisem miał zamiar w jakikolwiek sposób wykorzystać ten blankiet. Sprawca musi być natomiast świadomy, iż postępuje niezgodnie z choćby dorozumianą wolą osoby podpisanej na blankiecie<sup>135</sup>. Decydujące znaczenie dla karnoprawnej oceny znamienia wypełnienia blankietu wekslowego niezgodnie z wolą uprawnionego ma stan świadomości istnienia i zakresu porozumienia wekslowego.

W sytuacji, gdy porozumienie wekslowe (przybierające postać deklaracji wekslowej, umowy wekslowej itd.) zostało sporządzone na piśmie, ustalenie, czy doszło do przekroczenia granic porozumienia jest znacznie łatwiejsze z dowodowego punktu widzenia (jeżeli chodzi o karnoprawną ocenę zachowania wierzyciela wekslowego). Porozumienie takie z reguły określa najważniejsze elementy zabezpieczonego stosunku podstawowego. Wówczas to stan świadomości remitenta co do zasad wypełnienia weksła jest możliwy do ustalenia w oparciu o ten dokument. Porównanie porozumienia wekslowego z rzeczywistym stanem faktycznym odzwierciedlonym na wekslu pozwoli na ustalenie, czy doszło do wypełnienia weksła niezgodnie z wolą osoby zobowiązanej. Stan świadomości odtworzyć będzie można także w oparciu o dokumenty dotyczące danego zobowiązania.

O wiele trudniej jest ustalić stan wiedzy wierzyciela wekslowego, gdy brak jest materialnych dokumentów dotyczących zasad wypełnienia weksła. Prawo wekslowe nie nakłada na strony stosunku wekslowego obowiązku sporządzenia porozumienia wekslowego w formie pisemnej. Skoro brak jest tego dokumentu, należy odwołać się do dowodów osobowych, jak i też dokonać prawidłowej oceny stosunku podstawowego. Sytuacja komplikuje się wtedy, gdy pomiędzy stronami zawarta jest większa liczba umów, a weksel miał zabezpieczać jedną z nich.

Porozumienie wekslowe jest niezbędnym elementem powstania stosunku wekslowego. Zakres tego porozumienia może jednak określać warunki wypełnienia weksła

---

<sup>135</sup> W. Wróbel; Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., pod red. A. Zoll, Warszawa 2014, s. 1545,



z różną szczegółowością. Zwrócić należy uwagę, iż sam fakt wręczenia weksla z zamiarem zaciągnięcia zobowiązania wekslowego przez dłużnika wypełnia warunek zawarcia porozumienia. Wówczas to zobowiązany z weksla przelewa na swojego wierzyciela uprawnienie do jego uzupełnienia. Granice uprawnienia wierzyciela do wypełnienia tego typu dokumentu są niesprecyzowane. Weksel *in blanco*, aby mógł się przerodzić w weksel zupełny, musi zawierać elementy, od których prawo wekslowe uzależnia istnienie zobowiązania wekslowego. Z tych elementów najbardziej problematyczne jest ustalenie sumy wekslowej, która musi mieć swoje odbicie w stosunku zobowiązaniowym leżącym u podstawy wypełnienia weksla. Uprawniony do wypełnienia weksla musi mieć świadomość, iż roszczenie cywilnoprawne jest odzwierciedleniem sumy wekslowej.

Pozostałe obligatoryjne składniki weksla, jeżeli nie są przedmiotem porozumienia, są określane przez wierzyciela wekslowego. Z tego względu nie można postawić zarzutu wypełnienia weksla wbrew woli osoby zobowiązanej. Moim zdaniem, wypełnienie weksla podpisanego *in blanco* może być tylko wtedy uważane za niezgodne z wolą dłużnika, jeżeli wyraźnie sprzeciwia się to oświadczonej wobec wierzyciela wekslowego woli dłużnika<sup>136</sup>. Decydujące znacznie ma wiedza uprawnionego z weksla co do zasad jego wypełnienia. Inaczej mówiąc, znana musi być mu wola wystawcy w tym przedmiocie. Możliwość wypełnienia znamienia „niezgodności wypełnienia z wolą podpisanego” może zaistnieć tylko wtedy, gdy uzupełniający weksel ma świadomość, iż wypełnia dokument niezgodnie z wolą zobowiązanego.

W sytuacji, gdy z okoliczności faktycznych można wywnioskować, iż istnieje zgoda na wypełnienie weksla w określonym zakresie, nawet jeżeli zgoda ma charakter dorozumiany, to nie można mówić o wypełnieniu weksla *in blanco* wbrew woli podpisanego. Konsekwencją powyższego jest przyjęcie, że jeżeli uwidocznione elementy weksla nie były przedmiotem negocjacji, a zostały umieszczone na wekslu, to trudno jest mówić o działaniu niezgodnie z wolą podpisanego.

Wolę wystawcy blankietu należy rozumieć zgodnie z zasadami prawa cywilnego (chodzi o oświadczenie woli jako kategorię prawną); niezgodność woli może odnosić się do samego faktu wypełnienia blankietu, a także do określonej treści wypełnienia<sup>137</sup>. W sytuacji, gdy występuje spór co do zakresu upoważnienia wynikający z innego rozumienia poszczególnych postanowień porozumienia wekslowego, to w mojej ocenie nie można (jeżeli nie jest to świadome działanie) uznać, iż uprawniony do uzupełnienia weksla wypełnia znamiona z art. 270 § 2 k.k. Norma określona w art. 270 § 2 k.k. dotyczyć powinna przypadku, gdy wierzyciel wekslowy wie, że nie przysługuje mu uprawnienie do takiego ukształtowania zobowiązania wekslowego, a mimo to wypełnia weksle. Odwołanie się do dorozumianej woli dłużnika jest uzasadnione na gruncie prawa cywilnego, jednakże już nie w oparciu o reguły prawa karnego. Wierzyciel wekslowy może zwrócić się do

<sup>136</sup> J. Skorupka; Głosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 12 lutego 2002 r. II AKa 313/01, OSA 2003, nr 7, s. 86 ,

<sup>137</sup> M. Mozgawa; Kodeks karny. Komentarz, pod red. M. Mozgawy, Warszawa 2012, s. 632,

dłużnika o potwierdzenie zakresu upoważnienia do wypełnienia weksła, jednakże na tym etapie zazwyczaj mamy już do czynienia ze spornymi wierzytelnościami, a celem dłużnika będzie jak najkorzystniejsze ukształtowanie swojej odpowiedzialności.

W doktrynie prawa karnego podnoszone jest, iż wola osoby podpisanej na blankiecie, co do sposobu i zakresu jego wypełnienia badana będzie z reguły w momencie złożenia podpisu. Może być jednak wyrażona w późniejszym czasie, byleby przed wypełnieniem blankietu przez inną osobę<sup>138</sup>. Powyższe stanowisko, w mojej ocenie, nie jest w całości słuszne. Należy zgodzić się, że decydującym momentem badania woli zobowiązanego z weksła jest chwila złożenia podpisu na wekslu. Sposób wypełnienia weksła powinien być już ustalony od tego momentu, albowiem z momentem złożenia podpisu i przekazania weksła wierzycielowi powstaje skuteczne zobowiązanie wekslowe, które zostanie określone w terminie późniejszym, ale ze skutkiem od momentu złożenia podpisu i przekazania weksła. Każda zmiana zasad wypełnienia weksła jest możliwa, ale tylko o tyle, o ile wyrazi na to zgodę remitent. Dłużnik nie jest w stanie samodzielnie zmodyfikować zakresu udzielonego oświadczenia woli co do zakresu wypełnienia weksła. Wola zmiany zasad wypełnienia tego dokumentu wyrażona przez zobowiązanego z weksła w późniejszym czasie nie powinna mieć znaczenia na etapie sporu cywilnego, a tym bardziej możliwości pociągnięcia uprawnionego z weksła do odpowiedzialności karnej.

Ustawodawca posłużył się pojęciem woli odnosząc zachowanie sprawcy do działania wbrew woli poszkodowanego. Posłużenie się tym pojęciem jest niezbyt fortunate, albowiem przy literalnym jego odczytywaniu sposób wypełnienia weksła uzależniony byłby tylko i wyłącznie od zachowania się dłużnika wekslowego. Prawo wekslowe odnośnie weksła *in blanco* posługuje się pojęciem porozumienia. Na element porozumienia rozumianego jako umowa pomiędzy wystawcą weksła a remitentem wskazuje art. 10 pr. weksl. Moment ten jest kluczowy także dla oceny zachowania podmiotu wypełniającego weksel. W tej właśnie chwili ustalane są zasady wypełnienia weksła *in blanco*. Szczegółowość określenia sposobu wypełnienia weksła ma kluczowe znaczenie dla oceny czy zachowanie sprawcy niezgodnie było z wolą zobowiązanego. Nie można pojęcia woli rozumieć jako jednostronnego zaimplementowania, czy to w sposób wyraźny, czy też dorozumiany wobec uprawnionego z dokumentu wekslowego sposobu jego wypełnienia. Sposób wypełnienia weksła o brakujące elementy musi zostać zaakceptowany przez remitenta. Zachowanie sprawcy musi być oceniane przez pryzmat wspólnego porozumienia. W sytuacji, gdy zachowanie to wykracza poza ramy porozumienia, możemy mówić o działaniu wbrew woli zobowiązanego, które nie może być rozumiane jako jednostronne określenie przez dłużnika wekslowego zasad wypełnienia weksła.

Zmiana postanowień dotyczących zasad wypełniania weksła jest możliwa na każdym etapie jego niezupełności, o ile jest zaakceptowana przez obydwie strony stosunku wekslowego. Wolę wypełnienia weksła rozumianą jako porozumienia należy oceniać nie tylko w momencie podpisania weksła, ale także na późniejszym etapie od momentu wręczenia tego dokumentu remitentowi do czasu jego wypełnienia. W tym okresie mogą

---

<sup>138</sup> J. Skorupka; Karnoprawna ochrona dłużników wekslowych i czekowych na podstawie art. 270 § 2 k.k., PiP 2002, nr 2, s. 86,

zachodzić daleko idące zmiany dotyczące zasad uzupełnienia weksla, w tym także zmiany stosunku podstawowego będącego podstawą zabezpieczenia. Dlatego też należy brać pod uwagę nie tylko treść pierwotnego porozumienia, ale także ewentualne zmiany, które zaszły w jego treści.

Uprawnionym do wypełnienia weksla może być nie tylko ten, kto weksel uzyskał od zobowiązanego, ale także inna osoba, która weszła w jego legalne posiadanie między innymi w drodze przelewu, indosu czy też dziedziczenia. Podmioty nabywające uprawnienie do wypełnienia weksla niepełnego także zobowiązane są do przestrzegania zasad dotyczących jego wypełnienia, które zostały ustalone między poprzednim wierzycielem wekslowym a dłużnikiem. Osoby nabywające uprawnienie do wypełnienia weksla są zobowiązane do uzyskania informacji o zakresie tego porozumienia na podstawie dokumentów, a w przypadku ich braku oparcie się na osobowych źródłach informacji. Nie ponoszą one jednakże odpowiedzialności w sytuacji, gdy przekazana im wiedza dotycząca zasad wypełnienia weksla odbiega od rzeczywistości.

Ostatnim elementem o charakterze cywilistycznym mającym znaczenie dla odpowiedzialności karnej jest znamię „szkody”. Ustawodawca powiązał bowiem wypełnienie między innymi weksla niepełnego z powstaniem szkody w majątku dłużnika. W sytuacji, gdy wypełnienie weksla niepełnego nie może doprowadzić do powstania szkody, wówczas nie powstaje odpowiedzialność karna osoby wypełniającej tego typu dokument<sup>139</sup>. Inaczej mówiąc, korzystne wypełnienie weksla z uwzględnieniem interesów dłużnika powoduje niezrealizowanie ustawowej przesłanki wystąpienia szkody.

Działanie na szkodę podpisanego oznacza wypełnienie blankietu taką treścią, że stanowi ona zagrożenie dla prawnie chronionego interesu podpisanego. Wystarcza więc sama możliwość powstania szkody<sup>140</sup>. Pojęcie szkody nie jest definiowane na gruncie prawa karnego, dlatego też należy odwołać się do cywilistycznego rozumienia tego pojęcia. Przy czym pojęcie to nie zostało także zdefiniowane w kodeksie cywilnym, jednakże można przyjąć, iż „szkoda w znaczeniu potocznym jest różnicą między tym, czym poszkodowany dysponowałby w zakresie wartości, których szkoda dotyczy, gdyby nie było zdarzenia powodującego szkodę, a tym, czym dysponuje rzeczywiście na skutek tego zdarzenia”<sup>141</sup>. W literaturze prawa cywilnego podnosi się, że pojęcie szkody odnosi się do wszelkich uszczerbków w dobrach lub interesie prawnie chronionym, który poszkodowany doznał wbrew swojej woli<sup>142</sup>.

<sup>139</sup> O. Górniok; (w) O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek; Kodeks karny. Komentarz, Gdańsk 2002/2003, s. 1151,

<sup>140</sup> R. Zawłodzki; Kodeks karny. Część szczególna, Komentarz do art. 222-316, pod red. A. Wąsek, Tom II, Warszawa 2006, s. 682,

<sup>141</sup> uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 1963 r. III PO 31/63, OSNC 1964, nr 7-8, poz. 128 – z treści uzasadnienia, pod. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 stycznia 2013 r. V ACa 536/2012, LexPolonica nr 5173393,

<sup>142</sup>T. Wiśniewski; Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Zobowiązania. pod red. G. Bieńka, Warszawa 2003, s. 69,

Konstrukcja art. 270 § 2 k.k. wskazuje, iż może to być szkoda, która jeszcze nie wystąpiła, ale przy realizacji wszystkich znamion przestępstwa wystąpić może, albowiem decydującą chwilą karnoprawnej oceny zachowania sprawcy jest moment wypełnienia weksla. W przypadku wypełnienia weksla własnego *in blanco* wbrew porozumieniu, które może doprowadzić do powstania szkody skutkuje odpowiedzialnością karną, o ile spełnione są pozostałe przestanki tejże odpowiedzialności. Wydaje się jednak, że ustawodawca miał na myśli szkodę majątkową rozumianą jako różnicę między obecnym stanem majątkowym poszkodowanego a tym stanem jaki istniałby, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Zadaniem wynagrodzenia szkody jest wyrównanie tej różnicy, jaka powstała w majątku poszkodowanego<sup>143</sup>. Wystąpienie szkody niemajątkowej, będącej następstwem wypełnienia weksla *in blanco* niezgodnie z wolą uprawnionego, nie skutkuje powstaniem odpowiedzialności karnej. Weksel jako papier wartościowy odnosi się do szkody majątkowej, albowiem wyraża w sobie określone zobowiązanie pieniężne. W tym aspekcie istnieje łączność między szkodą w znaczeniu majątkowym a zobowiązaniem wyrażonym w wekslu.

J. Piórkowska –Flieger<sup>144</sup> prezentuje odmienne poglądy w tej materii podnosząc, że charakter szkody nie został w ustawie określony, dlatego też może to być szkoda zarówno materialna, jak i np. moralna. Stanowisko to w mojej ocenie jest nietrafne, albowiem wystąpienie krzywdy będącej następstwem wypełnienia weksla powodowałoby zbyt dalekie przesunięcie granic odpowiedzialności karnej, uzależniając tę odpowiedzialność od osobistych przeżyć poszkodowanego. Uznanie, iż karnoprawnej ochronie podlegałyby także uszczerbek typu niemajątkowego, sprzeciwiałby się zasadzie jasnego i precyzyjnego oznaczenia znamion przestępstwa.

Szkoda majątkowa obejmuje zgodnie z art. 361 § 2 k.c. zarówno *damnum emergens*, jak i *lucrum cessans*. Strata wyraża się w rzeczywistej zmianie stanu majątkowego poszkodowanego i polega na zmniejszeniu się jego aktywów bądź na zwiększeniu pasywów<sup>145</sup>. O ile pojęcie straty obejmuje z całą pewnością dyspozycja art. 270 § 2 k.k., to w przypadku utraconych korzyści można mieć wątpliwości czy wystąpienie tego rodzaju szkody mieści się w pojęciu szkody, którym posługuje się ustawodawca w art. 270 § 2 k.k. Szkoda w postaci *lucrum cessans* (art. 361 § 2 k.c.), ze swej natury ma zawsze charakter hipotetyczny<sup>146</sup>. Właśnie ten teoretyczny sposób określenia szkody budzi w mojej ocenie największe problemy interpretacyjne w rozumieniu art. 270 § 2 k.k. O wystąpieniu szkody w postaci *lucrum cessans* decyduje jednakże wysoki, graniczący z pewnością stopień prawdopodobieństwa uzyskania określonych korzyści, gdyby nie wystąpiło zdarzenie<sup>147</sup>. Przy tym rodzaju szkody mamy do czynienia z istnieniem określonego rodzaju niepewności dotyczącej możliwości powstania zysku. Z drugiej jednak strony na podstawie obiektywnych okoliczności można przypuszczać, iż strona osiągnęłaby zyski, gdyby nie

<sup>143</sup> orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 1957 r. II CR 304/57, OSNC 1958, nr 3, poz. 76,

<sup>144</sup> J. Piórkowska –Flieger; Kodeks karny. Komentarz, pod red. T. Bojarskiego, Warszawa 2012, s. 722,

<sup>145</sup> Z. Banaszczyk; Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Zobowiązania, pod red. G. Bieńka, Warszawa 2003, s. 996,

<sup>146</sup> wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 25 października 2012 r. I ACa 248/12, Lex nr 1267390,

<sup>147</sup> wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2011 r. I CSK 598/10, Lex nr 86390,

zachowanie sprawcy. Można sobie wyobrazić np. sytuację utraty kontraktu przez pokrzywdzonego na skutek wypełnienia weksla własnego *in blanco* w sytuacji, gdy druga strona umowy dowiedziała się o istnieniu zobowiązania. Jediną okolicznością niedojścia do skutku umowy jest fakt utraty zaufania do swojego przyszłego kontrahenta.

Pomimo wystąpienia pewnych wątpliwości - moim zdaniem - szkoda w postaci *lucrum cessans* mieści się w rozumieniu „szkody” określonej art. 270 § 2 k.k. Pojęcie to jednak na gruncie prawa karnego powinno być rozumiane wąsko, odgraniczając tę postać szkody od utraty samej szansy uzyskania określonej korzyści majątkowej. Szkoda ewentualna tym różni się od utraconych korzyści, iż prawdopodobieństwo wystąpienia strat jest znacznie mniejsze, w przypadku *lucrum cessans* utrata korzyści jest prawie pewna. Odnośnie szkody ewentualnej prawdopodobieństwo jej wystąpienia jest niewielkie i raczej hipotetyczne<sup>148</sup>. Hipotetyczność powstania szkody występuje w obydwu jej przypadkach, jednak różnica odnosi się do stopnia prawdopodobieństwa jej powstania.

Szkoda ewentualna nie mieści się w znamieniu szkody w rozumieniu art. 270 § 2 k.k. Rozróżnienie przypadków skrajnych nie nastęrcza większych problemów praktycznych. Występują jednak przypadki graniczne, do których należy podchodzić z dużą dozą ostrożności w szczególności, gdy chodzi o odpowiedzialność karną.

*Karol Pachnik, adwokat, dr,*

*Łukasz Supera, adwokat*

### **ZASTRZEŻENIA CO DO MIARKOWANIA WYSOKOŚCI KOSZTÓW NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ UDZIELONEJ Z URZĘDU PONOSZONYCH PRZEZ SKARB PAŃSTWA W POSTĘPOWANIU SĄDOWOADMINISTRACYJNYM.**

Nowelą ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (p.p.s.a.) z 15 sierpnia 2015 r., zmieniono treść art. 250 p.p.s.a.<sup>149</sup>. dozwalając wprost na miarkowanie poniżej stawek minimalnych<sup>150</sup> kosztów nieodpłatnej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponoszonych przez Skarb Państwa w postępowaniu sądownoadministracyjnym. U podstaw do zmiany normatywnej legło przekonanie zespołu sędziów sądów administracyjnych, którzy przygotowali dla Prezydenta RP projekt zmian p.p.s.a., co do konieczności wyeliminowania możliwości otrzymania ilorazu stawki maksymalnej i liczby prowadzonych spraw w sytuacji kiedy jeden pełnomocnik z urzędu wnosi kilka skarg kasacyjnych od kilku podobnych decyzji, a same środki zaskarżenia różnią się przed wszystkim oznaczeniem owych decyzji. U podstaw faktycznych takiej oceny legło spostrzeżenie, że jeden pełnomocnik wniósł do Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego kilkanaście

---

<sup>148</sup> wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 r. II CSK 429/11 Lex nr 1243007,

<sup>149</sup> Dz.U. z 2015 r. poz. 658

<sup>150</sup>art. 250 §2 ppsa W uzasadnionych przypadkach, sąd może obniżyć wynagrodzenie, o którym mowa w §1;

podobnych spraw, a w każdej ze spraw zasądzono mu jednokrotność stawki minimalnej w kwocie 7200 zł, co zdaniem pomysłodawców zmiany normatywnej nie było uzasadnione nakładem pracy owego pełnomocnika.

Stanowisko takie przedstawił w dniu 8 kwietnia 2015 r., podczas posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka<sup>151</sup> ówczesny Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser:

„Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę pozwolić, że zacznę od tego, że instytucja miarkowania wynagrodzenia nie jest nowością w ustawie – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, bo taką możliwość już dzisiaj ma sąd na podstawie art. 206 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w tych sytuacjach, gdy pełnomocnik jest wybierany z wyboru, czyli gdy strona dokonała wyboru pełnomocnika. Ta zmiana, o której teraz mówimy, dotyczy tych sytuacji, kiedy pełnomocnik nie jest z wyboru tylko z urzędu. Strona, która nie jest w stanie ponieść wydatków procesowych występuje do sądu i sąd przyznaje prawo pomocy przez ustanowienie profesjonalnego pełnomocnika. Zatem chcemy doprowadzić do zrównania pozycji pełnomocnika w postępowaniu sądownoadministracyjnym tego z wyboru i tego, który jest ustanowiony z urzędu. Przecież to w swej istocie jest decyzja polityczna. Ale chodzi tu także o pieniądze podatnika. Pełnomocnik z urzędu jest opłacany z pieniędzy Skarbu Państwa. I mamy liczne przykłady w postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Tutaj mam taki przykład, sprawa I GSK 2010/13, w której pełnomocnik ustanowiony z urzędu składa 31 skarg równobrzmiących, różniących się między sobą tylko numerem decyzji administracyjnej i datą tej decyzji. Przy braku możliwości miarkowania nie możemy obniżyć wynagrodzenia, a ono powinno odzwierciedlać nakład pracy. W wojewódzkim sądzie administracyjnym wynagrodzenie tego pełnomocnika z urzędu wynosiło 91 tys. zł, a w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym 73 tys. zł, czyli w sumie zarobił ten pełnomocnik 164 tys. zł. Ja bym też chciał tyle zarabiać. Tu chodzi o reguły elementarnej przyzwoitości. Ja jestem daleki, jako poznaniak, od sięgania komuś do kieszeni i rozliczania, ale jeśli sam pełnomocnik nie ma elementarnego poczucia przyzwoitości, to sąd tu nic nie może zrobić, tylko orzekać i wypłacać te pieniądze. Te względy decydowały o tym, że prosiliśmy, by była możliwość miarkowania. Sąd nie jest wrogiem, patrzę na pana mecenasa Trelę, palestry ani pełnomocników, sąd wie, z jakich pieniędzy państwo żyje, jak mówię, chodzi tu o pewne reguły przyzwoitości<sup>152</sup>”.

Pogląd ten pozwolił na wprowadzenie omawianej regulacji i ustalenie prymatu kryterium czasu pracy przy ustalaniu wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu.

Stanowisko takie należy poddać zdecydowanej krytyce jako nieuwzględniające specyfiki wykonywania zawodu, pomijające nakład pracy, a także odpowiedzialność etyczną i majątkową adwokatów.

Wreszcie zauważyć trzeba, że w przedstawionym powyżej przypadku wadliwym nie było działanie pełnomocnika z urzędu, a zastrzeżenia można mieć co najwyżej do sposobu doboru pełnomocników z urzędu. Jeżeli wygłaszane są poglądy, że pełnomocnik z urzędu zarobił zbyt dużo mając na względzie czas jego pracy i nie uwzględnia się nakładu pracy

---

<sup>151</sup> dotyczącego druk nr 1633 tj. przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy - Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi

<sup>152</sup> <http://orka.sejm.gov.pl/Zapisy7.nsf/wgsknr/SPC-230>;

czy zasad odpowiedzialności etycznej i majątkowej, to właściwa inicjatywa legislacyjna powinna dotyczyć kwestii wyznaczania pełnomocników z urzędu, tak aby mieli oni szansę dostać podobną liczbę spraw, w miarę możliwości o podobnym wynagrodzeniu. Najłatwiejszym rozwiązaniem problemu byłoby wyznaczanie pełnomocników z urzędu przez sądy administracyjne, względnie przyznawanie kolejnych spraw według kolejności pełnomocników na liście ustalonej przez organy samorządów zawodowych.

### **Kwestia miarkowania w aspekcie historycznym**

Stosownie do §21 Rozporządzenia z dnia 3 października 2016 r. Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata<sup>153</sup> z urzędu wynagrodzenie należne jest adwokatowi za uczestnictwo w sprawie (nie rozprawie) sądowoadministracyjnej I instancji albo za enumeratywnie wymienione czynności w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym.

Rozważając sprawę historycznie szczególnie istotnym byłoby zapoznanie się z §6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych<sup>154</sup>, gdzie kryteriami ustalania wysokości wynagrodzenia w sprawach wprost niewymienionych był „nakład pracy i czasu, waga sprawy i wartość przedmiotu”.

Już samo tylko przygotowanie pisma procesowego jest w orzecznictwie uznane za świadczenie pomocy prawnej<sup>155</sup>.

Mimo pojawiających się odmiennych orzeczeń również zaznajomienie się z aktami jako czynność wymagająca określonej inwencji intelektualno-koncepcyjnej musi mieścić się w zakresie udzielania pomocy prawnej. Nie jest bowiem możliwe udzielenie pomocy prawnej bez znajomości akt sprawy, a skarga czy decyzje organów nie są pełnomocnikowi przesyłane z urzędu z tej tylko okoliczności, że został wytypowany do funkcji pełnomocnika z urzędu.

Na pewno natomiast nie jest uprawnione stwierdzenie, że zapoznanie się z aktami jest czynności techniczną i wstępną, służącą skutecznemu wykonaniu przez pełnomocnika usługi pomocy prawnej, bowiem adwokat nie wykonuje usługi pomocy prawnej, a udziela pomocy prawnej z urzędu w ramach wolnego zawodu.

Natomiast w art. 4 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze<sup>156</sup> wskazano, że zawód adwokata polega na świadczeniu pomocy prawnej, a w szczególności na udzielaniu porad prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed sądami i urzędami.

Do noweli p.p.s.a. z 15 sierpnia 2015 r., określenie wysokości kosztów nieodpłatnej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponoszonych przez Skarb Państwa w postępowaniu

<sup>153</sup> Dz.U. z 2016 r. poz. 1714;

<sup>154</sup> Dz. U. z 1933 r., nr 11 poz. 77;

<sup>155</sup> postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku - II Wydział Karny z 2013-08-13, II AKz 512/13 Opubl: Przegląd Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku rok 2013, Nr 4, poz. 7

<sup>156</sup> z dnia 26 maja 1982 r. (Dz.U. Nr 16, poz. 124);

sądowoadministracyjnym poniżej 1 stawki minimalnej pozostawało w wyraźnej sprzeczności z utrwaloną linią orzecniczą Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz stanem prawnym. Jedyne przepisy – art. 207 § 2 p.p.s.a. - pozwalający na miarkowanie wynagrodzenia (odstąpienia od zasądzenia zwrotów kosztów postępowania w całości lub części) dotyczyły postępowania kasacyjnego. Przepis ten nie miał zastosowania do wynagrodzenia przyznanego doradcy podatkowemu, radcy prawnemu lub adwokatowi w ramach prawa pomocy<sup>157</sup>.

Podstawę zasądzenia opłat stanowiły stawki minimalne, poniżej których sąd nie mógł orzekać o zwrocie kosztów postępowania<sup>158</sup>.

Sąd miał możliwość miarkowania wynagrodzenia pełnomocnika, ale jedynie gdy strona wnosiła o przyznanie tego wynagrodzenia w kwocie stanowiącej wielokrotność stawki minimalnej. Nie mógł natomiast orzec o przyznaniu wynagrodzenia poniżej stawki minimalnej, określonej rozporządzeniem dla danego rodzaju sprawy<sup>159</sup>.

Takie stanowisko zawarto również w innych licznych postanowieniach Naczelnego Sądu Administracyjnego<sup>160</sup>.

Możliwość miarkowania wysokości wynagrodzenia nie mogła doprowadzić do sytuacji, w której wysokość wynagrodzenia pełnomocnika byłaby w danej sprawie niższa niż wysokość stawki określonej w § 6 rozporządzenia o kosztach, która jest stawką minimalną<sup>161</sup>.

Historycznie w analogicznej sprawie dotyczącej doradców podatkowych Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że uznanie natomiast, iż zasądzenie wynagrodzenia poniżej wskazanej podstawy jest możliwe prowadziłoby do wniosku, iż zdanie pierwsze w § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 31.01.2011 r. w sprawie wynagrodzenia za czynności doradcy podatkowego w postępowaniu przed sądami administracyjnymi oraz szczególnych zasad ponoszenia kosztów pomocy prawnej udzielonej przez doradcę podatkowego z urzędu (Dz.U. Nr 31, poz. 153) pozbawione zostaje normatywnego znaczenia. W takim bowiem przypadku dla określenia ram wynagrodzenia wystarczające byłoby samo zdanie drugie § 2 ust. 2, statuujące maksymalną wysokość wynagrodzenia (górną pułap), gdyż ustalenie kwoty niższej następowaloby wprost według reguł przewidzianych w § 2 ust. 1. Już choćby ten element powinien skutkować odrzuceniem rozumowania zaprezentowanego w zaskarżonym postanowieniu jako naruszającego zakaz wykładni *per non est* (nie wolno jest interpretować przepisów prawnych tak, by pewne ich fragmenty okazały się zbędne)<sup>162</sup>.

<sup>157</sup> postanowienie składu 7 sędziów NSA z dnia 10 lutego 2014 r., sygn. akt I FPS 3/13;

<sup>158</sup> postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2013-08-13, II OZ 651/13, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>;

<sup>159</sup> postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2011-03-17, I GZ 66/11, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>

<sup>160</sup> sygn. akt. II GZ 345/13, z dnia 2013-07-31; sygn. akt. I GZ 82/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 75/09 z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 81/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 80/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 79/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 78/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 76/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 83/09, z dnia 2009-07-15; sygn. akt. I GZ 66/11, z dnia 2011-03-17; sygn. akt. I GZ 199/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 200/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 201/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 202/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 203/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 210/10, z dnia 2010-06-30; sygn. akt. I GZ 73/09, z dnia 2009-07-15;

<sup>161</sup> postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2011-11-08, I FZ 350/11, postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2011-11-08, I FZ 351/11;

<sup>162</sup> postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2011-07-13, I FZ 75/11, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>;



## **Rozumienie terminu „pomoc prawna” w orzecznictwie referendarzy sądowych**

Pomimo, że obecna treść art. 250 §2 p.p.s.a pozwala wprost na miarkowanie wynagrodzenia poniżej stawek minimalnych, niejednokrotnie dochodzi do sytuacji kiedy referendarze sądowi wywodzą, że nie doszło do udzielenia pomocy prawnej albo „pomoc prawna” nie realizuje postulatów „użyteczności”. W szczególności zapoznanie się z aktami jest czynnością techniczną i wstępną, służącą skutecznemu wykonaniu przez pełnomocnika „usługi pomocy prawnej”.

Stanowisko to kłóci się z orzecznictwem sądów.

Subsydiarny obowiązek poniesienia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu dotyczy bowiem pomocy faktycznej udzielonej, nie jest więc następstwem samego faktu ustanowienia przez sąd pełnomocnika z urzędu oraz gotowości pełnomocnika do jej świadczenia. Udzielenie pomocy prawnej wiąże się więc z koniecznością podjęcia przez ustanowionego pełnomocnika z urzędu odpowiednich czynności składających się na udzielenie pomocy prawnej przed organami wymiaru sprawiedliwości takimi, jak: udzielenie właściwej porady prawnej stronie, zapoznanie się z aktami sprawy, opracowanie pism procesowych, udział w posiedzeniu sądu<sup>163</sup>.

Jak więc wyżej wskazano, za czynności udzielenia pomocy prawnej „mogą i powinny być” uznane już pierwsze przejawy aktywności intelektualnej (np. zapoznanie się z aktami, czy choćby tylko odbycie rozmowy z osobą, którą adwokat ma reprezentować)<sup>164</sup>.

Powyższy problem ma dwa aspekty. Omówiony powyżej aspekt niezgodności z orzecznictwem w tej materii Sądu Najwyższego oraz donośniejszy dla adwokatów potencjalny problem ograniczania zakresu tajemnicy adwokackiej.

### **Problem ograniczania tajemnicy adwokackiej**

Sygnalizowana tutaj fundamentalna dla adwokatów sprawa wynika jak się wydaje z braku refleksji co do systemowego kształtu norm prawnych i potencjalnego wpływu orzeczeń referendarzy sądowych na kwestie tajemnicy adwokackiej.

Tajemnica adwokacka ma swoje źródło w art. 6 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o Adwokaturze (Dz.U. Nr 16, poz. 124).

Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie.

Adwokata nie można zwolnić od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej co do faktów, o których dowiedział się udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę.

Tajemnica adwokacka co oczywiste jest jednym z filarów zawodu adwokata.

Przepis sytuujący tajemnicę adwokacką ma charakter opisowy: Adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej.

Praktyczny problem jaki pojawia się w związku z ocenami referendarzy sądowych jest następujący:

<sup>163</sup> uchwała Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 8 marca 2012 r. III CZP 2/2012;

<sup>164</sup> postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2005 r. I KZP 15/2005 OSNKW 2005/7-8 poz. 60;

Jeżeli uprawnionym byłoby przyjęcie, że zapoznanie się z aktami sprawy nie jest udzielaniem pomocy prawnej to pozyskane w ten sposób przez adwokata informacje nie byłyby chronione tajemnicą adwokacką, gdyż zdaniem referendarzy sądowych adwokat w ogóle nie wykonywałby pomocy prawnej.

Na takie zawężenie rozumienia tajemnicy adwokackiej nie sposób przystać.

W szczególności ochrona budżetu państwa nie może być celem nadrzędnym w stosunku do ochrony tajemnicy adwokackiej. Rozstrzygnięcie tegoż problemu nie jest obojętne zarówno dla adwokatów, których obowiązkiem jest przestrzeganie tajemnicy adwokackiej, jak i dla ich klientów, którzy przekazując adwokatowi informacje o sprawie, przy jednoczesnym braku gwarancji co do objęcia ich zakresem tajemnicy adwokackiej, będą zniechęceni do podejmowania próby dochodzenia swoich praw przed sądami z pomocą profesjonalnych pełnomocników. Przełożyć się to będzie również musiało w dalszej perspektywie na postępowania sądowe.

### **Konstytucyjne problemy ograniczenia zasady jawności przy orzekaniu o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej**

Charakter prawny postępowania w sprawie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu był przedmiotem rozważań Trybunału Konstytucyjnego. Zgodnie z wyrokiem z 30 października 2012 roku o sygn. akt SK 20/11 koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu są konstytucyjnie chronionym prawem majątkowym w rozumieniu art. 64 ust. 1 Konstytucji RP, przysługującym pełnomocnikowi świadczącemu pomoc prawną z urzędu. Natomiast w wyroku z 26 listopada 2013 roku o sygn. akt SK 33/12 Trybunał jednoznacznie stwierdził, iż orzekanie w przedmiocie zwrotu nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu przez adwokata jest sprawą w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, gdyż dotyczy rozstrzygania o konstytucyjnych wolnościach i prawach jednostki. Orzeczenie o wysokości zwrotu takich kosztów wyznacza zakres ochrony praw majątkowych pełnomocnika z urzędu. Prawa te stanowią ekwiwalent za wykonaną pracę. W wyroku z 24 lutego 2015 roku o sygn. akt K 34/12. Trybunał podtrzymał swoje orzecznictwo co charakteru sprawy dotyczącej kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

W związku z powyższym, nie ulega wątpliwości, iż w świetle utrwalonego orzecznictwa Trybunału sprawa o przyznanie nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu jest sprawą w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Sprawa taka musi być rozpoznawana jawnie w świetlenie niewątpliwego brzmienia art. 45 ust. 1 Ustawy Zasadniczej. Zgodnie z wyrokiem Trybunału z dnia 2 października 2006 r. w sprawie SK 34/06<sup>165</sup>: „zasada sprawiedliwości proceduralnej (rzetelności proceduralnej) dotyczy wszystkich etapów postępowania sądowego”. W utrwalonym orzecznictwie Trybunału jasno wskazuje się: „Trybunał Konstytucyjny przyjmuje już za pewnik, że standardy z art. 45 ust. 1 Konstytucji odnoszą się także do postępowania odwoławczego” (wyrok w sprawie SK 34/06). Brak jest zatem jakiegokolwiek uzasadnienia dla regulacji przewidującej każdorazowe rozpoznawanie tego typu sprawy również w II instancji na posiedzeniu

---

<sup>165</sup> opub. Legalis;

niejawnym wbrew jasnej, literalnej treści Konstytucji.

W szczególności uzasadnienia takiego trudno szukać w świetle kryteriów zawartych w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Wszelkie ograniczenia praw i wolności obywatelskich nie mogą naruszać ich istoty. Zgodnie z brzmieniem art. 45 ust. 1 jawność rozpoznawania sprawy stanowi integralny element prawa do sądu. Całkowite i bezwarunkowe wyłączenie jawności zarówno w stosunku do stron (jawność wewnętrzna) oraz opinii publicznej (jawność zewnętrzna) narusza niewątpliwie istotę prawa z art. 45 ust. 1.

Co więcej absolutne wyłączenie jawności zewnętrznej i wewnętrznej nie jest zgodne z zasadą proporcjonalności. Gdyby nawet uznać, że pewne ograniczenie jawności jest tu wskazane, to istnieją środki o wiele mniej uciążliwe dla skarżącego. Przykładowo, pamiętając oczywiście, że opracowanie konkretnych rozwiązań winno być domeną ustawodawcy, można by przyjąć w ustawie, iż sprawa rozpoznawana jest jawnie na wniosek, albo, że na posiedzeniu niejawnym można jedynie uwzględnić zażalenie dotyczące kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Również żadna z przesłanek wymienionych w art. 45 ust. 2 Konstytucji, tj. moralność, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny oraz wzgląd na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny nie dają podstaw do całkowitego i bezwarunkowego wyłączenia zasady jawności w przypadku sprawy dotyczącej kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Zgodnie z art. 90 § 2 ustawy prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, przewidującym możliwość skierowania sprawy na rozprawę, pozostawia się tą kwestię dyskrecjonalnej władzy sędziego. W rezultacie, realizacja prawa do sądu w zakresie dotyczącym jawności m.in. w sprawie takiej jak przedmiotowa, pozostawiona jest całkowicie arbitralnej decyzji władzy sądowniczej.

W demokratycznym państwie prawa nie ma miejsca na rozpoznawanie sprawy w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji przy całkowitym i bezwarunkowym wyłączeniu zasady jawności.

### **Naruszenie prawa majątkowego do wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną z urzędu**

Jak już wskazano, zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego wynagrodzenie za pomoc prawną udzieloną z urzędu jest prawem majątkowym w rozumieniu art. 64 ust. 1 Ustawy Zasadniczej. Wynagrodzenie za pomoc prawną z urzędu stanowi ekonomiczny ekwiwalent za wykonywaną pracę. Pracę, której obowiązek świadczenie wynika z władczej decyzji organu państwa o przyznaniu osobie potrzebującej adwokata z urzędu. Akt normatywny wykluczający możliwość uzyskania wynagrodzenia za przymusowo wykonywaną pracę narusza istotę praw majątkowych z art. 64 ust. 1 Konstytucji. Biorąc pod uwagę, że zgodnie z art. 30 Konstytucji prawa podstawowe są pochodną godności człowieka, oznacza to również naruszenie przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka.

W orzecznictwie sądów administracyjnych przepisy dotyczące pojęcia pomocy prawnej z urzędu są powszechnie interpretowane w sposób wykluczający z pojęcia pomocy prawnej

udzielonej z urzędu czynności integralnie związane ze świadczeniem pomocy prawnej z urzędu, jak np. analiza akt. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż sądowa pomoc prawna obejmować musi analizę akt sprawy. Pogląd przeciwny musiałby prowadzić do zaskakującego wniosku, że można udzielić potrzebującemu obywatelowi pomocy prawnej z urzędu bez analizy akt.

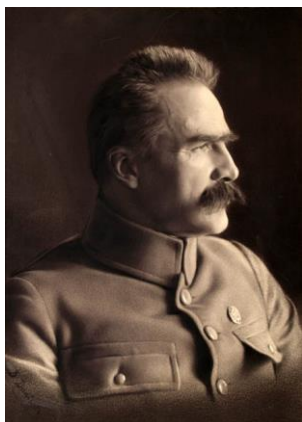
W rezultacie również konstytucyjne wynagrodzenie za pomoc prawą obejmuje wynagrodzenie m.in. z tytułu analizy akt. Przepis art. 29 ust. 1 prawa o advokaturze w zw. z art. 250 p.p.s.a. rozumiany w ten sposób, że pełnomocnikowi z urzędu nie należy się wynagrodzenie w przypadku wykonania takich czynności jak analiza akt i składanie pism procesowych narusza zatem istotę zawartego w art. 65 ust. 1 Konstytucji prawa do wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną z urzędu. Podobna wykładnia przepisu ma w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego charakter utrwalony i może stanowić przedmiot kontroli Trybunału. W niniejszej sprawie nie ma sporu co do stanu faktycznego. Skarżący nie twierdzi, że wykonywał jeszcze inne czynności w ramach pomocy prawnej z urzędu niż te wskazane przez Naczelną Sąd Administracyjny. W sprawie nie jest również sporna kwestia tego, czy wskazane czynności były wykonywane profesjonalnie. Naczelną Sąd Administracyjny odmawiając przyznania należnego wynagrodzenia powołał się jednak na utrwaloną wykładnię przepisów, zgodnie z którą za takie czynności jak analiza akt wynagrodzenie się nie należy.

Sytuacja, w której ktoś świadczy przymusowo w interesie społeczeństwa jako całości określone usługi i równocześnie nie otrzymuje z tego tytułu żadnego ekwiwalentu stanowi przykład przedmiotowego traktowania jednostki będącej nośnikiem niezbywalnej i przyrodzonej godności ludzkiej. Skarżący świadczył pomoc prawną. Polegała ona co prawda zgodnie z oświadczeniem skarżącego na zapoznaniu się z aktami sprawy i złożeniu związłego pisma procesowego. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że wskazane czynności stanowią integralny element świadczenia pomocy prawnej w danej sprawie. Podobnie jak integralną częścią pracy Sędziego przygotowującego się do wydania orzeczenia stanowi przeczytanie np. skargi konstytucyjnej. Nie ma możliwości udzielenia profesjonalnej pomocy prawnej bez analizy akt i składania związłych pism procesowych. Podobne rozumienie przepisu oznaczać by musiało, że adwokat w istocie nie jest zobowiązany do analizy akt.

W demokratycznym państwie prawa, którego trzon stanowi godność człowieka oraz będące jego pochodną prawa i wolności obywatelskie, nie ma miejsca na przymusowe świadczenie pracy przez obywateli bez jakiegokolwiek wynagrodzenia, poza przypadkami zupełnie wyjątkowymi, jak np. kara ograniczenia wolności.

*Tomasz Ossowski, dr, UJK (Kielce)*

### W 150 rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego



Pośród panteonu postaci, których życie zaważyło na XX wiecznej historii Polski szczególne miejsce zajmuje marszałek Józef Piłsudski. Historiografia przedstawia go jako jednego z Ojców Niepodległości, wodza i męża stanu, któremu Polska zawdzięcza odrodzenie bytu państwowego. Piłsudski był i nadal pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych osobowości polskiej sceny politycznej XX wieku. Przez jednych uwielbiany i wiązany z Opatrznością, przez innych znienawidzony zapisał się jako postać szczególna.

To jakim był człowiekiem wyniósł z rodzinnego domu. Urodził się na Wileńszczyźnie w Zułowie w grudniu 1867 roku, w ziemiańskiej rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych. Ojciec był powstańcem styczniowym, co odcisnęło piętno na działalności młodego Józefa na całe życie. Wychowany w kulcie powstania i wrogości wobec caratu do końca życia darzył szczególnym szacunkiem weteranów walk z 1863 roku. Już podczas okresu studiów sam angażował się w działalność polityczną i spiskową. W Charkowie, w którym podjął studia medyczne związał się organizacją „Narodnaja Wola”. Przynależność do niej i udział w studenckich demonstracjach doprowadziły finalnie do relegowania z uczelni. Otrzymał wówczas tzw. „wilczy bilet”, dzięki któremu odmówiono mu kontynuacji studiów na uniwersytecie w Dorpadzie. Wówczas postać Piłsudskiego zainteresowała carski aparat policyjny, co doprowadziło do jego aresztowania i zesłania na Syberię w 1887 roku. Powodem pięcioletniej zsyłki było posądzenie o przynależność do organizacji przygotowującej zamach na Aleksandra II Romanowa.

Po powrocie na Litwę Józef Piłsudski związał się ze środowiskiem powstającej na ziemiach polskich Polskiej Partii Socjalistycznej. Działalność w strukturach PPS prowadzona aktywnie doprowadziła go do ścisłego kierownictwa partii. Szczególnie zaangażował się w pracę nad redakcją gazety „Robotnik”. W 1900 roku za swoje działania został po raz drugi aresztowany i zamknięty w Cytadeli Warszawskiej. Tu brutalnie przesłuchiwany i pobity stracił większość zębów. Od tej pory jednym z jego atrybutów stały się długie wąsy zasłaniające ubytki. Po kilku miesiącach ze względu na stan zdrowia, w wyniku symulacji obłądu, przeniesiony został do Petersburga do więzienia z oddziałem szpitalnym. Dzięki pomocy sprzyjającego PPS lekarza Władysława Mazurkiewicza uciekł stamtąd do Galicji.

Kolejny etap działalności to aktywność w ramach autonomii monarchii Habsburgów. W 1904 roku podczas wojny rosyjsko-japońskiej udał się do Tokio by zaproponować utworzenie tam legionu polskiego walczącego z zaborcą. Próba zakończyła się fiaskiem, ale wywiad japoński udzielił wsparcia finansowego Organizacji Bojowej PPS na zakup broni do walki z caratem. I to właśnie działalność Organizacji Bojowej pochłonęła Piłsudskiego

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

i stała się inspiracją do dalszych działań. Upatrywał w niej przede wszystkim źródła walki o niepodległość, co w 1906 roku poróżniło go ze skrzydłem lewicowym PPS. Od tej pory obóz niepodległościowy określony został jako frakcja rewolucyjna kierowany był właśnie przez Piłsudskiego. Zabór austriacki stał się przyjaznym miejscem do narodzin organizacji paramilitarnych, które konsekwentnie budowane miały stać się w przyszłości załącznikiem Wojska Polskiego. Dwa najważniejsze to Związek Strzelecki powołany we Lwowie i Towarzystwo Strzeleckie założone w Krakowie. Oba prowadziły zajęcia teoretyczne i praktyczne o profilu wojskowym. Od 1912 Piłsudski był już Komendantem Głównym Drużyn Strzeleckich.

W chwili wybuchu I wojny światowej Kompania Kadrowa na rozkaz Piłsudskiego wyruszyła w wieloletnią wędrówkę ku niepodległości, a prowadził ją sam Komendant. W swoim rozkazie z 6 sierpnia 1914 roku powiedział – „od dziś nie ma już drużyniaków i strzelców. Wszyscy jak tu stoicie jesteście Żołnierzami”. Kilkanaście godzin później w symboliczny sposób obalone zostały słupy graniczne w Michałowicach.

Kadrówka nie doprowadziła do wywołania powstania w Królestwie Polskim. Dotarła do Kielc, po czym powróciła do Krakowa. Na konfrontację z zaborcą było wówczas jeszcze za wcześnie. Stała się jednak załącznikiem Brygad Legionów Polskich, które walczyły w wielkiej wojnie, a po jej zakończeniu wywalczyły niepodległość. W 1917 roku, kiedy zaborcy zażądali, by legionieści złożyli przysięgę na wierność cesarzom, Piłsudski i większość jego żołnierzy odmówili. Kryzys przysięgowy doprowadził do rozformowania brygad, internowania i osadzenia Komendanta w Twierdzy w Magdeburgu.



Po klęsce Państw Centralnych w 1918 roku i rewolucji w Berlinie Piłsudski powrócił do Polski, do Warszawy, w której przejął władzę od Rady Regencyjnej. W atmosferze rozbrajania Niemców na cytadeli i niepewności rodziła się niepodległość Polski. Tymczasowe ośrodki władzy podporządkowywały się Naczelnikowi Państwa. Pospiesznie tworzono armię, w której doświadczenia legionowe okazały się fundamentem. Rozpoczął się okres walk o granice, o Lwów, Wielkopolskę, Śląsk i wreszcie o istnienie wobec zagrożenia bolszewickiego. Rola Piłsudskiego w procesie odbudowy polskiej państwowości pozostaje nieprzeceniona. Granice, które ostatecznie ukształtowały się w 1922 roku po zajęciu Litwy Środkowej dały początek II Rzeczypospolitej. Wileńszczyzna, tak bliska sercu Marszałka stała się częścią niepodległej Polski.

W 1923 roku Piłsudski wycofał się z życia publicznego obserwując sytuację wewnętrzną z Sulejówka z rezydencji Milusin, którą otrzymał jako wyraz wdzięczności od Narodu. W często nie do końca politycznych słowach ubolewał nad kryzysami politycznymi, nad bolączkami rozdrobnienia politycznego, nad sejmokracją jak ją określał. W maju 1926 roku przy pomocy wiernych sobie legionistów zdecydował się na obalenie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i gabinetu premiera Witosa dokonując zamachu stanu. Wydarzenie to rozpoczęło specyficzny okres uzdrowienia sytuacji politycznej – rządów sanacji – trwających aż do śmierci Piłsudskiego w 1935 roku. Sztandarowym osiągnięciem tego okresu, poza wzmocnieniem gospodarczym Polski, było stworzenie systemu z silną władzą prezydencką czego zwieńczeniem stała się konstytucja kwietniowa.

Śmierć Piłsudskiego w maju 1935 roku była dla wielu zaskoczeniem. Ciężka choroba Marszałka – nowotwór wątroby, była skrzętnie ukrywana przed opinią publiczną. Zmarł we śnie 12 maja 1935 roku w swoim gabinecie będącym równocześnie sypialnią w Belwederze. Ciało Marszałka spoczęło w kryptach na Wawelu, zaś serce zgodnie z ostatnią wolą przewiezione zostało do Wilna, gdzie spoczęło w jednym grobie z matką Marią z Bilewiczów Piłsudską.

Postać Marszałka stała się symbolem niepodległości, częścią mitologii narodowej, legendą dla kolejnych pokoleń. Miejsca z nim związane są szczególne, przypominają wybitną postać i jej poświęcenie dla Państwa. W wigilię 100 - lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości i w 150 rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego wspominamy postać, która jest symbolem tych wszystkich, których zjednoczyła idea odbudowy niepodległości.

*Jan Główka, dr, Dyrektor Muzeum Historii Kielc*

### WOKÓŁ NIEPODLEGŁOŚCI – KSZTAŁTOWANIE LEGENDY

Obchody 150. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego i 100. rocznicy odzyskania niepodległości są pretekstem do poszukiwania inspiracji wielu pokoleń Polaków, którzy byli duchowo przygotowywani do udziału w czynie niepodległościowym. Jak to się stało, że w Kielcach do szeregów legionowych zameldowało się prawie tysiąc ochotników z miasta i okolicznych miejscowości? Jak to było możliwe, że legenda Józefa Piłsudskiego, pomimo przeciwności losu była żywa i zaowocowała wydarzeniami listopada roku 1918?

Bez wątplenia należy sięgnąć do tradycji upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych i postaci, które w naszych dziejach odegrały istotną rolę. Za tym stali jednak artyści, poeci, pisarze, a także publicyści i kronikarze. W poezji, malarstwie, sztuce użytkowej już od końca XVIII wieku pojawiały się przekazy świadczące o przywiązaniu artystów do idei wolności. Lata zaborów, niewola, brak możliwości decydowania o sobie, inspirowały twórców do wyrażania poglądów, przekonań, marzeń o zmianie losu Polski i Polaków.

Częstokroć były to zabiegi bardzo symboliczne, w sposób skrótowy wywołujące odpowiednie skojarzenia, niekiedy powstawały całe dzieła otwarcie i dobitnie mówiące o dążeniach niepodległościowych. Upamiętniano wydarzenia historyczne i postacie sławnych, zasłużonych Polaków, takich jak np. księżę Józef Poniatowski czy Tadeusz Kościuszko. Do tej pory w muzealnych galeriach i gabinetach numizmatycznych można oglądać wizerunki Naczelnika autorstwa Józefa Grassiego, Marcina Kasiewicza, Antoniego Oleszczyńskiego, Jana Otto.

Artyści żyli także w przeświadczeniu, że należy wypowiadać się w sprawach ważnych dla narodu - to przecież Jacek Malczewski powiedział: „...malujcie tak aby Polska zmartwychwstała”. Ważna była umiejętność łączenia wizji i posłannictwa artystycznego z realiami historycznymi i dokumentami epoki. W monachijskiej pracowni Józefa Brandta znajdowało się siodło, należące według tradycji do Tadeusza Kościuszki /”*Siodło polskie /.../ Bez metalowych ozdób, całe okryte skórą lososiową, z rzadka wyszywane w deseń wschodniego gustu. Łęk przedni dosyć wysoki i naprzód dobrze wygięty, siedzenie szerokie, tybinki krótkie, strzemion brak*”/. Ekspонат pochodził z kieleckich zbiorów Tomasza Zielińskiego, po śmierci Brandta znalazł się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, szczególnie w Galicji można było spotkać wiele inicjatyw inspirowanych ideą wskrzeszenia państwowości polskiej. Miało to miejsce szczególnie w okresie obchodów rocznic narodowych. W Krakowie i Lwowie drobne przedmioty codziennego użytku były zdobione symbolicznym znakiem powstania styczniowego. W Stanisławowie tworzono żywe obrazy według kartonów Artura Grottgera. Symboliczne mogiły, katafalki, miejsca związane z tradycją narodową były ozdabiane dekoracjami artystycznymi. Szczególnie wymowna była Lwowska Wystawa Pamiątek 1863 r., w roku 1913, na której zebrano dzieła sztuki, takich artystów jak Tadeusz Rybkowski,



Tadeusz Ajdukiewicz, Jan Rosen, Jan Matejko, Artur Grottger, Antoni Piotrowski, Jan Raszka, Jacek Malczewski.

Kielce nie pozostawały na uboczu przedsięwzięć, które przypominały o dawnej chwale, lecz także o krwawych klęskach. Już w okresie przed wybuchem powstania 1863 r. w kieleckiej katedrze na symbolicznym katafalku umieszczano portret Tadeusza Kościuszki.

W końcu XIX wieku przebywający w Kielcach Jan Styka malował nie tylko portrety miejscowych, bogatych mieszczan. To właśnie tutaj powstał zamysł i pierwsze szkice do „Panoramy Raclawickiej”, w naszym mieście szkicował „Polonię”, która zawisła później we lwowskim ratuszu.

Kolejny z twórców, Józef Szermentowski zajmował się ojczystym pejzażem: to przedstawienia miejsc niegdyś ważnych dla polskiej historii i państwowości. Tym właśnie były widoki Sandomierza, Św. Krzyża i Chęciny, przybliżające historyczny krajobraz ziemi sandomierskiej. Sandomierz to przecież siedziba dawnego województwa, Chęciny to stolica powiatu, a Święty Krzyż sięga swoimi dziejami do początków chrześcijaństwa. Szermentowski po wyjeździe z Polski, namalował w Paryżu obraz zatytułowany „Rodzina malarza – lekcja historii”, w którym najlepiej widać jego tęsknotę za krajem ojczystym, ujętą poprzez pryzmat ważnych wydarzeń z dziejów narodu. W propagowaniu narodowej tożsamości zasłużył się mecenas i odkrywca talentów, naczelnik powiatu kieleckiego Tomasz Zieliński. Ten znakomity kolekcjoner, „pierwszy kielecki muzealnik”, zdecydował się propagować sztukę niosącą niekiedy ze sobą pierwiastek idei niepodległościowych - nawet jeżeli były pokazane tylko w sposób symboliczny i nie dla wszystkich oczywisty.

W sprawach narodu wypowiedali się poeci, zawłaszczając często prawo do szczególnego traktowania obszaru pamięci i tożsamości.

*„Kiedyś po latach, gdy ścichną te fale  
które nas w wirów porwały odmęty  
kiedy opadnie huragan krwi  
i lży obeschną i ścichną już żale  
Ze czcią ujmiecie pogięte pałasze  
i zawiesicie na ścianach wysoko  
I będzie pełny znów każdy zakątek  
polskich relikwii i polskich pamiątek”*

Te słowa Józefa Mączki niosły zapowiedź dni tragicznych ale jednocześnie nadzieję, a w przyszłości dbałość o myśl niepodległą. W podobnym tonie wypowiedali się często inni legionowi poeci, m.in. Edward Słoiński, Henryk Zbierzchowski, Zygmunt Relidzyński.

To właśnie okres legionowy przyniósł pojawienie się wielu twórców, którzy w żołnierskich szeregach potrafili pogodzić pasje artystyczne z władaniem bronią. W latach

I wojny światowej w Legionach Polskich służyło prawie dwustu artystów, rzeźbiarzy, malarzy, grafików. Wielu z nich osiągnęło stopnie oficerskie, niektórzy zostali dowódcami, inni robili kariery wojskowe i polityczne. Wśród nich należy wymienić Edwarda Śmigłego-Rydza, Czesława Jarnuszkiewicza, Leopolda Gottlieba, Jana Raszkę, Stanisława Rzeckiego. Trzema spośród 9 pułków legionowych dowodzili artyści malarze: E. Rydz - Śmigły – 1 pułk piechoty, Henryk Minkiewicz – 3 pułk piechoty, Roman Kawecki - 2 pułk ułanów.

Portrety dowódców, wizerunki Józefa Piłsudskiego, scenki rodzajowe, utrwalanie codzienności w „Legionowie” na Wołyniu, projekty odznak legionowych, medale pamiątkowe, plakiety, a nawet projekty umundurowania to owoce artystycznej twórczości Juliana Fałata, Leopolda Gottlieba, Kazimierza Sichulskiego, Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Jerzego Jarnuszkiewicza, Jana Raszki, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Rzeckiego, Wojciecha Jastrzębowski, Józefa Wilka, Wacława Lipińskiego. Wydawać by się mogło, że codzienność okopów i pola walki nie sprzyja artystycznej twórczości, ale artyści zawsze mieli ze sobą ołówki, węgiel, kredki, farby - Jan Raszka nosił w plecaku glinę do modelowania plakieta.

Sztuka legionowa była propagowana na wystawach w Wiedniu, Krakowie, Warszawie, gdzie swoje prace wystawiali, Matejko, Brandt, Malczewski, Kossak, Fałat, Axentowicz, Kossak, Laszczka, Malczewski. W 1916 i 1917 roku w Kielcach, Radomiu, Pińczowie, Busku, Łodzi, Piotrkowie, Lublinie odbywały się obchody rocznicy powstania 1863 r. i powstania kościuszkowskiego. Obchodom towarzyszyły przedsięwzięcia artystyczne, np. „żywe obrazy” historyczne, produkowano masowo medale pamiątkowe, żetony, drukowano pamiątkowe kalendarze, wytwarzano biżuterię artystyczną. W oknach kamienic umieszczano nalepki nawiązujące do wydarzeń z przeszłości.

Charakterystycznym rysem obyczajowości wojskowej, mającym przybliżyć idee legionowe społeczeństwu, były specjalnie projektowane tarcze legionów, noszące wszelkie znamiona przedmiotów o cechach artystycznych. Na kieleckiej tarczy, w polu szkarłatnym umieszczono godło w postaci orła królewskiego i korony Jagiellonów. Tarcza była wystawiana w dniach 19 i 20 grudnia 1915 r. w siedzibach Towarzystwa Muzycznego i Biblioteki Publicznej. W relacji zamieszczonej w „Ziemi Kieleckiej” możemy przeczytać, że...*Civitas Kielcensis miało chwile święte, w których czciło jawnie i szczerze swych bohaterów niosących w tornistrze Polskę, kiedy rozumiało duchową łączność Somossierry i Grochowa z Rokitną, Nocy Listopadowej z dniem 6 sierpnia, a moc poświęcenia powstańców 1863 roku na równi stawiało z ofiarą Legionów Polskich*”. Relacja nie przynosi dokładnego opisu tarczy, jednakże możemy przypuszczać, że poza orłem i koroną podobnie jak w innych miastach jednym z elementów mógł być wizerunek herbu samorządowego. Podobnym przykładem może być np. tarcza ziemi miechowskiej, na której centralne miejsce zajmował orzeł legionowy, a nad nim umieszczono herby Miechowa, Proszowic i Słomnik. Herb miejski wystąpił także w tarczy legionowej Tarnobrzega.

Z kielecką tarczą powiązano ceremoniał wbijania gwoździ pamiątkowych, a dochód był przeznaczony na cele legionowe. W styczniu 1916 r. społeczeństwo Kielc wykupiło 563

gwoździe, w tym 209 białych po 50 halerzy, 34 żelazne po 1 koronie, 310 w cenie 30 i 40 halerzy, 10 mosiężnych po 50 halerzy, 177 po 60 halerzy.

Tarcza legionów pojawiła się w Kielcach ponownie 6 sierpnia 1916 r. i jak pisał świadek tych uroczystości „*obchód nie był imponujący, chociaż miasto było udekorowane, nie brakło odznak i wydawnictw legionowych, wbijano gwoździe do tarczy*”. Symbolika narodowa i regionalna zaistniała także podczas tzw. „Dnia Kokardki” na Wystawie Pamiątek Narodowych 24 grudnia 1915 r. Można powiedzieć, że tarcze legionowe to połączenie sztuki i względów praktycznych związanych z ofiarą na wojsko.

Wśród artystów tworzących sztukę użytkową, w tym także sensie, że służyła szczytnym celom, znajdujemy wielu zapomnianych, albo wręcz anonimowych autorów obrazów, rzeźb, kart pocztowych, znaczków, medali pamiątkowych, nalepek, kokardek o treściach i symbolice narodowej, tarcz legionowych. Przejęci ideami niepodległości wykonywali drobne przedmioty spoczywające teraz w muzealnych magazynach bądź na ekspozycjach historycznych.

Symboliczna, artystyczna działalność trwała właściwie przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Wojna 1920 roku zainspirowała twórców, tych którzy wcześniej swoim talentem wpływali na decyzje młodych chłopców idących do Legionów. W wielu domach w latach 30-tych pojawiły się na ścianach w reprezentacyjnych pokojach reprodukcje obrazu Jerzego Kossaka „Cud nad Wisłą”.

W Kielcach artyści dali swój wyraz oddaniu idei niepodległości poprzez wiele inicjatyw powiązanych z narodowymi rocznicami. Odsłonięto „Pomnik Niepodległości”, tuż przed II wojną powstał „Pomnik Czynu Legionowego” (Czwórka Legionowa), upamiętniano ważne wydarzenia za pomocą tablic pamiątkowych. Ukoronowaniem tych starań było oddanie kieleckiej społeczności Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w pałacu biskupów krakowskich. Jednym z autorów pomysłu był legionista, artysta rzeźbiarz Stanisław Rzecki.

W 1935 r. Stanisław Batowski, lwowski malarz batalista, namalował tryptyk ilustrujący wydarzenia w Kielcach z 12 i 13 sierpnia 1914 r, gdy do miasta wkroczyły oddziały strzeleckie dowodzone przez Józefa Piłsudskiego. Obrazy ozdobiły Salę Rycerską Domu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. J. Piłsudskiego w Kielcach (obecnie Wojewódzki Dom Kultury). Centralne miejsce kompozycji zajmowało „Wejście Strzelców do Kielc”. Po bokach umieszczono „Potyczkę strzelców przed hotelem Bristol” i „Potyczkę na folwarku Czarnów”. Tryptyk Stanisława Batowskiego był nieodłącznym elementem Domu WF i PW w Kielcach, a projekt gmachu autorstwa znanego warszawskiego architekta Edgara Norwertha zakładał poświęcenie wystroju wnętrza idei niepodległości i Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Inicjatorem budowy Domu WF i PW był gen. Juliusz Zulauf, dowódca 2 Dywizji Piechoty Legionów, osobiście nadzorujący wykonanie prac budowlanych, przyjaciel St. Batowskiego.

Najnowszym, symbolicznym akcentem przywiązania Kielc do idei niepodległościowych było odsłonięcie w roku 2014 na Placu Wolności pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. To realizacja zamierzeń, które powstały jeszcze przed II wojną światową, gdy Rada Miasta Kielce chciała powierzyć realizację posągu Xaweremu Dunikowskiemu. Inicjatywa ta powstała już w marcu 1935 r., a po uchwaleniu konstytucji kwietniowej na łamach „Gazety Kieleckiej” rozpoczęła się dyskusja nad miejscem usytuowania pomnika. Po śmierci Marszałka wskazywano lokalizację monumentu na Placu Wolności, na Placu Marszałka J. Piłsudskiego (Rynku) i na placu po wyburzonej cerkwi obok katedry, przychylając się do pomysłu, aby był to pomnik wyobrażający Komendanta z czasów walk legionowych.

To tylko skrót, zasygnalizowanie „artystycznych pomysłów” na odzyskanie niepodległości. Gdyby pokusić się o nauczanie historii Polski bez udziału podręczników, skryptów akademickich, wykładów poważnych profesorów, to z całą pewnością można powiedzieć, że służyłby temu artystyczny dorobek twórców – malarzy, rzeźbiarzy, projektantów, poetów, którzy często swoje wizjonerskie myśli przekazywali potomnym. Była to swoista sztafeta pokoleń:

*Synkowie moi, poszedłem w bój  
jako wasz dziadek, a ojciec mój  
jak ojca ojciec i ojca dziad  
co z Legionami przemierzył świat  
szukając drogi przez krew i blizny  
do naszej wolnej ojczyzny  
Synkowie moi, lecz gdyby Pan  
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran  
to jeszcze w waszej piersi jest krew  
na nowy świętej wolności siew  
i wy pójdziecie pomni spuścizny  
na bój dla naszej ojczyzny  
/Jerzy Żuławski, Testament/*

### Literatura

Wykorzystano m.in.: Archiwum Państwowe w Kielcach, Zbiór Edmunda Massalskiego, sygn.. 39; Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku Wielkie Wojny, red St. Łempicki, A. Fischer, Lwów 1916; J. Główka, Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, Kielce 2003; J. Główka, *Życie codzienne w Kielcach w latach I wojny światowej, Kielce przez stulecia*, red J. Główka, Kielce 2014; J. Raszka, *Pamiętnik artysty rzeźbiarza, Cieszyn 2004*.

*Jan Klocek, Sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach*

## **STULECIE SĄDU OKRĘGOWEGO W KIELCACH**

Kończący się 2017 rok w historii Sądu Okręgowego w Kielcach był czasem szczególnym. W bieżącym bowiem roku przypadła setna rocznica powołania Sądu Okręgowego w Kielcach. W powszechnym przekonaniu stulecie niepodległości odrodzonego Państwa Polskiego związane jest z rokiem 1918. Jednakże powstanie niezależnego sądownictwa polskiego datuje się na rok 1917.

Trwały jeszcze zabory, ale po wycofaniu się Rosjan z terenu części polskich ziem pozostali zaborcy, czyli Austria i Prusy, kierując się własnym interesem polegającym na pozyskaniu rekruta, na dalszą wojnę z Rosją, podjęli działania zmierzające do przekonania Polaków, że istotne zagrożenie dla przyszłego bytu niepodległości Polski nastąpi ze strony Rosji, bowiem w tym czasie zaistniały pierwsze symptomy rewolucji bolszewickiej. Pod auspicjami państw centralnych ogłoszono odezwę - akt z 5 listopada 1916 roku, która powoływała w Warszawie Tymczasową Radę Stanu. Jej zadaniem miało być przygotowanie niektórych instytucji do przejęcia władzy od państw zaborczych. Prusy i Austria pozostawiły w swoich rękach kontrolę nad istotnymi dla nich dziedzinami, zwłaszcza w zakresie obronności, natomiast szkolnictwo i wymiar sprawiedliwości przekazywały w ręce Polaków. Wcześniej wszystkie ważne funkcje we wszystkich dziedzinach życia sprawowali zaborcy i dopiero po utworzeniu Rady Stanu istotne stanowiska można było obsadzić Polakami. Powołano Departament Sprawiedliwości, zaś 17 sierpnia 1917 roku utworzono pion sądownictwa na terenie całego Królestwa Polskiego.

Najniższy stopień stanowiły sądy pokoju, następnie swoje funkcje wykonywały sądy okręgowe, a dalej sądy apelacyjne utworzone w Lublinie i w Warszawie oraz Sąd Najwyższy w Warszawie. Jednym z powołanych wówczas do istnienia sądów okręgowych był Sąd Okręgowy w Kielcach. Obejmował on swoją jurysdykcją powiaty kielecki, jędrzejowski, stopnicki, włoszczowski, miechowski, olkuski i pińczowski. Wszystkie funkcje w tych sądach obsadzono Polakami, ale istniały pewne trudności, gdyż funkcje sędziów sprawowali tylko Rosjanie. Wobec tego Departament Sprawiedliwości zwrócił się do polskich prawników, którzy w większości byli adwokatami bądź notariuszami, aby podejmowali pracę w polskich sądach.

Warto zaznaczyć, że uroczyste otwarcie Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Kielcach, tak jak i innych w całym Królestwie Polskim, nastąpiło 1 września 1917 roku. W skład sądu wchodziło 11 członków, z czego aż sześciu było adwokatami. Pierwszym prezesem Sądu Okręgowego w Kielcach został adwokat z Miechowa - Zygmunt Nowicki. Nowo powołany Sąd Okręgowy w Kielcach składał się z trzech wydziałów: karnego, cywilnego i hipotecznego. Już w dniu 5 września 1917 roku zaczęły działać sądy pokoju, które można porównać do dzisiejszych sądów rejonowych. Mieściły się w Kielcach, w Busku, w Daleszycach, Chmielniku, Jędrzejowie, Kazimierzy Wielkiej, Michałowicach, Niewachlowie, Oleśnicy, Promniku, Szczekocinach i Włoszczowie. Rozmieszczenie tych sądów z obecnej perspektywy wydaje się dość zaskakujące, właściwie nie mające dzisiaj pokrycia z siatką obecnych sądów. Pamiętać jednak należy, że znaczenie wspomnianych

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

miejsowości warunkowane było historycznie, zaś miejscowości, w których obecnie znajdują się sądy rejonowe jeszcze sto lat temu nie odgrywały istotnego znaczenia.

Uroczystość powołania do życia Sądu Okręgowego była olbrzymim wydarzeniem. Gazeta Kielecka donosiła, że w budynku sądu, który mieścił się przy kościele Świętej Trójcy w Kielcach zgromadził się cały skład osobowy sądu, do którego przemówił ówczesny Prezes. Następnie udano się do kieleckiej Katedry, gdzie tłumnie zgromadziła się elita kieleckiej inteligencji, by wyrazić dziękczynienie opatrności i świętować powstanie pierwszych, niezawisłych i niezależnych od władz zaborczych organów – polskich sądów.

Przedmiotowa spuścizna dla obecnego pokolenia sędziów i wszystkich pracowników sądów województwa świętokrzyskiego stawała się oczywistym asumptem, by wydarzenia z 1917 roku uczcić i propagować. W związku z tym Prezes Sądu Okręgowego Sędzia Wojciech Merta, w miesiącu czerwcu 2017 roku powołał Komitet organizacyjny do obchodów stulecia sądu, w skład którego weszli także Dziekani Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach, a także Prokurator Okręgowy oraz przedstawiciel notariatu. Różnorodność komitetu miała na celu wypracowanie wieloaspektowości obchodów zaplanowanych w dniach od 18 do 22 września 2017 roku.

Pierwszym niezwykle ważnym akcentem było w dniu 18 września 2017 roku poświęcenie sztandaru Sądu Okręgowego w kaplicy Oleśnickich Klasztoru na Świętym Krzyżu, ufundowanego z dobrowolnych składek wszystkich pracowników Sądów Okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach.



Tego samego dnia w siedzibie Sądu Okręgowego, w ramach projektu „Drzwi otwarte Sądu Okręgowego w Kielcach i Sądów Rejonowych” odbyły się spotkania młodzieży z przedstawicielami kuratorów i mediatorów sądowych, dotyczące informacji o zagrożeniach płynących z naruszenia prawa. Nadto, pracownicy sądów przybliżali młodzieży strukturę organizacyjną i funkcjonowanie sądów. W końcu dokonywano inscenizacji rozpraw w wykonaniu młodzieży licealnej.

Kulminacyjnym czasem obchodów był dzień 19 września 2017 roku, kiedy to w budynku Sądu Okręgowego, w godzinach porannych adwokaci, radcy prawni, notariusze oraz sędziowie w stanie spoczynku w swoich wspomnieniach realizowali temat „Sprawy i obywatele w Sądzie wczoraj i dziś”. W spotkaniu uczestniczyli obecnie wykonujący swoje obowiązki sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, pracownicy tych instytucji, a także mieszkańcy Kielc.



Punktualnie o godzinie 12.00 w historycznej sali nr IX Sądu Okręgowego, Pan Prezes Wojciech Merta dokonał uroczystego otwarcia Konferencji związanej z obchodami 100-lecia Sądu Okręgowego w Kielcach. W gronie gości znaleźli się między innymi władarze miasta Kielce, Województwa Świętokrzyskiego, Senatorzy, Sędziowie Sądu Najwyższego, Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Prezesi Sądów Okręgowych Apelacji Krakowskiej, Profesorowie Wydziału Prawa UJK, Prezesi Sądów Rejonowych, Prokuratorzy Prokuratury Okręgowej, Dziekani Adwokatów, Radców, Notariuszy, Komendanci Policji i wielu innych przedstawicieli organów administracji publicznej, Prezesi Sądów w Kijowie i we Lwowie, a przede wszystkim sędziowie i pracownicy Sądu Okręgowego w Kielcach. Po przywitaniu gości i okolicznościowym przemówieniu ze strony Prezesa Sądu Okręgowego nastąpiło wręczenie sztandaru, a dalej wystąpienia zaproszonych gości.

Następnie w trzech blokach tematycznych wygłoszonych zostało kilkadziesiąt prelekcji odnośnie historii i współczesności Sądu Okręgowego w Kielcach, funkcjonowania sądów i ich roli w demokratycznym państwie prawa oraz relacji między sądami a społeczeństwem. Wszystkie referaty charakteryzowały się wysokim poziomem merytorycznym, a po wielu z nich następowała ożywiona dyskusja. Szczególnie cennie jawił się referat Jerzego Zięby, w którym przybliżył początki kształtowania się kadr sądowych spośród przedstawicieli adwokatury polskiej. Spore zainteresowanie wywołało także wystąpienie profesora Leszka Bieleckiego i profesora Leszka Wiczorka z UJK odnoszące się do gwarancji procesowych stron, w tym przez pryzmat współczesnej penitencjarystyki.



Podobnie rzecz miała się z odczytem sędziego Bogusława Sędkowskiego, w którym autor odniósł się do kwestii szacunku i autorytetu dla sądu, a zwłaszcza jak na to zasłużyć.

W dniu 20 września – w trzecim dniu obchodów – w ramach programu „Akademia Podstaw Prawa dla wszystkich” w budynku przy ul. Sienkiewicza 5 „Hipoteka” dla licznie zgromadzonych mieszkańców Kielc przedstawiono informacje o księgach wieczystych, jako zbiorze informacji o nieruchomościach. Ponadto sędziowie, referendarze, asystenci, kuratorzy i urzędnicy sądowi w przystępnej formie, przez pryzmat swojej pracy przedstawili młodzieży meandry tych zawodów oraz drogę dojścia do nich.

Następnego dnia, czyli 21 września 2017 roku podczas otwartych spotkań wygłoszone zostały referaty o mediacji, a w szczególności o pozasądowych sposobach rozstrzygnięcia sporów przez osoby fizyczne i przedsiębiorców, sądownictwie polubownym i korzyściach płynących z mediacji. W drugim panelu z udziałem biegłych, komorników

i policji rozmawiano o podmiotach uczestniczących w postępowaniach sądowych.

W ramach obchodów nie mogło zabraknąć wydarzenia, które już na trwałe wpisało się w pozarzeczniczą działalność Sądu Okręgowego w Kielcach, a mianowicie wątku sportowo-charytatywnego. W dniu 22 września 2017 roku na stadionie Korony Kielce przy ul. Szczepaniaka odbył się mecz piłki nożnej między drużynami Sądu Okręgowego





w Kielcach, a Kieleckimi Mediami, połączony ze zbiórką pieniędzy dla młodej osoby dotkniętej chorobą, a także karmy i materiałów na rzecz Stowarzyszenia Vox Animalium. Szczególnie dużym zaangażowaniem w tym przedsięwzięciu wykazała się Pani Prezes Alina Bojara.



Kończącym akordem obchodów był dzień 26 października 2017 roku, kiedy to w budynku Sądu Okręgowego odtworzono przebieg procesu sądowego, dotyczącego szajki przestępczej trudniącej się podrabianiem pieniędzy, według przedwojennej procedury, na podstawie akt archiwalnych, w strojach z epoki, w wykonaniu studentów UJK.

Jubileusz 100-lecia Sądu Okręgowego w Kielcach zakończył wiek działalności niepodległego sądownictwa na ziemi świętokrzyskiej. Jednocześnie otworzył nowe czyste karty do zapisania dalszej jego działalności przez obecną i przyszłą kadrę pracowników w pryzmacie zmian ustrojowych i prawnych.

*Zbigniew Cichoń, adwokat, senator RP*

### **OCHRONA NIELETNICH PRZED ARBITRALNĄ IZOLACJĄ W ŚWIETLE ORZECZENIA TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA W STRASBURGU GRABOWSKI PRZECIWKO POLSCE**

Kwesita izolowania dzieci od rodziców jest aktualnie niezwykle newralgicznym problemem. Dotyka bowiem fundamentalnego prawa bycia razem rodziców i dzieci, a także wychowania dzieci przez rodziców zgodnie z ich przekonaniem religijnym i filozoficznym. Dlatego każda ingerencja państwa w tę sferę musi być uzasadniona i mieć właściwą podstawę prawną. Wymienione wyżej prawa są gwarantowane również przez akty prawa międzynarodowego, w tym Europejską Konwencję Praw Człowieka z 1950 r. Art. 8 Konwencji stanowi bowiem o ochronie prywatności i życia rodzinnego, natomiast art. 2

Protokołu Dodatkowego nr 1 EKPCz z 1960 r. gwarantuje prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z ich przekonaniami religijnymi i filozoficznymi. Na kanwie wzbudzających wielkie zainteresowanie i emocje spraw dotyczących odbierania dzieci z rodzin i kierowania ich do państwowych instytucji, częstokroć z powodu biedy, rozgorzała debata publiczna o potrzebie zmiany tej sytuacji. W efekcie doszło do stosownej zmiany Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego i wykluczenia możliwości umieszczenia przez Sąd dziecka poza rodziną z powodu trudnej sytuacji materialnej (art. 112 zn. 3 § 2 KRiO, wszedł w życie w dn. 30 kwietnia 2016 r.) Jednakże, izolacja dziecka od rodziców dotyczy nie tylko spraw prowadzonych w postępowaniu cywilnym na podstawie Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, ale także spraw prowadzonych w trybie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. W tych postępowaniach Sąd może bowiem orzekać o umieszczeniu dziecka w schronisku dla nieletnich czy domu poprawczym. To także izolacja i odstępstwo od pięknie sformułowanej przez ETPCz zasady w sprawie *Olsson przeciwko Szwecji*, iż istotą relacji rodzinnych jest „radość przebywania ze sobą”. W niedawno wydanym wyroku z dn. 30 czerwca 2015 r. *Grabowski przeciwko Polsce* Trybunał Strasburski pochylił się nad kwestią naruszenia przez Polskę Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w wyniku błędnej interpretacji art. 27 § 3 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Mianowicie, artykuł ten stanowiący, iż nieletni może być umieszczony na okres do trzech miesięcy w schronisku dla nieletnich przed skierowaniem sprawy na rozprawę, powszechnie był interpretowany, iż po skierowaniu na rozprawę automatycznie ulega ten pobyt przedłużeniu, a jedynym jego limitem czasowym jest okres jednego roku do chwili wydania przez Sąd I instancji końcowego orzeczenia, stwierdzającego, czy nieletni wykazuje przejawy demoralizacji lub popełnił czyn karalny. Tenże okres maksymalnie jednego roku pobytu w schronisku dla nieletnich jest przewidziany w art. 27 § 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Trybunał uznał, iż taka praktyka stanowi naruszenie art. 5 ust. 1 i art. 5 ust. 4 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Nieletni bowiem został umieszczony przez Sąd Rejonowy w Krakowie na okres trzech miesięcy w schronisku, a potem przy przedstawionej wyżej wykładni, iż po skierowaniu sprawy do rozpoznania automatycznie następuje przedłużenie tego pobytu w schronisku. Trybunał uznał, iż po pierwsze postanowienie o umieszczeniu nieletniego w schronisku na okres trzech miesięcy straciło swą moc po trzech miesiącach, a po drugie dalsze umieszczenie na podstawie tylko praktyki sądowej wynikającej z niewłaściwej interpretacji art. 27 § 3 cytowanej ustawy nie stanowi dostatecznej podstawy prawnej dla pozbawienia wolności. Brak wydania postanowienia o przedłużeniu umieszczenia w schronisku na dalszy okres po upływie trzech miesięcy uniemożliwia złożenie zażalenia na orzeczenie z tej przyczyny, iż ono nie istnieje. Tym samym stanowi to naruszenie art. 5 ust. 4 EKPCz, który stanowi, iż każdy kto został pozbawiony wolności ma prawo odwołania się do sądu w celu ustalenia bezzwłocznie przez sąd legalności pozbawienia wolności i zarządzenia zwolnienia, jeżeli pozbawienie wolności jest niezgodne z prawem. Przytaczam orzeczenie *Grabowski przeciwko Polsce* chcąc równocześnie zwrócić uwagę na to, iż jest ono przykładem ochrony praw człowieka najsłabszego, jakim jest nieletni. Może ono być również wykorzystane jako argument w sprawach dotyczących ingerencji państwa w życie rodziny w trybie Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, który też daje w art. 109 § 2 pkt 5 prawo zarządzenia umieszczenia małoletniego poza domem w sytuacji zagrożenia dobra dziecka. Również w tych sprawach obowiązkiem Sądu jest

periodyczne badanie, czy nie ustały okoliczności uzasadniające odseparowanie dziecka od rodziców. Takie sytuacje mogą być oceniane przez pryzmat art. 8 EKPCz. W orzecznictwie Trybunału w Strasburgu wskazuje się, iż obowiązkiem władz państwowych jest dążenie do połączenia rodziny w razie ustania przyczyn wyjątkowej ingerencji państwa uzasadniającej separację. Orzeczenie Trybunału zmieniło praktykę sądów, które zaczęły wydawać postanowienia o przedłużeniu umieszczenia nieletniego w schronisku. Nie jest ona niestety powszechna, czego dowodem jest fakt, iż ostatnio została zakomunikowana Rządowi przez Trybunał w Strasburgu kolejna sprawa z Krakowa, dotycząca automatycznego przedłużania pobytu w schronisku dla nieletnich bez wydania w tym przedmiocie postanowienia.

*Teresa Grzybkowska*<sup>166</sup>, *prof. dr hab., UG (Gdańsk)*

### **VII DNI KULTURY ADWOKATURY POLSKIEJ W KRAKOWIE 26-29 PAŹDZIERNIKA 2017 ROKU**

To już po raz siódmy odbyły się, jak zawsze w Krakowie, Dni Kultury Adwokatury Polskiej, organizowane przez Naczelną Radę Adwokacką przy udziale Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, co nie jest przypadkiem bowiem Kraków jest od zawsze stolicą kultury, na które tłumnie zjechali adwokaci z całej Polski. Warto tu przypomnieć o ponad stuletniej tradycji adwokatury krakowskiej. W tym roku przypada 155 rocznica powstania Krakowskiej Izby Adwokackiej, która z tej okazji 7 października 2017 r. uroczysto obchodziła tę doniosłą rocznicę. Prawnicy, zwłaszcza adwokaci zawsze należeli do elity miasta, słynęli pogłębionymi zainteresowaniami sztuką, zwłaszcza malarstwem, teatrem, muzyką. XIX wieku Polacy ze wszystkich zaborów przyjeżdżali do Krakowa jak do cudem zachowanej Polski utraconej ojczyzny, bowiem tu można było usłyszeć na co dzień na ulicach polską mowę, zobaczyć polskie stroje, oglądać polskie sztuki.

Tutaj kwitło życie teatralne, pisał i malował Stanisław Wyspiański uczeń Jana Matejki, którego wielkie dzieła mówiące o sławie i potędze dawnej Polski krzepiły serca wielu pokoleń Polaków. Tu w Krakowie znane były zwłaszcza tradycje znakomitej adwokatury, której przedstawiciele niemało przyczynili się do rozwoju polskiej kultury, jako

---

<sup>166</sup> Teresa Grzybkowska prof. zw. dr hab. historyk sztuki, założyła od podstaw historię sztuki na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie pracowała w latach 1989-2003, założyła tam pismo *Porta aurea* poświęcone sztuce gdańskiej, w latach 2000-2002 wicedyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku. Od 2002 roku związana z Akademią Muzyczną, w 2007 r. przekształconą w Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie. W latach 2009-2015 członek Rady Naukowej Muzeum Narodowego w Krakowie. Zajmuje się malarstwem polskim i europejskim, motywami muzycznymi w malarstwie, autorka książek(10) i licznych artykułów poświęconych sztuce gdańskiej, malarstwu Jacka Malczewskiego, sztuce europejskiej od XVI- XX wieku. Autorka ośmiu wystaw m. inn. *Mitologia Jacka Malczewskiego*( 1996 Kraków, Muzeum XX Czarotoryskich), *Aurea Porta Rzeczypospolitej*(1997, Muzeum Narodowe w Gdańsku), *Gdańsk dla Rzeczypospolitej*(2004 Muzeum Historii Miasta Gdańska) *Amor Polonus czyli Miłość Polaków* (2010 Muzeum w Wilanowie) . Dwie ostatnie wystawy wspólnie z prof. Zdzisławem Żygulskim jun. Píše recenzje z wystaw i eseje do pism m.inn. Konteksty, Aspiracje, Arttak, przed laty do Polityki, Odry, Twórczości, Blizy.

kolekcjonerzy i darczyńcy Muzeum Narodowego powstałego w 1879 r. w Sukiennicach. Kraków słynął też z wielkiej kultury muzycznej, której tradycje pielęgnuje od wielu już lat, ich inspirator i organizator - Mecenasa Stanisława Kłysa.

Ten rok był szczególnie, gdyż w ramach Dni Kultury Adwokatury 26 października odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa poświęcona fenomenowi Papieża Franciszka p.t. *Media. Kultura. Komunikacja*. Temat interesujący i ważny dla wszystkich trzech jej organizatorów: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II i Naczelnej Rady Adwokackiej, dla której media, komunikacja i kultura znajdują się w centrum działalności. Warto tu przypomnieć, że Uniwersytet Jana Pawła II powstał z dawnego Wydziału Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W słowie wstępnym do programu konferencji jej twórcy Adwokat Stanisław Kłys reprezentujący Naczelną Radę Adwokacką i Ks. dr hab. Robert Nęcek z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zdefiniowali potrzebę takiego spotkania. *W epoce, w której świat jest określany mianem „globalnej wioski”, Kościół katolicki z oczywistych przyczyn musi podolać swojemu powołaniu, głosząc przesłanie Ewangelii w sposób właściwy dla czasów w jakich żyjemy. Nauczanie wypływające z przekazu Chrystusa i wielowiekowego doświadczenia musi uwzględnić wszystkie formy, jakie ofiaruje współczesna technika, a zwłaszcza formy jej propagowania. Archaiczny język, forma i styl ignorujące wyzwania, przed jakimi Kościół jest stawiany w dzisiejszym świecie, mogą być niewystarczające do głoszenia prawd zawartych w Ewangelii.... Papież Franciszek –jezuita i kardynał z Buenos Aires, świetnie wyczuwa tę nową epokę i jej kulturowo-medialne uwarunkowania, a także zadania przed którymi stoi obecnie Kościół. ...Jego pontyfikat w pewnym sensie przypomina działalność Jezuitę św. Ignacego Loyola. Choć okresy historyczne dzieli ponad 400 lat, to konteksty historyczne wykazują jednak podobieństwo.*

Konferencję odbywającą się, w tak znakomitym miejscu jak Aula Collegium Novum UJ, otworzył i poprowadził pierwszą sesję naukową Rektor UJ - prof. dr hab. med. Wojciech Nowak, a pierwszy wykład wygłosił Nuncjusz Apostolski w Polsce Arcybiskup Salvatore Pennacchio. Wśród wykładowców byli m.in. Kardynał Stanisław Dziwisz, prof. dr hab. Szewach Weiss z Uniwersytetu w Hajfie, prof. Piotr Sztompka, ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal- Prorektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w UP JP II. Adwokat Stanisław Kłys reprezentujący NRA, który mówił o *Adwokaturze i kulturze*, podkreślając niezwykłą rolę adwokata w systemie sprawiedliwości. Adwokatura jest jedyną z nielicznych struktur pielęgnującą tradycje polskiej inteligencji, w coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości, a jej dokonań na tym polu nie można porównać z żadnym innym środowiskiem prawniczym. Na zakończenie tego pełnego intelektualnych emocji dnia odbył się niezapomniany i na najwyższym poziomie artystycznym, w odczuciu wszystkich uczestników, koncert zorganizowany i prowadzony przez Mecenas Stanisława Kłysa. Przed koncertem miała miejsce podniosła uroczystość jaką było wręczenie przez Prezydenta Miasta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego odznaczenia *Honoris gratia* dla zasłużonych dla Królewskiego Miasta Krakowa, a to: adw. Jacka Treli – Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Pawła Gierasa- Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, adw. Stanisława Rymara –b. Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a obecnie sędziego Trybunały Konstytucyjnego, adw. Janusza Długopolskiego, adw. Stanisława Jaźwieckiego, adw. Jacka Żuławskiego i adw. Stanisława Kłysa.

W koncercie wzięli udział tacy artyści jak: Katarzyna Oleś-Blacha, Monika Korybalska, Paulina Maciołek oraz Jacek Ozimkowski - baryton, Mariola Cieniawa – fortepian, Maria Sławek - skrzypce, Dominikanin Ojciec Grzegorz Doniec OP - klarnet i aktor Starego Teatru w Krakowie - Jerzy Trela.

Koncert *in opinio communis* był odebrany jako wielkie, głębokie, niezapomniane artystyczne przeżycie, gdzie wszystkie proporcje były doskonałe, a jego dominantę stanowił wiersz Cypriana Kamila Norwida pt. „*Fortepian Chopina*”, w wykonaniu Jerzego Treli. Gdy artysta zakończył ten arcysławny wiersz słowami: „...*ideał sięgnął bruku*”, rozległy się dźwięki Preludium zwane „*Zegarowym*” F. Chopin, w wykonaniu Marioli Cieniawy i była to jedna z rzadkich chwil w życiu, gdzie skurcz ściska gardło a ciarki przechodzą po plecach. Tu warto wspomnieć, że koncert ten był jakby drugą odsłoną wydarzeń z 11 lutego 2016 r. kończących sympozjum poświęcone pamięci Arcybiskupa Józefa Życińskiego – Metropolity Lubelskiego, Patrona Adwokatury Polskiej, który został przygotowany z tej okazji w Jego V-rocznicy śmierci, staraniem Naczelnej Rady Adwokackiej przez Adwokata Stanisława Kłysa.

Dopełnieniem wieczoru była wytworna kolacja wydana w Sztubie Comunis przez Rektora UJ, gdzie można było oprócz wybornych potraw, degustować wino białe o nazwie „*Novum*” pochodzące z winnic uniwersyteckich, gdzie prowadzono ożywione intelektualne rozmowy i przeżywano wciąż na nowo ten niezwykle dzień.

W piątek 27 października o godzinie 11-tej Adwokaci z całej Polski zwiedzali krakowski Kazimierz, synagogę Tempel i Remuh, cmentarz żydowski, na którym jest pochowana Patronka Klubu Adwokata adw. Janina Ruth Buczyńska. Uczestnicy zwiedzili również Centrum Kultury Żydowskiej- jedyną tego typu instancję działającą od Berlina do Władywostoku, którą prowadzi dr Joachim Russek, który w sposób niezwykle kompetentny i barwny opowiedział i przedstawił dzieje społeczności żydowskiej krakowskiego Kazimierza i zamierzenia Fundacji Judaica, którą kieruje. Wszystkie z tych zabytków przypominają o trwałej obecności społeczności żydowskiej w Krakowie. Cmentarz Remuh przy ul. Szerokiej 40 jest jednym z najstarszych w Europie i najstarszym w Krakowie założony w 1535 r., położony tuż przy Synagodze Remuh. Należy do najczęściej odwiedzanych zabytków Krakowa, zwłaszcza stanowi stały punkt pielgrzymki przybyszy z Izraela. Natomiast Centrum Kultury Żydowskiej przy ul. B. Meiselsa 17 powstało z odbudowanego Domu Modlitewnego wzniesionego w latach 80-tych XIX wieku według projektu architekta Jacka Matusińskiego. Modlitewnię ufundowało Żydowskie Towarzystwo Modlitewne i Dobroczynne. Celem tego ośrodka jest ochrona żydowskiego dziedzictwa na Krakowskim Kazimierzu i zachowanie pamięci wielowiekowej obecności Żydów w Polsce oraz polsko-żydowskiego sąsiedztwa. Odbudowa była możliwa dzięki pomocy m.in. Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Generalnego Konserwatora Zabytków i Społecznego Komitetu Odnowy Krakowa. Odbywają się tu koncerty, przedstawienia Teatru Żydowskiego, spotkania.

O godzinie 17-tej aktorzy Teatru Ludowego na scenie Teatru pod Ratuszem odegrali sztukę *Wszystko o mężczyznach*, która zyskała wielkie uznanie widzów i była długo i gorąco oklaskiwana. Sztuka ta była drugą częścią spektaklu jaką Adwokaci obejrzeni na VI DKA w 2016 pt. *Wszystko o Kobietach*.

Wieczorem o godzinie 19.30 w Klubie Adwokackim im. Janiny Ruth Buczyńskiej wystąpił znany artysta kabaretowy i profesor slawistyki UJ Alosza Awdiejew, który z właściwym sobie humorem zaśpiewał piosenki rosyjskie i odeskich Żydów, dodając często kąśliwe współczesne komentarze, a jego występ był przyjęty z wielkim aplauzem.

Przed koncertem Przewodniczący Komisji Kultury NRA – adw. Stanisław Estreich, dziekan ORA w Krakwie - Paweł Gieras i adw. Stanisław Kłys, dokonali oficjalnego otwarcia VII Dni Kultury Adwokatury Polskiej.

Po koncercie odbył się wernisaż fotografii adwokata Stanisława Kłysa. Mecenasa jest człowiekiem obdarzonym wieloma talentami. Znakomity adwokat jest też wielbicielem świata przyrody, spotkane w lesie i na łąkach rośliny wita ich imionami nadanymi przez botaników, poezja i Psalmy towarzyszą mu przez całe życie, ale nade wszystko jest jak wszyscy doskonale wiedzą wielkim pasjonatem i znawcą muzyki, dzielącym się tym swoim światem z innymi, organizując koncerty ustalając ich programy i je dydaktycznie komentując. Na tym nie kończą się Mecenasa twórcze działania. Wystawa ukazuje Go nam jako wrażliwego na świat przyrody fotografika utrwalającego pejzaże dalekich pól i łąk. Prace te czasami przypominają obrazy polskich pejzażystów Jana Stanisławskiego i Ferdynanda Ruszczyca. Czasami dokumentują dramatyczne momenty w życiu ludzi jak klęska powodzi na Ukrainie- drewniana chata, stojąca w wodzie staje się symbolem katastrofy pozbywającej często dorobku całego życia. Artysta utrwalił abstrakcyjny dla funkcji domu obraz, który zyskał na skutek działania żywiołu, nowy wymiar w świecie artystycznym. Sam Autor tej fotografii powiedział w wywiadzie nagrany w 2016 roku przez telewizję krakowską. *Żyjemy w czasach, gdzie wszystko ulega próbie skrajnego uproszczenia w nieskończoność, czego nie można czynić bezkarnie, bo świat jest rzeczywistością skrajnie złożoną i jeśli próbujemy go opisywać to problem polega na tym, na ile możemy to zrobić* - Właśnie takie dokumentowanie realnego świata wzbogaca ten świat artystyczną wrażliwością i pięknem zawartych w fotograficznych obrazach myśli. Osobną grupę fotografii Mecenasa spełniają widoki chmur, niezwykle piękne i poetyckie dowodzące Jego wielkiej artystycznej czułości wobec zmieniającego się z każdą chwilą świata Natury. Natomiast wartość artystyczna tych fotografii jest tak duża, że wręcz konieczne będzie zorganizowanie specjalnej wystawy z owymi fotografiami kurtyny nieba, jaką tworzą chmury.

Mecenasa nie ułatwia sobie zadania fotografując aparatem cyfrowym, który pozwala na natychmiastowe sprawdzenie efektów pracy, wykonania dowolnej ilości prób i możliwość głębokiej ingerencji w ostateczny kształt zdjęcia. Autor swoje fotografie wykonuje aparatem analogowym, tak więc każde ujęcie jest w zasadzie ostateczne, co dowodzi bardzo rzadkiego zmysłu, talentu kompozycji i tego co najtrudniejsze w fotografii – ujęcia. Mecenasa przykładą wielką wagę do jakości i doboru sprzętu fotograficznego. Podobnie czynili dawni mistrzowie dbając o najwyższą jakość płócien, farb i pędzli. Fotografie te charakteryzują się prawdziwą indywidualnością artystyczną, co jest zawsze najtrudniejsze, a co udokumentowałam w eseju poświęconym tym fotografiom. Dobrze byłoby gdyby Adwokatura zdecydowała się na wydanie albumu fotograficznego dokumentującego oryginalną twórczość adwokata Stanisława Kłysa .

Kolejny dzień (28 października) spotkań z okazji Dni Kultury Adwokatury rozpoczęło o godzinie 11-tej zwiedzeniem Pawilonu Józefa Czapskiego, po którym

oprowadzała Agnieszka Kosińska, wybitna intelektualistka, która sekretarzowała Czesławowi Miłoszowi w ostatnich latach jego życia i jest Autorką znakomitej książki o naszym nobliście. Postać Józefa Czapskiego była jej też bliska, zwiedzenie tego miejsca mogło stać się chwilą refleksji nad kondycją człowieka czynu i artysty. Jego życie było kilkakrotnie konfrontacją wrażliwego intelektualisty z "niehumanitarną ziemią". Józef Czapski był jedną z najbardziej fascynujących postaci XX wieku.

W 2016 roku w Krakowie jako Oddział Muzeum Narodowego otwarto jego muzeum nazwane Pawilonem Józefa Czapskiego. Budynek ten wzniesiony został w ogrodzie pałacu z cennymi zbiorami numizmatycznymi ofiarowanymi w końcu XIX wieku Krakowowi przez jego dziadka Emeryka Hutten-Czapskiego. Do tego Pawilonu przeniesiono maleńki pokój Józefa Czapskiego w którym niemal 50 lat pisał i malował w Maisson Laffitte, służąc polskiej sprawie. Jako prawdziwy arystokrata rodowy i arystokrata ducha wymagał dla siebie niby niewiele ale w tamtych czasach bardzo dużo, bo tego co istotne; wolności intelektualnej, pełnej swobody wypowiedzi. W archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie znajdują się Dzienniki i listy Józefa Czapskiego oraz jego pisarska spuścizna, które są wspaniałą skarbnicą wiedzy o tym niezwykłym człowieku.

Józef Czapski urodził się 1896 r. w Pradze, a zmarł 1993 Maissons-Laffitte pod Paryżem, przyszedł na świat w arystokratycznym domu o szerokich europejskich koligacjach. Był arystokratą, intelektualistą i artystą, malarzem, pisarzem. Należał więc do najbardziej międzynarodowej grupy społecznej. W ciągu swego niezwykle i długiego życia nieustannie pomagał innym, ale też dążył do poznania samego siebie. Osiągał ten cel dzięki niebywałej odwadze okazywanej w walce i dążeniu do prawdy oraz dzięki sztuce. Brał udział w wojnie bolszewickiej, spełnił istotną rolę w powstaniu artystycznej kolonii polskich malarzy w Paryżu w latach 1924-1930, którzy nazwali siebie *kapistami-kolorystami*. W wojnie 1939 r. zasłynął jako żołnierz i to on pierwszy odkrył zbrodnię katyńską, był więźniem w obozie w Starobielsku. Opisał ten okrutny świat w książce *Na niehumanitarnych ziemiach i Wspomnienia Starobielskie*. Po 1945 r. spełnił istotną rolę w powstaniu Kultury Paryskiej, okna wolności dla Polaków w czasach komunistycznych. Był żarliwym czytelnikiem wielkiej literatury, zwłaszcza Marcela Prousta oraz poezji - Rilkego i Błoka, sam pisał i malował. Niebywałym dokumentem jest jego dziennik, pisany każdego dnia od 1945 r. do śmierci, liczy 278 zeszytów. Opisywał w nim swoje myśli, lektury, umieszczał szkice z otaczającego świata. Był artystą, człowiekiem, Polakiem, Europejczykiem. Twórczość nierozzerwalna od człowieka, człowiek przesłaniający dzieło, sztuka pomagała mu w zrozumieniu siebie. Większość swego życia spędził w Paryżu, mieście które uznał już w młodości, w latach 20-tych XX wieku, za swoje miejsce na ziemi. W sztuce polskiej od czasów kapistów, element międzynarodowy, powszechny przewyciężył narodowy dominujący w XIX stuleciu w wyniku braku niepodległości. Czapski człowiek-artysta znajdował się ponad podziałami. Należał do tych Polaków, którzy wyróżniali się wyjątkową odwagą i szlachetnością w dążeniu do prawdy i pomocy pokrzywdzonym i potrzebującym i dlatego zasłużył na poświęcenie więcej uwagi ze strony adwokatów więc tych, którzy takiej pomocy udzielają zawodowo w swojej codziennej pracy.

Tego samego dnia o godzinie 14-tej w Teatrze Słowackiego specjalnie dla Adwokatów odbył się oglądano spektakl *Zemsty* Aleksandra Fredry w reżyserii Anny Augustynowicz, która transponowała realia XIX wieczne do realiów współczesnych, co bez wątpienia stanowi cenne doświadczenie, pokazujące jak ta najbardziej znana XIX w. polska sztuka oparła się próbie czasu i jak bardzo jest współczesna.

Wieczorem odbył się występ Kabaretu *Piwnica Pod Baranami*. W Piwnicy jak to w Piwnicy kwestia czasu nigdy nie odgrywała istotnej roli, ale przecież wszyscy od ponad 60 lat nie za to ją kochamy. Gdy widownia wypełniła się po brzegi okazało się, że spektakl odbędzie się, o co najmniej 3 kwadranse później. W związku z czym zabawianiem publiczność zajęła się z profesjonalną umiejętnością Profesor Małgorzata Kłys znakomita uczona Kierownik Katedry, Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ, znana wśród przyjaciół z doskonałego domowego muzykowania. Obdarzona wieloma talentami Pani Profesor ku ogólnej radości zaczęła grać na fortepianie marki Bechstein i śpiewać z publicznością piosenki, które wszyscy znamy. Aleksandra Kurczab – Pomianowska oznajmiła publiczności, że w Piwnicy tak było „od zawsze”- nieprzewidziane przerwy wypełniali - utalentowani widzowie, potencjalni aktorzy Piwnicy- ten komentarz nagrodzono entuzjastycznymi oklaskami.

Występ Kabaretu tego dnia był po prostu nadzwyczajny. Artyści przechodzili samych siebie, ale tak jest właściwe zawsze, gdy Kabaret występuje dla Adwokatów. Adwokatura z resztą z Piwnicą była związana od czasu jej powstania w 1951 roku, a twórca Piwnicy Piotr Skrzynecki przyjaźnił z adw. Janiną Ruth Buczyńską, która wspólnie z adwokatem Stanisławem Kłyssem broniła Piwniczian w czasie stanu wojennego.

Tym razem program oparty był na nowych tekstach komentujących otaczającą nas rzeczywistość prowadzony jak zawsze z wdziękiem przez Leszka Wójtowicza. Znakomicie zabrzmiały piosenki śpiewane przez Aleksandrę Maurer, Dorotę Ślęzak, Agata Ślęzyk oraz monolog wygłaszane przez Tadeusza Kwintę i Czesława Wojtałę. Na koniec Tamara Kalinowska zaśpiewała piosenkę do jakże wymownych słów, które kiedyś uchodziły za hymn nauczycieli, Adama Asnyka „*Musimy siać*”.

*Musimy siać choć grunta nasze marne  
Choć nam do orki pługów brak i bron  
Musimy siać choć wiatr porywa ziarno*

Wiwatom nie było końca, a na zakończenie spektaklu Wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Jerzy Głac, adw. Stanisław Estreich- Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie i adw. Stanisław Kłys, dziękowali Piwnicy za stałą więź z Adwokaturą uznając, że jej głos tj. głos „wolność ubezpieczający”.

W ostatnim dniu tych Dni, tradycyjnie o godzinie 12-tej w Kościele Ojców Dominikanów w obecności około 3 tysięcy uczestników uczony dominikanin Ojciec prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski OP odprawił Mszę świętą w intencji Adwokatury Polskiej w koncelebrze z ks. dr Janem Pasierbkiem b. Duszpasterzem Prawników. Msza była niezwykle podniosła i oficjalna z poczem sztandarowym ORA w Krakowie, która pełniła rolę gościnnego gospodarza Dni Kultury Adwokatury.

Ojciec Jan Andrzej Kłoczowski w kazaniu powiedział o roli Adwokatury, który jest nie do zastąpienia, zwłaszcza jeśli mamy tytuł oskarżycieli, a prawie nie mamy obrońców. Ojciec



Profesor obchodził w tym roku 80-lecie urodzin i jako wybitny uczony otrzymał od generała zakonu, o. Bruno Cadoré, tytuł *Mistrza świętej teologii*, najwyższy dominikański tytuł naukowy. Jego zasługi dla Adwokatury są nieocenione, gdyż jest związany z nami od lat, prowadząc rekolekcje dla prawników, wykładając w Klubie Adwokackim najtrudniejsze kwestie teologiczne i filozoficzne. Adwokatura jest mu niewymownie wdzięczna za postawę i za gotowość czynienia dobra, a także za kształcenie naszych myśli i sumień, co pięknie wyraził w imieniu nas wszystkich adw. Jacek Żuławski.

Należy tylko mieć nadzieję, że Dni Kultury Adwokatury Polskiej, które niestety nie mają konkurencji, będą trwały na zawsze i jak zawsze w Krakowie, który jest miejscem jedynym i niepowtarzalnym i jak żadne inne integruje Adwokatów.

***Teresa Grzybkowska, prof. dr hab. UG (Gdańsk)***

### **CHMURY –KURTYNA NIEBA FOTOGRAFIE MECENASA STANISŁAWA KŁYSA**

*Bardzo lubię obcować z tymi pejzażami w których odnajduję niezwykłą wrażliwość, zachwyty artysty nad pięknem polskiej ziemi. Powracają wówczas moje osobiste przeżycia i wzruszenia tym krajobrazem, który całe życie po wielokroć oglądałem. Sam wiele fotografowałem ale bardzo rzadko samodzielny pejzaż, jak teraz widzę, zrobił to za mnie mój Przyjaciel Mecenas Stanisław Kłys . Oczywiście ,patrzac na te dalekie krajobrazy nie sposób nie przypomnieć sobie obrazów Stanisławskiego, Ruszczyca, Kamockiego wreszcie Rodzińskiego. Jednak fotografia ujawnia nieco inne spojrzenie. Fotografia rejestruje naszą spontaniczność zatrzymuje chwile , intymne myśli i nastroje. Malarstwo jest innym punktem widzenia, tu przeważnie refleksja ujarzmia spontaniczność. Notował w jednym ze swych kajetów w marcu 2013 roku niezapomniany Profesor Zdzisław Żygulski jun. światowej sławy historyk sztuki, znawca i badacz dawnej broni i dawnego malarstwa. A jak bardzo wiedza i znawstwo tak odległych dziedzin przynoszą owoce, dowodzą stale aktualne książki i rozprawy Profesora, a zwłaszcza mistrzowska analiza obrazu Leonarda da Vinci *Damy z gronostajem* z Krakowskiego Muzeum Książąt Czartoryskich. Jak bardzo ten niezwykły Człowiek i Uczony cenił prace swego Przyjaciela dowodzi fakt znalezienia się kilku pejzażowych fotografii na ścianie pokoju, w którym pracował.*

Mecenas Stanisław Kłys należy do tej niewielkiej grupy ludzi, wyróżnionych przez Stwórcę licznymi talentami , z powodzeniem realizowanymi, co zapewnia szerokie horyzonty w spojrzeniu na świat.

Mecenas jest wybitnym, utalentowanym prawnikiem, zasłużonym działalnością społeczną m.inn. na rzecz Akademii Muzycznej w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie stanu wojennego podejmował bezinteresowną obronę, przed okrutnym prawem, słabych i bezbronnych. Za swoje zasługi zawodowe został w 2016 roku uhonorowany Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym.

Jego pasje artystyczne sięgają w głąb świata sztuki. Mecenas jest pasjonatem i znawcą muzyki, zwłaszcza organowej, (przyjacielem wybitnego światowej klasy organisty Andrzeja Białko), nieocenionym organizatorem życia muzycznego oraz intelektualno-artystycznego w Klubie Adwokackim Imienia Mecenas Ruth Buczyńskiej przy ulicy Sławkowskiej 1. Występują tam znani uczeni i sławni soliści- wielu wybitnych artystów debiutowało w tym Klubie. Mecenas jest twórcą corocznie, już od 7 lat, prowadzonych w Krakowie Ogólnopolskich Dni Kultury Adwokatury, odznaczających się znakomitą poziomem artystycznym, zawsze zakończonych występem Piwnicy Pod Baranami, będącej symbolem nie tylko krakowskiej wolnej myśli.

Mecenas jest wielbicielem Przyrody- leśne i łąkowe rośliny i ptaki wita imieniem, nadanym im przez naukę. Zna też znakomicie polską poezję renesansową, wielbi Pana Psalmami, lubi swoją pamięcią tych wierszy i Psalmów dzielić się z towarzyszami spacerów. Jest człowiekiem w pełni tego słowa wrażliwym na piękno świata przyrody i świata szeroko rozumianej sztuki.

*Żyjemy w czasach, gdzie wszystko ulega próbie skrajnego uproszczenia w nieskończoność, czego nie można czynić bezkarnie, bo świat jest rzeczywistością skrajnie złożoną i jeśli próbujemy go opisywać to problem polega na tym, na ile możemy to zrobić - mówi Mecenas Stanisław Kłys w wywiadzie nagrany w 2016 roku przez telewizję krakowską.*

Na pewno jednym z takich sposobów opisywania własnego świata Mecenasa, obok muzyki jest fotografia. Powstały zdjęcia z dalekich podróży po świecie fotografie przyjaciół, towarzyszy przyrodniczych wypraw ale też stojące samotne cerkwie, kościoły w Bieszczadach na Podolu i Ukrainie. Podzielałam opinię Profesora Żygulskiego który najgłębsze wartości artystyczne fotografii Mecenasa odnajdywał w rozległych pejzażach różnych pór roku. Profesor bardzo lubił i cenił te prace ukazujące łąki pełne traw, ziół i kwiatów, jesienne lasy, pejzaże górskie otwarte na dalekie perspektywy zamknięte niebem z wyrazistymi obłokami.

Myśli zwłaszcza zatrzymują fotografie chmur, otwierając możliwości głębszej refleksji. Na ziemi stale coś nas ogranicza, płoty, budowle, drogi, ludzie, zwierzęta. Natomiast niebo jest bez granic, stanowi przestrzeń niczym nie ograniczonej wolności, jest symbolem wolności duchowej. Chmury to zjawisko realnie istniejące, sprawdzalne meteorologicznym pomiarem i zapisem, a jednocześnie w pewien sposób ponadczasowe. Chmury stanowią kurtynę nieba, za nimi rozciąga się niewyobrażalny wszechświat ze swoimi galaktykami, czarną energią i czarną materią, powstałymi przed miliardami lat- kosmos trudny do pojęcia- choć coraz bardziej poznawany przez uczonych.

Chmury mają swoją wielką moc niwelowania czasu, podobnie jak oceany. Stojąc nad brzegiem morza z niebem nad głową możemy odczuć zanikanie Czasu. Podobne obłoki płynęły po niebie w starożytności, w średniowieczu i teraz nad naszymi głowami. Chmury i niebo zawsze łączyły człowieka z wszechświatem-kosmosem, co najsilniej odczuwamy patrząc z wnętrza samolotu na morze chmur pod nami.

Chmury w malarstwie mają długą tradycję. Pejzaże w których chmury spełniały istotną rolę powstawały w pracowniach malarzy holenderskich w XVII wieku. Wówczas nastrojowe obrazy pełne melancholijnego realizmu, oddające miłość do rodzinnej ziemi, tworzył wielki Jacob Ruisdael. Miał swoich późniejszych kontynuatorów, zwłaszcza w osobie Johna Constable, angielskiego romantyka pejzażu uznanego za jednego z najlepszych malarzy tego gatunku w XIX wieku. Constable doskonale ukazywał zjawiska przyrody, uznając, że natura jest dynamiczna i zmienna, w nieustannym ruchu. Każdy dzień, każda chwila jest niepowtarzalna, nieustannie zmienia się kształt chmur, światło, blask trawy, układ drzew, wiatr, wilgoć. Constable malował w plenerze, kiedy studiował konkretny motyw notował daty, godziny, pogodę - zwłaszcza sporządzał skrupulatne notatki dotyczące chmur. Swoje obrazy kończył malować w pracowni, niebawem podobnie czynili twórcy pierwszych fotografii wywołując je w pracowniach - ciemniach. W Londyńskiej Tate Gallery (od 2000 r. nazwanej Tate Britan) można podziwiać serię fascynujących obrazów Constabla, ukazujących same chmury. Obrazy powstały po śmierci kochanej narzeczonej, której ducha zdawał się odnajdywać w delikatnych skłębionych obłokach. Na odwrocie obrazu notował daty, godziny, pogodę, jakby rejestrował spotkania z duchem ukochanej.

Chmury mają swoją historię w fotografii i współczesnych stale gotowych do działania rejestratorów zjawisk na niebie. W Polsce wspaniałe fotografie chmur tworzył Tadeusz Sumiński, nazwany przez Jerzego Lewczyńskiego „badaczem rysunku chmur i geometrii nieba”. Jego prace przypominają dzieła Jana Bułhaka i Anselma Adamsa, zmarłego w 1984 roku w wieku 82 lat, amerykańskiego fotografa, z wykształcenia pianisty, twórcy wspaniałych fotografii chmur i parków narodowych. Na pograniczu fotografii i nauki działa Camille Seaman znana jako łowczyni burz i niezwykłych zjawisk na niebie. Większość współczesnych fotografów posługuje się aparatami cyfrowymi.

Swoje fotografie Mecenasa wykonuje aparatem analogowym, więc każde ujęcie jest ostateczne. Wysoka klasa aparatu ma dla Niego ogromne znaczenie jest jego orężem w pracy artystycznej. Nie ułatwia sobie zadania cyfrą, która pozwala na natychmiastowe sprawdzenie i następną próbę. Mecenasa przykłada wielką wagę do jakości samego sprzętu fotograficznego.

Fotografie chmur Mecenasa Kłysa, cechuje poetyckość odczucia metafizycznego zachwyty nad dziejącymi się na niebie zjawiskami. Mecenasa fotografuje wędrówkę chmura na niebie nad Lubelszczyzną, Kielecczyzną, Małopolską Wschodnią, Mołdawią. Chmury są bezpieczne, należą do wspólnego dla całego świata, nieoznaczonego granicami obszaru kopuły nieba nad naszymi głowami. Lech Majewski - chmury - do swojego sławnego filmu *Młyn i Krzyż* odnalazł w Nowej Zelandii. Skłębione, wielkie, ciemne dramatyczne stanowią doskonałą oprawę dla tak przekształconego filmowo obrazu *Drogi na Golgotę* Piotra Breughla z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu.

Chmury utrwalone przez Mecenasa Kłysa, w większym stopniu niż pozostałe fotografie, wyrażają duchową i artystyczną formację ich twórcy, odzwierciedlają Jego artystyczną osobowość. Codziennie słuchając muzyki poddaje się mocy talentu kompozytora,

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

---

fotografując sam staje się artystą. Obrazy chmur są bogate i różnorodne. Na jednej fotografii trzy czwarte przestrzeni zajmują chmury zmniejszające swoją „wagę” w miarę zbliżania się do horyzontu, nagle zawisły nad wąskim skrawkiem ziemi- żółtych łąnow, kopulastych drzew, pociemniałych zbóż, prowadzącej w dal drogi. Na innym zdjęciu Jasność nieba i Czerń Ziemi, mimo pasm białego śniegu na wzgórzach staje się niemal symboliczna.

Oglądamy też spotkanie ziemi z niebem, chmury niespodziewanie dotykają górskiej drogi. Gdyby, na tej krawędzi świata znalazł się wędrowiec, zostałby pochłonięty przez obłok. Czasami ledwo widoczne sylwetki ludzkie uzmysławiają prawdziwe miejsce człowieka we wszechświecie, jako małego punktu. Przypominają, że taka pozycja małego piksela w kosmosie przypada też naszej Ziemi widzianej przez potężne teleskopy i sondy kosmiczne.

Inna fotografia przedstawia na pierwszym planie szeroką polną drogę zwążającą się ku horyzontowi. Na niebie, artysta pochwycił niezwykle zjawisko przenikający przez chmury długi jak strzała promień światła. Przypomina o ponadczasowości zjawisk na niebie. Zapewne podobny błysk mógł zrzucić z konia Szawła na drodze do Damaszku.

Ciekawe dokąd ta twórcza droga zawiedzie Mecenasa Kłysa, bo nie ulega wątpliwości, że pasje artystyczne kształtują Jego niezwykłą osobowość . Paul Valéry powiedział, że wiersz nigdy się nie kończy, poeta stale pisze dalej. Niebo i kosmos bezpiecznie osłonięty chmurami nie przestanie nas fascynować. Żyjemy w czasach kiedy uczeni wyposażeni w nieznanne dotąd narzędzia, jak ten gigantyczny teleskop Alma w górach Chille, szukają „niczym archeolodzy, najpierwszej gwiazdy- jutrzeńki wszechświata. Mogą już niemal odtworzyć pejzaż w momencie narodzin kosmosu z przed miliardów lat. Jednak sami twierdzą, że im więcej wiemy tym bardziej tajemnicze jest źródło wszystkiego.

\*\*\*

Od wieków sekretnym bratem nauki była sztuka, istniała niepisana więź między uczonym i artystą. Wyjątkowym w całej historii sztuki twórcą był Leonardo da Vinci, który w swoim malarstwie starał się ukazać miejsca człowieka we wszechświecie i jego silne z nim powiązanie. Dekoracje mozaikowe w meczetach z IX i X wieku ukazywały, poznany dopiero po stuleciach, rysunek atomu. Dzięki dokonującemu się na naszych oczach niebywałemu postępowi astronomii możemy zobaczyć obraz budowy galaktyk, które są cegiełkami wszechświata , a przypominają rozpryskaną farbę na płótnach tasczystów. Tylko w przeciwieństwie do instynktownego atakowania, przez artystę, płótna barwami, budowa wszechświata wykazuje zdumiewającą „rozumność” w swoim pozornym chaosie.

*Dawid Skrzypczyk, radca prawny, doktorant KUL (Lublin)*

**SKUTKI WYDANIA NEGATYWNEJ OCENY PRAWIDŁOWOŚCI  
SPORZĄDZENIA OPERATU SZACUNKOWEGO NIERUCHOMOŚCI PRZEZ  
RZECZOZNAWCĘ MAJĄTKOWEGO I CYWILNOPRAWNE ŚRODKI  
OCHRONY JEGO PRAW**

Operat szacunkowy nieruchomości sporządzany jest na potrzeby szeregu postępowań administracyjnych i cywilnych. Może również zostać sporządzony na zlecenie osoby fizycznej lub prawnej w związku z chęcią np. sprzedania nieruchomości. Jeśli podmiot zamawiający wykonanie opinii o wartości nieruchomości lub strona postępowania administracyjnego kwestionuje jej treść, może zawrzeć umowę o wykonanie oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego z organizacją zawodową rzeczoznawców majątkowych.<sup>167</sup>

Do ww. organizacji zawodowych należy zaliczyć zarówno te funkcjonujące samodzielnie, jak też te zrzeszone w Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych. W strukturze wspomnianej Federacji wyodrębniono do dokonywania oceny operatów specjalną jednostkę - Komisję Arbitrażową, zaś poszczególne Stowarzyszenia mogą powoływać swoje własne komisje w tych sprawach, działające pod różnymi nazwami.<sup>168</sup>

Pomijając możliwość żądania sporządzenia opinii uzupełniającej o wartości nieruchomości w toku postępowania sądowego i oceny operatu (co do zasady) wyłącznie pod względem formalnym przez sąd lub organ, zawarcie umowy o wykonanie oceny operatu przez organizację rzeczoznawców (lub zlecenie wykonania oceny przez sąd lub organ) jest jedyną drogą zakwestionowania jego treści pod względem merytorycznym.<sup>169</sup>

---

<sup>167</sup> Zgodnie z art. 157 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2015.1774 j.t.) – dalej UGN, oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego dokonuje organizacja zawodowa rzeczoznawców majątkowych. Na mocy ust. 1a wspomnianego artykułu, operat szacunkowy, w odniesieniu do którego została wydana ocena negatywna, od dnia wydania tej oceny traci charakter opinii o wartości nieruchomości, o której mowa w art. 156 ust. 1 UGN. Z dniem wydania oceny negatywnej organizacja zawodowa publikuje przez okres 12 miesięcy na swojej stronie internetowej informację o tej ocenie. Na podstawie art. 157 ust. 3 UGN, w postępowaniu sądowym o sporządzenie oceny może wnioskować tylko sąd.

<sup>168</sup> Hopfer A., *Komentarz do art.157 ustawy o gospodarce nieruchomościami* (w:) Czechowski P. (red.), Błaszczak A., Chełchowski A., Hopfer A., Jaroszyński A., Marciniuk K., Możdżeń-Marcinkowski M., Niewiadomski A., Wojciechowski P., *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz.*, WK, 2015 – LEX.

<sup>169</sup> Do merytorycznej oceny sporządzenia operatu szacunkowego nie jest też uprawniony sąd (por. wyrok WSA w Bydgoszczy z dnia 20 lutego 2008 r., II SA/Bd 1005/07, LEX nr 518811). *Możliwość dokonywania weryfikacji (prawidłowości sporządzenia operatu - przyp. Autor) została tej organizacji (rzeczoznawców majątkowych – przyp. Autor) powierzona na zasadach wyłączności, co oznacza, że jest to jedyna droga, w ramach której zainteresowany może domagać się oceny tego dokumentu – postanowienie TK z dnia 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 26/13. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Białymstoku, w wyroku z dnia 29 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 394/13, powód – zgodnie z przepisem art. 157 ust. 1 ugn – mógł skutecznie podważyć moc dowodową operatów rzeczoznawcy M. S. jedynie uzyskując negatywną opinię organizacji zawodowej rzeczoznawców majątkowych.*

W doktrynie wskazuje się, że zarówno oceniający, jak i oceniani uważają, że mankamentem systemu dokonywania oceny jest brak instancji odwoławczej.<sup>170</sup>

W szczególności, w żadnym przypadku sporządzenia oceny operatu, nie przewidziano w przepisach stosownej drogi jej kwestionowania przez rzeczoznawcę majątkowego będącego autorem ocenianego operatu, chociaż wydanie negatywnej oceny może wywołać po jego stronie daleko idące skutki. Wypada tu wymienić m.in. utratę zaufania do rzeczoznawcy przez klientów oraz środowisko zawodowe, czego następstwem może być utrata klientów, a w dalszej kolejności zleceń i dochodów - uszczerbek majątkowy.

Ponadto, w świetle wyroku NSA z dnia 21 października 2008 r.<sup>171</sup>, zgodnie z którym *sygnałem do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec rzeczoznawcy majątkowego może być doniesienie osoby, która negatywnie ocenia działalność rzeczoznawcy w swojej sprawie, wydanie negatywnej oceny operatu szacunkowego może skutkować wszczęciem postępowania dyscyplinarnego wobec takiego rzeczoznawcy. W treści negatywnej oceny operatu zespół oceniający wskazuje bowiem na ogół, iż oceniany operat został sporządzony z naruszeniem konkretnych przepisów prawa, bądź norm deontologicznych<sup>172</sup>, co z kolei może stanowić podstawę do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec autora operatu, zgodnie z przepisem art. 178 ust. 1 UGN w zw. z art. 175 ust. 1 UGN.*

Co więcej, jeżeli organizacja rzeczoznawców majątkowych stwierdzi naruszenie prawa, tudzież norm deontologicznych przez rzeczoznawcę majątkowego, należałoby również rozważyć kwestie związane z odpowiedzialnością majątkową rzeczoznawcy oraz akcesoryjną odpowiedzialnością jego ubezpieczyciela.<sup>173</sup>

Brak jest przy tym ograniczenia czasowego dla złożenia wniosku o wykonanie oceny prawidłowości sporządzenia operatu. Może zatem powstać sytuacja, w której dojdzie, np. do sprzedaży nieruchomości za cenę ustaloną w operacie, a dopiero potem zostanie on poddany

---

<sup>170</sup> Hopfer A., *Komentarz do art.157 ustawy o gospodarce nieruchomościami* (w:) Czechowski P. (red.), Błaszczak A., Chełchowski A., Hopfer A., Jaroszyński A., Marciniuk K., Możdżeń-Marcinkowski M., Niewiadomski A., Wojciechowski P., *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz.*, WK, 2015 – LEX. Brak instancji odwoławczej może też wynikać z regulaminu danej komisji oceniającej, np. w par. 3 ust. 3 Regulaminu Działania Komisji Opiniującej Małopolskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców Majątkowych wprost wskazano, że od opinii Komisji Opiniującej nie przysługuje odwołanie (źródło: [http://www.msrm.org.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=94&Itemid=492](http://www.msrm.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=94&Itemid=492), stan na 12.07.2016 r.).

<sup>171</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 października 2008 r., sygn. akt II GSK 430/08.

<sup>172</sup> Vide np. treść par. 11 ust. 2 Regulaminu Działania Komisji Arbitrażowej Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych, w którym wskazano, że *w przypadku negatywnej oceny spełnienia warunków określonych w ust.1 Zespół Oceniający wskazuje, jakie przepisy prawa i standardy nie zostały dochowane i czy może to mieć wpływ na wartość określoną w opiniowanym operacie* (źródło: [www.pfva.com.pl/sites/default/files/REGULAMIN%20DZIA%C5%81ANIA%20KOMISJI%20ARBITRA%C5%BBOWEJ.docx](http://www.pfva.com.pl/sites/default/files/REGULAMIN%20DZIA%C5%81ANIA%20KOMISJI%20ARBITRA%C5%BBOWEJ.docx), stan na 12.07.2016 r.).

<sup>173</sup> Vide treść art. 4 pkt 4 i art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w zw. z art. 175 ust. 4 UGN oraz treść Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 13 grudnia 2013 r. w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przedsiębiorcy prowadzącego działalność w zakresie czynności rzeczoznawstwa majątkowego. W świetle w/w regulacji, rzeczoznawca majątkowy oraz akcesoryjnie jego ubezpieczyciel ponoszą odpowiedzialność za wszelkie (co do zasady) szkody, wynikające zarówno z deliktu, jak też odpowiedzialności kontraktowej, powstałe w związku z nieprawidłowym wykonaniem operatu przez rzeczoznawcę.

ocenie przez organizację rzeczoznawców. Jeśli okaże się, że operat obarczony jest wadami, rzeczoznawca może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą wobec osób, w sprawie których operat został sporządzony, za zaniżenie lub zawyżenie wartości nieruchomości. Wysokość takich roszczeń może być czasem wręcz ogromna. Tymczasem, poszkodowany będzie mógł dochodzić swoich roszczeń wobec rzeczoznawcy majątkowego w terminie 3 lat od uzyskania negatywnej oceny operatu, skoro wtedy dopiero dowie się w sposób pewny, że operat został sporządzony nieprawidłowo. Rodzi to ryzyko bardzo rozciągniętej czasowo odpowiedzialności odszkodowawczej rzeczoznawcy majątkowego.<sup>174</sup>

Za podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej rzeczoznawcy majątkowego można uznać nie tylko przepisy o odpowiedzialności kontraktowej, ale również te regulujące odpowiedzialność za czyn niedozwolony. Sam bowiem fakt wydania negatywnej oceny operatu, w której treści zespół oceniający stwierdzi, iż operat został sporządzony z naruszeniem prawa i norm deontologicznych, może prowadzić do uznania nieprawidłowego wykonania operatu za delikt<sup>175</sup> rzeczoznawcy majątkowego. Może to powodować nie tylko odpowiedzialność za zaniżenie lub zawyżenie wartości nieruchomości, ale też, na przykład, obowiązek zwrotu kosztów poniesionych przez stronę w związku ze zleceniem wykonania oceny, chociażby strona kwestionująca operat nie była zamawiającym jego wykonanie. Taka sytuacja może wystąpić, jeśli np. w postępowaniu administracyjnym organ zamówi wykonanie operatu, ale to strona zakwestionuje jego prawidłowość. Wówczas organy na ogół przyjmują, że zlecenie sporządzenia oceny operatu spoczywa na stronie, która z takiej oceny chce uczynić dowód w postępowaniu. Koszty wykonania oceny operatu oscylują zaś w zakresie ok. kilku tysięcy złotych i to one stanowią będą szkodę powstałą na skutek nieprawidłowego wykonania operatu przez rzeczoznawcę, skoro zlecenie wykonania jego oceny była jedyną (prawnie i faktycznie skuteczną) drogą zakwestionowania tego operatu.<sup>176</sup> Możliwość przypisania rzeczoznawcy odpowiedzialności za delikt poszerza zatem krąg podmiotów uprawnionych do odszkodowania,

<sup>174</sup> Zgodnie z art. 442<sup>1</sup> par. 1 KC, roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym przedawniają się z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Za taki dzień w przedmiotowym przypadku, jak się wydaje, należałoby uznać dzień, w którym został sporządzony wadliwy operat albo dzień, w którym doszło do transakcji uwzględniającej nieprawidłowo ustaloną w operacie wartość nieruchomości, tudzież dzień uprawomocnienia się orzeczenia (ostateczności decyzji) wydanego w oparciu o wadliwy operat. Ponadto, nawet zbieg roszczeń deliktowych i kontraktowych nie będzie ograniczał poszkodowanego w możliwości skorzystania z ochrony sądowej jego praw w dłuższym terminie – por. treść art. 443 KC, który w przypadku zbiegu roszczeń deliktowych i kontraktowych umożliwia poszkodowanemu wybór podstawy dochodzenia naprawienia szkody i wynikające z tego skutki dla terminu przedawnienia roszczeń.

<sup>175</sup> Jak wskazał Sąd Okręgowy we Wrocławiu, w wyroku z dnia 05 marca 2014 r., sygn. akt II Ca 77/14, *nie ulega wątpliwości, że wycena dokonana przez rzeczoznawcę winna pozostawać w zgodzie z zasadami wynikającymi z przepisów prawa i standardami zawodowymi ze szczególną starannością właściwą dla zawodowego charakteru tych czynności oraz zasadami etyki zawodowej, o czym stanowi przepis art. 175 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Zgodzić w tym miejscu należy się ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy, iż naruszenie przez biegłego zasad wykonywania zawodu, określonych ustawowo oraz w tzw. normach deontologicznych, może być uznane za czyn niedozwolony* (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2006 r., I CSK 315/06, OSNC 2007/11/169, Biul.SN 2007/3/13, Pr. Bankowe 2007/11/23).

<sup>176</sup> Vide wyrok Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie z dnia 28 czerwca 2016 r., sygn. akt I C 122/16.

a w konsekwencji zakres odpowiedzialności odszkodowawczej rzeczoznawcy i akcesoryjnie jego ubezpieczyciela.

Dochodzenie wspomnianych roszczeń wydaje się tym bardziej ułatwione, jeśli przyjmuje się, że organizacja rzeczoznawców jest jedynym podmiotem uprawnionym do sporządzenia oceny operatu. W takiej sytuacji bowiem, stwierdzenie przez w/w organizację naruszenia prawa, tudzież norm deontologicznych przez rzeczoznawcę majątkowego, jak się wydaje, zwalnia powoda w procesie z dalszego obowiązku dowodzenia popełnienia deliktu przez rzeczoznawcę i wykazywania wad operatu, jeśli tylko powód przedłoży do sądu jako dowód negatywną ocenę operatu. Zwłaszcza, że z uwagi na bardzo profesjonalny charakter działalności rzeczoznawcy, wykazanie winy choćby w postaci niedbalstwa nie wydaje się trudne. Wobec powyższego, wydaje się, że wywoływanie opinii biegłego z zakresu wyceny nieruchomości celem ponownej oceny prawidłowości sporządzenia takiego operatu w postępowaniu o odszkodowanie byłoby, jeśli w ogóle dopuszczalne, to zbędne, skoro negatywna ocena operatu została już wydana przez jedyny uprawniony do tego ustawą podmiot i nie przysługuje od niej odwołanie.

W świetle powyższego, wydaje się, iż stanowisko TK, iż ocena operatu nie dotyczy praw i obowiązków rzeczoznawcy, a jego dobra nie mogą zostać naruszone poprzez wydanie negatywnej oceny operatu wymaga ponownego rozważenia.<sup>177</sup> Jak bowiem wyżej starano się wykazać, taka negatywna ocena (przynajmniej pośrednio) może rodzić szereg konsekwencji w sferze praw i obowiązków rzeczoznawcy majątkowego, jednocześnie stanowiąc atypowy środek dowodowy, bardzo trudny do zakwestionowania przed sądem, czy organem, w szczególności dlatego, że brak jest właśnie jakiegokolwiek regulacji w przedmiocie możliwości odwołania się od oceny organizacji rzeczoznawców majątkowych.

Zastanowienia wymaga także stanowisko TK w zakresie stwierdzenia, że weryfikacja oceny operatu miałaby zawsze niekorzystnie wpływać na sytuację stron postępowania, dla którego operat został sporządzony.<sup>178</sup> Przede wszystkim wskazać należy, że problem ten nie może być rozpatrywany jednostronnie. Istotne są bowiem również prawa rzeczoznawcy majątkowego, w tym konstytucyjnie zagwarantowane prawo do sądu, o którym wspomniał też sam Trybunał, jak również ochrona jego dóbr osobistych i finansów. Ponadto, istnieje przecież możliwość zawieszenia postępowania na czas rozpatrzenia przez sąd „odwołania” od oceny operatu. Należy też zauważyć, że *de lege lata*

---

<sup>177</sup> Trybunał Konstytucyjny uznał, że *biegły rzeczoznawca nie jest stroną postępowania weryfikacyjnego, o którym mowa w art. 157 u.g.n., nie są również do niego adresowane rozstrzygnięcia wydane w jego toku. Przedmiotem ochrony w takim postępowaniu nie są prawa rzeczoznawcy, a sytuacja prawna podmiotów, która uległa aktualizacji w oparciu o sporządzony przez niego operat szacunkowy. (...) przyznanie przez ustawodawcę środków prawnych umożliwiających wzruszenie oceny operatu szacunkowego mogłoby prowadzić do zmiany sytuacji prawnej stron postępowania na potrzeby którego operat był sporządzany. Co więcej, legitymacja do zainicjowania postępowania prowadzącego do takiej weryfikacji nie spoczywałaby w dyspozycji osób bezpośrednio zainteresowanych dokonaniem takiej oceny, a byłaby przyznana rzeczoznawcy, którego dobra w takim postępowaniu nie mogą zostać naruszone.* - postanowienie TK z dnia 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 26/13. Wydaje się również, że Trybunał mógł niesłusznie pominąć w swych rozważaniach fakt, iż ogólny brak możliwości odwołania się od oceny operatu dotyczy również stron postępowania. W każdej bowiem sytuacji, gdy prawa i obowiązki stron zależą od wyceny nieruchomości, któraś strona będzie niezadowolona ze zmiany wartości nieruchomości wywołanej negatywną oceną pierwotnego operatu i sporządzeniem nowego operatu.

<sup>178</sup> *Ibidem.*



uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia przez rzeczoznawcę majątkowego w ewentualnym procesie „z odwołania” od oceny operatu, jak się wydaje, nie przywróciłoby operatorowi charakteru opinii o wartości nieruchomości. Ani z mocy orzeczenia sądu ani z mocy ustawy. Żaden przepis prawa nie uprawnia bowiem sądu do orzeczenia takiego skutku i żaden nie przewiduje jego wystąpienia *ex lege*, skoro kwestia odwołania od oceny w ogóle nie jest uregulowana. Zatem nawet wygranie sprawy przez rzeczoznawcę nie pociągnęłoby obecnie za sobą skutków dla stron postępowania, na potrzeby którego sporządzony był operat i jego ocena, czego obawiał się Trybunał w przypadku przyznania rzeczoznawcom prawa do kwestionowania oceny operatu przed sądem. Wreszcie, brak ograniczenia w czasie możliwości odwołania się do sądu od oceny operatu oraz brak terminu na poddanie operatu ocenie należałoby raczej rozpatrywać w kontekście ogólnego zaniechania ustawodawcy w zakresie odpowiedniego uregulowania powyższych kwestii, nieuwzględniającego interesów wszystkich osób zainteresowanych treścią w/w oceny. Brak stosownej regulacji prawnej nie powinien jednak z góry przesądzać o zamknięciu rzeczoznawcy majątkowemu możliwości dochodzenia swoich praw przed sądem.

Należy jednocześnie zauważyć, że stanowisko TK wyrażone w w/w postanowieniu wydaje się niejako ambiwalentne. Z jednej strony Trybunał szeroko uzasadnia brak istnienia możliwości odwołania się od oceny operatu przez rzeczoznawcę majątkowego. Z drugiej zaś strony, TK jednocześnie wskazuje, iż nie są wykluczone pewne powództwa cywilne mogące *de facto* stanowić takie właśnie *quasi* odwołanie poszerzone o roszczenia cywilnoprawne.

Zgodnie z postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 17 października 2012 r., sygn. akt II GSK 1499/12, oceny dokonane przez stowarzyszenie rzeczoznawców majątkowych badające operaty szacunkowe pod względem ich rzetelności i realizacji wymogów przewidzianych prawem nie są zaskarżalne do sądu administracyjnego.

Mając na uwadze powyższe, Trybunał Konstytucyjny uznał, że sądem właściwym do rozpoznania sprawy o roszczenia rzeczoznawcy majątkowego związane z wydaniem przez organizację rzeczoznawców majątkowych negatywnej oceny operatu szacunkowego jest sąd powszechny, tym bardziej, że sąd administracyjny uznał się za niewłaściwy.<sup>179</sup>

Z treści uzasadnienia w/w orzeczenia TK można także wnioskować, że rzeczoznawca majątkowy może poszukiwać ochrony w sprawie związanej z wydaniem

---

<sup>179</sup> Sąd administracyjny nie jest sądem właściwym w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji do zapewnienia ochrony dóbr osobistych, ani też szeroko rozumianych roszczeń o charakterze cywilnym lub pracowniczym. Ustalenie sądu właściwego w sprawie skarżącej wymaga uwzględnienia tego, że kwestionowana przez nią ocena prawidłowości sporządzenia operatu, wykonana przez organizację zawodową, może być przeprowadzona na gruncie właściwego postępowania cywilnego lub nawet karnego. W odniesieniu do tego pierwszego, droga sądowa do wydania rozstrzygnięcia merytorycznego jest tym bardziej otwarta, że skarżąca dysponuje już prawomocnym orzeczeniem sądu administracyjnego, który to sąd uznał się w tej sprawie za niewłaściwy. Dopiero nieuzyskanie sądowej ochrony we wskazanym wyżej zakresie uzasadniałoby zarzut naruszenia prawa do sądu kierowany przeciwko przywołanym przepisom ustawy o gospodarce nieruchomościami. - postanowienie TK z dnia 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 26/13.

negatywnej oceny sporządzonego przez niego operatu w drodze powództwa o ochronę dóbr osobistych<sup>180</sup>. W ocenie Autora, można jeszcze rozważać powództwo o odszkodowanie.

Ochrona dóbr osobistych mająca zastosowanie do omawianego przypadku została uregulowana w art. 23, 24 i 448 Kodeksu cywilnego (dalej KC).<sup>181</sup>

Na podstawie powyższych przepisów rzeczoznawca majątkowy mógłby żądać zadośćuczynienia i odszkodowania oraz opublikowania np. na stronie internetowej organizacji rzeczoznawców majątkowych oświadczenia stwierdzającego, że wykonał operat poprawnie, a także usunięcia wpisu o wadliwości operatu, o ile udałoby mu się udowodnić, iż na skutek wydania negatywnej oceny operatu i publikacji informacji o niej zostały w sposób bezprawny naruszone jego dobra osobiste. W przypadku roszczenia o zadośćuczynienie pozostaje jeszcze do wykazania przesłanka winy, zaś w odniesieniu do żądania odszkodowania także przesłanka związku przyczynowego i szkody.

Z powyższego wynika, jak się wydaje, że powództwo o ochronę dóbr osobistych zapewnia najpełniejszą ochronę rzeczoznawcy majątkowemu pokrzywdzonemu niesłuszną, negatywną oceną jego operatu.

Przesłankami ochrony dóbr osobistych w świetle art. 24 KC są: istnienie dobra osobistego, naruszenie lub zagrożenie naruszenia dobra osobistego i bezprawność tego naruszenia.<sup>182</sup>

Rzeczoznawca mógłby więc starać się wykazać naruszenie dobra osobistego w postaci czci zewnętrznej, rozumianej jako dobre imię<sup>183</sup> oraz że zespół oceniający operat w sposób bezprawny pomówił go o nieprawidłowe wykonanie operatu. Do naruszenia dobrego imienia dochodzi bowiem wtedy, gdy negatywna i nieprawdziwa treść zostanie zakomunikowana osobom trzecim, co *de facto* w niniejszym przypadku ma zawsze miejsce, skoro osoba trzecia zleca wykonanie oceny i zapoznaje się z nią. Co istotne, już samo zakomunikowanie negatywnej i niesłusznej oceny operatu samemu tylko rzeczoznawcy mogłoby zostać uznane za naruszające jego cześć wewnętrzną – godność. W przedmiotowym przypadku następuje zatem niejako podwójne naruszenie czci.<sup>184</sup>

Pewne problemy mogą pojawić się przy ocenie spełnienia przesłanki bezprawności naruszenia. Skoro organizacja rzeczoznawców majątkowych jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do wydania oceny, a nadto wydaje ją w wykonaniu zobowiązania (umowy o wykonanie oceny), bądź na zlecenie sądu, to trudno uznać, że działa ona niezgodnie z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Bezprawny zatem może być jedynie

<sup>180</sup> Autor pomija tutaj rozważania zakładające dochodzenie praw rzeczoznawcy na drodze postępowania karnego poddane pod rozagę w w/w postanowieniu TK, zajmując się tylko wybranymi, możliwymi rozwiązaniami na gruncie cywilnoprawnym.

<sup>181</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U.2016.380 j.t.).

<sup>182</sup> Księżak P., *Komentarz do art. 24 Kodeksu cywilnego*, LEX.

<sup>183</sup> SN uznał, że *cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszającego dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności.* - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1971 r., sygn. akt II CR 455/71.

<sup>184</sup> Księżak P. *Komentarz do art. 23 Kodeksu cywilnego* (w:) Księżak P. (red.), Pyziak-Szafnicka M. (red.), Giesen B., Katner W.J., Lewaszkiwicz-Petrykowska B., Majda R., Michniewicz-Broda E., Pajor T., Promińska U., Robaczyński W., Serwach M., Świdorski Z., Wojewoda M., *Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna*, LEX 2014.

sposób wykonania oceny, co jak się wydaje, należy roznieć jako niezgodne z prawem, zasadami współżycia społecznego lub normami deontologicznymi, a przez to błędne wnioskowanie, iż rzeczoznawca majątkowy naruszył w/w przepisy, zasady lub normy, sporządzając oceniany operat. Bezprawnym będzie więc naruszenie dobra osobistego w postaci dobrego imienia i godności rzeczoznawcy polegające na stwierdzeniu w ocenie operatu, że rzeczoznawca ten naruszył normy o ustalaniu cen nieruchomości, w sytuacji, gdy do takiego naruszenia nie doszło i to zespół oceniający myli się w swej interpretacji, tudzież zasadności zastosowania danych norm do nieruchomości wycenionej w operacie. Ocena operatu dokonywana jest bowiem według takich samych zasad, jakie obowiązują rzeczoznawców przy sporządzaniu operatu.<sup>185</sup> Ktoś zatem musi się mylić, a przez to naruszać w/w normy – albo rzeczoznawca albo zespół oceniający. Taka wadliwość oceny stanowić będzie właśnie o nieprawdziwym pomówieniu rzeczoznawcy o naruszenie norm przy sporządzaniu operatu w sposób bezprawny i może być uznana za naruszającą dobre imię i godność rzeczoznawcy.

Co do zasady, powód w procesie o ochronę dóbr osobistych nie jest zobowiązany do wykazywania bezprawności naruszenia jego dobra osobistego, więc z jego punktu widzenia powyższe rozważania powinny być mniej istotne. Jednakże wyłączność uprawnienia do oceny operatu przysługująca organizacji rzeczoznawców i brak uregulowania trybu odwołania od takiej oceny, wywołuje, jak się wydaje, przekonanie o istnieniu *sui generis* domniemania prawidłowości negatywnej oceny (skoro jest ona „ostateczna”) i nieprawidłowości operatu. Wobec powyższego, zasadnym może się jednak okazać zgłoszenie wniosku dowodowego o wywołanie opinii biegłego na okoliczność stwierdzenia prawidłowości sporządzonego przez rzeczoznawcę operatu właśnie przez stronę powodową. Powyższe powoduje przeniesienie ciężaru dowodu ze strony pozwanej, która w normalnym przypadku zobowiązana byłaby wykazać brak bezprawności swego działania, na powoda, który pomimo istnienia domniemania prawnego bezprawności naruszenia dóbr osobistych, jak się wydaje, powinien z ostrożności starać się wykazać bezprawność w działaniu organizacji rzeczoznawców majątkowych przy wykonywaniu oceny.

Pewną wątpliwość budzi jednocześnie zasadność przeprowadzenia dowodu z w/w opinii biegłego. Zgodnie z UGN to właśnie organizacja rzeczoznawców majątkowych jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego. Powstaje zatem pytanie, czy biegły rzeczoznawca majątkowy w ogóle może podjąć się takiej oceny? Należy bowiem zastanowić się, jaki sens miałoby poddawanie operatu ocenie zespołu oceniającego, składającego się z co najmniej dwóch rzeczoznawców majątkowych, jeśli następnie w procesie sądowym inny rzeczoznawca majątkowy mógłby ocenić operat odmiennie.

Wydaje się jednak, że skoro tryb odwołania się od oceny zespołu oceniającego nie został w żaden sposób uregulowany, to dowodzenie zasadności roszczenia powinno oprzeć się na dostępnych środkach dowodowych, przez co dowód z opinii biegłego jest dopuszczalny, a z uwagi na konieczność posiadania wiadomości specjalnych przy badaniu operatu i jego oceny, wręcz niezbędny. Tym niemniej, można zastanowić się nad wnioskiem

<sup>185</sup> Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 października 2007 r., sygn. akt II OSK 1322/06.

o wywołanie opinii instytutu naukowego, który może okazać się bardziej trafny.<sup>186</sup> W omawianym przypadku mamy do czynienia ze sporem pomiędzy specjalistami o wysokich i szczególnych kompetencjach. Wydaje się zatem zasadnym, aby oceny ich stanowisk dokonali specjaliści o jeszcze wyższych kwalifikacjach, tudzież doświadczeniu. Pozwoli to uniknąć sytuacji, w której równorzędni specjaliści, posiadający te same kwalifikacje – uprawnienia rzeczoznawcy majątkowego - będą wzajemnie po raz kolejny oceniać swoją pracę. Zdaniem Autora te szczególnie wysokie kompetencje teoretyczne i praktyczne osób z instytutu naukowego zapewnią dopiero właściwą kontrolę oceny wydanej przez zespół oceniający organizacji rzeczoznawców majątkowych i pozwolą uniknąć zarzutu braku odpowiednich kompetencji biegłych. Opinia instytutu oceniona przez sąd spełni więc niejako funkcję „drugiej instancji” (tak pod względem merytorycznym, jak też formalnym).

Powód – rzeczoznawca majątkowy nie musi natomiast udowadniać istnienia dobra osobistego w postaci dobrego imienia, czy godności, bowiem ich istnienie nie jest sporne, a jedynie musi wskazać, na czym polegało naruszenie tych dóbr, co może uczynić poprzez załączenie do pozwu oceny operatu i wyjaśnienie braku zasadności negatywnej oceny oraz wskazanie wywołanych jej niesłusznością negatywnych skutków, które wystąpiły w jego dobrach osobistych.

Na podstawie art. 24 par. 2 KC, zasądzenie odszkodowania związanego z naruszeniem dóbr osobistych wymaga jeszcze udowodnienia przez rzeczoznawcę szkody (uszczerbku majątkowego, np. wyrażającego się w spadku dochodów) pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym z naruszeniem jego dobrego imienia oraz winy organizacji rzeczoznawców. Przepis ten odsyła bowiem do reguł ogólnych odpowiedzialności.

Związek przyczynowy mógłby zostać wykazany w przypadku, gdyby rzeczoznawcy udało się udowodnić, że to właśnie niesłuszna, negatywna ocena operatu wywołała uszczerbek majątkowy po jego stronie. Sytuacja taka mogłaby mieć miejsce na przykład, gdyby rzeczoznawca stale współpracował z danym klientem (np. organem administracyjnym, którego zlecenia stanowiłyby główny przychód rzeczoznawcy), a po wydaniu negatywnej oceny operatu, klient ów przestałby zlecać wykonanie nowych opinii o wartości nieruchomości temu rzeczoznawcy. Jak wskazał Sąd Najwyższy, powiązanie przyczyny i skutku należy pojmować nie jako nowe pojęcie, czyli związek przyczynowy w sensie prawnym, lecz tak jak normalnie się je rozumie. Ustawodawca jedynie zawęził zakres skutków, za które osoba odpowiedzialna będzie odpowiadać do normalnych, typowych. Niemniej skutki te nie ograniczają się do prostych powiązań, a mogą stanowić rozbudowany ciąg zdarzeń, który w końcu, w sposób pośredni lub bezpośredni, doprowadzi do powstania szkody.<sup>187</sup>

---

<sup>186</sup> SN stwierdził, że konieczność zasięgnięcia opinii placówki naukowej zachodzi wówczas, gdy podlegający ocenie sądu orzekającego problem, ze względu na jego złożoność, wymaga wyjaśnienia przez specjalistów o szczególnie wysokim przygotowaniu praktycznym oraz teoretycznym. - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2006 r., sygn. akt V CSK 360/06.

<sup>187</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2008 r., sygn. akt I PK 256/07.

W świetle powyższego, szkoda w postaci utraty dochodów powstała na skutek spadku liczby zleceń spowodowanego utratą zaufania do rzeczoznawcy z uwagi na wydanie wobec sporządzonego przez niego operatu negatywnej oceny pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z wydaniem negatywnej oceny.

Wykazanie w/w szkody może nastąpić, np. poprzez porównanie kwot z zeznań podatkowych za okres sprzed wydania negatywnej oceny i po nim, a także przedstawienie informacji o różnicy w ilości zleceń oraz udowodnienie, że spadek zysków wynikał właśnie z wydania negatywnej oceny operatu.

Kwestia oceny zawinienia osób dokonujących oceny operatu nie powinna nastroczać większych problemów.<sup>188</sup> Sąd Najwyższy wskazał, że w przypadku podmiotu, który jest zobowiązany do zachowania przy wykonywaniu swoich obowiązków szczególnej staranności, do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest wprawdzie, by naruszenie tych obowiązków było zawinione (art. 415 KC), jednakże zważywszy na abstrakcyjną ocenę niedbalstwa (art. 355 § 1 KC) oraz zawodowy charakter działalności (art. 355 § 2 KC) sam fakt ich naruszenia przesądza z reguły o winie, co najmniej w postaci niedbalstwa.<sup>189</sup>

Praca rzeczoznawców majątkowych, wykonujących zawód zaufania publicznego, w szczególności w zakresie oceny pracy innych rzeczoznawców, czyli w przypadku oceniania prawidłowości sporządzenia operatów, z pewnością powinna być oceniana przez pryzmat jej zawodowego charakteru oraz wzięwszy pod uwagę szczególne wymogi stawiane tej grupie zawodowej. Wydaje się zatem, że w przypadku stwierdzenia, iż ocena operatu została wykonana wadliwie, sam fakt istnienia takiej wadliwości może przesądzać o winie zespołu oceniającego, przynajmniej co do zasady.

Kolejnym problemem może okazać się ustalenie właściwej legitymacji procesowej. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż oceny operatu faktycznie dokonuje zespół oceniający składający się z rzeczoznawców majątkowych, powołany przez daną organizację rzeczoznawców. Jednocześnie jednak, UGN powierza wykonanie oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego wyłącznie organizacjom rzeczoznawców, które działają na ogół w formie stowarzyszeń. Powstaje zatem pytanie, kto odpowiada za ocenę operatu? Wydaje się, że wobec regulacji ustawowej, przewidującej powierzenie ocen wyłącznie organizacjom rzeczoznawców, legitymacja procesowa bierna w omawianym procesie o ochronę dóbr osobistych będzie przysługiwać danej organizacji, z którą osoba trzecia zawarła umowę o wykonanie oceny operatu.

Zauważyć jednak należy, że zgodnie ze stanowiskiem judykatury, *kto narusza dobro osobiste innej osoby, nie może skutecznie – w procesie o ochronę dobra osobistego – bronić*

<sup>188</sup> Jak wskazuje się w piśmiennictwie, wina sprowadza się do ujemnej oceny działania lub zaniechania określonego podmiotu, przy czym w reżimie deliktowym postać i stopień winy nie mają istotnego znaczenia, bowiem odpowiedzialność jest w nim przypisywana za każde, nawet najmniejsze zawinienie, tym samym obejmuje nie tylko winę umyślną - zamiar bezpośredni (*dolus directus*) i ewentualny (*dolus eventualis*), ale także winę nieumyślną, czyli niedbalstwo (*culpa*) - Bieniek G. (red.), *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom 1*, Warszawa 2007, s. 249-251.

<sup>189</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2002 r., sygn. akt III CKN 694/00.

się jedynie tym, że działał nie we własnym imieniu, lecz z ramienia organów powołanych do kontroli i oceny działalności tej osoby.<sup>190</sup> Chociaż zespołu oceniającego operat raczej nie można uznać za organ organizacji rzeczoznawców majątkowych, to jednak te konkretne osoby fizyczne będące faktycznymi sprawcami naruszenia dobra osobistego, jednocześnie działają w ramach uprawnień przyznanych ustawowo wyłącznie organizacji rzeczoznawców. Stosownym wydaje się zatem skierowanie powództwa zarówno przeciwko członkom zespołu oceniającego, jak też organizacji rzeczoznawców, z ramienia której zespół ten działał, celem uchronienia się od zarzutu braku legitymacji procesowej biernej.

Podsumowując powyższe rozważania dotyczące powództwa o ochronę dóbr osobistych, wskazać należy, iż chociaż wytoczenie takiego powództwa powinno zapewnić rzeczoznawcy majątkowemu, co do zasady, kompleksową ochronę, to jednak powyższe wiąże się z najszerszymi wymaganiami w zakresie obowiązku dowodzenia. Ponadto, w doktrynie wskazuje się, że chociaż naruszenie dóbr osobistych może powodować szkodę majątkową, to jednak nie każde wyrządzenie szkody wiąże się z naruszeniem dóbr osobistych, a poszukiwanie dóbr osobistych tam, gdzie wystarczające jest uznanie, że doszło do zawinonego wyrządzenia szkody, jest zbędne. W szczególności podnosi się, że pomimo, iż z reguły wyrządzenie szkody na mieniu czynem niedozwolonym powoduje ujemną reakcję psychiczną, to jednak nie dochodzi tutaj do naruszenia dóbr osobistych.<sup>191</sup>

Dlatego też, w pewnych przypadkach za bardziej właściwie uznać będzie trzeba powództwo o odszkodowanie oparte o art. 415 KC. Skoro bowiem, jak to wyżej było już wskazywane, niezgodne z prawem, tudzież zasadami wykonywania zawodu sporządzenie operatu szacunkowego może być uznane za delikt i uzasadniać odpowiedzialność odszkodowawczą rzeczoznawcy majątkowego, to w drodze analogii można uznać, iż niezgodne z prawem lub zasadami wykonywania zawodu ocenienie operatu także może stanowić delikt. Zwłaszcza wzięwszy pod uwagę, że ocena taka dokonywana jest według takich samych zasad, jakie obowiązują rzeczoznawców przy sporządzaniu operatu.

Oczywiście, aktualne pozostają w niniejszym przypadku wszelkie przedstawione wyżej kwestie dotyczące przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadach ogólnych. Powództwo o odszkodowanie ogranicza zakres ochrony rzeczoznawcy majątkowego do naprawienia szkody. Pomija zaś kwestię ochrony jego dobrego imienia oraz możliwość żądania publikacji stosownego sprostowania. Powyższe ograniczenie ułatwia jednak wygranie procesu, z uwagi na zawężenie przesłanek, które rzeczoznawca musiałby wykazać. Nie wykluczone jest przy tym, aby rzeczoznawca, np. na własnej stronie internetowej zamieścił treść takiego orzeczenia zasądającego odszkodowanie, a w konsekwencji jednocześnie stwierdzającego przecież *de facto* poprawność sporządzonego przez niego operatu przez sąd.<sup>192</sup>

<sup>190</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1972 r., sygn. akt I PR 352/72. Z kolei w wyroku z dnia 4 listopada 2011 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że *teoria organów osoby prawnej nie może uzasadniać zwolnienia od odpowiedzialności za bezprawne działanie, krzywdzące inną osobę, także faktycznego sprawcy tego naruszenia, którym jest osoba fizyczna sprawująca funkcję organu. W takiej sytuacji stroną pozwaną może być zarówno ta osoba fizyczna, jak i osoba prawna* - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2011 r., sygn. akt I CSK 34/11, LEX nr 1101644.

<sup>191</sup> Książak P., *Komentarz do art. 23 Kodeksu cywilnego*, LEX.

<sup>192</sup> Można również teoretycznie założyć, że negatywna ocena operatu ze względu na wywołane nią kłopoty finansowe i stres, tudzież załamanie nerwowe po stronie rzeczoznawcy, wywołałaby także uszczerbek na zdrowiu w postaci rozstroju zdrowia psychicznego (np. nerwica, depresja), a nawet fizycznego (jeśli

Po przyjrzeniu się konstrukcji w/w powództw dostrzec można, że każde z nich zakłada konieczność wykazania, iż operat sporządzony przez rzeczoznawcę, wbrew treści oceny wydanej przez organizację rzeczoznawców, w rzeczywistości został wykonany poprawnie. Każde z tych powództw zawiera w sobie zatem pewnego rodzaju odwołanie od oceny operatu obudowane dodatkowymi roszczeniami.

Teoretycznie, roszczenie rzeczoznawcy nie musi być jednak wywodzone z istniejących norm prawa cywilnego. Brak uregulowania wprost kwestii możliwości odwołania się od oceny operatu nie przesądza o zamknięciu drogi do jego złożenia. Można zatem rozważyć możliwość wytoczenia powództwa „o stwierdzenie prawidłowości wykonania operatu szacunkowego”.

Jak wynika z samej nazwy w/w powództwa, roszczenie powoda zawierałoby jedynie żądanie stwierdzenia prawidłowości sporządzonego przez niego operatu szacunkowego. Powyższe znacznie ułatwiłoby dochodzenie swoich praw przed sądem, bowiem wyłączałoby konieczność udowadniania szeregu przesłanek wymienionych przy wcześniej opisanych powództwach. Zaleta ta byłaby okupiona brakiem dalszych korzyści z wygrania sprawy w postaci odszkodowania, czy też publikacji przeprosin na stronie internetowej organizacji rzeczoznawców majątkowych. Tym niemniej, zgodnie z treścią art. 365 Kodeksu postępowania cywilnego (dalej KPC)<sup>193</sup>, prawomocne orzeczenie wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, ale też inne sądy oraz organy państwowe i organy administracji publicznej. Zakres tego związania ogranicza się wprawdzie do treści rozstrzygnięcia<sup>194</sup>, ale skoro żądaniem pozwu jest stwierdzenie prawidłowości sporządzenia operatu, to przecież takie, zgodne z w/w żądaniem rozstrzygnięcie, jest w zupełności wystarczające. Mogłoby ono bowiem następnie stanowić prejudykat w sprawie o odszkodowanie, czy też o ochronę dóbr osobistych.

Należy też zastanowić się, czy gdyby na skutek wydania negatywnej oceny operatu doszło do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec rzeczoznawcy majątkowego, to czy stwierdzenie prawidłowości sporządzenia operatu przez sąd powinno wiązać organ, jakim jest minister właściwy do spraw budownictwa, lokalnego planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa w zakresie zarzutu naruszenia przepisów wskazanych jako naruszone w ocenie operatu.<sup>195</sup>

---

rozstrój zdrowia psychicznego doprowadziłby do zaburzeń zdrowia fizycznego, np. zaburzenia psychosomatyczne), co uzasadniałoby przyznanie rzeczoznawcy majątkowemu również zadośćuczynienia za krzywdę na zasadzie art. 445 par. 1 KC. Sytuacji takiej nie można *a priori* wykluczyć, ponieważ gdyby, np. głównym źródłem utrzymania danego rzeczoznawcy były zlecenia jednego „dużego” klienta, to utrata takiego klienta mogłaby doprowadzić rzeczoznawcę do bankructwa i w konsekwencji wywołać nawet rozstrój zdrowia.

<sup>193</sup> Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U.2014.101 j.t.).

<sup>194</sup> *Związanie sądu wyrokiem innego sądu cywilnego, ogranicza się do treści rozstrzygnięcia zawartego w sentencji art. 365 KPC, a nie obejmuje jego motywów.* – wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2009 r., sygn. akt IV CSK 441/08.

<sup>195</sup> Zgodnie z art. 194 ust. 1a i art. 195a ust. 1 UGN minister właściwy do spraw budownictwa, lokalnego planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa wszczyna postępowanie z tytułu odpowiedzialności zawodowej i orzeka, w drodze decyzji, o zastosowaniu jednej z kar dyscyplinarnych,

Odrębnego rozważenia wymaga jednakże kwestia dopuszczalności wniesienia takiego powództwa, które stanowiłoby *sui generis* odwołanie od negatywnej oceny organizacji rzeczoznawców *sensu stricto* i kwestia możliwości wygrania takiego procesu przez rzeczoznawcę.

Konstytucyjne pojęcie sprawy (art. 45 Konstytucji) podlegającej rozpoznaniu przez sądy powszechne na podstawie domniemania właściwości sądów powszechnych (art. 177 Konstytucji) należy rozumieć szeroko. Sprawą podlegającą rozpoznaniu przez sąd powszechny będzie więc w zasadzie każda sprawa, w której jednostka zwróci się do sądu z żądaniem określenia (ustalenia) jej statusu prawnego, w sytuacji zakwestionowania, bądź naruszenia jej praw i wolności, a nawet w sytuacji odczuwanych przez nią niejasności, czy niepewności, tudzież obawy naruszenia jej praw.<sup>196</sup>

W orzecznictwie wskazano także, że prawo do sądu, nie jest zależne od tego, czy strony łączy stosunek materialno-prawny albo czy w ogóle istnieje przepis prawa materialnego regulujący dany stosunek prawny. Istotny jest natomiast aspekt podmiotowy, tj. spór musi dotyczyć co najmniej jednego podmiotu prawa prywatnego.<sup>197</sup>

Zakres spraw, z jakimi jednostka może zwrócić się do sądu powszechnego jest zatem niezwykle szeroki i w zasadzie obejmuje sprawy każdego rodzaju, poza sprawami przekazanymi do kompetencji innych sądów.

Sam brak przyznania wprost prawa do odwołania się do sądu w przepisach ustawowych nie może być rozumiany jako pozbawienie strony prawa do sądu. *Milczenie bowiem ustawy nie może być interpretowane w sposób sprzeczny z konstytucyjną zasadą prawa do sądu.*<sup>198</sup>

Poddanie zaś sprawy rozpoznaniu przez sąd rodzi po jego stronie obowiązek jej rozpoznania, obejmujący swym zakresem nie tylko samo podjęcie procesu, ale też rozpoznanie istoty przedstawionej sądowi sprawy.<sup>199</sup>

W rozpatrywanym przypadku nie ma zatem znaczenia fakt, iż prawo do odwołania się do sądu od oceny prawidłowości operatu nie zostało rzeczoznawcy wprost przyznane, ani też to, że brak jest jakiegokolwiek regulacji w tym zakresie, czy też, że rzeczoznawca nie jest stroną umowy o wykonanie oceny. W oparciu bowiem o konstytucyjne prawo do sądu, może on poddać spór dotyczący prawidłowości operatu i jego oceny rozpoznaniu sądu. Zwłaszcza, że zważywszy na wskazane wyżej konsekwencje wydania negatywnej oceny, rzeczoznawca ma interes prawny w uzyskaniu korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia.

TK podniósł, że możliwość rozpoznania „odwołania” od oceny operatu przez sąd powszechny jest tym bardziej otwarta, że sądy administracyjne uznały się już w tym zakresie za niewłaściwe.<sup>200</sup> Powyższe należy odnieść do regulacji art. 199<sup>1</sup> KPC.

Jak wskazuje się w orzecznictwie, pojęcie sprawy zawarte w w/w przepisie, *trzeba pojmować w znaczeniu bliskim konstytucyjnemu, to znaczy jako autonomiczne w tym sensie,*

---

o których mowa w art. 178 ust. 2 UGN, albo o umorzeniu postępowania z tytułu odpowiedzialności zawodowej.

<sup>196</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu u z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt I ACz 1203/13.

<sup>197</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r., sygn. akt SK 12/99, OTK 2000, nr 5, poz. 143.

<sup>198</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu u z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt I ACz 1203/13.

<sup>199</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 stycznia 2007 r., sygn. akt IV CSK 312/06. Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt I ACz 1203/13.

<sup>200</sup> Postanowienie TK z dnia 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 26/13.



*że nie ma istotnego znaczenia, przepisy jakiej gałęzi prawa regulują dany stan faktyczny, jak też to, czy prawo podmiotowe, ochrony którego powód dochodzi przed sądem powszechnym, ma rzeczywiste zakotwiczenie w jakichkolwiek normach prawa materialnego.<sup>201</sup>*

*Sprawy, w których sądy powszechne mają orzekać z uwagi na odmowę udzielenia ochrony prawnej przez inne organy, zyskują przez to charakter prawny zbliżony do spraw cywilnych w rozumieniu formalnym, a więc takich, które zostały przekazane sądom powszechnym na podstawie wyraźnego przepisu ustawy, mimo że nie mają one w istocie charakteru "spraw cywilnych", zaś opierają się na normach prawa publicznego. W niczym nie uchyla to jednak obowiązku sądu rzeczywistego zbadania podstaw faktycznych i prawnych powództwa.<sup>202</sup>*

Sąd Najwyższy podkreślił, że jeżeli w ustawie nie przewidziano w ogóle właściwości organu administracji lub sądu administracyjnego do orzekania w określonej sprawie, w której powód domaga się ochrony prawnej, *to sąd powszechny nie tylko nie może odrzucić pozwu z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej, lecz wprost przeciwnie - ma bezwzględny, konstytucyjny obowiązek sprawę rozpoznać co do istoty, a odwoływanie się do art. 199<sup>1</sup> KPC jest wówczas nawet zbędne. Jeśli w przepisach ustawy nie przewidziano szczególnego trybu dochodzenia tego rodzaju roszczeń na drodze postępowania administracyjnego, uprawniony może poszukiwać ochrony prawnej tylko przed sądem powszechnym w postępowaniu cywilnym. Uchylanie się od jej udzielenia, mimo oczywistego faktu naruszenia prawa, nosi znamiona odmowy wymiaru sprawiedliwości.*

Można zatem przyjąć, że skoro zgodnie z postanowieniem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 17 października 2012 r., sygn. akt II GSK 1499/12, oceny dokonane przez stowarzyszenie rzeczoznawców majątkowych badające operaty szacunkowe pod względem ich rzetelności i realizacji wymogów przewidzianych prawem nie są zaskarżalne do sądu administracyjnego, to kompetencja ta przysługuje sądom cywilnym, bowiem sprawa mająca za przedmiot badanie prawidłowości operatu i jego oceny winna, jak się wydaje, być postrzegana jako cywilna w rozumieniu zbliżonym do spraw cywilnych w znaczeniu formalnym.

Z powyższego wynika ponadto, że gdyby nawet sądy administracyjne nie uznały się za niewłaściwe, to wobec braku szczególnej regulacji prawnej w zakresie odwołania od oceny operatu i tak sprawa taka winna być rozpoznana przez sąd powszechny w postępowaniu cywilnym.

W postanowieniu z dnia 21 maja 2002 r.<sup>203</sup> Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż *może się zdarzyć, że sprawa przedstawiona do rozstrzygnięcia przez sąd powszechny nie będzie sprawą cywilną ani w ujęciu materialnym, ani formalnym, ani też nie będzie sprawą toczącą się według przepisów kodeksu postępowania karnego, ale jednocześnie ustawa nie zastrzeże dla jej rozpoznania właściwości sądu administracyjnego. Wówczas, zgodnie z art. 177 Konstytucji, sprawę tę - mimo niedostatków unormowań prawnoprocesowych - rozpozna sąd powszechny w postępowaniu cywilnym. W takiej sprawie - "niecywilnej" z natury lub z woli ustawodawcy, ale nie będącej także sprawą karną, poszczególne instytucje procesu*

<sup>201</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2003 r., sygn. akt III CK 319/03.

<sup>202</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 stycznia 2007 r., sygn. akt IV CSK 312/06.

<sup>203</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 2002 r., sygn. akt III CK 53/02.

cywilnego będą, w zależności od przedmiotu i charakteru żądania oraz konfiguracji podmiotowej, stosowane wprost, inne odpowiednio, a jeszcze inne przy wykorzystaniu analogii.

Wziąwszy pod uwagę powyższe rozważania, należy uznać, że powództwo o stwierdzenie prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego, stanowiące *sui generis* odwołanie od negatywnej oceny organizacji rzeczoznawców majątkowych jest dopuszczalne i sąd ma obowiązek przyjąć je do rozpoznania.

W razie zaś nawet odrzucenia omawianego pozwu z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej, otworzyłby się możliwość wniesienia skargi do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją regulacji art. 157 ust. 1 UGN, w aspekcie ograniczenia prawa do sądu (art. 45 Konstytucji).<sup>204</sup> Należy tutaj dodać, że z odrzuceniem pozwu przez sąd wiązałyby się też inne skutki w zasadzie korzystne dla powoda, ponieważ jeśli nawet sąd miałby odrzucić pozew z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, to nie mógłby poprzestać na stwierdzeniu, że sprawa przedstawiona do rozstrzygnięcia nie jest sprawą cywilną w rozumieniu art. 1 KPC, lecz zobowiązany byłby w uzasadnieniu postanowienia wskazać sąd, dla którego właściwości rozpoznanie tej sprawy zostało ustawowo zastrzeżone.<sup>205</sup>

Pomimo dopuszczalności drogi sądowej dla omawianego powództwa, mogłoby się okazać, że takie powództwo nie będzie mogło zostać uwzględnione, ponieważ sąd nie będzie w stanie ustalić istnienia pomiędzy stronami stosunku cywilnoprawnego, na podstawie którego mógłby orzec o zasadności roszczenia powoda.

Trybunał Konstytucyjny zauważył, że roszczenie procesowe to sama możliwość wniesienia sprawy do sądu i żądania ochrony, choćby nie miało odzwierciedlenia w prawie materialnym. Możliwość wniesienia każdej sprawy do sądu realizuje konstytucyjną zasadę prawa do sądu. Jednakże, wygranie procesu zależy od wykazania przez powoda, że istnieje pomiędzy nim a pozwanym stosunek cywilnoprawny oraz udowodnienia roszczeń z niego wynikających.<sup>206</sup> W omawianym przypadku, rzeczoznawca nie jest stroną umowy o wykonanie oceny operatu. A zatem, jeśli nie przynależą on do stowarzyszenia, które ocenę sporządziło, to wydaje się, że nie łączy go żaden stosunek cywilnoprawny z tym stowarzyszeniem oraz osobami, które ocenę sporządziły z jego ramienia. Jedynym źródłem stosunku cywilnoprawnego byłaby więc w/w szkoda, tudzież naruszenie dóbr osobistych rzeczoznawcy, co zostało również omówione wyżej. Wydaje się zatem, że przedmiotowe powództwo, pomimo dopuszczalności jego wniesienia, mogłoby nie spełnić funkcji ochrony praw rzeczoznawcy.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że powództwo o stwierdzenie prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego, pomimo nieco sugestywnej nazwy, nie stanowiłoby powództwa o ustalenie w rozumieniu art. 189 KPC, ponieważ powództwo takie dotyczy ustalenia istnienia prawa lub stosunku prawnego, a powyższe kwestie nie są istotą omawianego sporu.

---

<sup>204</sup> *Dopiero nieuzyskanie sądowej ochrony we wskazanym wyżej zakresie uzasadniałoby zarzut naruszenia prawa do sądu kierowany przeciwko przywołanym przepisom ustawy o gospodarce nieruchomościami.* - postanowienie TK z dnia 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 26/13.

<sup>205</sup> Postanowienie z dnia 21 maja 2002 r., sygn. akt III CK 53/02.

<sup>206</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r., sygn. akt SK 12/99.

Zważywszy na fakt, iż w przypadku ustawowego uregulowania trybu odwołania się od oceny operatu, naturalną konsekwencją jej uchylecia byłoby zapewne przywrócenie mocy operatowi, oraz ze względu na szeroki wachlarz konsekwencji, jakie choćby pośrednio może wywołać wydanie negatywnej oceny operatu przez organizację rzeczoznawców majątkowych po stronie ocenionego rzeczoznawcy oraz w/w trudności w poszukiwaniu ochrony jego praw, wydaje się, że możliwość, tryb i skutki odwołania się od oceny operatu do sądu wymagają kompleksowego uregulowania przez ustawodawcę. Zwłaszcza, że ocena operatu stanowi *de facto* ocenę zgodności z prawem i zasadami wykonywania zawodu pracy rzeczoznawcy, a więc ocenę właściwą postępowaniom dyscyplinarnym, której dokonuje obecnie podmiot prywatny – stowarzyszenie.

Tylko w przypadku powierzenia sądom rozpatrywania w/w odwołań prawo do sądu rzeczoznawcy majątkowego nie zostałoby naruszone, a regulacja ustawowa pozwoliłaby uniknąć niepewności i chaosu. Sytuacja występująca w obecnym stanie prawnym przypomina bowiem sprawę, w której mamy do czynienia bardziej z oceną sądu koleżeńskim niż powszechnego. Niestety, powyższe sprowadza się do tego, że fachowcy o równorzędnych uprawnieniach oceniają wzajemnie swoją pracę bez żadnego obiektywnego nadzoru. Abstrahując od ryzyka braku bezstronności (choćby z uwagi na możliwość konkurowania na jednym rynku), ocena ta może nie uwzględniać całości okoliczności danej sprawy tak, jakby to miało miejsce w sądzie.

Być może zasadnym byłoby również wprowadzenie obligatoryjnego dowodu z opinii instytutu naukowego, skoro, jak to starano się wyżej wykazać, jedynie taki dowód mógłby zapobiec wydaniu opinii w sprawie sądowej przez jednego biegłego rzeczoznawcę majątkowego w stosunku do oceny wydanej przez zespół rzeczoznawców majątkowych i zapewnić odpowiednio wysoki poziom takiej opinii.

Można też rozważyć zasadność wprowadzenia regulacji obejmującej obowiązek wydania stosownego oświadczenia (na wzór ochrony przewidzianej dla dóbr osobistych) przez organizację rzeczoznawców majątkowych w przypadku uznania przez sąd, iż oceniony negatywnie operat był jednak sporządzony prawidłowo.

Reasumując niniejsze rozważania, stwierdzić wypada, że rzeczoznawcy majątkowi w obecnym stanie prawnym prawdopodobnie nie zostali całkowicie pozbawieni ochrony w przypadku wydania negatywnej oceny sporządzonego przez nich operatu. Jednakże, brak jakiegokolwiek regulacji ustawowej powyższych zagadnień rodzi wiele wątpliwości i utrudnień. Dlatego też, zasadnym wydaje się poddanie w/w kwestii szerszej dyskusji i wprowadzenie stosownych, dodatkowych przepisów w ustawie o gospodarce nieruchomościami.

*Cezary Jastrzębski, dr, UJK (Kielce)*

### GÓRA MIEDZIANKA

Mająca 354 m wysokości Góra Miedzianka znajduje się na zachodnim krańcu Pasma Chęcińskiego Gór Świętokrzyskich. Dotarcie tu ułatwia 20-kilometrowy, żółty szlak turystyczny im. Juliusza Brauna z Wiernej Rzeki do Chęcin. Każdy, kto podjął trud dojścia na Miedziankę (albo wolał dotrzeć rowerem lub podjechać samochodem) nie pozostaje obojętny na wyjątkową urodę tego wspaniałego miejsca: oryginalne dziedzictwo kulturowe, mroczne chodniki górnicze i jaskinie, fascynujący świat przyrody oraz przewspaniałe, jedne z najrozleglejszych widoków w regionie świętokrzyskim.



**Dawne pole górnicze na Miedziance. Fot. C. Jastrzębski**

Szczyt zwieńczony jest charakterystycznym, trójzębnym wierzchołkiem skalnym. Wzniesienie uformowane zostało z wapieni dewońskich. W średniowieczu, a być może nawet jeszcze w czasach starożytności, odkryto tutaj i rozpoczęto eksploatację rud miedzi, które dały nazwę samej górze i położonej u jej stóp miejscowości. Prace górnicze, choć z wieloma przerwami, trwały do połowy XX w. W złożach, oprócz miedzi, występowały też ołów, cynk, arsen, nikiel, żelazo, kobalt, molibden i srebro. Gdy rudy uległy intensywnemu zwietrzeniu i procesom krasowym powstawały bogate złoża kruszców - takie jak chalkozyn - zawierające nawet 50 procent miedzi. Tworzyły się też barwne węglany miedzi: zielony malachit, zwany też zielenicą i niebieski azuryt. Na Miedziance odkryto również nowe minerały miedziowe: miedziankit zwany w języku górniczym szaromiedniakiem oraz

staszycy i lubeckit, nazwane tak na początku XX w. przez Józefa Morozewicza na cześć Stanisława Staszica i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego.

Cennego urobku dostarczały początkowo złoża, które znajdowano na powierzchni. O minerałach wnioskowano na podstawie wychodni skalnych, zabarwienia gleby, wycieków źródeł. Do głębszych poszukiwań stosowano różdżkę, ale jej skuteczność nie sięgała głębiej niż 20 m. Trzeba więc było zacząć kopać szyby (fot. 1).

Historia początków eksploatacji kruszców miedzi na Miedziance ginie jednak w pomroce dziejów. Możliwe, że rozpoczęła się ona już w epoce brązu, datowanej na lata 1800-700 r. p.n.e. Z kolei z okresu międzywojennego, wprowadzie nie do końca potwierdzone i nie udokumentowane, pochodzi znalezisko monet rzymskich. Natomiast w 1902 r., na głębokości 60 m, natrafiono na stare wyrobiska, w których znaleziono narzędzia uznane za „przedhistoryczne”.

Najstarsze wzmianki pisane o wydobyciu wiążą się z uzyskaniem przez mieszczanina i żupnika chęcińskiego Jana Karasia pozwolenia króla Kazimierza Jagiellończyka na założenie huty miedzi o jednym kole przy stawie Rudka pod sąsiednią wsią Polichno. Nastąpiło to w roku 1487, a Karaś miał w zamian oddawać czynsz w wysokości dziesiątej części urobku. Działalność wydobywczą na Miedziance wiązać więc należy nierozdzielnie z dziejami pozostającego w dyspozycji królewskiej chęcińskiego ośrodka górniczo-hutniczego, o którym najdawniejsza informacja - wymieniająca nazwisko żupnika chęcińskiego Mikołaja Bochnara - pochodzi z 1394 r. Możliwe, że geneza eksploatacji powinna być wiązana z o sto lat wcześniejszym zainteresowaniem poszukiwaniami kruszców, jakie przejawiali cystersi z klasztoru w Wąchocku, będący posiadaczami terenów w pobliskiej okolicy.

Miedzianka przeżyła kilka okresów rozwoju i upadku. Wielki rozkwit nastąpił na przełomie XV i XVI w. Zahamowanie wydobycia rud miedzi nastąpiło w II połowie XVI stulecia, choć jeszcze w 1569 r. pisano: „W tej górze kruszec miedziany bardzo dobry, srebra ma niemało. Lazur przy nim bardzo kosztowny i zielenica bardzo cudna.” Na początku XVII w. pojawiły się próby ożywienia. Sam król Zygmunt III Waza włączył się do budowy sztolni na Miedziance, bo potrzeba było miedzi w związku z wojnami. Na jego koszt mocno angażował się żupnik chęciński Jan Płaza. Nie obyło się bez trudności, skoro w dokumentach odnotowano: „Stole bito wielkim sumptem Króla Imci, która się zawaliła i żadnego stamtąd pożytku nie masz”. Kilkadziesiąt lat później starosta chęciński Stefan Bidziński nakazał wydobyć, obrobić i wykonać stolik z bloku skalnego użyłonego azurytem, który król Jan III Sobieski ofiarował papieżowi Innocentemu XI.

W połowie wieku XVIII na Miedziankę przyjechało 12 górników węgierskich ze sztygarem Pawłem Oroszem, po nich próbowali podjąć prace Niemcy, a następnie badania zasobów kruszconosnych zlecił król Stanisław August Poniatowski. Eksploatację podjęto dopiero po III rozbiórce Polski. W latach 1800-1807 Austriacy pogłęбили dwie dawne sztolnie: „Zofię” i „Antoniego”, przy czym „Antoni” otrzymał nową nazwę – „Teresa”. W 1817 r. podjęto roboty z inicjatywy Stanisława Staszica. 48 ludzi drążyło dalej

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

w sztolniach porzuconych przez Austriaków i zbudowało dwie nowe: „Marię” i „Ludwika”. Brak zysku spowodował jednak w 1821 r. rezygnację z eksploatacji. Powrócono do niej na początku XX w.



Dendryty manganowe w Muzealnej Izbie Górnictwa Kruszcowego. Fot. C. Jastrzębski

W 1904 r. pochodzący z okolic Wrześni bracia Stanisław (chemik) i Bolesław (chemik i geolog) Łaszczyńscy odkryli niemalże na powierzchni Miedzianki wysokoprocentową rudę o zawartości 50-70 procent miedzi. Zachęciło ich to do założenia Towarzystwa Udziałowego „Zofia”, które uzyskało nadanie górnicze i na Wiernej Rzece, w pobliżu Bolmina, rozpoczęło wykorzystywanie na skalę przemysłową pierwszej w świecie metody hydroelektrolizy miedzi sposobem opatentowanym przez Stanisława. Niestety, w 1909 r. kopalnię trzeba było zamknąć z braku funduszy na odwodnienie. Wydobyć wznowili podczas I wojny światowej Austriacy, którzy znaleźli dużo bogatej rudy. Otrzymali z niej ok. 100 ton czystej miedzi. W 1918 r. na Miedziance ponownie pojawili się bracia Łaszczyńscy, ale kopalnię zamknięto cztery lata później, ponieważ zabrakło pieniędzy na zakup węgla do pomp odwadniających i sztolnie zostały trzy razy zalane. Do II wojny światowej Łaszczyńskim nie udało się uruchomić eksploatacji miedzi. Zajęli się produkcją galanterii marmurowej i topnika dla hut śląskich.

Po raz ostatni na Miedziance podjęto próbę wydobywania miedzi w latach 1949-1954. Z tego czasu pozostała do dziś wielka, metalowa wieża wyciągowa zgłębniona do 60 m sżybu „Miedzianka II” wystawiona w 1952 r. przez kopalnię „Bolesław” z Olkusza. Uruchomiono również stary szyb austriacki i w odwodnionej kopalni wykonano 3 km chodników. Eksploatacji zaprzestano w związku z odkryciem bogatych złóż rud miedzi na Dolnym Śląsku.

W 1958 r. całe wzniesienie objęto ochroną prawną ustanawiając na nim rezerwat przyrody nieożywionej „Góra Miedzianka” o powierzchni 25 hektarów. Dzięki temu zachowano ślady dawnych prac górniczych, świadczących o wielowiekowej eksploatacji miedzi. Góra kryje w swym wnętrzu 4 km chodników. Obecnie dostępny jest mający 400 m długości ciąg na poziomie 318 m. Znany jest jako sztolnia „Zofia”, która rozpoczyna się od strony zachodniej krasową jaskinią albo jako sztolnia Łaszczyńskich, mająca początek przy hałdzie na stoku północno-wschodnim. W środku tego tunelu, przy 70-metrowym odgałęzieniu biegnącym pod kulminacją Miedzianki, znajduje się 40 metrowej głębokości ślepy szyb. W 1966 r. wpadł do niego i stracił życie samotny turysta z Krakowa. Zgodnie z przekazywaną tradycją ustną (obecnie trwają intensywne poszukiwania oficjalnego potwierdzenia tej informacji) przeprowadzono wówczas jedną z dwóch dotychczasowych akcji GOPR w Górach Świętokrzyskich. Od strony zachodniej ciąg chodników grozi zawaleniem. Eksploatacja odbywała się tutaj pierwotnym systemem szparowym.

Dawne chodniki i pustki jaskiniowe są chętnie odwiedzane przez miłośników speleologii. Należy jednak pamiętać, że ich eksploracja wiąże się z różnymi niebezpieczeństwami i wymaga zgody wojewódzkiego konserwatora przyrody. Za to wybór jest duży i obejmuje dziesięć obiektów: Jaskinia w Sztolni Zofia na Miedziance, Jaskinia w Sztolni Teresa na Miedziance, Jaskinia Nowa na Miedziance, Jaskinia Południowa na Miedziance, Jaskinia Psia, Jaskinia Hematytowa, Schronisko Zachodnie na Miedziance, Schronisko Dwutorowe na Miedziance, Schronisko Zakryte i Schronisko z Mostem Skalnym. Obecnie w toku są prace zmierzające do udostępnienia niektórych ciągów jaskiniowych dla ruchu turystycznego. Tymczasem warto zwiedzić oddaną do użytku w 2008 r. Muzealną Izbę Górnictwa Kruszcowego z niezwykle ciekawą ekspozycją. Można tu zobaczyć np. dendryty manganowe, które nie są skamieniałościami roślin, lecz tworami całkowicie mineralnymi (fot. 2).

W rezerwacie chroni się również zjawiska krasowe w wapieniach dewońskich oraz roślinność ciepłolubną i naskalną, reprezentowaną m. in. przez dziewięciślika bezłodygowego, zawilca wielkokwiatowego oraz irgę zwyczajną, która pojawiła się w Polsce z krajów śródziemnomorskich. Często spotkać można jaszczurki zwyczajne i motyle pazie królowej. We wrześniu 2014 r. obserwowałem tu modliszkę, owada, który od południa powoli wkracza na nieprzyjazne mu wcześniej tereny.

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

W 1993 r. spłonęła duża część obszaru chronionego i okazało się wówczas, że roślinność tłumiła interesujące ślady dziedzictwa kulturowego. Rezerwat ma charakter ścisły, co wyklucza ingerencję człowieka, ale w 1994 r. na mocy specjalnego zezwolenia przeprowadzono zabiegi wycięcia flory ukrywającej najcenniejsze pozostałości dawnego górnictwa kruszcowego. Od kilku lat zabiegi te są powtarzane, dzięki czemu stale czytelny jest charakterystyczny, „księżycowy” krajobraz pól górniczych.



Widok z Góry Miedzianki w stronę Chęciny. Fot. C. Jastrzębski

W pogodne dni z Miedzianki roztacza się imponująca panorama. Na wschodzie widać nawet odległe o ok. 50 km Łysogóry i bez trudu można dostrzec wieżę przekaźnika radiowo-telewizyjnego na Świętym Krzyżu. Bliżej można dostrzec Kielce z dominującym kominem elektrociepłowni. Nieco na lewo szary pas tnący zalesioną górę to trasa S7, najdłuższa w Polsce droga szybkiego ruchu. Od północy horyzont zamyka prezentujące się w całości okazałości Pasma Oblęgorskie, przed którym ścieli się Padół Strawczyński z kościołami w Chełmcach i Piekoszowie, od zachodu - Zajączków i Pasma Przedborsko-Małoszkie (do Małoszycza - 8 km), od południa - u naszych stóp wieś Miedzianka, dalej Grząby Bolmińskie, a od południowego wschodu - Dolina Chęcińska zwieńczona sylwetą zamku w Chęcinach. W północno-wschodniej stronie Miedzianki widać pozostałości po dawnych górach, które w wyniku eksploatacji wapienia przestały istnieć (Ołowianka, Kozi Grzbiet, Gajasowa i Sowy). Współcześnie potężny kamieniołom czynny jest na widocznej nieco bardziej na wschód Ostrówce.

Góra Miedzianka została uwieczniona w literaturze. Dawna kopalnia posłużyła bowiem urodzonemu w Kielcach w 1925 r. pisarzowi Edmundowi Niziurskiemu za scenerię powieści dla młodzieży pt. „Księga urwisów”. Wielokrotnie wznawiana i ciesząca się wielką popularnością książka, na podstawie której nakręcono zrealizowany w 1954 r. film pt. „Tajemnica dzikiego szybu” zyskała uznanie jako pierwsza po latach schematyzmu pozycja wychodząca naprzeciw dziecięcym potrzebom przeżycia przygody i fantazji.



*Jerzy Zięba. adwokat*

### **ANALIZA WYNIKÓW EGZAMINU WSTĘPNEGO NA APLIKACJĘ ADWOKACKĄ W 2017 R.**

W dniu 30 września 2017 r. został po raz dwunasty przeprowadzony państwowy egzamin wstępny na aplikację adwokacką. Do egzaminu przystąpiło **2 817** osoby, spośród których pozytywny wynik uzyskały **1603** osoby; tj. **56,90 %** (dla porównania, w roku 2016 - **42,57 %**, w roku 2015 zdawalność wynosiła 37,52 %, w roku 2014 - 53,6%, w roku 2013 – 53,1%, w roku 2012 – 54,8%, w roku 2011 – 52%). Kandydaci na aplikantów w czasie 150 minut rozwiązywali test jednokrotnego wyboru, liczący 150 pytań, zawierający po trzy propozycje odpowiedzi. Do uzyskania pozytywnego wyniku egzaminu konieczne było udzielenie poprawnych odpowiedzi co najmniej na 100 pytań.

Poniżej szczegółowa analiza wyników uzyskanych przez osoby które zdały egzamin, uwzględniająca ilość punktów uzyskanych przez zdających:

- a/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 100 - 109 pkt uzyskały: 724 osoby (45,16%)
  - b/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 110 - 113 pkt uzyskało: 265 osób (16,53%)
  - c/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 114 - 119 pkt uzyskały: 293 osoby (18,27%)
  - d/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 120 - 129 pkt uzyskało: 256 osób (15,97%)
  - e/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 130 - 139 pkt uzyskały: 63 osoby (3,93%)
  - f/ wynik prawidłowych odpowiedzi w przedziale 140 - 150 pkt uzyskały: 2 osoby (0,12%)
- Razem: 1603 osoby (100%)

Uwzględniając dane o wynikach punktowych z egzaminu przeprowadzonego w bieżącym roku i odnosząc je do limitów (procentowych) decydujących o pozytywnym wyniku egzaminu według kryteriów obowiązujących przed rokiem 2009<sup>207</sup>, (co w realiach wówczas obowiązujących zasad egzaminu wstępnego, wymagałoby obecnie uzyskania przez zdającego co najmniej 114 pkt.), liczba osób które pozytywnie zdałyby tegoroczny egzamin wstępny na aplikację adwokacką wyniosłaby 614 osób (21,8 % ogólnej liczby osób, które przystąpiły do egzaminu).

W przypadku zastosowania limitu punktowego (120 prawidłowych odpowiedzi – 80%) obowiązującego w zakresie testu konkursowego dla kandydatów na aplikantów aplikacji ogólnej KSSiP<sup>208</sup>(od 2017 roku egzamin konkursowy na aplikację sędziowską i prokuratorską), ten wynik byłby jeszcze gorszy i według tych kryteriów pozytywny wynik z egzaminu, spośród przystępujących do egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką,

<sup>207</sup> obowiązywał limit 76% prawidłowych odpowiedzi z testu dla uzyskania pozytywnego wyniku z egzaminu wstępnego, nowelizacja ustawy Prawo o adwokaturze z dnia 20 lutego 2009 r. obniżyła limit punktów niezbędnych do uzyskania pozytywnego wyniku z egzaminu do 66,6 %, przy czym przed tą datą test obejmował 250 pytań a dla jego pozytywnego rozwiązania wymagane było uzyskanie 190 prawidłowych odpowiedzi.

<sup>208</sup> test konkursowy na aplikację ogólną (od 2017 roku na aplikację sędziowską i prokuratorską) składa się ze 150 pytań jednokrotnego wyboru, zawierających po cztery propozycje odpowiedzi; zdający na jego rozwiązanie mają 180 minut, do uzyskania pozytywnego wyniku egzaminu konieczne jest udzielenie poprawnych odpowiedzi co najmniej na 120 pytań.

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

uzyskałoby 321 osób (11,5% ogólnej liczby osób, które przystąpiły do egzaminu). Dla porównania, test konkursowy na aplikację sędziowską i prokuratorską w KSSiP w roku 2017 spośród 2162 osób, które przystąpiły do egzaminu, zdało 589 osób, co stanowi 27,2 % (źródło: <http://www.rp.pl/Aplikacjeegzaminu/311139941-Nabor-na-aplikacje-sedziowska-i-prokuratorska-2017---wyniki-testu.html>).

| Wyniki egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką, 30 września 2017 rok |  |   |                                |                 |                 |                 |                 |                 |                 |   |
|--|--|---|--------------------------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|---|
| Komisja egzaminacyjna  | Liczba osób, które przystąpiły do egzaminu | Liczba osób, które uzyskały pozytywny wynik | Liczba pozytywnych wyników w % | 100-109 punktów | 110-113 punktów | 114-119 punktów | 120-129 punktów | 130-139 punktów | 140-150 punktów | Uwagi                                   |
| 1.   | 2.   | 3.  | 4.                             | 5.              | 6.              | 7.              | 8.              | 9.              | 10.             |   |
| Białystok  | 106  | <b>46</b>                                   | 43,40                          | 23              | 5               | 7               | 8               | 3               | 0               | właściwość: Białystok, Olsztyn, Siedlce |
| Bielsko-Biała  | 38   | <b>15</b>                                   | 39,47                          | 7               | 0               | 1               | 4               | 3               | 0               |   |
| Częstochowa  | 37   | <b>15</b>                                   | 40,54                          | 9               | 1               | 4               | 1               | 0               | 0               |   |
| Gdańsk   | 206  | <b>121</b>                                  | 58,74                          | 62              | 19              | 21              | 18              | 1               | 0               | właściwość: Gdańsk, Koszalin            |
| Katowice   | 176  | <b>98</b>                                   | 55,68                          | 40              | 17              | 12              | 22              | 7               | 0               |   |
| Kielce   | 55   | <b>28</b>                                   | 50,91                          | 11              | 5               | 8               | 2               | 2               | 0               | właściwość: Kielce, Radom               |
| Kraków   | 186  | <b>125</b>                                  | 67,20                          | 42              | 26              | 16              | 33              | 8               | 0               |   |
| Lublin   | 115  | <b>67</b>                                   | 58,26                          | 35              | 11              | 9               | 6               | 6               | 0               |   |
| Łódź   | 96   | <b>74</b>                                   | 77,08                          | 24              | 16              | 15              | 16              | 3               | 0               |   |
| Opole  | 28   | <b>16</b>                                   | 57,14                          | 8               | 3               | 2               | 2               | 1               | 0               |   |
| Poznań   | 156  | <b>93</b>                                   | 59,62                          | 41              | 15              | 14              | 16              | 6               | 1               |   |
| Rzeszów  | 144  | <b>73</b>                                   | 50,69                          | 38              | 7               | 16              | 12              | 0               | 0               |   |
| Szczecin   | 47   | <b>25</b>                                   | 53,19                          | 10              | 2               | 8               | 3               | 2               | 0               |   |
| Toruń  | 72   | <b>34</b>                                   | 47,22                          | 16              | 8               | 6               | 3               | 1               | 0               | właściwość: Bydgoszcz, Płock, Toruń     |
| Wałbrzych  | 36   | <b>17</b>                                   | 47,22                          | 8               | 5               | 1               | 3               | 0               | 0               |   |
| Warszawa   | 1042                                       | <b>594</b>                                  | 57,01                          | 274             | 98              | 123             | 83              | 16              | 0               | dane z 5 komisji                        |
| Wrocław  | 232  | <b>139</b>                                  | 59,91                          | 62              | 24              | 28              | 21              | 3               | 1               |   |
| Zielona Góra   | 45   | <b>23</b>                                   | 51,11                          | 14              | 3               | 2               | 3               | 1               | 0               |   |
| <b>Razem</b>   | <b>2817</b>                                | <b>1603</b>                                 | <b>56,90</b>                   | <b>724</b>      | <b>265</b>      | <b>293</b>      | <b>256</b>      | <b>63</b>       | <b>2</b>        |   |

Przedstawiona analiza wyników egzaminu wskazuje, podobnie jak w roku ubiegłym, że w przypadku zaostrenia kryteriów naboru na aplikację, poprzez podniesienie dolnego progu punktowego oraz zakładając pewną stałą statystyczną tendencję zdawalności egzaminu wstępnego, nastąpiłby znaczny spadek liczby aplikantów.

*Andrzej Zajda, adwokat*

### NADCHODZI CZAS WIGILIJNEJ WIECZERZY

Święta Bożonarodzeniowe kojarzą nam się wszystkim z Wigilią, choinką i prezentami, które przynosi w zależności od regionu kraju Święty Mikołaj, Gwiazdor lub Dziadek Mróz.

Uroczysty wieczór z kolacją zwaną w polskiej tradycji wilią, postnikiem, Godami czy Kutią. Gody to okres obrachunku, rozliczenia całego minionego roku, czas śmierci starego słońca i narodzin nowego młodego. To praktycznie koniec mijającego roku i zbliżania się początku nowego 2018.

Zaprężone w renifery sanie wiozące darczyńcę w śnieżny wieczór, to łącznik potrzeby serca z osobami, które zostaną obdarowane. Pamiętam z dzieciństwa jeszcze srebrne lub złote różgi, ale wyszły one już z mody i są jedynie wspomnieniem minionych lat.

Czas tych szczególnych Świąt, to nie tylko kolędy, a wcześniej pastorałki, wigilijny barszcz z uszkami czy zupa grzybowa z łazankami, kutia, pierogi, postna kapusta, karp w różnych postaciach czy kisiel z żurawiny. Każdy z nas ma jakąś ulubioną potrawę i sami doskonale wiemy, jak ona smakuje tak naprawdę tylko w ten jeden wieczór w roku. Potrawy te robione bez okazji, są oczywiście smaczne, ale brak im magii tego szczególnego dnia, jakim jest Wigilia.

Rodzina, gromadząc się przy stole starała się, ażeby znalazło się na nim to wszystko, co przyniósł mijający rok, co urodziło się w sadzie, na polu i w ogrodzie. Białe obrusy na stole, a pod nim siano, a w kościołach szopki od tradycyjnej do żywej, wskazujące miejsce urodzenia Zbawiciela. Zapytacie dlaczego siano? Odpowiem. Dla zapewnienia urodzaju w nadchodzącym roku.

Pierwsza gwiazdka na niebie, to czas rozpoczęcia Wigilii. W domach i kancelariach czerwone i żółte gwiazdy betlejemskie przypominają o klimacie tych Świąt. Pachną ciasteczka imbirowe i cynamonowe. Pasterka, szczególnie urokliwa, kiedy za oknami prószy śnieg i mroźne powietrze przypomina, że to czas zimy. W mieszkaniach choinki, często żywe, z zapachem świeżej żywicy i igliwia bo tak nakazuje tradycja i opłatek jakże Polski nasz zwyczaj.

Przed kilku laty spędzałem święta w małej alpejskiej stacji narciarskiej w dolinie Stubai, gdzie z tradycji Wigilii, mimo, że to Tyrol - region katolicki, była jedynie choinka. W momencie, kiedy zaczęliśmy dzielić się opłatkiem siedzący obok narciarze przyglądali się naszym polskim poczynaniom z zaciekawieniem, bo było to dla nich coś zupełnie nowego i niespotykanego.

Boże Narodzenie to jednak przede wszystkim czas przemyśleń, a także składania sobie życzeń i obdarowywania prezentami. Życzenia te wyrażające potrzeby materialne i niematerialne, są różne w treści i sposobie realizacji. Prezenty wywołują z reguły dziecięcy uśmiech i radość, a nieraz łzy samotnych osób, które przy stole zasiadają z pustym miejscem dla trudno oczekiwanego spóźnionego wędrowca. Prezent, to często jedyny łącznik z „dobrym światem”, który ma przypomnieć o wzajemnej życzliwości.

Nie zapominamy też o duchach przodków. To puste miejsce jest symbolicznie zarezerwowane już od początków XIX wieku z przeznaczeniem dla członka rodziny przebywającego na deportacji w Syberii. Dziś stawiamy dodatkowy talerz, żeby obudzić w sercu myśl o tych, którzy odeszli, czy o zbłąkanym wędrowcu, który nie chce być tego wieczoru samotny.

Święta, to także czas zadumy, refleksji, często odnawiania zerwanych przed laty więzów, które przy stole z opłatkami rodzą nowe nadzieje. Ten grudniowy czas to także pamięć o tych, którzy odeszli i byli blisko lub dalej, ale dawali poczucie bezpieczeństwa i potrzeby bycia razem. Nawet psy i koty w naszych domach rozumieją, że dzieje się coś doniosłego, chociaż nigdy mimo podejmowanych prób nie słyszałem ich mówiących ludzkim głosem.

Nie zapominajmy w tym czasie o tych, z którymi współpracujemy na co dzień, także o listonoszu, aby wszyscy czuli się docenieni, a nasi aplikanci adwokaccy byli bezpieczni pod skrzydłami swoich patronów.

Zapytacie pewnie, co chciałbym otrzymać pod choinką i czego życzę innym nie tylko koleżankom i kolegom z naszego środowiska, ich najbliższym, ale wszystkim tym, których znam i nie znam.

Chciałbym normalności i codziennego racjonalnego funkcjonowania całego systemu prawnego, poczucia stabilizacji zawodowej, tak potrzebnej w obecnych trudnych czasach. Chciałabym otrzymać gwarancję poszanowania nie tylko nas adwokatów, ale także innych wykonujących zawody pokrewne, sędziów, prokuratorów, notariuszy, radców prawnych czy komorników. Chcę cieszyć się uznaniem klientów, którzy opuszczają z zadowoleniem po dobrze przeprowadzonej sprawie nasze kancelarie.

Chciałbym, aby swoimi obszernymi saniami Mikołaj przywiózł pozbycie się tak częstej niechęci, sarkazmu, czy „nadopiekuńczości”, która ma wywołać dla nas w przyszłości dobre fluidy osób bliskich.

Wiemy doskonale, że nie zawsze tak będzie.

Myślę, że doskonałym podarunkiem byłaby rozsądna i poprawna granica prezentowania swoich racji politycznych i nie narzucanie poglądów, zwłaszcza tych dominujących. Nie zapominajmy w te świąteczne zimowe wieczory o wrażliwości, bo „dawanie miłości” to nie słowa czy gesty, często skierowane w potrzebie chwili, czy banknoty Narodowego Banku Polskiego, ale poczucie tożsamości własnej i innych, niezakłamanej i nie pokrytej ani lukrem, czy kurzem czasu. Oczekuję poszanowania poglądów, z którymi nauczymy się polemizować i szukajmy kompromisu w sprawach trudnych.

Uśmiech i życzliwość. To one często przełamują złe stany napięć i powodują, że ich prawidłowy odbiór musi być antidotum na trudne rozmowy.

Życzę więcej adwokackich tóg na salach sądowych, wyważonych przemówień, kultury bycia wszędzie tam, gdzie prowadzi nas adwokacka droga.

Sobie zaś życzę spokoju w te dni przy uśmiechających się do mnie przy kolorowej choince osób mi bliskich, a także, aby towarzyszyła mi zawsze dobra książka, spektakl teatralny czy po prostu pójście do kina na film, którego odbiór często uzależniony jest od nastroju.

Nie życzę nikomu samotności, bo to trudny wybór, nie zawsze dokonany świadomie. Ten stan, to nie tylko fizyczne odosobnienie, ale również oderwanie się osób bliskich i pozostawienie samemu sobie we wszystkich momentach życia, tych trudnych i prozaicznie łatwych.

Czas świąteczny mija, nasze oczekiwania, pragnienia i deklaracje pozostają i funkcjonują obok nas. Święta Bożego Narodzenia są wyjątkowo rodzinne, ciepłe i uroczyste. Pamiętamy nasze pierwsze Wigilie z dzieciństwa, potem te z naszymi dziećmi, gdy dorastały oraz te, kiedy przy stołach zasiadaliśmy już bez Rodziców.

Niech marzenia, jak kolorowe motyle fruwać w naszych sercach, bo to pomaga być sobą. Nie bójmy się trudnych spotkań i rozmów, bo kiedyś my sami możemy bezskutecznie oczekiwać na reakcję, której nie będzie. Pojawi się wówczas pustka, smutek i żal bezpowrotnie straconych chwil.

Myślę, że nie są to nadmierne oczekiwania i są realnie do spełnienia, ale to wszystko zależy wyłącznie od nas samych, tak jak nowe dni 2018 roku będą kształtowały nasze życie.

Życmy sobie wzajemnie, aby dobre tradycje przetrwały jak najdłużej, niezależnie od zwariowanego dzisiejszego tempa życia.

Następuje „demolka” wizerunku Polski, uznania wspólnoty za narodową, ale z naleciałościami PRL-u, bo nie można inaczej stanowić o jedności moralno – politycznej. Zachowujmy lojalność wobec Konstytucji, bo kwestie unizonych postaw wobec autorytatywnej władzy przypominają mafijną omertę. Ta zmowa milczenia będąca nieformalnym prawem sycylijskiej mafii zabrania informowania o udziale w tej organizacji szeroko pojętym organom ścigania. Omerta pozwalała przetrwać lata, a jej złamanie oznaczało śmierć i utratę honoru. Ale od schyłku XX wieku honor ma jednak poważnego konkurenta w postaci pieniędzy.

Wigilijny wieczór z dodatkowym nakryciem dla spóźnionego gościa, którego może przyjdzie nam kiedyś zaprosić do naszego stołu, to kanon tych Świąt.

Młodego, głodnego, zabłąkanego i zziębniętego studenta Piotra Skrzyneckiego, twórcę „Piwnicy pod Baranami” pod koniec lat 50-tych przyjęli pod swój dach w ten wieczór obcy ludzie w Krakowie, podzielili się opłatkiem i kolacją. Potem wiele lat, jak wspominał, był z nimi w bliskim kontakcie, nie po to żeby dziękować, ale żeby dowiedzieć się, co słyhać w tak ciepłym i serdecznym domu.

Życzę Państwu Wesołych Świąt, a także wszystkiego dobrego w nowym nadchodzącym Roku. Redakcji „Palestry Świętokrzyskiej” życzę dalszej wspaniałej drogi publikacyjnej i kontynuacji umiejętności tak trudnego bycia razem.

Czujmy w sobie więcej siły i miłości, a więc także i szczęścia, które powinno nam towarzyszyć w nadchodzącym roku.

### MIKOŁAJKI .....

W piątkowe popołudnie, 8 grudnia 2017 roku w atmosferze dzieła Świętego Mikołaja, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, adwokat Jerzy Zięba wraz z Panią Mecenąs Anną Zbroszczyk i Magdaleną Nadgowską - Makarewicz odwiedzili dzieci w Placówce Opiekuńczo- Wychowawczej „Nasz Dom”, w Ostrowcu Świętokrzyskim. Spotkanie to wpisuje się w tradycję realizowanej corocznie przez adwokatów z naszej Izby, szlachetnej akcji świątecznej paczki dla najbardziej potrzebujących.

Nasz Dom jest placówką prowadzoną przez Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi i daje schronienie oraz opiekę 30 -stu dzieciom, w różnym wieku. Radość dzieci z otrzymanych prezentów sprawiły nam niezwykłą przyjemność. Stając się pomocnikami św. Mikołaja chociaż w części mogliśmy spełnić marzenia tych młodszych i tych starszych dzieci.

Uśmiech dzieci był dla nas bezcenny. Dla tej chwili warto było tam być, warto pomagać ...



<http://www.naszdomostrowiec.domdziecka.org/aktualnosci/dziekujemy-pomocnikom-sw-mikolaja.html>

*Ryszard Biskup*<sup>209</sup>

## KRWAWA PANI Z ČACHTIC CZYLI POLSKI WAMPIR Z WĘGIER



Banalnie i nieco – przyznajmy to – infantylnie brzmi powtarzanie niczym mantra oczywistej prawdy, że podróże i wędrowki uczą i wzbogacają tych, którzy – nawet pozornie bez celu – przenoszą się z miejsca na miejsce marnotrawiąc czas. Opowieść, którą dzisiaj przytoczę nie tylko kolejny raz potwierdzi przedstawioną wyżej tezę, ale i – mam nadzieję – zainteresuje. Na ślady – najpierw strzępy, potem coraz wyraźniejsze tropy, a wreszcie na solidną literaturę naukową poświęconą wampiryzycy o dalekim polskim rodowodzie natrafiłem podczas wędrowki z plecakiem. Pierwszy raz o krwawej damie z rodu Bathory usłyszałem na biwaku w ruinach zamku Bečkov pod Trenčinem czyli w samym środku Słowacji. Gość, który zainteresował mnie historią hrabiny, która zamiast przeglądać się w zwierciadle wołała obcinać ręce i głowy swoich poddanych na samo wspomnienie ekstrawagancji przeraźliwego horroru, jeszcze dzisiaj trząśł się z przerażenia.

Proszę zatem posłuchać sagi o księżniczce, które po same łokcie ręce miała zbrukane w krwi niewinnych ofiar. Jakby się tak dobrze zastanović, to kto wie czy krwawa pani z położonych na Górnych Węgrzech ( w czasach nam współczesnych to Słowacja) włościach Čachtice, nie była przypadkiem pierwszą w historii seryjną morderczynią. Skazaną prawomocnym wyrokiem, ukaraną niezwykle surowo, bo przecież głodową śmiercią.

---

<sup>209</sup> Ryszard Biskup. Kielczanin, historyk, dziennikarz, fotoreporter, regionalista, freelancer, podróżnik. Licencjonowany przewodnik turystyczny z uprawnieniami na oprowadzania wycieczek krajowych i zagranicznych. Samotnie z plecakiem na grzbiecie przemierzył pieszo wzdłuż i wszerz prawie całą Europę. Efektem kilkudziesięciu wypraw w zakamarki Gruzji, Rumunii, Słowacji, Czech, Niemiec i Austrii, są nie tylko naukowe opracowania, ale także liczne publikacje książkowe.

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Elżbieta Batory (węg. Báthory Erzsébet), która urodziła się 7 sierpnia 1560 r. była siostrzenicą siedmiogrodzkiego księcia i jednego z najświetniejszych polskich władców - króla Stefana Batorego. Potężny ród dotknęły dziedziczne, wynikające – co wielce prawdopodobne - z częstych mariaży pomiędzy krewnymi, ciężkie i nieuleczalne choroby.



Ród Bathory cierpiał bowiem na epilepsję, padaczkę, choroby krwi, a jakby tego wszystkiego było mało – także na ostrą schizofrenię. Ojciec Erzsébet, Jerzy był pastorem, szczęśliwym początkowo mężem swojej kuzynki Anny Somlyo. Ta zaś to akurat najstarsza siostra księcia Stefana, wybranego przez szlachecką elekcję polskim królem. Erzsébet przyszła na świat w rodzimym zamku Esced w Siemiogrodzie. Zachwycała urodą, ogładą, manierami,

obyctem, starannym wykształceniem. Przy tym wszystkim pochwalić się mogła wyjątkową inteligencją – jeszcze w dzieciństwie nauczyła się płynnie władać węgierskim, łaciną i niemieckim, potrafiła też porozumiewać się po polsku. Nic dziwnego, że młoda panna była łakomym kąskiem dla fatygantów, których w okolicy wcale nie brakowało.

Miała zaledwie trzynaście lat gdy rodzice bez oporu zgodzili się na zaręczyny z przystojnym i - co nie bez znaczenia piekielnie bogatym - palatynem Ferencem Nádasdy. Dwa lata później, 8 maja 1573, doszło do mariażu. Po trwającym prawie miesiąc weselu, po rozpasanej orgii połowy siedmiogrodzkiej szlachty, młoda para opuściła rodzinne pielesze i zamieszkała w węgierskiej warowni Sarvar. Miodowy miesiąc minął jak z bicza strzelił i zaczęła się czerstwa rzeczywistość. Ferencem Nádasdy kochającym, a przy tym troskliwym mężem nie był, to pewne. Bardziej niż towarzystwo swojej podwikipi, przedkładał przecież wojenne rzemiosło, bitewny zgiełk, karczemne awantury i burdy. Zostawiał więc młodą (i piękną !) małżonkę na całe tygodnie i miesiące w zamku, sam wyruszał na kolejne wojny. A tych na najeżdżanych systematycznie przez Turków Węgrzech, akurat nie brakowało. Erzsébet początkowo tęskniła, czekała cierpliwie czekała na powroty męża, ale później coraz częściej wpadała w okrutny gniew i potęgującą się z dnia na





dzień histerię. Ukojenia nie przynosiły liczne romanse i erotyczne orgie jakim oddawała się z lubością czy wyuzdane zabawy w gronie przyjaciół. Elżbieta (bo w międzyczasie zmieniła imię na bardziej łacińsko brzmiące) cierpiała na uporczywą migrenę, coraz bardziej dawał się we znaki potworny, rozsadzający wręcz czaszkę ból głowy. To chyba wówczas Báthory - Nádasdy zauważyła, że skutecznym lekarstwem na uporczywą przypadłość na jaką cierpi, bywa przeraźliwy krzyk innych kobiet. Młoda pani niczym furia przemierzała teraz komnaty i podgrodzie. Swoje poddane, były skazane na coraz bardziej wymyślne i wyrafinowane tortury. Wysmarowane miodem kobiety przywiązywano w pasiece do pszczelich uli. Nieszczęśniczki oskarżone o zbyt małą gorliwość w codziennej pracy, wypędzano nago na mróz i tak długo polewano lodowatą wodą, aż zamarzły na sople. Za harde spojrzenie bez litości obcinano nosy, uszy, wrywano szczypcami języki. Pod paznokcie nóg i rak wbijano stalowe igły. Nieszczęsne dwórki przypalano rozżarzonymi do czerwoności prętami, tłuczono nabitymi gwoźdźmi pałkami, kłuto ostrymi przedmiotami. Nacinano im i zdzierano z rąk i pleców pasy skóry, zamykano w rozpalonych do czerwoności stalowych skrzyniach, nacinano brzytwami ciało na brzuchu i żywe rany posypywano solą. Byle tylko krzyczały z przerażenia, wiły się z okrutnego bólu. Dzień w dzień to samo, całymi tygodniami i miesiącami. Bo przecież nieludzkie wrzaski dręczonych dziewcząt przynosiły – podobno – ulgę ich pani. Wszystko na nic, bo pani Elżbieta po chwilowej uldze w cierpieniach znowu wpadała w okrutny szal.

Rankiem 4 stycznia 1604 roku, Ferenc Nádasdy niespodzianie odszedł z tego padołu. Być może młoda żona, która zdecydowanie miała dosyć wiecznej nieobecności ukochanego przy swym boku, wyprawiła męża na ten drugi, podobno lepszy świat, przy pomocy fiołki trucizny. To tylko domysły, przyczyny zgonu magnata nigdy nie podano. Wdowa opuściła rychło prowincjonalny i nudny Sarvar, przeniosła się do pałacu w Wiedniu. Ale nad Dunajem nie zagrzała zbyt długo miejsca. Znowu pojawiły się napady okrutnej migreny, ból głowy uniemożliwiał Erzsébet Báthory normalne funkcjonowanie. W poszukiwaniu ukojenia i spokoju wróciła zatem na prowincję, ale tym razem do kolejnej rodowej rezydencji, do zamku Čachtice pod Trenčinem. Wróciła do zamku i sadystycznych praktyk jakie poprzednio stosowała w Sarvar. W tym samym – 1604 roku - Erzsébet Báthory nie tylko utraciła męża, ale też poznała Cygankę Annę Darvulię, tajemniczą kobietę, która - korzystając ze strachu Erzsébet przed nadchodzącą starością - stała się najprawdopodobniej inspiratorką dokonywanych później seryjnych zbrodni. O wszystkim, jak to bywa, zdecydował przypadek. Pewnego dnia pani na Čachticach w kolejnym napadzie furii trzasnęła jedną ze swoich służących w twarz. Z rozbitego nosa pociekła struga krwi. Kilka kropli trysnęło na twarz młodej wdowy. Gdy hrabianka przypadkowo zerknęła w zwierciadło, skonstatowała, że zmarszczki - które gdzieś zaczęły się już pojawiać - zniknęły z jej oblicza ! Darvulia wykorzystała złudzenie, jakiemu uległa jej pani i wmówiła arystokratce, że przez odebranie komuś krwi można przejąć nie tylko fizyczne i duchowe cechy tej osoby, ale także zachować na zawsze urodę i młodość. Erzsébet Báthory o niczym innym nie marzyła. Owładnęła nią utopijna idea: wystarczy przecież zatrzymać czas, by zachować wieczną młodość i urodę. Taki cel można było osiągnąć – jak doradzała czarownica Anna Darvulia oraz dwie wierne służące: Dorotea Szentes i Ilona Jotto – przez

## PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

codzienne ablucje w krwi młodych, a przede wszystkim niewinnych dziewcząt. Dlatego bez litości mordowano sprowadzane na zamek panienki z bliższej i dalszej okolicy. Toczono krew w której z sadystyczną lubością nurzała się teraz w drewnianej balii zadowolona arystokratka. Krwawe tortury stały się na čachtickim zamku codziennością. Do specjalnie przygotowanej w lochu komnaty wpędzano skazane na śmierć kobiety. Nieszczęśniczki zamykano w stalowym, nabitym kolcami pojemniku. Tryskająca krew spływała na twarz, na ręce, na całe ciało Erzsébet. Dwie wierne służące zbierały posokę do miednic, przygotowywały drewnianą rynnę w której ich pani z rozkoszą zażywała kąpieli.

Wieści o bestialskich rytuałach, o krwawej łaźni w Čachticach długo nie wydostawały się poza zamkowe mury. W końcu pani Erzsébet Báthory mordowała swoje poddane. A do tego, miała zwyczajowe prawo. Tajemnica o nieludzkich praktykach dotarła na dwór cesarski dopiero po kilku latach. Do Čachtic został wysłany z oddziałem dragonów Györgi Thurzo. Gdy zbrojni łamiąc słaby opór sług Erzsébet Báthory wdarli się na zamkowy dziedziniec natrafili na przerażające dowody opętania i zbrodni. W głębokiej

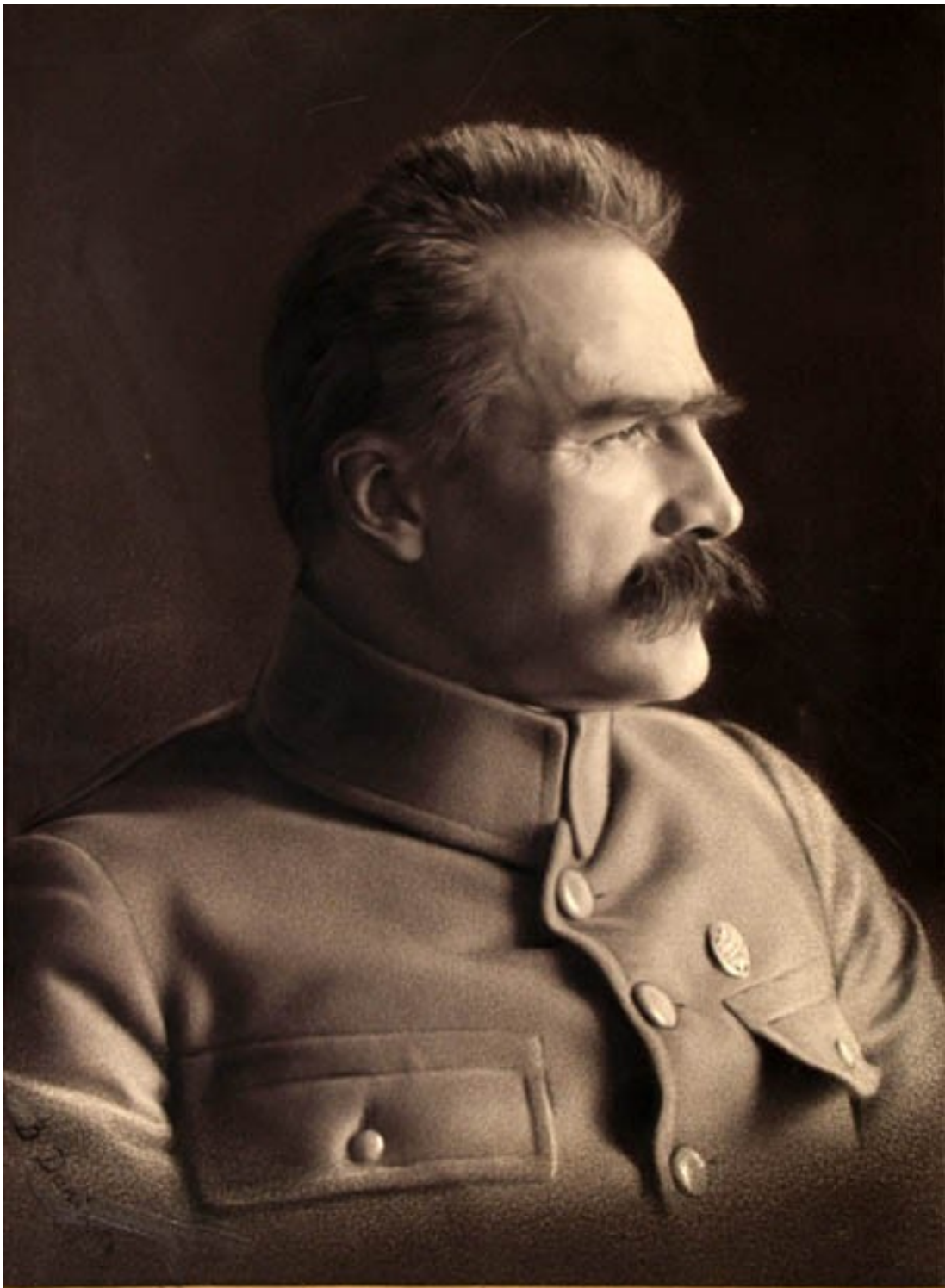


jamie bielily się kości ofiar, półnagie ciała kobiet pozbawionych rąk i głów piętrzyły się na stosie. W największej zamkowej komnacie na zroszonej krwią posadzce klęczała Erzsébet, zbierając krew zamordowanej dziewczyny do miedzianej misy.

Kilka tygodni później w Bytčy odbył się proces. Erzsébet Báthory oskarżonej o zamordowanie ponad aż 630

kobiet. Tyle nazwisk zawierał własnoręcznie przez okrutną panią z Čachtic sporządzony rejestr. Słudzy Erzsébet zostali skazani na wyrwanie palców i obcięcie głów. Ich ciała spalono na stosie. Krwawa pani została zamurowana w swoim zamku. Żyła jeszcze trzy lata. Zmarła we wrześniu 1617 roku.

Po śmierci krwawej pani zamek w Čachticach obrócił się w perzynę. Mury szlacheckiej rezydencji bieleją nad kopcami pogórza Małych Karpat. By się tam dostać trzeba dojechać do Noveho Mesta nad Vahom, skrócić w pełną drogę i po kilku kilometrach wertepów dotrzeć do lizjery bukowego lasu. Stamtąd jeszcze kilka kilometrów żmudnej i monotonnej pieszej wędrówki przez ścieżki i zakola na plateau na którym sterczą ruiny. W zamku, na odludziu najczęściej spotykają się na muzycznych koncertach sataniści, bo turyści błądzą w te strony raczej niechętnie.



*Józef Piłsudski*

*5 grudnia 1867—12 maja 1935*



*IV Rajd Świętokrzyski (na szlaku Grzbietu Chęcińskiego) – 8 lipiec 2017 r  
([http://www.ora.kielce.pl/a,467,IV\\_RAJD\\_WITOKRZYSKI\\_8\\_lipiec\\_2017r.html](http://www.ora.kielce.pl/a,467,IV_RAJD_WITOKRZYSKI_8_lipiec_2017r.html))*

Wydano nakładem  
Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach  
25-310 Kielce, ul. Św. 1/30  
tel/fax 41 344 17 56  
[ora.kielce@adwokatura.pl](mailto:ora.kielce@adwokatura.pl)  
[www.ora.kielce.pl](http://www.ora.kielce.pl)  
Egzemplarz bezpłatny  
Nakład: 450 egz.